

ISSN 0867-261X

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VIII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 56. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 11 i 12 czerwca 2014 r.

Warszawa
2014 r.

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VIII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 56. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 11 i 12 czerwca 2014 r.

Porządek obrad

56. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 11 i 12 czerwca 2014 r.

1. **Informacja** Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki polonijnej.
2. **Ustawa** o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw*.
3. **Ustawa** o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*.
4. **Ustawa** o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.
5. **Ustawa** o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych.
6. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw.
7. **Ustawa** o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.
8. **Ustawa** o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.
9. **Ustawa** o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.
10. **Ustawa** o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.
11. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Główny Urząd Geodezji i Kartografii	– prezes, główny geodeta kraju Kazimierz Bujakowski
Rządowe Centrum Legislacji	– prezes Maciej Berek
Urząd Transportu Kolejowego	– wiceprezes Ignacy Góra
Ministerstwo Edukacji Narodowej	– podsekretarz stanu Joanna Berdzik
Ministerstwo Finansów	– sekretarz stanu Janusz Cichoń
Ministerstwo Gospodarki	– sekretarz stanu Tomasz Tomczykiewicz
Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju	– sekretarz stanu Zbigniew Rynasiewicz – podsekretarz stanu Zbigniew Klepacki

* Zgodnie z art. 123 ust. 1 Konstytucji RP Rada Ministrów wniosła projekt ustawy jako pilny.

Ministerstwo Sprawiedliwości
Ministerstwo Spraw Zagranicznych

– podsekretarz stanu Stanisław Chmielewski
– minister Radosław Sikorski
– podsekretarz stanu Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

Ministerstwo Środowiska

– sekretarz stanu Stanisław Gawłowski

Przedstawiciele organizacji polonijnych

– Paweł Augustyński
– Teresa Berezowska
– Halina Csúcs
– Teresa Dutkiewicz
– André Hamerski
– Joanna Heyman Salvade
– Mieczysław Jaśkiewicz
– Bożena Kamiński
– Marek Kukulski
– Michał Mackiewicz
– Helena Miziniak
– Stephanie Sobierajski
– Jan Stachnik
– Tadeusz Stenzel
– Halina Subotowicz-Romanowa
– Alexander Zając

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Maria Pańczyk-Pozdziej, Jan Wyrowiński i Stanisław Karczewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram pięćdziesiąte szóste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam pana senatora Przemysława Błaszczyka oraz panią senator Annę Aksamit. Listę mówców prowadzić będzie senator Przemysław Błaszczyk.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Informuję, że Sejm na sześćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu w dniu 10 czerwca 2014 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów oraz ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, do ustawy o zmianie ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz do ustawy o zmianie ustawy o ochronie roślin.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu pięćdziesiątego trzeciego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Państwo Senatorowie, projekt porządku obrad został wyłożony na ławach senatorskich.

Przypominam, że projekty ustaw, które mają być omawiane w punkcie drugim i trzecim porządku obrad, zostały wniesione przez Radę Ministrów jako projekty pilne. W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Proponuję rozpatrzenie punktu dziewiątego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji zostało dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie, proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw, i rozpatrzenie go jako punktu szóstego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki polonijnej.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu ministra spraw zagranicznych, pana Radosława Sikorskiego... *(oklaski)* ...oraz przedstawicieli organizacji polonijnych. *(Oklaski)*

Proszę pana ministra o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo! Drodzy Przedstawiciele Polskiej Diaspory!

Jako byłemu członkowi tej Izby jest mi niezmiernie miło, że udało nam się dokonać uzgodnienia i że pan marszałek zaprosił mnie do wygłoszenia tej informacji. Jeśli wyniki tego i dyskusja będą satysfakcjonujące, to miałbym ambicję, aby nową świecką tradycją stało się omawianie raz do roku w Senacie polityki polonijnej rządu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

(minister R. Sikorski)

Chciałbym dzisiaj przedstawić państwu nasze działania w ostatnich dwunastu miesiącach oraz plany na przyszłość.

Bardzo się cieszę z zainteresowania parlamentarzystów kwestiami polonijnymi. W 2013 r. ministerstwo udzieliło w sumie dwudziestu czterech odpowiedzi na oświadczenia senatorskie.

Dziękuję za to, że ta współpraca układa się – taki jest nasz osąd – coraz lepiej. Wielokrotnie wspólnie reagowaliśmy na sygnalizowane przez państwa problemy, w tym zgłaszane w czasie posiedzeń Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Cenimy udział pana przewodniczącego Andrzeja Persona i pana dyrektora Artura Kozłowskiego w posiedzeniach Międzyresortowego Zespołu do spraw Polonii i Polaków za Granicą. Wspólnie pracujemy nad nowymi rozwiązaniami i wzbogacamy ofertę dla naszych rodaków. Szczególnie dziękuję za wszystkie krytyczne uwagi, jakie przekazali państwo podczas wczorajszego posiedzenia senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Zapewniam państwa, że będą dla nas inspiracją i że weźmiemy je pod uwagę.

Szanowni Państwo, w ciągu roku, jaki minął od naszego ostatniego spotkania, diametralnie pogorszyła się sytuacja w naszym regionie i te zmiany oczywiście odczuwają także nasi rodacy na Wschodzie. W Rosji coraz trudniej jest działać organizacjom polonijnym, a media prowadzą nagonkę na Polaków. W rosyjskich mediach, na przykład w internetowym „Głosie Rosji”, coraz częściej pojawiają się zwykłe kłamstwa, na przykład o poparciu polskich władz dla dążeń Polaków w obwodzie żytomierskim do autonomii czy o znacznym zwiększeniu liczby wydawanych paszportów na Ukrainie. Na Ukrainie polskie konsulaty działają w warunkach zagrożenia ze strony prorosyjskich separatystów, a niekiedy, tak jak na przykład w tej chwili w Doniecku, wręcz w warunkach wojennych. Utrudniony jest kontakt z organizacjami polonijnymi na wschodzie Ukrainy. Polaków dotknęło też pogorszenie się sytuacji ekonomicznej Ukrainy. Razem z wybitnymi polskimi prawnikami pracujemy nad zapewnieniem jak najlepszej opieki naszym obywatelom i nad wspieraniem Polonii na Krymie. To bezprecedensowa sytuacja, w której próba bezpośredniego zastosowania międzynarodowo uznawanych mechanizmów prowadziłaby do uznania lub legitymizowania bezprawnej aneksji Krymu. W takiej sytuacji musimy kierować się pragmatyką, lecz jednocześnie opracować nowe rozwiązania.

Nie poprawiła się, niestety, sytuacja na Białorusi. Problemami pozostają: brak zgody na legalną działalność demokratycznie wybranych władz Związku Polaków na Białorusi, utrudnienia w realizacji usta-

wy o Karcie Polaka, ograniczenia rozwoju oświaty w języku polskim. Żeby nie być gołosłownym, powiem, że w ostatnich latach liczba nauczycieli z Polski spadła z dwudziestu do czterech. Duże nadzieje wiążemy jednak z uregulowaniami prawnymi związanymi z parafowaną wczoraj polsko-białoruską umową o współpracy w dziedzinie kultury i oświaty. Te problemy wynikają naturalnie z autorytarnego systemu władzy na Białorusi, co dotyczy ogółu społeczeństwa Białorusi, w tym mniejszości. Nowa sytuacja wymaga od nas większych wysiłków, ale dzięki środkom przejętym od Senatu polskie służby dyplomatyczno-konsularne mają większe możliwości pomocy Polakom w sytuacjach nieraz dramatycznych.

Z drugiej strony trudna sytuacja na Wschodzie powoduje rosnące zainteresowanie samą Polską. Nasz kraj postrzegany jest jako przykład sukcesu. Jesteśmy dla wielu krajem dającym szansę i możliwości rozwoju, zwłaszcza dla młodych. Wychodzimy naprzeciw wszystkim tym, którzy wiążą swoje nadzieje z Polską. Od 1 maja 2014 r. dzięki nowelizacji ustawy o cudzoziemcach posiadacze Karty Polaka mają możliwość łatwiejszego uzyskania prawa stałego pobytu i osiedlania się w Polsce. Posiadacz Karty Polaka po otrzymaniu karty stałego pobytu może ubiegać się o uznanie za obywatela polskiego już po trzech latach zamieszkiwania w Polsce. Warunkiem, co zrozumiałe, jest posiadanie stabilnego i regularnego źródła dochodu oraz tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego.

Analizujemy pierwsze reakcje na te zmiany i wojewodowie podjęli już wstępne procedury wobec ponad dwustu wniosków złożonych przez posiadaczy Karty Polaka w zaledwie kilka tygodni.

Pod rozważę chciałbym Wysokiej Izbie i przedstawicielom Polonii poddać – zaznaczam – tylko pomysł, jeszcze nie propozycję, ewentualnego rozszerzenia możliwości nadawania Karty Polaka nie tylko, tak jak do tej pory, na terytorium byłego Związku Radzieckiego, ale globalnie, na całym świecie. Bardzo też proszę Polonię o pomoc w popularyzowaniu tych ułatwień i dla posiadaczy Karty Polaka, i dla osób pochodzenia polskiego, które mogą być uznawane za naszych obywateli znacznie łatwiej niż kiedyś.

Szanowni Państwo, strategiczne cele polskiej polityki wobec diaspory polskiej skupiają się wokół pięciu obszarów. Po pierwsze, język. Język to klucz do tożsamości i uczestnictwa w naszej kulturze narodowej. Dlatego tak ważne jest wsparcie dla szkół publicznych i społecznych na wszystkich etapach edukacji, również wzbogacanie nauczania języka wiedzą o samej Polsce.

Po drugie, zachęcanie do powrotów i do osiedlania się w Polsce. Zmniejszamy bariery administracyjne dla osób powracających. Szczególny nacisk kładziemy na rozwój szkolnictwa dla dzieci polskich w krajach migracji oraz zapewnienie jak najlepszych warun-

(minister R. Sikorski)

ków do utrzymania przez migrantów więzi z Polską. Zachętą do osiedlania się osób pochodzenia polskiego są również wspomniane już ułatwienia.

Po trzecie, wzmacnianie pozycji środowisk polonijnych, podnoszenie sprawności funkcjonowania, widoczności w krajach zamieszkania, świadomości swoich spraw, sprzyjanie uczestnictwu naszych rodaków w życiu publicznym swoich krajów zamieszkania. Wszak od pozycji diaspory w krajach zamieszkania zależy też potencjał ich współpracy z Polską.

Po czwarte, wzmacnianie więzi gospodarczych diaspory z krajem. Sukcesy gospodarcze to dziedzina, w której mamy wiele do nadrobienia. Biznes polonijny może liczyć na nasze wsparcie, choć oczywiście w ramach reguł wolnego rynku. Dlatego wzmacniamy naszą politykę informacyjną. Bardzo liczymy tu na współpracę z ministrem gospodarki i oczekujemy większego zaangażowania wydziałów promocji handlu i inwestycji przy ambasadach.

W tym roku odbyła się pierwsza edycja ustanowionej przeze mnie nagrody Polonijny Produkt Roku. Kapituła, w której skład wchodził przedstawiciele biznesu, mediów ekonomicznych oraz Polonii, położyła nacisk na innowacyjność. Otrzymaliśmy dwadzieścia siedem zgłoszeń. Bardzo prosimy o pomoc w popularyzacji tej nagrody i prosimy o więcej zgłoszeń w tym roku, bo środki przeznaczone na ten cel, na związki gospodarcze, nie zostały do końca wykorzystane. Prosimy o więcej dobrych projektów gospodarczych.

Wspieramy współpracę polskiego biznesu z Polonią. W ramach partnerstwa naszego ministerstwa oraz największych polskich firm, takich jak PKO BP, Selena, Solaris, Maspex czy KGHM, ruszył program Fundacji „Inteligentny Start”. Pomoże on Polakom studiującym za granicą w zdobywaniu pierwszego doświadczenia zawodowego – staży i pierwszej pracy – w filiach polskich przedsiębiorstw funkcjonujących na rynkach zagranicznych. Jego celem jest również budowa silnej kadry menedżerskiej tak, aby nawet jeśli mieszka się za granicą, podtrzymywać związki praktyczne, życiowe z Polską.

Do programu przystąpiło już czternaście organizacji polonijnych z jedenastu państw, w tym, o dziwo, także z Białorusi i Ukrainy. Fundacja prowadzi rozmowy z dalszymi dwudziestoma sześcioma organizacjami.

Piątym obszarem jest rozwój kontaktów diaspory z Polską. Dziś bycie częścią diaspory nie powinno oznaczać odcięcie się od Polski, ale reprezentowanie jej za granicą. Nie ma Polski bez Polonii, tak jak nie ma Polonii bez Polski. Nasz kraj jest wszędzie tam, gdzie są Polacy.

Chcemy wzmacniać kontakty sektorowe: młodzieżowe, naukowe, kulturowe, współpracę samorządów, a także, jak już wspomniałem, kontakty gospodarcze. Chcemy patrzeć na ten związek nie na zasadzie zależności, ale jak na relację przynoszącą korzyść obu stronom.

Szanowni Państwo, tak jak różna jest sytuacja Polaków we Lwowie i w Londynie, inne są też oczekiwania naszych rodaków na Wschodzie i Zachodzie Europy. Polityka polonijna to wiele polityk regionalnych, które spajamy w ramach działalności MSZ.

Na kierunku zachodnim jedną z najważniejszych kwestii są migracje do Unii Europejskiej. Większość wyjeżdżających rodaków to ludzie młodzi, często wyjeżdżający razem z dziećmi. Każdego roku za granicą rodzi się wiele polskich dzieci, w samej Wielkiej Brytanii ponad dwadzieścia tysięcy.

Niestety na wyjazd z Polski często decydują się osoby kreatywne i wykształcone – ponad 15% rodaków z wyższym wykształceniem mieszka dziś poza Polską, co jest jednym z najwyższych wskaźników w Europie. Dziś ci emigranci wspierają rozwój obcych gospodarek, a wartość ich pracy – pracy dla innych, nie dla Polski – do 2020 r. wyniesie, jak sądzimy, 85 miliardów euro.

Coraz więcej rodaków wybiera edukację poza granicami Polski. Według danych OECD za granicą studiuje już trzydzieści tysięcy Polaków. Tak jak wspomniałem, Polska wreszcie chce włączyć się w międzynarodowe współzawodnictwo o naszych najlepszych ludzi. Do tej pory – od stuleci – przegrywaliśmy je, będąc źródłem talentów i rąk do pracy dla innych narodów. Polityka rządu jest taka, żeby odwrócić ten trend i zachęcić Polaków do powrotu. Zachęcamy do osiedlenia się w Polsce osoby z polskiego kręgu kulturowego i historycznego. Wierzymy, że uda się przekonać naszych rodaków do tego, że Polska jest najlepszym miejscem do ulokowania zdobytego za granicą kapitału i wiedzy.

Poczynając od tegorocznego konkursu o fundusze polonijne – chciałbym niniejszym uprzedzić – projekty proimigracyjne będą traktowane priorytetowo. Te informacje kieruję przede wszystkim do organizacji polonijnych i pozarządowych. Apeluję o przedstawienie nam jak najlepszych proimigracyjnych projektów, które moglibyśmy wesprzeć środkami publicznymi.

Cały czas pracujemy nad tym, aby utrzymać kontakt z Polakami, którzy zdecydowali się wyjechać. Budujemy system informacji o miejscach pracy tu w Polsce, a także o możliwościach inwestycyjnych w kraju. Blisko współpracujemy w tej sprawie z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwem Gospodarki.

Niedługo minister pracy i polityki społecznej przedstawi nową wersję Centralnej Bazy Ofert Pracy. Osobiście jako były emigrant uważam, że ktoś, kto

(minister R. Sikorski)

mieszka za granicą i myśli o powrocie, najczęściej i najłatwiej zdecyduje się na to wtedy, kiedy już stamtąd będzie mógł znaleźć miejsce pracy w Polsce. Do tej pory te bazy danych miały charakter powiatowy, a więc ktoś musiał przeszukiwać trzysta odrębnych baz danych po to, żeby znaleźć ofertę, która go może zainteresować. To, o czym mówię, a więc Centralna Baza Ofert Pracy, powinna kapitalnie ułatwić szukanie z zagranicy pracy w Polsce, a więc zachęcić do osiedlania się i do powrotu. Stronę Centralnej Bazy Ofert Pracy, podobnie jak działającą już witrynę Zielona Linia, promujemy poprzez nasze placówki konsularne. Bardzo proszę także organizacje polonijne o ich upowszechnianie.

Staramy się, aby Polacy, którzy jeszcze nie zdecydowali się na powrót i nadal pracują w krajach Unii Europejskiej, byli świadomi przysługujących im praw. Namawiamy ich do większej aktywności. W wielu państwach Unii działa finansowany przez ministerstwo program „Jesteś u siebie – zagłosuj” promujący udział Polaków w wyborach lokalnych i do Parlamentu Europejskiego. Z satysfakcją stwierdzam, że dzięki tej akcji w tym roku do wyborów do Parlamentu Europejskiego za granicą zgłosiło się o 36% Polaków więcej niż do poprzednich.

Wspieramy udzielanie pomocy prawnej i poradnictwo dla polskich pracowników migrujących. W ramach siedmiu projektów przeznaczyliśmy na ten cel sumę ponad 1,9 miliona zł, w tym 360 tysięcy zł poprzez polskie związki zawodowe działające za granicą. To jest partnerstwo, które sobie cenimy.

Kluczowe dla budowy wielokulturowości są nauka języka polskiego i upowszechnianie wiedzy o naszym kraju. Na oświatę polską w konkursie dotacyjnym bezpośrednio przeznaczamy 11,4 miliona zł, a po wliczeniu inwestycji w infrastrukturę – 16,9 miliona zł. Dodatkowo 5 milionów zł przeznaczyliśmy na programy oświatowe realizowane przez konsulaty. W Wielkiej Brytanii i Irlandii, jak również na Białorusi, Ukrainie i Litwie, realizujemy dwuletnie programy oświatowe.

Ministerstwo edukacji, niezależnie od MSZ, finansuje funkcjonowanie sześćdziesięciu sześciu szkolnych punktów konsultacyjnych w trzydziestu sześciu krajach, Zespół Szkół przy Ambasadzie RP w Atenach oraz pracę nauczycieli z Polski w sekcjach polskich w szkołach we Francji. Naukę pobiera w ten sposób ponad piętnaście tysięcy uczniów. Na punkty konsultacyjne przeznaczamy środki w wysokości 23,6 miliona zł. Jak do tej pory, pomimo oferty skierowanej w ramach konkursu MSZ w zeszłym roku, niestety nie udało się wyłonić partnera, który byłby gotów na uspołecznienie szkolnych punktów konsultacyjnych. Jest to przedmiotem naszych rozmów

z ministerstwem edukacji. Naszą ambicją jest to, aby za te same pieniądze więcej dzieci miało dostęp do nauczania języka polskiego, szczególnie w krajach nowej migracji zarobkowej.

Ameryka Północna i Australia już od jakiegoś czasu nie są głównym kierunkiem wyjazdu naszych rodaków. Potencjał współpracy jest jednak nadal wysoki – dzięki dużej liczebności i wysokiej pozycji społecznej polskiej diaspory. W tych regionach najbardziej związane z Polską są drugie i trzecie pokolenie. Musimy jednak pamiętać, że tamta młodzież na ogół już nie mówi po polsku – uwzględniamy ten fakt, przygotowując oferty współpracy. Pomaga w tym rosnące zainteresowanie Polską jako ważnym krajem europejskim. Możliwości podjęcia studiów czy pracy u nas prowadzą do odnowienia znajomości języka. Wierzę, że Polacy w USA mogą powtórzyć sukces Polonii kanadyjskiej – jeden z jej liderów został członkiem Izby Gmin z ramienia partii rządzącej i jest zaufanym doradcą premiera Harpera.

Działalność MSZ oraz Kościoła za granicą często pokrywa się, jeśli chodzi o zakres opieki nad potrzebującymi w przypadku, kiedy dotyczy to polskiej diaspory. I dlatego współpracujemy z misjonarzami, ze zgromadzeniami, z zakonami oraz księżmi w zakresie opieki społecznej i konsularnej, dostępu do polskiego dziedzictwa kulturalnego, nauczania języka polskiego, nauczania w języku polskim i o Polsce. W tegorocznym konkursie jednym z głównych organizatorów wyjazdów dla dzieci polonijnych jest Caritas Polska. Zakon franciszkanów realizuje dalsze prace modernizacyjne, jeśli chodzi o Młodzieżowe Centrum Pokoju i Pojednania w Bołszowcach na Ukrainie. Misjonarze polscy na całym świecie angażują się w działalność pomocową, edukacyjną, humanitarną i utrzymują łączność z Polonią. Wspólnie z władzami episkopatu rozpoczynamy projekt partnerstwa MSZ i misjonarzy. Będzie ono polegać na wzmocnionej współpracy polskich placówek z misjonarzami nie tylko w sprawach humanitarnych i pomocowych czy promowaniu Polski, ale także działalności na rzecz środowisk polonijnych.

Szanowni Państwo, podczas naszego zeszłorocznego spotkania opisałem filozofię, jaką kierujemy się, planując naszą politykę polonijną. Pozwolę sobie cytować, co wówczas powiedziałem: „Obowiązkiem polskiej służby zagranicznej wobec przedstawicieli społeczności polskiej poza krajem jest wzmacniać ich narodową tożsamość i ułatwiać czerpanie z dziedzictwa cywilizacyjnego Rzeczypospolitej. Obowiązkiem milionów Polaków i osób polskiego pochodzenia za granicą jest działać na rzecz polskiej racji stanu i polskiej polityki zagranicznej”. Koniec cytatu.

Dziś nadal wspieramy naszą diasporę i sami liczymy na jej wsparcie. Doceniamy szczególną rolę, jaką Polonia i Polacy za granicą odgrywają w kształtowa-

(minister R. Sikorski)

niu przyjaznych stosunków swoich krajów zamieszkania z Polską. Diaspora jest dla nas pełnoprawnym partnerem w prowadzeniu polskiej polityki zagranicznej.

Nieziemiennie wykorzystujemy nasze konsulaty, gdzie służba zagraniczna spotyka się z Polonią. Wiedza i doświadczenie polskich dyplomatów za granicą mają duży wpływ na kształtowanie polityki polonijnej. Konsulowie opiniują projekty składane w otwartym konkursie dotacyjnym i sami składają projekty finansowane bezpośrednio z budżetu MSZ. Jednocześnie dostosowujemy sieć konsulatów do naszych rzeczywistych potrzeb, a same placówki przenosimy do nowocześniejszych siedzib. W tym roku są to między innymi Kolonia, Manchester, gdzie nowe siedziby otworzę za tydzień, a wkrótce będzie to Londyn. Niektóre musimy niestety likwidować, ale zawsze staramy się zachować ważne dla Polonii funkcje, jak na przykład w przypadku konsulatu generalnego w Montrealu, gdzie konsul nadal będzie w Montrealu, tyle że w budynku WPHI, Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji. Dodatkowo w przygotowywanej ustawie o prawie konsularnym zamierzamy przyznać konsulom honorowym ograniczone uprawnienia konsularne.

Cenimy współpracę z organizacjami Polonii i Polaków za granicą. Jest duży potencjał, jeśli chodzi o współpracę z indywidualnymi i czasami niezrzeszonymi członkami diaspory. Wielu z nich odgrywa w swoich krajach zamieszkania ważną rolę. Są dumni z polskich sukcesów i często gotowi są promować je w swoich środowiskach.

Bardzo ważną rolę pełnią ustanowione przede mnie polonijne rady konsultacyjne. Omawiamy w nich założenia polityki polonijnej. Jest to miejsce, w którym liderzy naszej diaspory mogą wpłynąć na działanie konsulatu czy ambasady, a za ich pośrednictwem – całego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Polskie placówki dyplomatyczne mają swobodę doboru form i składu rad, by najlepiej dostosować formułę dialogu do lokalnych warunków. Pierwsza rada powstała w listopadzie 2012 r. przy naszej ambasadzie w Irlandii. Większość dziś istniejących dwudziestu ośmiu polonijnych rad konsultacyjnych rozpoczęła funkcjonowanie w zeszłym roku. Staramy się poświęcać konsultacjom z nimi jak najwięcej czasu; na przykład pani minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotkała się ostatnio z radami w Paryżu, Moskwie, Nowym Jorku, Toronto i Kijowie. To ostatnie było połączonym spotkaniem z czterema radami przy różnych konsulatach na Ukrainie.

Ściśle związane ze wszystkimi priorytetami polityki polonijnej są polskie media za granicą. Promują one język, służą integracji środowisk polonijnych,

przybliżają diasporę do kraju. Wagę rzetelnych informacji pokazały dramatycznie ostatnie wydarzenia na Ukrainie. Dostrzegamy potrzebę obiektywnej, atrakcyjnie podanej informacji o Polsce i Europie, zwłaszcza na Wschodzie, w tym także na Litwie, gdzie silna jest kłamliwa propaganda rosyjska, na czele z telewizją. W tegorocznym konkursie dotacyjnym przeznaczaliśmy na dofinansowanie mediów polskich na Wschodzie kwotę 5,4 miliona zł. Od 2013 r. – ze wsparciem naszej ambasady, a obecnie również Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” – konsolidują się media na Litwie i zamiast wielu małych tworzą się poważniejsze, prężniejsze media. Powstało Zrzeszenie „Media Polskie na Litwie”. Jego celem jest wypracowanie wspólnego stanowiska w najistotniejszych sprawach.

Uważamy, że przyszedł czas na nową telewizję dla polskiej diaspory. MSZ w porozumieniu z Telewizją Polską podjęło decyzję o utworzeniu nowego kanału pod roboczą nazwą TV Polska. Będzie on przeznaczony dla Polonii, ale także dla wszystkich zainteresowanych Polską i polskością. Kanał TV Polonia istnieje już od ponad dwudziestu lat, ale uważamy, że najwyższy czas zrewidować formułę telewizji dla diaspory. Dziś jest ona obciążona nie tylko anachroniczną w dobie internetu misją informowania o sytuacji w Polsce oraz o jej stanowisku wobec kluczowych zagadnień współczesnego świata, ale też... I to jest problem nierozwiązywalny, i bardzo proszę Wysoką Izbę o zrozumienie, dlaczego Telewizja Polonia jest w pewnym sensie nie do uratowania. Chodzi o to, że jest ona obciążona niekorzystną umową o wyłączności praw do wszelkich emitowanych programów, zawartą z dystrybutorem na terenie Ameryki. Eliminuje to najciekawsze audycje, które telewizja publiczna mogłaby upowszechnić innymi, korzystniejszymi kanałami.

Zmiany technologiczne umożliwiają dziś dostęp do kilkudziesięciu kanałów telewizji w języku polskim w wielu regionach świata, w Europie Zachodniej, Ameryce Północnej i Południowej. Najważniejszą grupą docelową nowego kanału są Polacy na Ukrainie, Litwie i Białorusi, gdzie słabiej rozwinięty jest rynek telewizji satelitarnej i kablowej oraz wolniejszy jest rozwój telewizji cyfrowej i internetowej. TV Polska będzie emitować najnowsze, najbardziej wartościowe i najpopularniejsze programy telewizji publicznej, wzbogacone o programy edukacyjne, kulturalne i gospodarcze. Jego elementem będzie cotygodniowy program poświęcony Polonii, wykorzystujący produkcję lokalnych ośrodków telewizyjnych z samej diaspory. Nowy kanał nie będzie dostępny na terytorium Polski, co umożliwi aktualną reemisję najciekawszych programów telewizji publicznej bez zagrożenia wewnętrzną konkurencją. Takie są po prostu reguły tego rynku i ich nie obejdziemy. Program

(minister R. Sikorski)

będzie nadawany w języku polskim, ale wybrane audycje będą mieć obcojęzyczne napisy. Planujemy regularne badanie oglądalności i oceny TV Polska.

Szanowni Państwo, ważnym forum konsultacji polityki polonijnej wewnątrz rządu jest Międzyresortowy Zespół do Spraw Polonii i Polaków za Granicą. Wznowił on pracę w listopadzie zeszłego roku po podpisaniu przez premiera nowelizacji zarządzenia regulującego funkcjonowanie zespołu. W marcu zespół zapoznał się z planem działania na rzecz ochrony praw polskich pracowników na rynkach państw członkowskich Unii oraz państw należących do EFTA i z nowelizacją ustawy o cudzoziemcach, zaś MSZ poinformował o rozstrzygnięciu tegorocznego konkursu dotacyjnego. Zespół koordynuje działania resortów w ramach polityki polonijnej. W tym roku MSZ przekazało do MEN z rezerwy celowej 2 miliony zł, by wesprzeć metodyczne doskonalenie nauczycieli szkół polonijnych. Rozważamy pogłębienie tej specjalizacji, czemu służyłoby przekazanie dalszych środków. Z ministerstwem nauki zamierzamy rozmawiać o doskonaleniu systemu stypendialnego dla młodzieży polonijnej. To tylko dwa przykłady tematów, które podejmiemy w najbliższym czasie.

Priorytety, zasady i środki implementacji współpracy zawarte są w projekcie rządowego programu współpracy z polską diasporą. Program, obecnie konsultowany w MSZ, będzie poddany konsultacji w resortach, w ramach prac wspomnianego już zespołu, na najbliższym posiedzeniu. Następnie zostanie on skierowany do konsultacji z polską diasporą, z parlamentem oraz organizacjami pozarządowymi w Polsce. Chciałbym przedłożyć program do akceptacji Rady Ministrów jeszcze w tym roku.

W programie proponujemy nowość, a mianowicie to, aby w miejsce pojęcia „Polonia i Polacy za granicą” zacząć konsekwentnie stosować nowe pojęcie, pojęcie „diaspora polska” czy „diaspora narodowa”. Sformułowanie to rozpowszechnione jest w nazewnictwie światowym, w tym w grupie języków słowiańskich. Naszym oddziaływaniem chcemy objąć wszystkich tych, którzy mają sentyment do Polski lub mają związki rodzinne lub historyczne z ziemią historycznej Rzeczypospolitej. Diaspora polska to wszyscy, którzy Polsce dobrze życzą.

Szanowni Państwo, jesteśmy w trakcie trzeciego roku doświadczeń w organizacji konkursów dotacyjnych i doskonalenia procedur od czasu przejścia środków z Senatu w 2012 r. Regulamin tegorocznego konkursu zawiera dwie istotne innowacje. Dla najważniejszych zadań, takich jak oświata na Wschodzie, w Wielkiej Brytanii i Irlandii, jak media na Wschodzie oraz zadania infrastrukturalne, wprowadziliśmy możliwość programów dwulet-

nich, co było postulatem środowisk polonijnych i co zapewni – mamy taką nadzieję – większą stabilność planowania i finansowania. Konsolidację oraz zwiększenie efektywności ma też zapewnić zasada: jeden kraj – jedna organizacja pozarządowa realizująca zadania i współpracująca z partnerami polonijnymi. A więc zamiast otrzymywania wielu małych, często dublujących się, a czasami pomijających ważne cele cząstkowe projektów, zobowiązujemy oferenta do zebrania najpełniejszej informacji o potrzebach dotyczących edukacji, mediów czy infrastruktury w danym kraju. Oferent wspólnie z miejscowymi partnerami musi wyodrębnić działania priorytetowe i zaproponować spójny program dla danego kraju. Uważam, że jest to ciekawy eksperyment.

Złożone projekty oceniamy zgodnie z najwyższą dbałością o standardy, z zachowaniem apolityczności i przejrzystości. Senacka Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą przyjęła informację o tegorocznym konkursie, nie zgłaszając żadnych uwag. Będziemy nadal doskonalili procedurę konkursu, by stała się bardziej przyjazna zarówno dla aplikujących organizacji pozarządowych, jak i polonijnych beneficjentów. Poza priorytetami już istniejącymi będziemy pracować nad wprowadzeniem mechanizmów, jak już wspomniałem, stymulujących współpracę gospodarczą.

I naturalnie cieszy nas, że rośnie zainteresowanie podmiotów pozarządowych konkursem, wzrasta też liczba dofinansowywanych podmiotów z sześćdziesięciu siedmiu w 2012 r. do osiemdziesięciu ośmiu w tym roku. W tegorocznym konkursie wzięły udział sto trzydzieści dwa nowe podmioty, to znaczy takie, które nie współpracowały dotychczas z moim resortem w sprawach polonijnych. Rośnie też zróżnicowanie projektów i uczestniczących w nich podmiotów. W 2012 r. dofinansowaliśmy siedemdziesiąt siedem projektów, podczas gdy w tym jest ich sto trzydzieści siedem. W tym roku podpisaliśmy już umowy obejmujące 87% rozdysponowanej kwoty 59 milionów zł. W tej chwili podpisujemy ostatnie umowy dotacji na projekty, których realizacja przewidziana jest na drugą połowę roku.

W tym roku wdrożony został również nowy system rozdziału środków na współpracę naszych placówek z diasporą. Zakłada on składanie projektów, które są oceniane według jasnych standardów. I ta ocena jest dokonywana także przez dwóch zewnętrznych ekspertów punktujących według kryteriów. Tylko w tym roku spodziewamy się około dwóch tysięcy projektów realizowanych przez placówki. Projekty te pochodzą zarówno od środowisk polonijnych, jak i od samych placówek. Novum stanowi dodatkowe finansowanie, z wyodrębnionej puli środków, projektów innowacyjnych i o szczególnym znaczeniu.

(minister R. Sikorski)

Otwarty konkurs dotacyjny i procedura finansowania projektów placówek w naszej ocenie łącznie tworzą spójny, komplementarny względem siebie system dofinansowywania współpracy z diasporą narodową.

Warto przy tej okazji wspomnieć o najważniejszych praktycznych działaniach na rzecz diaspory w poszczególnych krajach. Na przykład na Ukrainie, państwie podlegającym transformacji politycznej na naszych oczach, jest duża mniejszość polska. Jest to szczególnie moment dla zagwarantowania należnych jej praw. I mamy już na koncie pewne osiągnięcia: wreszcie, po tylu latach oczekiwania, pozyskanie nieruchomości na Dom Polski we Lwowie. Cieszę się, że władze Lwowa po kilku latach zwłoki, przynajmniej od przekazania domu Ukraińcom w Przemyślu, pod koniec zeszłego roku przekazały nam klucze do tego potencjalnie ważnego ogniska życia polskiego. W maju zeszłego roku otworzyliśmy także Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku – dawnym Stanisławowie. Niestety, jak już wspomniałem, konflikt z Rosją utrudnia opiekę nad Polakami z południowej i wschodniej Ukrainy, ale dokładamy starań, by wszelkimi sposobami kontynuować nasze wsparcie i współpracę. Na projekty na Ukrainie, dofinansowane zarówno w ramach konkursu, jak i poprzez placówki, przeznaczaliśmy 15 milionów zł.

Nadal wiele pracy przed nami w związku z sytuacją Polaków na Białorusi. Niedawno, 22 maja, prace te były przedmiotem konsultacji MSZ na szczeblu dyrektorów departamentów, a wczoraj – na szczeblu wiceministrów, z odpowiednikami białoruskimi. Również wczoraj, jak już wspomniałem, parafowalismy dwustronną umowę o współpracy w dziedzinie kultury i oświaty, która to umowa przywraca ramy prawne delegowaniu na Białoruś nauczycieli z Polski i wymianie studentów. Kluczowe są dla nas problemy polskiej oświaty. Od wielu lat oczekujemy na uznanie demokratycznie wyłanianych władz Związku Polaków na Białorusi.

Niestety, od lat niezmienny jest katalog nierozwiązanych kwestii w naszych relacjach z Litwą. Podkreślamy, że naruszanie praw mniejszości narodowych jest niezgodne ze standardami międzynarodowymi. Konsekwentnie podnosimy ten temat przy każdej okazji, w kontaktach dwustronnych i na forach międzynarodowych. Oddaliśmy też sprawę do arbitrażu przez wysokiego komisarza OBWE do spraw mniejszości narodowych, który obu rządów zaprezentował do realizacji rekomendacje. Polska jest gotowa zrealizować swoje rekomendacje. Litwa, niestety, nie chce swoich rekomendacji nawet opublikować.

Oczekujemy dotrzymania wielokrotnie składanych przez władze Litwy deklaracji rozwiązania przynajmniej najpilniejszych problemów – pozytywnego zakończenia sprawy pisowni imion i nazwisk oraz stosowania dwujęzycznych napisów topograficznych w miejscach publicznych. Polskiej mniejszości na Litwie zapewniamy najwyższe dofinansowanie w przeliczeniu na liczebność diaspory. W bieżącym roku wyniosło ono około 17 milionów zł.

Cieszy nas, że mimo trudności pozycja polskiej grupy na Litwie się umacnia. Świadczą o tym mandaty w litewskim Sejmie, ze stanowiskiem wicemarszałka włącznie, udział w koalicji rządzącej, świeżo potwierdzony na drugą kadencję mandat do Parlamentu Europejskiego oraz znaczna liczba radnych samorządów kilku rejonów, w tym stołecznego Wilna. To istotny i realny potencjał, który jak najściślej powinien być wykorzystany w celu rozwoju stosunków dwustronnych. Nasi rodacy na Litwie tym chętniej zaangażują się w proces współpracy, im lepszy klimat wokół mniejszości polskiej stworzą władze Litwy.

W relacjach z Niemcami w kwestiach naszej diaspory najważniejsze jest egzekwowanie praw do nauki ojczystego języka i dostępu do kultury polskiej, zgodnie z zapisami traktatu z 1991 r. Trwają przygotowania do kolejnego posiedzenia polsko-niemieckiego okrągłego stołu, przy którym zasiadają przedstawiciele obu rządów, reprezentanci organizacji polonijnych w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce. 27 maja odbyło się w Warszawie spotkanie przygotowawcze z udziałem sekretarzy stanu: Stanisława Huskowskiego i Güntera Kringsa. Strona polska wzmocniła skład swojej delegacji o wiceminister Henrykę Mościcką-Dendys z MSZ, która wzięła udział we wspomnianym spotkaniu.

Niektóre środowiska, w tym parlamentarzyści, postulują podjęcie – zrozumiałych skądinąd – starań o przywrócenie Polakom w RFN statusu mniejszości. Traktat polsko-niemiecki gwarantuje jednak grupom narodowym po obu stronach taki sam zakres praw, choć w różny sposób wspomniane grupy określa. Wydaje nam się, że bardziej racjonalnym działaniem jest to, aby zamiast koncentrować się na trudnym do rozstrzygnięcia, a być może jałowym sporze dotyczącym określania statusu, wyegzekwować od strony niemieckiej wywiązywanie się w praktyce ze zobowiązań, w pełnym zakresie, wobec grupy polskiej i realizację jej postulatów. Taka właśnie formuła żmudnych negocjacji doprowadziła do pewnych konkretnych efektów: przyjęcia przez władzę niemieckiej strategii nauczania języka polskiego jako języka ojczystego w szkołach publicznych, utworzenia Centrum Dokumentacji Historii i Kultury Polaków w Niemczech, a także Biura Polonii w Berlinie.

Wysoki Senacie, w zeszłym roku obiecywałem państwu powstanie Atlasu Polonii Świata. Dziś mam

(minister R. Sikorski)

przyjemność przedstawić rezultat pierwszej fazy tego projektu. Na bocznych ekranach mogą państwo zobaczyć krótki zwiastun atlasu. Wraz z tezami mojego wystąpienia wysłaliśmy specjalny link do atlasu, który nawet w tym momencie mogą państwo obejrzeć w swoich tabletach czy smartfonach. Dziś też, bezpośrednio po naszym spotkaniu, elektroniczna wersja atlasu zostanie umieszczona na stronie internetowej ministerstwa oraz przekazana placówkom dyplomatycznym na całym świecie.

Atlas polskiej obecności za granicą ukazuje główne trendy migracyjne polskiej diaspory. Jej historię i aktywność zobrazowaliśmy na stu siedemdziesięciu dwóch mapach i opiliśmy na dwustu osiemdziesięciu sześciu stronach tekstu. Projekt łączy stronę kartograficzną z opisem sytuacji w trzydziestu trzech krajach świata, zaczerpniętym z raportu o sytuacji Polonii i Polaków za granicą opublikowanego w 2013 r. na podstawie materiałów pochodzących z polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych.

Na mapach ogólnych, poza liczebnością polskiej diaspory na świecie, możemy zapoznać się z jej działalnością, taką jak: nauczanie języka polskiego czy w języku polskim i o Polsce, organizacje polskiej diaspory, najważniejsze ośrodki życia polonijnego, imprezy cykliczne czy miejsca pamięci. Interesującą częścią, moim zdaniem, są mapy porównawcze przygotowane na wzór rankingów olimpijskich. Możemy z nich wyczytać, że najwięcej miejsc nauczania języka polskiego, w języku polskim i o Polsce znajduje się na Ukrainie – czterysta dziesięć, najwięcej szkół społecznych działa w Wielkiej Brytanii – sto czterdzieści pięć, a w Stanach Zjednoczonych możemy znaleźć najwięcej studiów, lektoratów i katedr języka polskiego – siedemdziesiąt cztery. Geografia dramatycznej historii Polski widoczna jest na mapie polskich nekropoli na świecie: na Ukrainie – trzysta dziewiętnaście, na Białorusi – trzysta dwie. Tam mamy najwięcej miejsc pamięci. Te same kategorie są szczegółowo zobrazowane na mapach poszczególnych krajów.

Liczę, że publikacja atlasu da impuls do dyskusji oraz przedstawiania konstruktywnych pomysłów. Rozważamy zakupienie specjalnego oprogramowania geoinformatycznego, które pozwoliłoby na zbudowanie interaktywnej wersji atlasu, umożliwiającej nanoszenie i odnajdywanie danych w systemie GPS podczas podróży zagranicznych. By tak ambitny projekt zrealizować, musielibyśmy jednak uzyskać regularne wsparcie Polonii polegające na zgłaszaniu nowych zagadnień, miejsc czy treści. Poprzez aktualizację tej informacji Polonia i Polacy na świecie, ale także polscy podróżnicy, staliby się współautorami atlasu. Od dyskusji na temat pierwszej fazy uzależniam ewentualny rozwój projektu.

Szanowni Państwo, z roku na rok odczuwamy coraz większą dumę z Polski. Wspólnie cieszymy się sukcesami i dostrzegamy, jak w niespotykanym tempie, wręcz na naszych oczach, dokonuje się modernizacja kraju. Polska diaspora również staje się coraz lepiej zorganizowana, nowoczesna i świadoma swojej pozycji w krajach zamieszkania. Ważna jest rola starszego pokolenia Polaków, od wielu lat osiadłych za granicą. Zajmują oni w swych krajach zamieszkania coraz poważniejsze pozycje. Ale silną grupę stanowi też polska młodzież. Jesteśmy jedną z najmocniejszych grup na zachodnich uniwersytetach. Prawdziwe znaczenie tego potencjału będziemy mieli okazję zaobserwować, kiedy grupa ta zacznie budować swoją pozycję na rynkach pracy. Dlatego w ślad za zmieniającą się rolą polskiej diaspory muszą iść nasze działania, by ten potencjał wykorzystać. Wspieramy diasporę i oczekujemy, że diaspora będzie wspierać Polskę. Stąd tym większe jest znaczenie spotkań, takich jak nasze dzisiejsze spotkanie w Senacie. Jestem bardzo ciekaw dzisiejszej debaty, z wielkim zainteresowaniem wysłucham państwa pomysłów na usprawnienie naszej roli i z największą przyjemnością będę starał się je wdrażać w pracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dziękuję i proszę o przyjęcie tej informacji. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Panie Ministrze, będą pytania.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Pozostać?*)

Tak, jeżeli można.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytanie panu ministrowi spraw zagranicznych Radosławowi Sikorskiemu? Proszę państwa, proszę w takim razie troszkę dłużej potrzymać ręce w górze. Państwa sekretarzy proszę o zapisywanie zgłoszeń.

Pan senator Szewiński, potem pani senator Borys-Damięcka, a później pan senator Skurkiewicz. To pierwsza trójka.

Proszę bardzo, Panie Senatorze Szewiński.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, na wstępie pragnę pogratulować panu znakomitej prezentacji przedstawiającej spektrum aktualnych zagadnień związanych z Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą, a także z mapą drogową dotyczącą przyszłości, bo otrzymaliśmy tutaj naprawdę wiele nowych informacji.

Pragnę poruszyć temat, który był przedstawiany w tej prezentacji. Od kilku lat polski rząd zmienił w pewien sposób podejście do współpracy z organizacjami polonijnymi, traktując takie organizacje bardziej po partnersku. Oferuje im pomoc i ściśłą współ-

(senator A. Szewiński)

pracę, przykładając szczególną wagę do zapewnienia dostępu do edukacji w języku polskim, współpracy dotyczącej grantów, a także inicjatyw kulturalnych, pomagając młodym liderom-Polakom. Czy w ocenie pana ministra wśród tych liderów polskiej diaspory zwiększyła się świadomość, iż każdy Polak mieszkający na obczyźnie niejako nosi w plecaku buławę i powinien być ambasadorem promującym Polskę na arenie międzynarodowej? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, pani senator Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałabym, Panie Ministrze, zadać kilka pytań związanych z – jak napisano w tekście pana wystąpienia, który otrzymaliśmy – decyzją podjętą w porozumieniu z Telewizją Polską SA o utworzeniu nowego kanału TV Polska. Chcę zadać następujące pytania.

Jaką sumę na utworzenie tej nowej telewizji przewiduje MSZ, a jaki jest udział Telewizji Polskiej, i czy w ogóle Telewizja Polska partycypuje finansowo w tworzeniu tej telewizji? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Kto wystąpi o licencję na nadawanie Telewizji Polonia... przepraszam, Telewizji Polska? Rozumiem, że jeżeli ma ona być nadawana poza granicami kraju, czyli satelitarnie, to zgodnie z obowiązującymi przepisami należałoby wystąpić do właściciela danego satelity lub – w przypadku nadawania w Polsce – do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Kto o tę licencję wystąpi, czy MSZ, czy telewizja publiczna? Poza tym jaka będzie rola obecnej Telewizji Polonia w sytuacji powstania nowego kanału telewizyjnego, skoro w ustawie o radiofonii i telewizji jest zapis o Telewizji Polonia? Jaką rolę będzie odgrywała, do czego będzie zobowiązana?

Trzecie pytanie z tym związane. Czy znane jest stanowisko ministra skarbu, który jest jednoosobowym właścicielem spółki TVP SA? Czy jako organ nadzorujący czy zarządzający telewizją publiczną brał udział w wyrażeniu zgody na...

I ostatnie pytanie w tej sprawie. Czy decyzja o powołaniu nowej telewizji jest decyzją MSZ i Telewizji Polskiej? Czy inne resorty w tej sprawie się też wypowiedziały i na przykład zadeklarowały włączenie się w tworzenie nowej telewizji, a co za tym idzie, ewentualne finansowanie... Bo, jak rozumiem, finansowanie nowej telewizji nie ograniczy się do sumy 6,5 miliona, którą to sumę MSZ proponuje Telewizji Polonia, zwłaszcza że, jak pan powiedział, ma ona

być bogatsza i ma przekazywać programy produkowane i robione przez telewizję publiczną, Program 1, Program 2, regionalne ośrodki itd., a wiadomo, że za sumę 6,5 miliona nie da się niczego takiego zrobić. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
W tej serii pytań jeszcze pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, moje pytanie dotyczy sprawy pani Weroniki Sebastianowicz. Czy ta sprawa jest panu ministrowi znana? Szefowa Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi jest sądzona za przemyt siedemdziesięciu paczek od polskiego Stowarzyszenia „Odra – Niemen” przeznaczonych dla kombatanów Armii Krajowej na Białorusi. W jaki sposób rząd polski... W jaki sposób ministerstwo pomaga czy zamierza pomóc pani Sebastianowicz? Czy podobne sprawy trafiają do ministerstwa? Czy państwo pomagacie w podobnych sprawach, szczególnie jeżeli chodzi o państwa Europy Środkowowschodniej i Polonię w nich zamieszkującą? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Oczywiście śledzimy tę bulwersującą sprawę na bieżąco. Przypominam, że kiedyś kwestia naszej rodaczki, która nie mogła wyjechać z Białorusi, bo zaaresztowano jej samochód... Ostrzegamy naszych rodaków podróżujących do różnych niedemokratycznych krajów, że niestety prawodawstwo w tych krajach czasami bywa dla nas egzotyczne, ale to nikogo nie zwalnia z obowiązku przestrzegania go. Nasza służba konsularna już interweniuje w tej sprawie, ale pan senator oczywiście rozumie, że nie jest w naszej mocy wydawanie sądom białoruskim... Będziemy w tej sprawie apelować do poczucia humanitaryzmu strony białoruskiej.

Pani senator Borys-Damięcka zadała wiele ważnych szczegółowych pytań, na które nie mogę udzielić wyczerpujących odpowiedzi, bo jeszcze nie wszystkie sprawy są rozstrzygnięte. Cieszę się, że, jak domniemywam, rozumiemy już, że dzisiejsza oferta

(minister R. Sikorski)

Telewizji Polonia jest anachroniczna i że nasza diaspora potrzebuje czegoś lepszego. Chętnie udzielię odpowiedzi tym bardziej, że w najbliższych dniach będę dopracowywał niektóre szczegóły z władzami telewizji publicznej.

Jedną rzecz chciałbym pani senator uświadomić: otóż ja celowo mówiłem o tym, że telewizja dla zagranicy nie będzie mogła być oglądana w Polsce, bo dzięki temu wiele przeznaczonych dla niej programów nie będzie musiało być tworzonych od nowa, tylko wykupimy prawa do ich nadawania za granicą za ułamek, czasami drobny, kosztów produkcji. To dlatego ta telewizja będzie mogła mieć znacznie bogatszą ofertę niż dzisiejsza Telewizja Polonia, która musi mieć prawa do nadawania i w Polsce, i za granicą, co jest znacznie bardziej kosztowne.

Pani senator oczywiście zna niechlubną historię zawierania umów prawnych na dystrybucję Telewizji Polonia w Ameryce Północnej i Południowej, które kompletnie paraliżują tę stację. Niestety tego nie da się obejść. Tak że proszę o zrozumienie tego, w jakim duchu próbujemy to zorganizować na nowo. Proszę, apeluję o wsparcie, o jak najszczerzejsze finansowanie tej nowej stacji, także z innych źródeł niż budżet MSZ. Na szczegółowe pytania mogę odpowiedzieć na piśmie. Dobrze?

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję bardzo. Właśnie chciałam poprosić o odpowiedź na piśmie.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Proszę bardzo.*)

Przy okazji chciałbym... Panie Ministrze, ja rozumiem, na czym polega nadawanie telewizji poza granicami, jakie są obowiązki i prawa z tym związane, w tym prawa autorskie itd. Niemniej cokolwiek byśmy na ten temat powiedzieli, to i tak licencja na nową nazwę i nową telewizję musi być nadana. To musi być zgłoszone.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Jasne.*)

I stąd moje pytanie: czy będzie to zgłoszone do Krajowej Rady? Rozumiem, że nie, bo to nadawanie nie dotyczy obszaru Polski. To licencjodawca zagraniczny, który będzie dysponował swoimi instrumentami nadawania, co z kolei wymaga finansowania...

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Jasne. Nic za darmo.*)

Stąd moje pytanie.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Odpowiemy na piśmie wtedy, gdy ta informacja będzie znana.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Rozumiem. Dziękuję bardzo.*)

Pan senator Szewiński pyta, czy każdy Polak powinien być naszym ambasadorem. No, dokładnie tak jest. Ja jako były emigrant – i to dwukrotny, bo dwa razy dobrowolnie wróciłem do kraju; nie żałuję – boję się nad tym, gdy ktoś uważa, że za granicą będzie mu lepiej, gdy ktoś za granicą woli wychować swoje dzieci. To nigdy nie jest zwyczajem naszego kraju, tylko jego porażka. Mam nadzieję, że Wysoki Senat doceni to, iż te nowe priorytety mają odwrócić tę sytuację. Faktycznie jest tak, że każdy Polak za granicą świadczy o Polsce – mam nadzieję, że będzie świadczył jak najlepiej i że będzie robił coś dla Polski albo dla tej części diaspor, która jest gorzej sytuowana. To też nie może być tak, że nasz obywatel wyjeżdża za chlebem czy z różnych innych przesłanek do kraju przeważnie bogatszego, w którym więcej zarabia i że... Nie może być domniemania, że w związku z tym powstaje po stronie naszego kraju obowiązek przeznaczania skąpych jak zawsze środków biedniejszego polskiego podatnika na dotowanie poczucia polskości w zamożnym świecie. Spodziewalibyśmy się raczej tego, że nasi rodacy w tym zamożniejszym świecie będą wspierać Polskę i biedniejszą część diaspor.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dopytać o coś pragnie pan senator Skurkiewicz. Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, z pana odpowiedzi na moje pytanie wnioskuję, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych sprawą pani Sebastianowicz się nie zajmowało, jak również że ta sprawa nie jest panu znana. Ta kobieta nie jeździła samochodem na Białoruś, tylko jest mieszkanką Białorusi. Ona... Te paczki zarekwirovano w jej domu; ona zajmowała się, powiedziałbym, dystrybucją tych paczek. Moje pytanie było proste: w jaki sposób rząd polski czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych może, zamierza i chce pomóc w takich przypadkach, w przypadkach skrajnych i bulwersujących zarówno nas, Polaków, jak również diasporę polską na Białorusi. Czy państwo macie w ręku jakieś narzędzia do tego, żeby pomagać w takich sytuacjach, że pomóc chociażby pani kapitan?

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Dziękuję za przedstawienie szczegółów tej sprawy. Pani Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia

(minister R. Sikorski)

Żołnierzy AK na Białorusi, oraz pan prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz... Była próba oskarżenia ich za upamiętnienie dowódcy AK i za rzekome zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia. To oczywiście przypomina represje z mrocznych czasów, które w całej Europie powinny odejść w przeszłość. Tylko chciałbym pana senatora wyprowadzić z błędu, jeśli chodzi o to, że w MSZ jest jakaś czarodziejska różdżka, która pozwoli konsulowi jechać, machnąć nią i zwolnić polskiego obywatela bądź Polaka mieszkającego za granicą z więzienia czy z odpowiedzialności karnej. Takiego instrumentu nie mamy. Mamy jedynie instrument perswazji wobec władz państw obcych. A te państwa obce, tak jak w tym wypadku, niekoniecznie są Polsce życzliwe, ale mają na swoim terytorium suwerenność i na koniec zrobią to, co uważają za stosowne. Mówię panu, jak jest, nie mówię, jak powinno być.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Następna seria pytań.

Bardzo proszę, pan senator Klima.

Senator Maciej Klima:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! W kwietniu tego roku ukazała się informacja, raport Najwyższej Izby Kontroli, w którym ocenia ona działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jeśli chodzi o współpracę z Polonią i Polakami za granicą. Nie wspomina ona nic o diasporze, ale z tego, co rozumiem, ten termin jest w tej chwili niejako wprowadzany przez pana ministra. Chciałbym, żeby pan uszczegółowił informacje co do kilku nieprawidłowości i zarzutów, które pojawiają się w tym dokumencie. Te zarzuty dotyczą między innymi działania komisji, która decyduje o przydziale środków, jest zarzut naruszania zasad jawności i uczciwej konkurencji, wprowadzania między innymi członka komisji, który zadeklarował konflikt interesów. To są dwa poważne zarzuty. Chciałbym, żeby pan się odniósł do tych elementów. To jest pierwsza sprawa.

Drugie pytanie. Najwyższa Izba Kontroli również stwierdziła, że dokument „Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą” przyjęty w październiku 2007 r. de facto zakończył swoje funkcjonowanie w 2012 r. Czy ministerstwo, pan minister ma jakąś nową propozycję, którą by mógł nam przedstawić w najbliższym czasie? To jest drugie pytanie.

I trzecie pytanie. Panie Ministrze, ja rozumiem, że diaspora – wspominał pan o tym na samym początku – wracając do naszego kraju, będzie mogła inwestować jakieś środki, myśleć o przyszłości. Ale

Polska, Rzeczpospolita i my wszyscy mamy obowiązek wobec tych Polaków, którzy zostali wywiezieni na Sybir, do Kazachstanu, i to nie jest diaspora, to są Polacy wywiezieni przez Sowietów w czasach komuny. Mam pytanie, jakie działania podejmuje i jakie środki finansowe przeznacza Ministerstwo Spraw Zagranicznych, rząd polski w celu ułatwienia powrotu, nie repatriacji, tylko powrotu do naszego kraju tych, którzy chcą, a jest ich jeszcze trochę. Ilu tych Polaków w ostatnim okresie, na przykład w roku 2012, w roku 2013, powróciło i jaką pomoc uzyskali oni ze strony państwa polskiego, konkretnie ze strony rządu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę, pan senator Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Dziękuję.

Panie Ministrze, kilka pytań, jeśli pan pozwoli. Pierwsze pytanie szczegółowe. Mianowicie na Litwie w obwodzie sołecznickim został ukarany grzywną pan Daszkiewicz Bolesław, dyrektor biura tamtejszego samorządu. Grzywna ta wynosiła ponad 12 tysięcy euro i była nałożona niezgodnie z konwencją Rady Europy, którą Litwa ratyfikowała i podpisała, niezgodnie z traktatem polsko-litewskim, również ratyfikowanym i podpisanym. To jedna kwestia. I druga kwestia. Pani Lucyna Kotłowska z okręgu wileńskiego – to jest świeża informacja – również została ukarana grzywną, na razie ponad 3 tysięcy euro.

Co pan zamierza zrobić w tej sprawie? Pytam, bo jest to ewidentne łamanie prawa międzynarodowego, traktatów ratyfikowanych przez oba państwa, a także w moim przekonaniu działanie niezgodne z fundamentalną zasadą Unii Europejskiej, która dyskryminację w tych kwestiach uważa za wykroczenie wysokiej rangi.

Kwestia druga. W zeszłym roku odebrał pan Senatowi 60 milionów zł, którymi Senat dotąd dysponował na wspieranie Polonii – i, że tak powiem, według naszych przekonań dobrze się z tej funkcji wywiązywał. Czy uważa pan, że pan w tej chwili te pieniądze lepiej wykorzystuje? Jeśli tak, to proszę odpowiedzieć: dlaczego? Bo my mamy co do tego pewne wątpliwości.

Trzecia kwestia. Ja w zeszłym roku prosiłem, żeby przyjrzał się pan sprawie dofinansowania domu pamięci Józefa Piłsudskiego. Czy w tej sprawie coś się ruszyło? Czy podjął pan jakieś działania? O ile pamiętam, tam chodziło o kilkaset tysięcy złotych, które Polska obiecała, a potem...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Gdzie? Gdzie ten dom...?)

(senator B. Pęk)

To są Szypiliszki... czy jakoś tak...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Na Litwie?)

Na Litwie, tak, tak, na Litwie. Czy ta sprawa została załatwiona?

I ostatnie pytanie. Trochę mnie nurtuje ta ideologiczna zmiana nazwy „Polonia” na „diaspora”. Te dwa pojęcia w istotny sposób różnią się od siebie. Ja bym prosił, żeby pan jeszcze raz precyzyjnie zreferował, na czym pana zdaniem ma polegać dobro wynikające z tej zmiany. Moim zdaniem „diaspora” jest pojęciem znacznie obszerniejszym, a jednocześnie nie obejmuje Polonii, tak jak my ją rozumiemy tradycyjnie. Nie słyszałem też, żebyśmy podjęli jakieś działania czy mieli rozwiązania prawne, ustawowe, dotyczące wspierania za granicą nacji innych niż polska nacja. A więc proszę to wyjaśnić.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Jeszcze pan marszałek Borusewicz zadaje pytanie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, czy uległa pogorszeniu sytuacja Polaków na Ukrainie? Jest zgłaszana taka teza, jeżeli chodzi o mniejszości narodowe, szczególnie ze strony rosyjskiej, ale takie głosy pojawiły się także na Węgrzech, zarówno ze strony premiera Orbána, jak i wcześniej ze strony przewodniczącego parlamentu węgierskiego, pana Kővéra. Czy sytuacja naszej mniejszości uległa pogorszeniu?

Drugie pytanie. Od pewnego czasu, od kilku lat obserwujemy białorusinizację i ukrajinizację mszy na Ukrainie i na Białorusi. W mojej ocenie jest to pewna świadoma polityka Watykanu. Pytanie do pana: czy MSZ podejmie działania mające na celu wyjaśnienie tej sytuacji?

Trzecie pytanie dotyczy naszych rodaków na Litwie i wystąpień przedwyborczych lidera Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, pana Waldemara Tomaszewskiego. Otóż on niedwuznacznie, do tego przypinając georgijowską listoczkę... A to jest to, co Ukraińcy nazywają symbolem rosyjskiej agresji. Otóż on, przypinając tę listoczkę georgijowską, a także wypowiadając się dwuznacznie, jeżeli chodzi o agresję Rosji na Ukrainę, wprowadził, jak myślę, MSZ w pewną konfuzję... No, nie wiem, czy MSZ, ale mnie na pewno wprowadził w konfuzję. Czy te sygnały utrudniają nasze rozmowy i nasze wsparcie dla mniejszości litewskiej, czy one przechodzą bez echa po stronie litewskiej? Bo w przypadku Litwy dyplomacja bardzo dużo robi, jeżeli chodzi o naszą mniejszość. W związku z tym to moje pytanie jest

także wyrazem, muszę przyznać, mojego zaskoczenia tą sytuacją, której nie przewidywałem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Pani Marszałek! Panie Marszałku! Chętnie odpowiem na kolejną rundę pytań, tylko chciałbym zauważyć, że zmieniliśmy sposób naszej interakcji, nie jestem pewien, czy na lepszy dla Wysokiej Izby. Gdy chciałem usiąść, pan marszałek mnie przywołał, więc ja karnie wróciłem na podium, ale czy nie lepsza byłaby formuła, że najpierw jest runda wszystkich pytań, a potem ja z moimi współpracownikami przygotowujemy odpowiedzi? Jeśli mogę dokończyć... Bo ja nie mam w głowie wszystkich szczegółów. Państwo nieraz pytacie o bardzo precyzyjne kwestie. Nie wiem na przykład, co się dzieje w sprawie domu pamięci Piłsudskiego na Litwie. Ale gdybyście państwo dali mi trochę czasu na konsultacje ze współpracownikami, to wtedy bym na te pytania odpowiedział. A więc może tak by było lepiej, co?

(*Głos z sali:* Na piśmie. Jeśli pan minister nie wie, to niech odpowiedzi udzieli na piśmie.)

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:* Panie Ministrze, to może na część tych pytań, które były zadane tutaj przez państwa, odpowiedzi byłyby udzielane na piśmie, a w tej chwili pan...)

Tak na gorąco?

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:* Nie, jeśli w tej chwili pan minister nie może udzielić odpowiedzi, to proszę zadeklarować, że udzieli tej informacji na piśmie.)

Dobra, przyjmuję to, ale to stwarza dla mnie pewne ograniczenia, które mogą Wysoki Senat nie do końca satysfakcjonować.

Odpowiadam panu senatorowi Klimie, który chyba cytował raport NIK z zeszłego roku, dotyczący konkursu z 2012 r., pierwszego konkursu. Były wtedy, że tak powiem, pewne bóle porodowe, byłem nawet zmuszony do zakończenia współpracy z jednym z wiceministrów i kilkoma jego współpracownikami. Chciałbym podkreślić, że osobistą decyzją spowodowałem, że żadna z organizacji czy projektów, wokół których narosły kontrowersje, środków nie otrzymały. I oczywiście wyciągamy wnioski z konfliktu interesów, który wtedy zaistniał. Pamiętam jednak, że wtedy, gdy to leżało w gestii Senatu, takich procedur nie było. My wprowadziliśmy znacznie ostrzejsze, słuszne kryteria, których się trzymamy. Z tego, co

(minister R. Sikorski)

wiem, NIK wystawił nam ocenę pozytywną – z uwagami, które oczywiście przyjmujemy i realizujemy.

Pan senator pytał także o program rządowy. Mam wrażenie, że już odpowiedziałem: jeszcze w tym roku będzie nowy program rządowy.

Pytał pan też o repatriację, chyba chodzi głównie o Kazachstan. Przypominam, że za repatriację w systemie działów administracji państwowej odpowiedzialne jest MSW. Ja tylko chcę panu senatorowi poddać pod rozagę coś, co może pana zdziwić, nie zadowolić, zbulwersować. Przekażę panu mój osobisty pogląd na tę sprawę. Uważam, że repatriacja w takim kształcie, jaki został zaprojektowany dwadzieścia lat temu, czyli w systemie socjalnym... Polega to na tym, że gminy zgłaszają jakieś mieszkanie, dostają dotację z MSW na ten cel i wtedy zapraszają naszego rodaka, który przyjeżdża w nadziei na jakiś start do życia w kraju, i ma gdzie zamieszkać. Moim zdaniem ten model repatriacji po prostu poniósł porażkę. Po pierwsze, jest tak dlatego, że nie ma dość gmin chętnych do uczestnictwa. Po drugie, ten model jest dość kosztowny i minister finansów po prostu w kolejnych latach – i to niezależnie od rządów – nie dawał i nie daje wystarczających środków.

I po trzecie wreszcie, ja wcale nie jestem przekonany, że przywiązanie naszego rodaka do konkretnej gminy, czasami dość oddalonej od głównych ośrodków miejskich, jest racjonalne. Bo gdzie jest powiedziane, że w konkretnej gminie repatriant albo jego dzieci znajdą pracę? A przy wyborze gminy kierują się właśnie tym, że dostaną mieszkanie. Dlatego ja osobiście proponowałbym diametralnie inny model repatriacji, choć może mniej odpowiadający naszemu poczuciu sentymentu i sympatii dla ludzi, których drastycznie skrzywdzono za komuny, ale taki model, który byłby dzisiaj wykonalny. Osobom polskiego pochodzenia – a dzisiaj prawie każdy, kto chce, może dostać nasze obywatelstwo – dajemy paszport i wtedy przyjeżdżają ci, którzy chcą się rozwijać, którzy tu widzą swoją przyszłość, mają pełnię praw polskiego obywatela, obywatela wolnego kraju, i robią, co chcą. To jest model, powiedzmy, bardziej amerykański niż niemiecki, prawda? Moim zdaniem taki model byłby skuteczniejszy, bo jeżeli czegoś nie dało się zrobić przez dwadzieścia lat, to oznacza, że w ogóle nie da się tego zrobić. Tak uważam. Ale ewentualne postulaty proszę kierować do ministra spraw wewnętrznych, a tak naprawdę do ministra finansów.

Zgadzam się z panem senatorem Pękiem co do tego, że skandaliczna jest sytuacja, w której to, co w Polsce jest finansowane albo z budżetu państwa, albo z budżetu gminy – czyli dwujęzyczna tabliczka – na Litwie jest przedmiotem represji, nawet jeśli taka tabliczka jest na prywatnym domu i została sfinanso-

wana z prywatnych środków. Tylko ja już straciłem argumenty wobec strony litewskiej. Kolejne polskie rządy wysłuchiwały kolejnych solennych obietnic strony litewskiej co do realizacji twardych zapisów w traktacie polsko-litewskim. I przez kolejne dekady te obietnice litewskie nie są realizowane. Wiemy, że starali się o to wszyscy kolejni prezydenci. Wszyscy pamiętamy, jak upokorzono prezydenta Lecha Kaczyńskiego na kilka dni przed jego śmiercią. Po prostu to jest nie do zrozumienia: dlaczego w sumie tak błahe sprawy jak dwujęzyczne tablice, które notabene, co zostało bardzo dokładnie udokumentowane, na Litwie są... Tak, na Litwie są dwujęzyczne tablice – są tablice w języku litewskim i języku obcym, tylko że jest to język angielski. A ja nie zauważyłem wielkiej angielskiej diaspory na Litwie, natomiast polska diaspora jak najbardziej jest duża. Ja komunikowałem już kolegom litewskim, że w świetle tego, co stało się na Krymie i na wschodniej Białorusi, tym bardziej spodziewałbym się uprzedzenia postulatów mniejszości narodowych właśnie po to, by odebrać państwu, które przyznało sobie prawo do interwencji zbrojnej w takich sprawach, jakiegokolwiek argumenty do wykorzystania w swojej polityce. Tymczasem mamy do czynienia dokładnie z tym, o czym mówił pan senator, to znaczy z bulwersującymi, drastycznymi grzywnami wobec ludzi, którzy nie zrobili nic, do czego nie upoważniałyby ich podpisane przez Litwę konwencje międzynarodowe i traktaty. Kolejne polskie rządy próbowały już wszystkiego: i prośby, i groźby. Ale wynik jest ten sam.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Proszę jeszcze panu marszałkowi...)

Tak, tak. Tylko otrzymałem od współpracowników propozycje uzupełnienia odpowiedzi, więc chciałbym ewentualnie jeszcze coś doprecyzować.

Chciałbym jeszcze dodać w odpowiedzi na pytanie pana senatora Klimy, że w ostatnim konkursie dotacyjnym wzmocniliśmy proceduralnie mechanizmy związane z analizą deklaracji składanych przez członków komisji co do braku konfliktu interesów.

Środki, jakie MSZ otrzymał w ramach rezerwy celowej na powroty Polaków z Kazachstanu w tym roku, to 80 tysięcy zł. Przyzna pan, że za takie środki dużej repatriacji zrobić się nie da.

Oczywiście te kary, o których mówił pan senator Pęk – wracam do tej kwestii – to wynik orzeczeń sądowych. Generalnie nie komentujemy orzeczeń sądowych wydanych w państwach, jakkolwiek by było, zaprzyjaźnionych, ale w tej sprawie może być wydane takie orzeczenie sądowe, które się kłóci z fundamentalnym poczuciem sprawiedliwości.

Starłem się przekonać pana senatora Pęka, że przejście z modelu, według którego środki dostawały te organizacje, które państwo wspierałicie swoim autorytetem i swoją, tak powiem, siłą przebicia politycz-

(minister R. Sikorski)

nego tu w Senacie... To był jeden model – a dzisiaj jest model z punktacją i próbą globalnego wybierania najlepszych projektów. No, jest to jeszcze okres próbny. Ale wedle mojego osądu tryb konkursowy jest lepszy od takiego quasi-politycznego.

Jeśli chodzi o dom Piłsudskiego na Litwie, to w tej chwili nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi. Ale jeśli to pana interesuje, to udzielimy odpowiedzi w innym trybie.

Pan marszałek Borusewicz pytał o...

(Senator Bogdan Pęk: Jeszcze ta kwestia dotycząca pojęcia „diaspora” – „Polonia”...)

Zgadzam się z panem, że może być między nami różnica, jeśli chodzi o wrażliwość polityczną czy osąd. Pan może uważać, że takie bardziej plemienne czy wyznaniowe zdefiniowanie Polonii i Polaków jest lepsze. A ja mogę uważać, że poszerzenie tego terminu na tych wszystkich, którzy wywodzą się z ziem dawnej Rzeczypospolitej i którzy niekoniecznie dzisiaj uważają się za Polaków, ale którzy mają jakiś sentyment do Polski i których można by przekonać do bycia propolskim, do bycia, tak powiem, wykorzystanym na rzecz jakichś polskich projektów... Wie pan, jedno i drugie podejście ma, jak mawiał klasyk, plusy dodatnie i plusy ujemne. Ja po prostu uważam, że dzisiaj Polska jako wolny kraj ma już wystarczająco dużo pewności siebie i chęci oddziaływania globalnego, że może wyjść z opłotków tylko obrony substancji plemiennej. I uważam, że możemy... że stać nas już na to, żeby oddziaływać także na te wspólnoty narodowe czy religijne, które w przeszłości były w naszym kręgu oddziaływania. Ja uważam, że to, co ja proponuję, jest ambitniejsze – ale rozumiem pańskie stanowisko.

Pan marszałek Borusewicz pyta o sytuację naszej mniejszości na Ukrainie. Ja wspominałem, że nastąpiło pogorszenie tej sytuacji. Ale ono wynika nie z jakichś decyzji władz ukraińskich, tylko po prostu z tego, że na przykład na Krymie była bardzo napięta sytuacja i musieliśmy zawiesić działanie jedynego skądinąd konsulatu, takiego zawodowego konsulatu Unii Europejskiej na tym półwyspie. Tak więc do czasu konfliktu na Krymie Polacy – nie wiem, czy pan tam był, ale ja się z nimi spotykałem – w Sewastopolu mieli konsulat, a teraz konsulatu nie mają. Sytuacja z ich punktu widzenia jest gorsza, a nie lepsza. Ale tak jak nie było żadnych prześladowań Rosjan, bo jest to czysty wymysł propagandy rosyjskiej, tak do momentu rosyjskiej interwencji na Krymie nie było – wedle mojej wiedzy, ale także wedle sprawozdań rosyjskiej komisji praw człowieka – żadnych ataków na Rosjan. Rosjanie, zarówno na Krymie, jak i na wschodzie Ukrainy, mieli szkolnictwo rosyjskie, cieszyli się możliwością używania rosyjskiego publicznie, w urzędach, wszystkie media były rosyjskie.

Jeżeli ktoś był w mniejszości, to mówiący po ukraińsku, a nie po rosyjsku. Tak więc ta propaganda jest groteskowa.

I mam nadzieję, że pan marszałek docenił to, że w sytuacji próby i zagrożenia państwowości ukraińskiej Polska odrzuciła możliwość jakiegoś pieczenia własnej pieczeni na problemach ukraińskich. Owszem, mamy swoje postulaty. Wspominałem o tym, że dom dopiero niedawno uzyskaliśmy. Od dawna znamy niespełniony do dzisiaj postulat, jeśli chodzi o odzyskanie chociażby kościoła św. Marii Magdaleny we Lwowie, gdzie o ile pamiętam, odbywają się koncerty organowe, a tak naprawdę ten kościół powinien być oddany. I to nie jest jedyny kościół, o który zabiegamy na Ukrainie. Ale są dobre czasy na zgłaszanie takich postulatów i są czasy, gdy to wyglądałoby na oportunizm. Ukraina jest naszym partnerem strategicznym. Uważam, że w ostatnich tygodniach i miesiącach udało się przekonać nawet najbardziej sceptycznych Ukraińców, że w godzinie próby Polska okazała się przyjacielem. I mam nadzieję, że to będzie miało swoje skutki w polityce wobec Polaków na Ukrainie, tak jak ma taki skutek – przed chwilą rozmawiałem z ministerstwem rolnictwa – że wreszcie w najbliższych dniach ma być zniesione embargo, jeśli chodzi o eksport polskiej żywności na Ukrainę. Taką politykę planujemy, a nie politykę wyszarpywania czegoś dla siebie.

Potwierdzam, że też mam wrażenie, a nawet więcej niż wrażenie, że Kościół Katolicki podjął decyzję o bałarusizacji obrzędów religijnych na Ukrainie i na Białorusi. Wielokrotnie o tym rozmawialiśmy z przedstawicielami Kościoła. Mam wrażenie, że to odniosło taki skutek, że ten proces jest troszeczkę wolniejszy, ale trend w ciągu ostatniej dekady jest jasny.

Kwestia kandydata na prezydenta, szefa Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, nowo wybranego na nową kadencję europoła, człowieka, który ma niewątpliwie zasługi dla diaspory, dla Polaków na Litwie. To chyba nie jest rozmowa na posiedzenie plenarne. Ja od lat apeluję do strony litewskiej, aby wyciągnęła wnioski z tej sytuacji. Bo doprowadzenie do tego, że lider polskiej mniejszości czuje się zmuszony do współpracy z mniejszością rosyjską, jest osiągnięciem władz litewskich unikalnym w skali świata. Nigdzie na świecie Polacy nie są tak zjednoczeni i tak blisko nie współpracują z mniejszością rosyjską jak na Litwie. Litwa musi ocenić, czy to jest naprawdę w litewskim interesie. Ale takie są skutki nierealizowania rozsądnych, umiarkowanych postulatów polskiej mniejszości.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Szanowni Państwo, proszę się nie niepokoić, wszyscy, którzy są chętni do zadawania pytań panu mini-

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

strowi, są skrupulatnie zapisani i według kolejności ja ich wyczytuję.

I teraz, w następnej serii pytań, pytania zadają pan senator Jackowski, pani senator Sagatowska i pan senator Rulewski.

Proszę bardzo, pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze! Ja bym tylko skomentował pana propozycję. My mamy regulaminowy czas, jedną minutę na zadawanie pytań. Myślę, że pani marszałek odliczy mi tę jedną minutę. Chodzi o to, żeby wyjaśnić pewien proceduralny... Jakbyśmy wszystkie pytania mieli zadać w jednej serii, tobyśmy siłą rzeczy mogli zadać ich bardzo mało, a myślę, że chęć zadawania pytań jest duża. Myślę też, że przyjęta formuła, to, że odpowiada się na piśmie na pytania, na które pan minister chciałby odpowiedzieć bardziej precyzyjnie, jest formułą, która usatysfakcjonuje wszystkich senatorów, panie senator i panów senatorów.

Teraz przechodzę do moich dwóch pytań. Pierwsze: dlaczego, skoro tak ważne jest wspieranie Polonii i tożsamości polskiej oraz podtrzymywanie języka polskiego wśród Polaków za granicą, na wniosek MSZ zlikwidowana została polska redakcja Polskiego Radia dla Zagranicy nadająca między innymi programy dla Polaków w Wilnie, Lwowie, Chicago i Londynie? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie. Czy pan minister mógłby potwierdzić, że wczoraj wieczorem miała miejsce kolacja, na której był obecny pan minister i tylko ci członkowie komisji łączności z Polonią, którzy są z Platformy Obywatelskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę, pani senator Sagatowska.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Kolega senator uprzedził mnie ze swoim konkretnym pytaniem. Pytał o zlikwidowaną rozgłośnię nadającą w języku polskim i zastępowanie tego wszystkiego językiem rosyjskim i angielskim, ale ja tę kwestię jeszcze rozszerzę, bo to jest...

(Rozmowy na sali)

Sama się nie słyszę, bardzo kolegów przepraszam.

Ja chciałabym odnieść się do wspomnianego priorytetu. Mówiąc o priorytetach, pan wyraźnie zaznaczył, pan powiedział: po pierwsze, język. My wszyscy

wiemy, Polacy na świecie wiedzą, co to znaczy zachowanie polskości, tożsamości i ile dla osiągnięcia tego celu znaczy język. I o to pan pytał. Skoro więc jest taki priorytet – ja jeszcze rozszerzę wcześniejsze pytanie – to dlaczego Polacy na świecie, od Argentyny po wiele, wiele innych krajów, po Włochy itd., z braku środków, które są gdzie indziej... Niby to jest priorytet, a środki są gdzie indziej, na co innego są przeznaczane. Dlaczego likwidowana jest polskojęzyczna prasa, dlaczego likwidowane są biuletyny, czasopisma itd.? Wiele czasopism upadło i upada. A to jest jedyny sposób na to, by w polskim języku docierać do wielu skupisk polskich i polskojęzycznych. To właśnie chciałabym... To jest zaprzeczenie słów o tym priorytecie. Nie mówię już o tym, że wczoraj padało tak wiele pretensji odnoszących się właśnie do braku środków na podręczniki, na rozszerzanie całego działu, jakim jest oświata. Ja będę mówiła o tym wystąpieniu. Cały czas jest tu jednak takie rozmijanie się – jest samozadowolenie ministerstwa i są całkiem inne odczucia Polaków i Polonii. To jest jedno.

Drugie. Jako chyba trzecią rzecz wymienił pan wzmacnianie pozycji środowisk polonijnych. A wczoraj padały zupełnie inne stwierdzenia, między innymi pretensje dotyczące źle funkcjonujących i źle przyjętych rad konsultacyjnych. Ja w kontekście wzmacniania pozycji...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Źle przyjętych?)

Źle.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: A dlaczego?)

Właśnie nie wiem. Rady konsultacyjne są źle przyjęte. Jest taki zarzut, że bardziej kładzie się nacisk na rady konsultacyjne niż na wybieranie w wolnych wyborach przedstawicieli działaczy polonijnych. Oni przywiązują olbrzymią wagę do tego, że pochodzą jakby z ludu, z nadania tych, których reprezentują. Ja mam mało czasu na zadanie pytań, a nie skończyłabym ich zadawać, bo pan mnie pyta dlaczego. To ja pana pytam dlaczego. Może tak panu odpowiem. W tym wzmacnianiu pozycji polonijnych, czyli w pytaniu... Ja rozumiem, że takie wzmacnianie to także partnerstwo i konsultacje z Polakami. A teraz moje pytanie. Pan dzisiaj cały czas posługuje się słowem „diaspora”. Ja zapytałam... Odpowiadając senatorowi Pękowi, powiedział pan, że pan tak uważa. A ja uważam, że pan w ramach tego wzmacniania powinien zapytać Polaków i Polonii na świecie, czy chcą się nazywać diasporą. (Oklaski) „Polonia” i „Polacy” to nie tylko nazwy. To także wielka więź, to wygnanie Polaków, to wielka praca, trud na rzecz Polski... Ja na przykład czuję się obrażona. Jak ja bym była Polakiem mieszkającym gdzieś w świecie, to nie chciałabym, żeby o mnie mówiono, że należę do diaspory, tylko żeby mówiono, że jestem Polakiem, że należę

(*senator J. Sagatowska*)

do Polonii. „Polonia” to tak wiele znaczy. My w ten sposób... Wie pan, ja dostrzegam tutaj szaleństwo dążenia do nowoczesności. Za wszelką cenę chce się walczyć z tradycją i właśnie w ramach tego szaleństwa dążenia do nowoczesności takie rzeczy się proponuje. A ja proponuję panu ministrowi, zanim wprowadzi się słowo „diaspora” w obieg, powiedziałabym, urzędowy... Ja proszę, wnoszę wręcz o to, żeby skonsultować to z organizacjami polskimi i z Polakami na świecie. Taka jest moja propozycja. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.
I pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, zacznę od takiego żartu: mnie też pan nie zaprosił na obiad, mimo że jesteśmy sąsiadami. Ja nie mam pretensji...

(*Senator Janina Sagatowska: Ale nie jest pan członkiem Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.*)

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Bo jest pan u mnie „podpadnięty”*)

„Podpadnięty”, no właśnie.

Przechodzę do pytania. Dziękuję za wyczerpującą informację, że tak powiem, wspartą tak dostojnym gronem – jest to chyba jedyny taki przypadek – pańskich podwładnych i informatorów. Muszę jednak powiedzieć, że ta informacja nie rozwiewa pewnej mojej wątpliwości. Mianowicie poza dyskusją jest fakt, że wzrasta liczba Polonii czy też euro-Polonii, poziom jej mobilności, jej potrzeby jakościowe. A tymczasem pan, Panie Ministrze, redukuje personel w konsulatach, w ośrodkach informatycznych i ośrodkach kultury. Złośliwcy piszą, że pan jest liderem, jeśli chodzi o redukcję kosztów w tym zakresie.

Drugie pytanie. Dotyczy ono podkreślania znaczenia więzi w zakresie studiowania w Polsce dzieci Polonii w celu tworzenia wielokulturowości, oczywiście zgodnie z polskim interesem gospodarczym i społecznym. Dlaczego te osoby nie mogłyby mieć fundowanych stypendiów, zwłaszcza że nasze uczelnie świecą pustkami? Dlaczego nie można by było tego procesu wesprzeć po to, żeby tu przyjeżdżały do nas dzieci Polonii, które być może pozostawałyby tutaj, a być może wracałyby tam i tam tworzyłyby tę wielokulturowość?

Trzecie pytanie, które jest banalne i stare, ale które – tak uważam w związku z moją wizytą na Węgrzech – jest aktualne. A chodzi o przedstawicielstwo Polonii w parlamencie, jakkolwiek by było, w Senacie, w tym

dwudziestopięcioletnim wolnym Senacie. Węgrzy to rozwiążali, tam są obserwatorzy. Zauważyłem, że często opinia o Polsce w środowiskach polonijnych jest nieprawdziwa. Dzięki uczestnictwu obserwatora lub obserwatorów ta opinia byłaby bardziej, że tak powiem, kompetentna. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Może zacznę od końca. Chciałbym się zgodzić z senatorem Rulewskim. Od dawna jestem zwolennikiem tego, żeby tam, gdzie w obwodach zagranicznych wybieramy... Wspominałem już o tym, że w tym roku o 36% wzrosła liczba głosujących w obwodach zagranicznych w wyborach do Parlamentu Europejskiego. I w tych okręgach zagranicznych – wygłaszam teraz moją osobistą opinię – można by głosować na senatora lub senatorów polonijnych. Osobiście uważam, że powinno być co najmniej dwóch takich senatorów, bo inne są problemy Polaków na Wschodzie, a inne Polonii czy diaspory na Zachodzie. Może nawet z poszczególnych kontynentów... W każdym razie wspomniani senatorzy polonijni mieliby wtedy tutaj obsługę od strony profesjonalnej, budżet na podróże itd. i byłiby oni pierwszymi politykami, z którymi byśmy konsultowali wspomniane sprawy, bo byłiby wybrani bezpośrednio przez tych, którym mają służyć. Dzisiaj jest tak, że wybory w okręgach zagranicznych trafiają na listę warszawską i mają marginalny wpływ na to, kto zostanie senatorem bądź posłem. Robimy tak od lat, ale... Poddaję tę kwestię Wysokiej Izbie pod rozważę. Ta sprawa będzie też przedmiotem mojego sprawozdania i sugestii dla Państwowej Komisji Wyborczej. Wybory za granicą są bardzo kosztowne. To jest za każdym razem suma rzędu dobrych kilku milionów złotych, a liczba głosujących to od dwudziestu do trzydziestu paru tysięcy osób, tak więc wychodzi po kilkadziesiąt złotych na każdy oddany głos. I to w sytuacji, gdy już ustanowiliśmy możliwość głosowania pocztą.

(*Senator Jan Rulewski: W Polsce są oszczędności na wyborcach...*)

To jest wielki wysiłek organizacyjny, tworzenie tych prawie dwustu komisji wyborczych, do których czasami trafia mniej głosujących niż członków komisji. Tak więc zgadzam się z panem senatorem. Ja osobiście poparłbym zmianę polegającą na wprowadzeniu parlamentarzystów wybieranych w okręgach zagranicznych. Byłby dodatkowy sposób na współpracę z diasporą.

(minister R. Sikorski)

Co do redukcji konsulatów, to tutaj też pan senator ma rację. Niemniej jednak konsulatory w jednych miejscach likwidujemy, a w innych tworzymy. Budżet mam taki, jaki mam. W zeszłym roku został on obcięty o 10%, tak jak w przypadku wszystkich ministerstw. I nasze wydatki na dyplomację, wyrażone jako procent PKB, są jednymi z niższych w Europie. Porównywalne z naszymi krajami... Chociażby Hiszpania ma budżet ministerstwa spraw zagranicznych cztery razy większy od mojego, mimo że PKB ma niecałe dwa razy większe. Tak więc muszę w ramach tych środków gospodarować – jak to się mówi – tak, jak mi materiału staje.

I w związku z tym jako że na przykład w takim mieście, jak São Paulo, były dwie polskie placówki – wydział promocji i handlu ze swoją siedzibą, swoją rezydencją i swoim budżetem, a oprócz tego konsulat generalny, kosztujący mnie 5 milionów zł rocznie – to podjęliśmy decyzję, że funkcje konsularne będzie pełnił konsul w siedzibie WPHI. Będzie on podjeżdżał z odległej o bodajże 300 km Kurytyby z mobilnym stanowiskiem konsularnym i będzie pełnił, jak powiedziałem, wszystkie możliwe funkcje konsularne. A pomieszczenia do spotkań polonijnych mogą być równie dobrze w WPHI.

Budżet państwa... Dla budżetu jest to neutralne – w tym sensie, że ja wspomnianych pieniędzy nie oddaję do budżetu, tylko mam 5 milionów zł na otwarcie... Za swojej kadencji otworzyłem konsulatory w Winnicy, gdzie jest olbrzymia polska mniejszość, kilkaset tysięcy ludzi, w Sewastopolu, co było dobrą decyzją, bo antycypowało wydarzenia na Krymie i dzięki temu w szczytowym momencie kryzysu mieliśmy źródłowe informacje prosto od polskiego konsula, a także w Doniecku, gdzie znowu jesteśmy jedyną zawodowo operującą tam obecnie placówką konsularną. Konsul dosłownie ryzykuje życiem, żeby Polakom wydawać wizy schengenские, a ministerstwu i sojusznikom przekazywać rzetelne informacje. I tak po prostu będzie. Będę szukał możliwości wykonywania funkcji konsularnych w najbardziej punktowy, inteligentny sposób. To samo robimy na przykład w Montrealu, gdzie jest WPHI i był konsulat. Konsul będzie dojeżdżał z Ottawy. Polska nadal będzie obecna w Montrealu, ale nie będą to dwa urzędy, tylko jeden urząd. Wydaje mi się, że to jest słuszne podejście.

Pani...

(Senator Jan Rulewski: Stypendia dla młodzieży...)

Proszę?

(Senator Jan Rulewski: Stypendia dla młodzieży polonijnej.)

Proszę o to pytać ministerstwo nauki. Ja nie zarządzam stypendiami.

Pani wojewoda Sagatowska pytała o biuletyny. Ja bym bardzo prosił o... Oczywiście w każdym konkretnym przypadku służę informacją, ale jeśli pani słyszy, że jakiś konkretny biuletyn przestał funkcjonować, to proszę z tego nie wyciągać wniosku, że Sikorski zadzwonił i kazał zamknąć biuletyn, bo to naprawdę nie tak działa. Ja nie mam pojęcia, kto i jakie decyzje podejmuje. Pamiętajmy też o tym, że prasa, media, szczególnie w zachodniej części diaspory, powinny de facto działać na zasadach komercyjnych, powinny mieć czytelników, subskrybentów, zbierać dochody z reklam i nic nam do tego. Wiemy, że na Wschodzie mają trudniej i dlatego im pomagamy.

Ale ja się fundamentalnie nie zgadzam z tym, że dobrze by było, aby każda parafia miała swój biuletyn, i że to jest optymalny model. Ja uważam, że naszych rodaków stać na czasopisma, gazety, strony internetowe, kanały audiowizualne, które będą wysokiej jakości. A żeby uzyskać wysoką jakość, nie można tego robić dla dwustu osób, trzeba uzyskać pewną ekonomię skali. Dlatego mówiłem o tym, że wspieramy proces konsolidacji polskich mediów. Tutaj naszym realizatorem jest Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dalibóg, nie organizacja wroga Polakom czy Polonii, która chce, aby te środki lepiej wykorzystywać, aby siła rażenia naszych pieniędzy, naszego wsparcia, naszych mediów była większa, a nie mniejsza. Jeżeli zatem jakieś biuletyny łączą się w większe wydawnictwa albo ktoś przedstawił zły projekt, albo sam zdecydował o zaprzestaniu działalności, to nie może to być za każdym razem winą MSZ, bo to może być fakt neutralny, a może to być wręcz fakt pozytywny. Tak że bardzo proszę każdą sytuację oceniać indywidualnie.

Przestrzegalbym przed złą oceną polonijnych rad konsultacyjnych. Oczywiście szanujemy organizacje Polaków za granicą, ale nikt nie ma monopolu na reprezentowanie Polaków za granicą. Dam przykład. Na Łotwie członkiem polonijnej rady konsultacyjnej jest tamtejszy arcybiskup, nie pomnę w tej chwili nazwiska. Wielki zaszczyt i wielka rzecz, że w polonijnej radzie konsultacyjnej możemy mieć Polaka arcybiskupa. Myślę, że żadna polska organizacja nie powinna się czuć z tego powodu zagrożona. Po prostu trzeba przyjąć do wiadomości, że jest wielu naszych rodaków czy ludzi związanych z Polską, którzy nie funkcjonują wewnątrz organizacji polonijnych. I z nimi, a często są to wybitne osobistości, takie jak chociażby ksiądz arcybiskup, ambasador też chce konsultować pewne sprawy. To jest rzecz naturalna i dobra, a nie zła. A gdyby do tego jeszcze byli polonijni senatorowie, to mielibyśmy trzy sposoby wysłuchiwanie postulatów naszej diaspory.

Ja rozumiem, że propozycja, aby używać także słowa „diaspora”, jest czymś nowym. Bardzo proszę o przespanie się z tym pomysłem. To określenie nie

(*minister R. Sikorski*)

unieważnia innych terminów, których używamy, ale jest pojemniejsze, bo uwzględnia całą różnorodność Polaków na Wschodzie, Polonii na Zachodzie, migrantów zarobkowych w Unii Europejskiej, i może też jest przydatne. Broń Boże nikt nie zabroni pani senator używania tych terminów, do których się pani przyzwyczaiła.

Pan senator Jackowski pytał, dlaczego została zamknięta Redakcja Polska Polskiego Radia dla Zagranicy. Bo nikt jej nie słuchał. I pan senator doskonale wie, że jeśli ktoś chce słuchać polskiego radia, a mieszka za granicą, to ma bardzo bogatą paletę rozgłośni, których może słuchać, i niepotrzebny jest państwowy, skarławy podmiot, który przynależał do czasów nadawania na falach długich albo krótkich, a nie do czasów internetu i słuchania na wielu platformach. Trzeba skoncentrować środki tam, gdzie będą najskuteczniejsze. I dlatego zakładam, że ta nowa platforma audiowizualna będzie miała swoją ścieżkę dźwiękową i że będzie można słuchać jej na całym świecie zarówno po polsku, jak i w innych językach.

A co do tego, z kim jadą kolacje... Wybacz pan, ale jako gospodarz będę zapraszał gości wedle własnego uznania.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Jan Wyrowiński*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. To pańskie prawo, oczywiście.

Panowie senatorowie: Bierecki, Gil i Czelej.

Pan senator Bierecki, bardzo proszę.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, znamy pana z różnych funkcji, a dzisiaj poznaliśmy pana jako językoznawcę. Chciałbym się odnieść do pojęć „diaspora” i „Polonia”, do tej zamiany pojęć. Do zadania tego pytania sprowokowała mnie tak naprawdę pańska odpowiedź, ponieważ mówił pan o odejściu od etnicznego, plemiennego sposobu myślenia o Polakach... o osobach za granicą, które mają być wspierane ze środków państwa polskiego. Rozumiem, że diaspora to jest to szersze pojęcie, które zawiera także inne grupy, nie tylko etnicznych Polaków, nie tylko osoby narodowości polskiej... Chciałbym, żeby pan minister wymienił w takim razie te grupy etniczne i te środowiska, które miałyby być wspierane ze środków pochodzących od polskich podatników...

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nie, niekoniecznie wspierane...*)

Miałyby być wspierane albo byłyby przedmiotem... Nie byłyby wspierane?

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Niekoniecznie.*)

Niekoniecznie. W takim razie wystarczy mi, że pan wymieni, Panie Ministrze, te grupy etniczne, które ma pan na myśli, mówiąc o diasporze. Jeżeli myśli pan nie tylko o etnicznych Polakach, to proszę wymienić z nazwy te grupy etniczne, o których pan myśli, mówiąc o diasporze. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie jest związane także z pańską wypowiedzią, z taką przerażającą deklaracją bezsilności w sprawie polskich nazw na Litwie. Usłyszeliśmy, że nie ma pan pomysłu na to, co z tym zrobić.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Co pan proponuje?*)

Ja chciałbym pana zapytać, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych dysponuje analizą prawną możliwych działań, jakie Polska mogłaby podjąć w stosunku...

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Wszystkie możliwości już zostały wykorzystane.*)

Także przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, jak rozumiem? Może podpowiadam, Panie Ministrze, bo wolelibyśmy, żeby jednak minister spraw zagranicznych miał pomysły i nie deklarował w Senacie bezsilności, tak jak pan to dzisiaj zrobił, zwłaszcza w tej sprawie, tak ważnej dla Polaków mieszkających na Litwie... Rozumiem więc, że w sprawie możliwości wykorzystania dróg prawnych, które są dostępne dla naszego rządu i które dotyczą zaangażowania z wykorzystaniem europejskich struktur sądowych... Mam nadzieję, że ministerstwo takie opracowanie przygotowuje, bo, jak rozumiem, nie posiada pan tego.

Chciałbym pana szczegółowo zapytać o jedną istotną rzecz. Mówił pan o Polonii w Niemczech. Bardzo ważna kwestia z tym związana dotyczy odzyskania majątku polskich organizacji, które działały w Niemczech przed II wojną światową. Majątek ten został przejęty przez państwo niemieckie na podstawie tak zwanego dekretu Goeringa i nie został odzyskany przez polskie organizacje. Moje pytanie jest takie: czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych wspiera lub zamierza wesprzeć działania służące odzyskaniu majątku polskich organizacji w Niemczech?

I jeszcze jedno pytanie, Panie Ministrze, dotyczące działalności polskiego instytutu kulturalnego w Nowym Jorku, który na swoich stronach internetowych informuje, że jest „misją dyplomatyczną polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych” – takiego określenia używa; ja to zacytowałem ze strony tegoż Instytutu Kultury Polskiej w Nowym Jorku. Od Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce dostałem pytanie, które... Oni dołączy-

(senator G. Bierecki)

li do tego plakat tegoż instytutu. Pytanie dotyczyło tego, czy i jakie wartości polskiej kultury promuje ten instytut między innymi za pomocą takich plakatów. Ja ten plakat panu ministrowi przekażę. Jakie wartości polskiej kultury są promowane za pomocą takich plakatów?

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Na pierwszy rzut oka wydaje się, że chodzi o to, iż mamy piękne kobiety.)

To chyba nie jest kobieta, Panie Ministrze. Niech się pan przyjrzy dokładnie...

(Wesołość na sali)

Niech się pan przyjrzy dokładnie.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nie no, pan żartuje... To niemożliwe.)

Proszę zapytać, skoro to jest pańska misja dyplomatyczna w Nowym Jorku. Panu łatwiej będzie ich zapytać. Nie jest to złośliwość...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Nie no... Ma biust, więc to chyba kobieta.)

Nie jest to złośliwość w stosunku do pańskiej osoby, tylko prośba o zainteresowanie się tą sprawą. Pieniądze, skromne pieniądze, które przeznaczamy na promocję polskiej kultury, mogą lepiej promować polską kulturę.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Czy to wszystkie pytania, Panie Senatorze?

(Senator Grzegorz Bierecki: Tak, w tej serii wszystkie.)

W serii pierwszej... Rozumiem. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Przypominam państwu senatorom, że będzie jeszcze czas na dyskusję. Tak że można będzie...

(Głos z sali: Ale my też chcemy zobaczyć ten plakat.)

(Wesołość na sali)

Można puścić w obieg... No, czasami mamy takie sytuacje nietypowe.

Teraz pan senator Mieczysław Gil.

Bardzo proszę.

Senator Mieczysław Gil:

Panie Ministrze, pozwalam sobie zadać pytanie i jednocześnie wyrazić zadowolenie, że pan zapoznał się z tym, o czym mówiliśmy wczoraj w czasie posiedzenia komisji. Pytanie jest następujące: czy tego typu informacje, niektóre bardzo krytyczne, muszą docierać do pana dopiero po posiedzeniu tej komisji? Te sprawy są, jak słyszałem, zaległe, bo niekiedy sprzed roku czy nawet więcej. Czyżby konsulaty,

służby pańskiego resortu, nie informowały pana o tak poważnych zaniedbaniach, jakie wczoraj były przedstawiane?

I druga sprawa. Czy nie próbuje pan na szczeblu dyplomatycznym wymagać chociażby od niemieckiego ministra spraw zagranicznych rozwiązania problemów polskich w Niemczech? Pan je zna; one generalnie są bardzo trudne, ale jednocześnie – twierdzą tak po swoim pobycie tam – wynikają z zaniedbań niemieckich w tej sprawie. Wczoraj ta sprawa była dokładnie omawiana.

I ostatnie pytanie. Jak pan wspominał, realizacja zadań przez ministerstwo polepszyła się między innymi dzięki temu, że przejęte zostały fundusze Wspólnoty Polskiej na interwencję. Tak w sprawozdaniu... Odniosłem wrażenie, że...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Wspólnota od nas dostaje pieniądze.)

...można było skuteczniej interweniować i dzięki nowym funduszom załatwić wiele spraw. Osłabiło to jednak historyczną pozycję Senatu w zakresie działania na rzecz Polonii. Czy uważa pan, czy jest pan naprawdę przekonany, że nie znalazłoby się inne rozwiązanie na finansowe wzmocnienie pańskiej działalności niż wzmocnienie jej kosztem działalności senackiej?

I już naprawdę ostatnie pytanie, jedno słowo, dwa słowa na temat współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Na ile są tu prowadzone działania uzupełniające, wspomagające? Bardzo bym prosił o krótki komentarz, a może nawet dłuższy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzegorz Czelej:

Senator Grzegorz Czelej:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, mam pytania bardzo konkretne, krótkie, dotyczące TVP Polonia. Mojej koleżance, pani senator, chodziło oczywiście o koncesję, a nie licencję. Pytanie z tym związane jest następujące: jaką drogą będzie nadawana nowa telewizja? Wspominał pan w swoim wystąpieniu o porozumieniu z zarządem telewizji. Czy takie porozumienie jest podpisane i czy ono jest dla nas dostępne jako dla przedstawicieli senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu? Ja występuję tu jako przewodniczący tej komisji.

Pytanie następne. W tym roku TVP Polonia nie otrzymała jeszcze ani grosza z pana resortu. Dlaczego? Przecież są to pieniądze zapisane budżet-

(senator G. Czelej)

towo. Wspomniał pan w swoim wystąpieniu, że – cytuję – TVP Polonia jest nie do uratowania. Czy to jest stanowisko rządu, czy to jest stanowisko pana jako ministra spraw zagranicznych?

Druga seria pytań wiąże się z kampanią „Polska. Spring into”. Gorąca prośba. Czy mógłby pan minister przetłumaczyć to sformułowanie? Proszę o to, bo profesorów filologii angielskiej, których o to pytałem, wprawiało to w duże zakłopotanie. Czy pieniądze w kwocie 8,4 miliona zł na tę kampanię były wydane w drodze przetargu?

Ostatnie pytanie też jest związane z tą kampanią. Logo użyte w kampanii jest ładząco podobne do logo SEAT. Czy miał pan... To są opinie przedstawiane na forach. Mogę odesłać do czasopism marketingowych, w których to opisywano. Ale pomijając kwestię tego podobieństwa, chciałbym zwrócić uwagę pana ministra i Wysokiej Izby na to, że w ciągu ostatnich kilku lat mamy do czynienia z kolejną kampanią i kolejnym nowym logo Polski. Panie Ministrze, proszę wybaczyć, to nie jest pytanie. Gdyby to była opinia osoby, która ma blade pojęcie o marketingu... Można by tu mówić o skrajnej niekompetencji tworzenia kolejnego logo w kolejnej kampanii. Nie znajdzie pan minister żadnego państwa, firmy, nawet małej, która co pół roku tworzyłaby kolejne logo. To nawet nie jest kwestia niekompetencji, to jest wręcz niszczenie marki Polska. Polska powinna mieć jedno logo, akceptowane na przestrzeni kilkunastu lat. Jeżeli pan się ze mną zgadza, to dlaczego wydaje pan na to pieniądze?

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: To ma być właśnie to logo.)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Zacznę od końca. Zgadza się z panem senatorem. Dokładnie taka jest koncepcja. Chodzi o stworzenie tak zwanego logo parasolowego. Znak graficzny, logo... Teraz zdaję panu sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady Promocji Polski, czyli z miejsca, gdzie reprezentowane są wszystkie resorty i gdzie można wreszcie ustanowić coś, co konfederacja resortów, jaką jest rząd Rzeczypospolitej, wreszcie uzna za swoje.

Powinien pan wiedzieć, że zaproponowane logo zostało wyłonione przez najlepszych polskich specjalistów w branży zrzeszonych w stowarzyszeniu,

którego nazwy już nie pamiętam. Oni zrobili to na swój koszt, a prawa autorskie do tego logo przekażą pro bono Polsce, a konkretnie Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Logo to zostanie jeszcze troszeczkę zmienione i mam nadzieję, że ostateczna wersja się panu spodoba. Mnie się spodobała. I koncepcja jest dokładnie taka, jak pan mówi: chodzi o to, żeby było jedno, nazwijmy to, parasolowe logo wykorzystywane potem przez różne resorty. Do tej pory każdy resort robił swoje i mamy to, co mamy. I zgadzam się z panem, że to nie było skuteczne, realizujemy więc pański postulat.

Jeśli chodzi o „Spring into”, to trochę pan nie dopowiada... Było zainteresowanie także formą gramatyczną, co jest stosowane w reklamie. Na przykład dobra chyba w marketingu firma Apple ma slogan „think different”. Ten profesor od angielskiego pewnie by panu powiedział, że jest to sformułowanie niegrammatyczne, ale ono się przyjęło. U nas wykorzystaliśmy element „Spring into”... Potem będą kolejne słowa. W każdym razie udało nam się zaintrygować, pobudzić dyskusję... A w kampanii reklamowej już jest hasło „Spring into new” – ono już jest, przyzna pan, gramatycznie poprawne – ono już coś znaczy, znaczy coś pozytywnego o Polsce. To oczywiście nie jest kres naszych możliwości, to będzie miś – tak to określe – ponad miarę naszych możliwości.

Uważam, że ta odsłona kampanii na naszą rocznicę, święto wolności, jest bardzo udana. Według opinii przemysłu marketingowego – ale zbieram też opinie z różnych innych stron – to jest najlepsza reklama Polski, jaka do tej pory powstała. Widział pan tę reklamę z Chrisem Niedentalem? Widział pan, więc pan wie, że tam jest... Koncepcję zaprezentowała trochę znana na świecie firma Saatchi & Saatchi, która między innymi wylansowała panią Thatcher na premiera Wielkiej Brytanii; parę innych produktów też uplasowała globalnie. Firma Saatchi & Saatchi wygrała konkurs na koncepcję uhonorowania dwudziestu pięciu lat... Koncepcja była taka, że znany fotograf Chris Niedenthal – to on zrobił zdjęcie, które wszyscy znamy, czyli „Czas Apokalipsy”, i inne zdjęcia z okresu czasu wojennego – wraca do Polski po dwudziestu pięciu latach i mówi: robiłem te zdjęcia, gdy Polacy walczyli o wolność, a dzisiaj z podziwem oglądam, jak korzystają z tej wolności. Uważam, że w trzydzieści sekund... To jest i retorycznie, i obrazkowo bardzo dobre, bo to ktoś mówi o nas rzeczy chwalebne, o których nam byłoby może... Uważam też, że jest to bardzo skuteczne, bo to nie jest tylko reklama Polski, to jest też hołd złożony Polakom, którzy walczyli, a teraz budują. Sądzę, że to jest skuteczny przekaz. Można oczywiście argumentować, że w ogóle nie powinniśmy się reklamować, ale skoro już się reklamujemy – w tym przypadku w większości są to jeszcze fundusze europejskie... Uważam, że akurat

(minister R. Sikorski)

ta kampania nam się udała. Zobaczy pan jeszcze kolejne odsłony tego wspomnianego logo parasolowego, które, mam nadzieję, zyska pańską akceptację, bo zgadzamy się co do filozofii.

Jeśli chodzi o Telewizję Polonia, to oczywiście jest to na razie pomysł, projekt. Nie mamy jeszcze ani umów, ani koncesji, ani studia, ani niczego innego. Ja powiedziałem, jakie są moje plany...

(Senator Maciej Klim: I Telewizji Polskiej.)

...i Telewizji Polskiej, tak jest.

A jeśli chodzi o...

(Senator Grzegorz Czelej: Przepraszam, wspominał pan o porozumieniu z zarządem telewizji, więc mam pytanie...)

Na piśmie jeszcze go nie ma. Dobrze mówię? Patrę w tym momencie na moich współpracowników. Tego porozumienia na piśmie jeszcze nie ma.

A jeśli chodzi o to stwierdzenie, że Telewizja Polonia jest nie do odratowania, to proszę to potraktować jako moją opinię, wypowiedź publicystyczną. Ta telewizja jest nie do odratowania w tym sensie, że po wielu latach prób – naprawdę wielu, bo ja się zajmowałem tym jeszcze piętnaście lat temu, gdy byłem wiceministrem spraw zagranicznych – nie udało się obejść złych umów zawartych z panem Spanskim co do emisji na Amerykę Północną i Południową.

(Senator Grzegorz Czelej: A czy pan pamięta, kiedy się ta umowa kończy?)

Proszę?

(Senator Grzegorz Czelej: Czy pamięta pan minister, kiedy się kończy umowa ze Spanskim?)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze...)

Została przedłużona.

(Senator Grzegorz Czelej: Do którego roku?)

Kto pamięta?

(Senator Grzegorz Czelej: Do 2018 albo 2019.)

(Głos z sali: Do 2019 r.)

Do roku 2019.

(Senator Grzegorz Czelej: A więc biorąc po uwagę fakt, że obecnie jest etap tworzenia nowego kanału, czyli to są dopiero plany, to jak pan stworzy i wypróbuje ten kanał, zostanie rok czy dwa do zakończenia umowy.)

No, to jest argument, Panie Senatorze, ale w międzyczasie są wybory. Wie pan, ja staram się działać w ramach tego czasu, który dali mi wyborcy. Nie mam w sobie tyle pychy, żeby uznać, że na pewno wygramy następne wybory. Naprawdę wiele się zmieniło w Polsce, na polskim rynku medialnym od czasów, gdy Telewizja Polonia była zakładana. Proponuję zachować otwartość umysłu na tę koncepcję, którą proponujemy, żeby za granicą pokazywać najlepsze polskie programy z polskiej telewizji publicznej, czyli

mieć naprawdę kanał dla zagranicy, a nie dla Polski i zagranicy, bo jak to będzie kanał i dla Polski, i dla zagranicy, to zawsze będzie za drogi. Takie są nasze konkluzje po wielu latach analiz.

(Senator Grzegorz Czelej: Jaką drogą chcecie nadawać...)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, to nie jest czas na dialog. Jesteśmy na etapie pytań. No chyba że pan minister akceptuje...)

Pan senator już o to pytał i teraz tylko mi przypomniał pytanie.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Dobrze.)

Na wszystkich możliwych platformach. Ja byłbym szczęśliwy, gdyby sygnał mógł docierać w różne miejsca, czy to za pośrednictwem satelity, czy internetu, a potem był retransmitowany na przykład w kablówkach osiedlowych, w kablówkach hotelowych itd., itp. Przyszłość chyba w ogóle należy do telewizji internetowej, prawda, coraz większa liczba odbiorników ma zdolność do odbioru internetowego, bez pośredników. Tak że perspektywa dramatycznie obniżonych kosztów dystrybucji sygnału musi być czymś, co należy brać pod uwagę i co bierzemy pod uwagę w naszych planach.

Jestem przekonany, że ostateczna wersja tego logo już nie będzie panu przypominała logo Senatu.

(Senator Grzegorz Czelej: Za każdym razem tak mówiono.)

Mnie się to logo nie kojarzyło z Senatem, ale *de gustibus non est disputandum*.

Pan senator Gil pytał, czy nie boleję nad zmniejszeniem roli Senatu przez odebranie mu funduszy. Nie, nie boleję, bo uważam, że to był wyłom – wprawdzie zrozumiały z historycznych powodów, które wszyscy znamy – w podziale na rodzaje władzy w Polsce. Wydawanie pieniędzy jest funkcją władzy wykonawczej, a funkcją władzy ustawodawczej jest nadzór nad tym, co robimy, i stanowienie prawa. A więc to, co się stało, to jest powrót do klasycznego trójpodziału władz. Bo poprzednio sytuacja była taka, że nadzorowaliście sami siebie, co było niekonstytucyjne i wielokrotnie było wytykane chociażby przez biura prawne parlamentu. A więc bardzo...

To znaczy ja staję tutaj dzisiaj przed Wysoką Izbą także z szacunku do Wysokiego Senatu. I to była moja propozycja, aby ustanowić exposé polonijne. Nikt mnie do tego nie przymuszał, robię to z szacunku do Senatu, bo kiedyś też byłem senatorem i uważam tę Izbę za miejsce, w którym prowadzi się lepszą merytoryczną dyskusję niż w izbie niższej. I chciałbym, aby nasze działania zostały skrytykowane, aby zostały ocenione, bo chcę wyciągać wnioski, dlatego że my nie jesteśmy przekonani o własnej nieomyślności. Czyli w ten sposób jest tak, że my robimy, a wy nadzorujecie. I tak powinno być.

(minister R. Sikorski)

A jeśli chodzi o Wspólnotę Polską, to oczywiście pan senator pamięta, że to jest prywatne stowarzyszenie. Stowarzyszenie o olbrzymich zasługach i wspinających korzeniach historycznych, niemniej jednak stowarzyszenie prywatne, które uzyskuje największą część funduszy polonijnych i realizuje zadania, bo wygrywa w konkursach. Tak więc to Wspólnota Polska buduje na przykład dom we Lwowie i prowadzi...

(Senator Kazimierz Wiatr: Co to znaczy „stowarzyszenie prywatne”? Nie ma takiego pojęcia.)

Stowarzyszenie, ale w sektorze prywatnym...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: ...niepublicznym.)

(Senator Piotr Zientarski: Organizacja pozarządowa.)

Pozarządowe.

(Senator Kazimierz Wiatr: Ale nie „prywatne”.)

(Senator Piotr Zientarski: To organizacja pozarządowa...)

(Senator Kazimierz Wiatr: Ustawa o stowarzyszeniach definiuje ten byt inaczej, nie można więc tak...)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze, proszę nie...)

Ja myślę, że powiedziałem o prywatności, dlatego że...

(Senator Kazimierz Wiatr: To głos z ławy senackiej – przepraszam, Panie Marszałku...)

...który to głos biorę pod uwagę i korektę uwzględniam.

Ale pan senator Gil chyba też się przejęczył, mówiąc, że MSZ dostaje pieniądze ze Wspólnoty Polskiej...

(Głos z sali: Nie, nie...)

Ale tak to zrozumiałem. Tymczasem jest inaczej. Jest dokładnie odwrotnie, to znaczy to MSZ finansuje działalność stowarzyszenia pozarządowego, złożonego z prywatnych osób, czyli Wspólnoty Polskiej.

Przechodzę do odpowiedzi na pytania pana senatora Biereckiego, który pytał, czy dysponujemy analizą prawną w sprawie polskich nazw na Litwie. Tak, dysponujemy wieloma analizami prawnymi, chociażby ostatnią, dokonaną przez naszego pracownika w ambasadzie, panią doktor Elżbietę Kuzborską w pracy „Ochrona prawna mniejszości narodowych na Litwie”. A więc jest to stale aktualizowane. Problem też już umiędzynarodowiliśmy – choć nie w takiej postaci, jakiej pan senator by sobie życzył – bo osobiście poprosiłem o interwencję wysokiego przedstawiciela OBWE do spraw mniejszości narodowych, pana Vollebaeka, który spędził ponad rok, badając stan ochrony praw mniejszości litewskiej w Polsce i polskiej na Litwie, po czym zaprezentował rekomendacje. Wobec nas było to bodajże sześć – dobrze

pamiętam? – sześć czy osiem rekomendacji. A wobec Litwy było to bodajże dwadzieścia sześć czy dwadzieścia osiem, blisko trzydzieści rekomendacji. My zaproponowaliśmy stronie litewskiej, aby obydwie rządy opublikowały rekomendacje do nich skierowane, ale Litwa się na to nie zgadza. I co pan zrobisz?

(Senator Grzegorz Bierecki: Ja sugerowałem przemieścić to na drogę sądową, może do ETPC.)

ETPC? Nie wiem, czy byłaby to właściwa... Przyjmuję to do... To znaczy zapewniam pana, że wszystkie możliwości prawne były już z dziesięć razy badane.

(Senator Grzegorz Bierecki: To chodzi o Europejski Trybunał Praw Człowieka.)

Ale ponieważ nie znam precyzyjnej odpowiedzi na dzisiejszą sugestię, to jeszcze... No, szukam w pamięci, szukam w pamięci i... Pamięć mi coś podpowiada, ale będę się posiłkował... No, ta forma niestety mi utrudnia...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: No tak, oczywiście, ale...)

Będę się posiłkował...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: ...pan minister zaakceptował ją...)

(Senator Grzegorz Bierecki: Europejski Trybunał Praw Człowieka.)

O ile dobrze pamiętam, przed Europejski Trybunał Praw Człowieka skargę kieruje obywatel, który mógłby to zrobić...

(Senator Grzegorz Bierecki: Na przykład ukarany grzywną. Był obywatel, który żądał wsparcia.)

Miał od nas ofertę wsparcia. Niestety, zdaje się, że tego nie zrobił. Inne tego typu procedury, jak chociażby związane z pisownią nazwiska w dokumencie, miały już miejsce. Bo problem nie dotyczy tylko Polaków z dawien dawna mieszkających na Litwie. Problem dotyczy na przykład Litwinów zawierających związki z Polkami w Brukseli albo obcokrajowca mieszkającego na Litwie zawierającego związek z Litwinką czy odwrotnie. Im nagle też są zmieniane nazwiska. Już naprawdę wiele gremiów nad tym pracowało. I chcę tylko pana senatora przekonać, że to nie jest brak dobrej woli czy determinacji w obronie polskich interesów. Ta sprawa jest naprawdę trudna. Przypominam, że prezydent Kaczyński na trzy dni przed tragiczną śmiercią był w Wilnie i miał nadzieję, że metoda ekstremalnej przyjaźni wobec Litwy poskutkuje. Wiemy, co go spotkało. Mamy dwudziestoletnie doświadczenia związane z niewykonaniem przez Litwę tego, co do niej należy.

(Senator Grzegorz Bierecki: To czas wynająć prawników.)

Tylko że jak pójdziemy na ostro, to proszę nie krytykować MSZ, że stosunki polsko-litewskie się ochłodziły. Bo nie można mieć jednego i drugiego jednocześnie. A i z takimi zarzutami, szczególnie z tej

(minister R. Sikorski)

strony sali, się spotykamy: mamy mieć dobre stosunki polsko-litewskie – i słusznie – a jednocześnie Litwa ma robić to, co obiecała – też słusznie. Tylko jak to zrobić, żeby mieć to jednocześnie?

(Senator Grzegorz Bierecki: Jak się idzie do sądu, to się idzie po sprawiedliwość...)

Zgadzam się.

(Senator Grzegorz Bierecki: ...a nie po dyplomację.)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze...)

Zgadzam się. Zdaje się jednak, że pan Daszkiewicz nie był gotowy na niezapłacenie kary, pójście do więzienia, stanie się ikoną tej sprawy. To mogło mieć konsekwencje wizerunkowe dla Litwy, również prawne w trybunałach międzynarodowych...

(Senator Grzegorz Bierecki: Ale słyszymy, że będzie więcej szans, Panie Ministrze. Będzie nakładanych więcej kar, więc będzie więcej szans, Panie Ministrze.)

Wesprzemy każdego polskiego obywatela, który złoży skargę międzynarodową. Może być?

(Senator Bogdan Pęk: Nie. Działać trzeba.)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Senatorze...)

(Senator Leszek Czarnobaj: Działać trzeba, działać.)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Wydaje mi się, że...)

Właśnie zdefiniowaliśmy, w jaki sposób można działać, Panie Senatorze.

(Senator Bogdan Pęk: Działać, działać...)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Szanowni Państwo, bardzo proszę... Panie Ministrze, proszę również pana o mniej interaktywności.)

Wszyscy znamy temperament pana senatora Pęka. Rozumiem, że on wymagałby jakichś działań bardziej kinetycznych.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Tak, specjalnych proceduralnych...)

Wracam do meritum: po prostu przestrzegam.

(Senator Bogdan Pęk: Racjonalnych po prostu.)

Pan senator Gil też pytał o wczorajsze posiedzenie komisji senackiej. My bardzo uważnie wsłuchujemy się w głosy krytyki. Po to te posiedzenia są, żeby się dowiedzieć, i dowiedzieliśmy się. I będziemy...

(Senator Mieczysław Gil: Ale, Panie Ministrze, czy wcześniej informacje o tego typu przypadkach nie docierały do ministerstwa? Bo one są oczywiste.)

Docierają cały czas. Już mówiłem, że odpowiadamy na interpelacje, na zapytania, na pisma. Z pewnym opóźnieniem, ale dotarło do pani prezes Miziniak pismo ze szczegółową odpowiedzią na jej szczegółowe zapytanie. Prowadzimy dialog cały czas. Jednak środków jest tyle, ile mi minister finansów da, i dla

wszystkich nie starcza. I powiem Wysokiej Izbie więcej. To, że konkurs jest coraz bardziej popularny, to, że startuje w nim każdego roku więcej podmiotów, co oznacza? Że każdego roku, z zasady, mamy więcej niezadowolonych. Pieniądzy jest tyle, ile jest, a pomysłów więcej, więc mogą dać mniej, w mniejszych proporcjach. To jest po prostu ten krzyż, który będą niosł. Proszę tylko o docenienie tego, że staramy się dawać pieniądze na najlepsze projekty.

Pan senator Bierecki pytał też o mienie organizacji polskich, bezprawnie skonfiskowane podczas II wojny światowej. No, jest to jeden z tematów, który podczas okrągłego stołu... Uważamy tę sprawę za niezłałatwioną, jednak wszelkie deklarowane działania w sprawie odszkodowań powinny uwzględniać stan obowiązujących umów pomiędzy Polską a RFN i fakt, że organizacje polskie w Niemczech otrzymały w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku, w drodze ugody, rekompensaty za utracony majątek w wysokości ponad 600 tysięcy ówczesnych marek. Wie pan, tak jak my argumentujemy wobec Amerykanów, żeby przestali podnosić kwestię restytucji mienia żydowskiego i amerykańskiego zarekwirowanego przez PRL, bo PRL już w latach sześćdziesiątych podpisała umowy indemnizacyjne ze Stanami Zjednoczonymi i z dwunastoma innymi krajami... W tych umowach indemnizacyjnych jest zapisane, że rządy tych krajów na wieki wieków zobowiązują się nie podnosić tych kwestii w relacjach dwustronnych. My trzymamy za słowo. I skoro takie umowy są podpisane, to obowiązują, przyzna pan. Nie wiem, czy to wyczerpuje pełen zakres pana pytania. Jeśli trzeba odpowiedzieć bardziej szczegółowo, to możemy to zrobić na piśmie.

(Senator Grzegorz Bierecki: Chętnie otrzymam odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.)

Okej. Poinformujemy pana senatora na piśmie.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Pan senator Bierecki otrzyma w tej sprawie wyjaśnienie na piśmie, tak?)

(Senator Grzegorz Bierecki: Dziękuję. Panie Ministrze.)

Plakatu nie potrafię skomentować, bo czuję się estetycznie skonfundowany jego treścią. Nie wykluczam, że jeden z naszych instytutów na jedną z imprez mógł wyprodukować nieudany plakat.

(Rozmowy na sali)

O, mam tutaj propozycję odpowiedzi, zaraz, zaraz...

(Rozmowy na sali)

Nie wiem, czy mnie samego to przekonuje, więc nie będę państwa próbował przekonywać.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Myślę, że to chyba było wszystko. Poinformuję o kolejce państwa senatorów.

(*wicemarszałek J. Wyrowiński*)

W tej chwili w kolejce jest taka trójka: pani senator Zając, pan senator Gogacz, pan senator Libicki...

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Nie odpowiedział pan na pytanie o diasporę.)

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Przepraszam, ale rzeczywiście nie odpowiedziałem panu senatorowi Biereckiemu na pytanie o diasporę.

Mam nadzieję, że przede wszystkim odnotował pan to, co uważam, jakie jest moje osobiste zdanie, odnośnie do naszych rodaków, Polonii, emigrantów... Może inaczej: uważam, że większość środków polonijnych niezamierzonego przecież jeszcze polskiego podatnika powinna trafiać tam, gdzie Polacy są historycznie szczególnie skrzywdzeni i tam, gdzie mają gorsze warunki materialne, czyli na Wschód. Zgoda? Na Zachodzie są zamożniejsi ludzie – no, nie od pana, ale od przeciętnego polskiego podatnika – czyli raczej mniej powinniśmy mówić o dotowaniu na Zachodzie. I jeszcze, pod warunkiem, że pan to przyjmie za dobrą monetę... To raczej zachodnia diaspora powinna pomagać Polsce czy diasporze wschodniej niż Polska – zachodniej diasporze.

Jak by to panu powiedzieć w sposób, który by pana przekonał, a nie wywołał jakiegoś podejrzenia czy jakiejś alergicznej reakcji? Zacznę od faktu. Nie wiem, czy pan mieszkał w Stanach Zjednoczonych, ale ja parę lat mieszkałem w Stanach Zjednoczonych. Bo podejrzewam, o co panu chodzi. Ja uważam, że naszą siłą oddziaływania, przyciągania do Polski i polskich spraw powinniśmy sięgać do wszystkich narodów, które zamieszkiwały dawną Rzeczpospolitą. To są ludzie, którzy często... Wiemy, jakie narody zamieszkiwały dawną Rzeczpospolitą, prawda? Ale odpowiem panu wprost, bez ściemniania, bo podejrzewam o który naród tak naprawdę chodzi.

(*Głosy z sali*: Wszystkie.)

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Ja chciałem tylko...)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Szanowni Państwo...)

To znaczy historycznie...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: ...ja bardzo przepraszam, ale... Panie Ministrze, jest pewien problem, bo chodziło o godzinę 14.00, prawda?)

Tak.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: No właśnie.)

Ale to jest bardzo poważna sprawa...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: I w związku z tym bardzo bym prosił...)

Wiemy, jakie narody zamieszkiwały dawną Rzeczpospolitą: Tatarzy...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Ormianie.)

Tak, Ormianie. Tutaj patrzę w kierunku pana senatora Abgarowicza, którego nie ma w tej chwili...

(*Głosy z sali*: Niemcy, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi...)

Tak, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, Litwini i jeszcze parę innych narodów by się znalazło. Prawda? I teraz pytanie, czy... Nie, najpierw fakt, do powiedzenia o którym zmierzałem. W Stanach Zjednoczonych bardzo wpływową diasporą jest diaspora żydowska. Wszyscy to wiemy. Ma ona potężne... jest bardzo wykształcona, dysponuje potężnymi środkami, potrafiła wpłynąć na politykę całych Stanów Zjednoczonych wobec Izraela, na to, że nastąpiło wsparcie wojskowe Izraela, jest potężna w mediach. I możemy mieć różnorakie modele kontaktów z tą diasporą żydowską. Możemy mieć taki model, jaki proponował na przykład były prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej... Jakże on się nazywał...

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Mazewski.)

Nie, nie o Mazewskiego chodzi.

(*Głosy z sali*: Moskał.)

...Prezes Moskał, czyli model twardej rywalizacji i uznawania, że nasze interesy są sprzeczne i że diaspora żydowska zawsze musi być wroga Polsce, wobec czego Polska zawsze musi być wroga diasporze żydowskiej. To jest jeden model.

Ja się z nim fundamentalnie nie zgadzam. Uważam, że ani nie przysporzył on chwały prezesowi Moskałowi, ani nie zbudował siły polskiej diaspory w Chicago. Nie bez kozery podałem jako przykład naszą diasporę w Kanadzie, której przewodniczący został wpływowym posłem rządzącej partii w Kanadzie. Tymczasem w Chicago nigdy nie udało nam się wyłonić burmistrza, nie słyszę też jakoś o polskich senatorach czy polskich kongresmenach, a takie mielibyśmy aspiracje. Mielibyśmy aspiracje, żeby polska diaspora w Stanach Zjednoczonych była tak silna – a to oznacza, że proporcjonalnie jeszcze silniejsza – jak diaspora żydowska. I bardzo się cieszę, że ostatnio Kongres Polonii Amerykańskiej, o ile wiem, podjął formalną uchwałę o nawiązaniu współpracy. Dobrze mówię?

(*Głos z sali*: Prawda.)

Prawda, okej.

Uważam...

(*Głos z sali*: Panie Ministrze, na przedmieściach Chicago jest dwunastu burmistrzów polskiego pochodzenia.)

Okej, na przedmieściach Chicago są, ale nie ma burmistrza Chicago. Zgoda.

(*Głos z sali*: Bo nie ma najwięcej Polaków w Chicago.)

No dobra, ale inni dają radę stworzyć koalicję, a nam się do tej pory nie udało. Zagrzewam do boju, zagrzewam do tego, aby polska grupa w Stanach

(minister R. Sikorski)

Zjednoczonych była tak silna politycznie, jak jest silna na Litwie. Wtedy bylibyśmy naprawdę potęgą. Zgoda?

Ja uważam, że w polskim interesie narodowym jest uświadamianie amerykańskim Żydom, że tak naprawdę pochodzą z Polski i wobec tego powinni być Polsce życzliwi. 80% Żydów amerykańskich pochodzi z terenów dawnej Rzeczypospolitej. Większość z nich tego nie wie, większość uważa, że ich przodkowie przyjechali z Rosji, nie wie, że w Cesarstwie Rosyjskim ograniczenia dotyczące osiedlania się Żydów były ostatnim formalnym sposobem długiego trwania dawnej Rzeczypospolitej, że tak naprawdę znaleźli się na tych terenach, bo Polska ich tam wpuściła, a nie Rosja. W naszym interesie jest to, aby ci ludzie zamiast kojarzyć Polskę z Holocaustem i z antysemityzmem – a taka jest dzisiaj niestety prawda, tak jest w zbyt wielu przypadkach – kojarzyli Polskę jako dzisiaj kraj sukcesu, z którego pochodzili ich przodkowie.

Gdyby wszyscy ci, którzy mogliby o Polsce mówić dobrze, a dzisiaj niekoniecznie to robią, zaczęli to robić, to byłoby to z korzyścią dla polskiego interesu narodowego.

Ja uważam – i wiem, że w marginalnej prasie to, co w tej chwili mówię, będzie odsądzone od czci i wiary, ale tak uważam – że byłoby w interesie Polski, aby ci ludzie zaczęli się poczuwać do związków z Polską.

Jeżeli dzisiaj na przykład amerykańscy Żydzi zaczynają się starać o polskie paszporty – wydajemy dwadzieścia pięć tysięcy polskich paszportów w Stanach Zjednoczonych – choć wiemy, że pewnie częściowo wynika to z pragmatyzmu, bo Amerykanin w Unii Europejskiej musi się starać o pozwolenie na pracę, a posiadacz polskiego paszportu ma prawo do pracy bez żadnych formalności, ale częściowo też z sentymentu, to to jest dobrze, a nie źle.

Jeżeli my rozszerzamy pojęcie diaspory na wszystkich tych, którzy w jakimś zakątku swojego serca mają Polskę i chcą o niej mówić, myśleć dobrze – kto wie, może w przyszłości oni albo ich dzieci, ich potomkowie będą się chcieli związać z Polską przez jakieś biznesy czy osiedlenie – to ja uważam, że trzeba to wspierać, a nie z tym walczyć. Nie wykluczam, że będą inne opinie w tej sprawie, ale po okresie mieszkania w Stanach Zjednoczonych i w paru innych krajach po prostu uważam, że tak by było dla nas korzystniej. Jeżeli możemy mieć ten dodatkowy, dodatkowy parasolowy termin „diaspora polska”, to ja uważam, że możemy tym ludziom zacząć wmawiać, że też do niej należą, uważam, że to będzie dobre dla Polski.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Chciałbym, abyśmy ustalili reguły gry, to znaczy dopytać, do której pan minister może być tu z nami.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Mam kolejne spotkania, tak że... A ile jest jeszcze pytań?)

Panie Ministrze, pytań jest ho, ho, ho...

(Głos z sali: Ho, ho, ho, na cały dzień.)

Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć...

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: To ja spróbuję się streszczać.)

Dwanaście osób.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Możemy przedłużyć do 14.15.)

Dobrze, ale to wtedy, Panie Ministrze, musi być krótkie pytanie i krótka odpowiedź, już bez diaspory, dobrze?

(Wesołość na sali)

Bardzo proszę, pan senator Person.

Senator Andrzej Person:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Ja w kwestii formalnej. Panie Ministrze, w imieniu pana marszałka Borusewicza i własnym jako przewodniczącego komisji spraw emigracji chciałbym – w celu zachowania pełnej transparentności mówię to publicznie – zaprosić pana na lunch z naszymi gośćmi, z Polonią, o godzinie 16.30, jeżeli pan będzie miał czas.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: A nie obrazi się senator Jackowski?)

(Senator Jan Maria Jackowski: Właśnie.)

Senator Jackowski na mój koszt zostanie doproszony. Może tak być?

(Wesołość na sali) (Oklaski)

(Senator Jan Maria Jackowski: Mówiłem o innej kolacji.)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Szanowni Państwo, to oczywiście nie był wniosek formalny, ten wniosek nie spełnia wymogów wniosku formalnego, to był wniosek grzecznościowy, powiedzmy sobie...

(Senator Grzegorz Bierecki: To chyba nie było grzeczne, Panie Marszałku.)

...który miał również w jakimś sensie rozładować atmosferę.

Szanowni Państwo, bardzo proszę, pani senator Zając, pan senator Gogacz, pan senator Libicki.

Bardzo proszę.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Panie Marszałku, jeśli można, to będę odpowiadał od razu, będzie szybciej.)

Dobrze, oczywiście.

Pani senator Alicja Zając.

Senator Alicja Zając:

Bardzo dziękuję. Ja mam bardzo krótkie pytanie, które zadam na końcu. Wcześniej muszę jednak powiedzieć o tym, co działo się blisko rok temu. Otóż na trzydziestym drugim posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 2013 r. pan minister przedkładał nam poprzednią informację. W czasie tego posiedzenia ja zadałam pytanie i pan minister powiedział, że odpowie mi na piśmie. 5 czerwca 2013 r. pan marszałek Borusewicz skierował do pana ministra ponagląjące pismo o odniesienie się do pytań zadanych przez senatorów w czasie składania tamtej informacji. Odpowiedź nadeszła 22 lipca. Odpowiedź na moje pytania została zawarta w tabeli. Czy pan minister uważa – pytam w związku z tym – że to jest odpowiedź wyczerpująca? I czy została udzielona niezwłocznie? Mowa o czasie między 24 kwietnia a 22 lipca.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski*: Trudno mi się do tego odnieść, skoro tabela to...)

I chciałabym zapytać, z jakich powodów Ministerstwo Spraw Zagranicznych wprowadza parlament w błąd. Bo w tej odpowiedzi – ja pozwoliłam sobie sprawdzić w dokumentach Senatu – wszystkie kwoty, a chodziło o kwoty przeznaczone na finansowanie Polonii, są inne niż te w dokumentach Senatu. Dlatego zwracam się dzisiaj, po roku, o odpowiedź na to pytanie, które zadałam poprzednio, z dołączeniem danych z roku 2013: jaką kwotę wydatkowało polskie państwo na Polonię i Polaków za granicą? I bardzo proszę o rzetelną odpowiedź na piśmie. Bo wydaje mi się, że w informacjach najważniejsza jest rzetelność, a jeszcze gdy chodzi o kwoty, to tym bardziej. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Ja myślę, Panie Ministrze, że po prostu poprosimy o odpowiedź na piśmie – dobrze?

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Panie Marszałku, bardzo mi przykro usłyszeć taką ocenę pracy mojego urzędu. Terminy rzeczywiście wydają się trochę wydłużone, ale na obronę urzędu powiem tylko, że, o ile pamięć nie myli, mieliśmy kłopoty z przejściem bazy danych Senatu o historycznie zrealizowanych pracach dotacyjnych Senatu. I może stąd wynikły i opóźnienie, i brak precyzji. No bo żeby coś z czymś porównać, to do takiego tanga trzeba dwojga.

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński*: Rozumiem, że już nie będzie powtórki i w tym wypadku pani senator otrzyma swoją odpowiedź.)

Pani Senator, to może my... Jeśliby pani senator zechciała skierować szczegółowe pytanie na piśmie, to my udzielimy szczegółowej odpowiedzi na piśmie. Może tak być?

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dobrze. Ale już jutro będzie stenogram, tak że można również... urzędnicy ministerstwa mogą ten stenogram zobaczyć, tak że nie będzie problemu.

Senator Gogacz, bardzo proszę, krótko.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, nowy kanał telewizji, o którym pan wspomniał, to jest kwestia przyszłości, natomiast Telewizja Polonia wciąż działa. I tu moje pytanie: dlaczego państwo nie przydzieliliście żadnych środków dla Telewizji Polonia na ten rok? To jest pierwsze pytanie.

I pytanie drugie. W informacji rządu na temat współpracy z Polonią i Polakami za rok 2012 jest informacja, że MSZ będzie dążył do podmiotowej współpracy z Polonią i Polakami. I tam jest definicja, w której mowa o tym, że to nie tylko doraźne sprawy, ale również współpraca z krajami, w których środowiska polskie, Polacy, mieszkają. I moje pytanie jest następujące: czy mógłby pan krótko powiedzieć, jakie są efekty upodmiotowienia tej współpracy? Bo, jak rozumiem, tu chodziłoby o coś nowego. Państwo w dalszej części wspomnianego dokumentu zwracacie uwagę na to, że nie będą to tylko doraźne działania, ale że będą to również działania zmierzające do współpracy z danym krajem, w którym Polacy mieszkają. Na czym to miałyby polegać? To jest tak literalnie zapisane, jak to tu przywołałem.

Następna sprawa i trzecie pytanie. Pan minister wspomniał o partnerstwie i przytoczył tu przykład, jak to można rozwiązać, jeśli chodzi o powołanie dwóch senatorów... Panie Ministrze, zgadzam się z tym. Oczywiście w tym kierunku powinniśmy działać, ale to jest kwestia przyszłości. A to, co jest na teraz... I tu moje pytanie... To, co można byłoby zrobić dla podkreślenia partnerstwa z Polonią i z Polakami, to na przykład zaprosić Polaków i Polonię na obchody dwudziestopięciolecia odzyskania przez Polskę w 1989 r. autonomii i niepodległości. Moje pytanie: dlaczego na tych oficjalnych obchodach nie byli obecni przedstawiciele, reprezentanci Polonii i Polaków za granicą?

I trzecie, już bardzo krótkie pytanie. Panie Ministrze, lawinowo rośnie liczba Polaków, którzy otrzymują brytyjskie obywatelstwo. W 2013 r. to było sześć tysięcy osób. Mam prośbę o pańską ocenę tego faktu. Dziękuję.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Sam też kiedyś byłem obywatelem brytyjskim, ale się zrzekłem tego obywatelstwa. To było w innych czasach, czasach niewoli, gdy człowiek nie miał wielkiej nadziei na powrót do kraju. Trochę trudno się dziwić, że ludzie, którzy kupują domy, wysyłają dzieci do szkół, chcą się czuć jak u siebie w domu. O to walczyliśmy, żeby można było podróżować, osiedlać się. Moje stanowisko już chyba wyraziłem jasno – szkoda, że tak się dzieje. Wie pan, ja próbuję... żonę namówiłem na obywatelstwo polskie, więc w drugą stronę też to działa, mamy obcokrajowców osiedlających się w Polsce i uzyskujących polskie obywatelstwo. Te przepływy zawsze będą, niestety, póki co, i to od stuleci, są na naszą niekorzyść. Próbuję zrobić dokładnie to, co pan sugeruje, to znaczy namawiać, żeby wracali, a nie zostawali na stałe. Jak już ktoś weźmie obywatelstwo, kupi dom, to szansa na powrót jest mniejsza. Jest to przedmiotem mojego osobistego zainteresowania i pewnej takiej pozytywnej obsesji. Rozmawiam na ten temat ze specjalistami od migracji i zresztą mam też osobiste obserwacje. Mianowicie ludzie wracają albo nie wyjeżdżają wtedy, gdy płaca w Polsce sięga minimum jednej trzeciej tego, co mogą zarobić za granicą. To się powoli zaczyna dziać.

Coraz więcej naszych rodaków zdaje sobie sprawę, że emigracja ma swoje plusy ujemne. To są olbrzymie koszty związane z rozpadaniem się rodzin, z trudnościami z wychowywaniem dzieci i takiego... wie pan, to, że ma pan lepszy samochód, może lepsze mieszkanie, ale budowanie pomyślności innego kraju nie daje tyle satysfakcji. Jak ktoś nie ma pracy, to oczywiście tego typu sprawy są trzeciorzędne, ale po iluś latach zaczynają doskwierać. Może część z tych osób wróci na emeryturę? Staramy się do tego zachęcać poprzez zawieranie umów pomiędzy ministerstwami spraw społecznych, tak aby obce emerytury mogły być wypłacane w Polsce.

Chce pan znać moje stanowisko? Za każdym razem, jak Polak bierze brytyjski paszport, to jest to sukces Wielkiej Brytanii, a porażka Polski, i tyle. Ale nasze instrumenty przeciwdziałania temu są tylko pośrednie, przecież nikomu nie zabronię. Musimy po prostu Polskę uczynić lepszą, bardziej konkurencyjną, zamożniejszą, ale też miłszą. Wie pan, na co wielu Polaków za granicą narzeka, dlaczego wolą pracować w Anglii niż w Polsce? To jest bardzo trudne do zmiany, bo to jest kwestia kulturowa. Na przykład stosunki w pracy są inne, te osoby mają wrażenie, że w Polsce w pracy, w prywatnych przedsiębiorstwach, obowiązuje paradygmat folwarku, a w Wielkiej Brytanii jest wesoło, luźno i miło. No i co pan zrobi? Ale tak mówią i jest w tym część prawdy.

Jeśli chodzi o obchody dwudziestej piątej rocznicy, to pan senator oczywiście wie, że ich patronem i gospodarzem był prezydent Rzeczypospolitej. Faktycznie, być może niedopatrzanie...

(Senator Stanisław Gogacz: A szef dyplomacji nie zajmuje się...)

To znaczy na gali Nagrody Solidarności na Zamku Królewskim autentycznie nie było wolnych miejsc. Tam było w sumie dwieście miejsc. Obecni byli koronowane głowy, premierzy, prezydenci, ministrowie spraw zagranicznych, ale dla wielu osób, bardzo godnych, miejsca nie starczyło. A przewodniczący „Solidarności” zaproszenie miał i to dokładnie w takiej samej formule grzecznościowej jak ja. Ja na zaproszeniu miałem napisane: pan Radosław Sikorski. I on miał tak samo: pan – nie pomnę imienia – Duda.

(Głos z sali: Ale...)

Skoro ktoś się obraża o takie rzeczy, to znaczy, że mu specjalnie na tych obchodach nie zależy. Tak samo... Uważam, że „Solidarność” popełniła błąd, ustawiając się, że tak powiem, bokiem do Nagrody Solidarności, która miała kapitalną inaugurację globalną – przyjechał cały wolny świat. „Solidarność” zamiast protestować przeciwko użyciu słowa „solidarność”, które przecież nie jest niczyją własnością... Gdyby oni powiedzieli, że to jest świetny pomysł, i zapytali, jak mogą się włączyć do tej inicjatywy, to pierwszy bym ich przygarnął i zaproponował panu Dudzie miejsce w kapitule. No ale naprawdę... Trzeba pomyśleć, zanim się coś skrytykuje.

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Panie Ministrze, czas ucieka, więc może te polemiczne...)

Wiem, ale chciałem odpowiedzieć, bo...

Pan senator Gogacz pyta o pieniądze dla Polonii. Już 3 kwietnia w piśmie mojej zastępczyni, pani minister Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, zaproponowaliśmy przekazanie środków w wysokości 6,5 miliona zł. Nie mamy odpowiedzi na piśmie, ale dzisiaj o godzinie 16.00 będę się widział z prezesem telewizji. Mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia.

(Senator Stanisław Gogacz: A ta upodmiotowiona współpraca? Chciałbym wiedzieć, o co chodzi.)

Sam pan słyszał... My staramy się to upodmiotowić na przykład poprzez stworzenie rad konsultacyjnych przy ambasadach, ale niektórym to się nie podoba.

(Senator Stanisław Gogacz: Kto je powołuje?)

Ambasador powołuje tych, których uważa za reprezentatywnych, za znaczących, którzy mogą coś pozytywnego wnieść do tej współpracy. No, musimy założyć, że ambasador robi to, co robi, jak najlepiej potrafi.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Pan senator Libicki, bardzo proszę.

Senator Jan Filip Libicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, dwa pytania. Zacznę od podziękowania, bo w pana wystąpieniu pojawił się wątek współpracy polskich placówek dyplomatycznych z polskimi misjonarzami. Rzeczywiście jest tak – mówię to jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Obrony Chrześcijań na Świecie – że jest bardzo wiele miejsc, wiele krajów, w których polscy misjonarze są jedynymi albo najlepszymi ambasadorami Polski i polskości. Pan minister powiedział, że będziemy zacieśniać współpracę między polskimi placówkami dyplomatycznymi i tymi misjonarzami. Moje pytanie brzmi następująco: jak w praktyce będzie wyglądało to zacieśnianie współpracy? Jeśli pan minister woli się do tego odnieść na piśmie, to ja chętnie takie wyjaśnienie na piśmie przyjmę.

I pytanie drugie, dotyczące innej kwestii. Parę tygodni temu było spotkanie członków senackiej Komisji Rodziny i Polityki Społecznej z przedstawicielami stowarzyszenia polskich rodziców, którzy są w sporach z Jugendamtami w Niemczech. To była dwugodzinna, bardzo burzliwa dyskusja. Ci państwo jako główny argument podnoszą to, że są prześladowani z powodów narodowościowych. Ja po tych dwóch godzinach dyskusji uważam, że jest w tym tylko trochę racji. Pierwszy powód jest taki, że... Po pierwsze, taki spór dotyczy osób, których małżeństwo się rozpada, a więc niejako naturalne są te emocje. Po drugie, tam ma miejsce, tak samo jak w Polsce, pewien pośpiech w interpretacji prawa rodzinnego przez sądy. W Polsce wielokrotnie zdarzało się tak, że sądy wydawały złe albo zbyt pospieszne decyzje w tych sprawach. I dopiero na trzecim miejscu to może być jakiś problem narodowościowy, prześladowania ze względu na to, że druga strona jest obywatelem Polski. Chciałbym zapytać: jak państwo widzą tę sprawę i czy widzą ją podobnie? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Sprawa Jugendamtów jest przedmiotem intensywnej komunikacji pomiędzy ministerstwami sprawiedliwości. One ustanowiły jakieś formy współpracy, które ułatwiają zrozumienie przez Jugendamty niektórych z tych spraw. Nie będę bronił Jugendamtów, bo na nie skarżą się też obywatele wielu innych krajów – nie mamy poczucia, że Jugendamty wzięły na cel szczególnie i tylko Polaków. Ale pamiętajmy o kontekście.

Z mojej wiedzy wynika, że na mniej więcej sto tysięcy polsko-niemieckich małżeństw naprawdę trudnych przypadków, gdzie idzie na noże, gdzie są problemy, jest około tuzina; jest ich około tuzina na sto tysięcy. Generalnie rzecz biorąc – to są twarde dane – małżeństwa polsko-niemieckie są trwalsze niż małżeństwa polsko-polskie albo niemiecko-niemieckie, więc szczególnie nas polityków przestrzegam przed byciem wciąganych w konkretne przypadki konkretnych rozpadających się małżeństw. Znam te sprawy, bo nadzorowałem pion konsularny MSZ już piętnaście lat temu: prawie zawsze sprawa jest znacznie bardziej skomplikowana i znacznie bardziej niejednoznaczna niż przedstawia to polskiemu politykowi walczący o dziecko rodzic. Tak że po prostu doradzam ostrożność.

Jeśli chodzi o misjonarzy, to współpraca ma miejsce od wielu lat. Spotkania z księżmi biskupami, którzy nadzorują prace poszczególnych zakonów, przeważnie miały miejsce w sytuacjach kryzysowych, jak wtedy, gdy niedawno w Afryce Centralnej nasi misjonarze byli zagrożeni, albo wtedy, gdy misjonarze martwili się o to, że przeniesienie funduszy z Senatu do MSZ negatywnie wpłynie na ich pracę. Nie wpłynęło. Dzisiaj chcemy uczynić z tego stały element, chcemy, żeby to były regularne spotkania, aby w tej dziedzinie swojej działalności niezwiązanej z posługą czysto religijną nasi misjonarze mogli cieszyć się z naszego wsparcia.

Polska jest tym krajem, który razem z Włochami najenergiczniej i najbardziej stanowczo domaga się, aby cała Unia Europejska walczyła o prawa chrześcijan na świecie, aby nie zapomniała o tym, że są pewne zobowiązania wynikające z naszych historycznych korzeni, co jest, jak pan senator pewnie wie, kontrowersyjnym punktem widzenia. Gdy za pierwszym razem zaproponowałem, aby do zadań Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych wpisać monitorowanie sytuacji chrześcijan na świecie, to zostało to przez wiele państw unijnych oprotestowane. I tak wykastrowali uchwałę w tej sprawie, że musiałem ją zawetować. Dopiero później we współpracy z Włochami i paroma innymi krajami udało się uzyskać lepsze rozwiązanie. Ale miejcie państwo świadomość, że Unia Europejska, jak mawiał Lech Kaczyński, nie składa się z samych Polak – to, co dla nas wydaje się oczywiste, musi być wywalczone.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Person.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Mało czasu zatem dwa krótkie pytania. Pierwsze dotyczy regrantingu, o którym mówiliśmy rok temu.

(senator A. Person)

Obawiałem się, że podmioty poniżej stu tysięcy, które występują w konkursie, nie będą miały za dużych szans. I można po roku powiedzieć – to jest opinia państwa, ale też opinia często spotykana na posiedzeniu komisji – że pomijane są te małe podmioty, które... Jest mi ich strasznie żal. Często to są ludzie, którzy od wielu lat współpracują z Polonią ze Wschodu, zapraszają dzieci na wakacje... Oni muszą wystąpić do Wspólnoty czy do innych podmiotów, a ten regranting się nie sprawdza. Apeluję o to, żeby obniżyć tę granicę, jeśli można. Mówiłem rok temu... Nie mówię, że mam satysfakcję, ale po prostu jest mi ich szkoda.

Drugi nudny i wiecznie pojawiający się temat: byłem niedawno w Ameryce, i, jak się pan domyśla, Polonia – i nie tylko Polonia – pyta o prace nad zniesieniem wiz.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.
Panie Ministrze, bardzo proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Co do regrantingu... No wie pan, ma to plus dodatni i plus ujemny. Bo tak: w tej chwili komisja konkursowa zbiera się na konklawe – patrzę teraz w stronę moich współpracowników – a ostatnio konklawe obradowało trzy dni i trzy noce. Tak?

(Głos z sali: Mamy dwa projekty regrantingowe po 300 tysięcy zł.)

Jeśli te projekty są mniejsze i jest ich więcej... No, są po prostu granice wydolności. Jak mówi pan dyrektor, są dwa projekty. Wspólnota Polska, która dostaje największą pulę środków – i zabiega o to, żeby dostawać – potem udziela mniejszych grantów. Tak że w tej koncepcji „jeden kraj – jeden NGO” zawiera się koncepcja regrantingu. Chodzi o to, żeby ten jeden NGO miał spójną koncepcję dla danego kraju i w ramach jej realizacji posiłkował się mniejszymi podmiotami.

Ja rozumiem postulat, ale proszę też zrozumieć nasz pomysł, w przypadku którego potrzeba jeszcze, moim zdaniem, roku, dwóch na dotarcie. I może będzie to pomysł optymalny.

A co do wiz – to trochę jak z Litwą... No, prezydent Obama obiecał...

(Senator Andrzej Person: Trochę przykro...)

...że załatwi zniesienie wiz do końca kadencji, co prawda nie powiedział której, a druga kadencja już za pasem, no, ale jak obiecał, to znaczy, że słowa dotrzyma.

(Senator Wiesław Dobkowski: Ale zniesienia wiz nadal nie ma.)

No wie pan, to jest sprawa, o którą zabiegają kolejne polskie rządy. No i jeśli jakiś suwerenny kraj nie chce czegoś zrobić w odpowiedzi na polskie postulaty, no to mamy sytuację jak z „Misją”. Pamiętacie państwo, jak Rysiu wychodzi z restauracji, a szatniarz mówi: nie dam panu płaszcza i co mi pan zrobisz? No i co pan zrobisz Stanom Zjednoczonym?

(Senator Jarosław Lasecki: Wprowadźmy wizy.)

Rozważałem ten postulat. To było wykonalne do momentu naszego wejścia do strefy Schengen. Uważam, że byłoby to rozwiązanie drastyczne, niekorzystne dla nas – pomijam amerykańskich inwestorów i turystów. Przyjeżdżałoby do nas mniej Polaków na amerykańskich paszportach, a przecież bardzo duża część turystyki ze Stanów Zjednoczonych... Patrzę teraz na kolegów ze Stanów: chyba nie bylibyście za wprowadzeniem przez Polskę wiz dla obywateli amerykańskich, prawda?

(Głos z sali: Ja mam podwójne obywatelstwo, ale nie wszyscy mają.)

A, dobrze, dobrze, trzeba polską granicę przekraczać na polskim paszporcie, do tego zachęcam.

Dzisiaj wprowadzenie wiz byłoby szczególnie trudne logistycznie. Proszę zauważyć... Nie wiem, czy koledzy latają prosto z Chicago do Warszawy, ale wiem, że wielu obywateli amerykańskich przylatuje do Polski przez huby – przez Frankfurt, Monachium itd. Tam wjeżdżają do strefy Schengen, a do Warszawy – już w ramach strefy Schengen. I co ma zrobić polska straż graniczna? Zrobić na Okęciu osobne tunele – tunel dla wszystkich obywateli państw strefy Schengen i odrębny tunel dla Amerykanów, z opłatą lotniskową, wizą? Myślę, że jest to gra niewarta świeczki. Niestety wielu sojuszników Stanów Zjednoczonych – nawet tak bliskich jak Izrael czy Brazylia, czy Turcja – nadal ma wizy.

I nie pomaga sprawie to, że wielu naszych obywateli łamie amerykańskie prawo – jedzie do Stanów na wizach turystycznych, pracuje, przekracza termin wizy – i potem się dziwi, że dostaje odmowy. A my się dziwimy, że mamy większy niż dozwolony amerykańskim prawem procent odmów. Tak że ja apeluję do naszych obywateli, żeby tego nie robili, bo to psuje perspektywy całej reszty.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.
Pan senator Lasecki, a potem senator Słoń.

Senator Jarosław Lasecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze, ja przyłączę się do tych wszystkich, którzy dzisiaj chcieli panu podziękować.

(senator J. Lasecki)

Dziękuję za bardzo dobre wytłumaczenie i logo, i hasła „Spring into”. Rozumiem teraz, że jest to tylko pewien element całego hasła, które w przyszłości będzie używane w trakcie innych kampanii. „Spring into Bobolice” mnie osobiście bardzo się podoba.

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Jest w tym jakiś dynamizm – prawda?)

Jest fajnie.

A jeżeli chodzi o pytanie związane z prasowymi kontrowersjami, chciałbym zapytać o Służbę Ochrony i Kontakt. Czy jest to kolejna służba specjalna, która będzie powoływana przez MSZ? Czy jest to służba, która będzie działać w innych celach?

(Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Jasne.)

Ja bym prosił o wyjaśnienie tego, ponieważ dużo pisze się na ten temat w prasie – a teraz mamy do tego najlepszą okazję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski:

Dziękuję bardzo.

Powiem szczerze, że sporo wesołości nam przyczyniły te dość nieumiarkowane spekulacje niektórych polityków i niektórych gazet co do rzekomej służby specjalnej. Myślę, że panowie woźni, których przebraliśmy wreszcie w eleganckie mundury, mają po prostu grzecznie witać interesantów, pokazywać im, co gdzie jest, no i jednocześnie pełnić takie podstawowe funkcje uszu i oczu placówki, dozorować systemy alarmowe, no i jak trzeba, to kogoś grzecznie poprosić, żeby sobie poszedł. Oni nie są służbą specjalną, nie mają prawa nikomu założyć podsłuchu, nie mają prawa prowadzić dochodzeń, nie mają prawa użycia broni. No dalibóg nie mają żadnych prerogatyw, które łączymy z pojęciem „służba specjalna”. To jest taka wewnętrzna służba ochrony i pierwszego kontaktu, która ma być usłużna czy pomocna interesantowi, a jednocześnie baczyć na to, co się dzieje wokół placówki. I na tę służbę składają się... Robimy to stopniowo, w kolejnych latach obejmując działaniem tej służby kolejne placówki. Po pierwsze, tam, gdzie byli na przykład jednoosobowo funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu, tam zamiast funkcjonariusza Biura Ochrony Rządu jest teraz funkcjonariusz... a właściwie nie funkcjonariusz, tylko pracownik. W ogóle słowo „woźny” to kiedyś było dumne słowo, a dzisiaj jakoś gorzej się kojarzy. Ja uważam,

że woźny ambasady... I też właśnie takich naszych indywidualnych... no, nie woźnych, tylko... Jak oni się nazywali, to już nie pomnę.

(Senator Jarosław Lasecki: Szambelani.)

Powoli to wszystko organizujemy, ci ludzie są szkoleni według pewnych standardów, zaczynamy wymagać pewnych cech psychofizycznych, ubraliśmy ich w specjalnie zaprojektowane mundury. Nazwaliśmy tę służbę po polsku SOiK, ale po angielsku to jest *diplomatic security service*. Takimi formacjami dysponują też kraje sojusznice, co powoduje, że ta wyspecjalizowana komórka może nawiązywać współpracę międzynarodową, dzielić się doświadczeniami, uczyć się od podobnych komórek w innych krajach, tak żeby, jednym słowem, poziom obsługi interesanta i poziom bezpieczeństwa placówek wzrosły bez powoływania służby specjalnej.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Senator Słoń, potem pan senator Jackowski.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, niedawno...

(Głos z sali: ...Tylko do 14.30)

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: 14.30 – deadline.)

...opuściliśmy naszą placówkę na Krymie. Kiedy pan planuje powrót do tej placówki?

(Wesołość na sali)

I czy prawdą jest, że Unia Europejska oczekuje od Polski propozycji rozwiązania ruchu wizowego między Krymem a Europą. Jeśli tak, to czy może pan już w tej chwili ujawnić te propozycje, które pan przedstawi? I czy jest jakaś wiedza na temat tego, czy problem paszportów – starych, wydawanych przez Ukrainę, i nowych, które wydawane są przez Federację Rosyjską – dotyczy również ludności polonijnej?

Drugie pytanie dotyczy Brazylii. Czy potwierdza pan, że istnieje niepokojące zjawisko polegające na próbie rugowania Polonii z zajmowanych przez nią od kilku pokoleń terenów, ziem przez tamtejszą, tubylczą ludność? Ta ludność składa jakieś wnioski o to, żeby odzyskać te tereny, które właśnie zajmuje Polonia. Gdyby takie zjawisko występowało – mam nadzieję, że pan minister przyjrzy się tej sprawie, temu, czy coś takiego istnieje – to czy nasi polonijni przyjaciele mogliby liczyć chociażby na pomoc prawną w postępowaniach przed tamtejszymi sądami? To jest według mnie bardzo niepokojące zjawisko. Gdyby w wyniku przeprowadzonego przez pana sondażu potwierdziło się coś takiego, to oczekiwałbym od ministerstwa daleko idącej pomocy i reakcji, jeśli chodzi o te sprawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

O drugiej sprawie pierwsze słyszę, ale ma pan senator szczęście, bo są na sali dyrektor departamentu Polonii, który do niedawna był naszym ambasadorem w Brazylii, i pan prezes... Obydwaj panowie udzielą panu odpowiedzi – to będą informacje z samego źródła. Oczywiście jeśli są takie problemy, to... Jeśli będziemy mogli, to wesprzemy.

Jeśli chodzi o Krym, to ja sugerowałem w swoim wystąpieniu, że mamy trudną sytuację. Pan senator oczywiście nie sugeruje, aby Polska uznała okupację Krymu i ponownie otworzyła tam konsulat, ale tym razem jako konsulat w Federacji Rosyjskiej... Taką właśnie ofertę dostaliśmy od strony rosyjskiej. Po pierwsze, było to żądanie zamknięcia konsulatu na Ukrainie. Po drugie, było to coś na zasadzie: proszę bardzo, będziemy szczęśliwi, jak otworzycie konsulat w Federacji Rosyjskiej w tym samym miejscu. Tylko że nieuznanie przez nas agresji rosyjskiej i okupacji Krymu ma swoje konsekwencje. Taką konsekwencją jest na przykład to, że nie będzie polskiego konsulatu na Krymie w Federacji Rosyjskiej. To, że konsulat nie może fizycznie funkcjonować, po pierwsze, ze względu na brak bezpieczeństwa, po drugie, ze względu na jednostronne decyzje rosyjskie, oznacza, że obywatele ukraińscy dowolnej narodowości, narodowości ukraińskiej, tatarskiej, polskiej czy rosyjskojęzycznej albo nawet rosyjskiej, w celu uzyskania wizy schengenowskiej do Polski lub każdej innej wizy, będą musieli przyjechać do właściwego terytorialnie konsulatu, czyli do konsulatu w Odessie. To Konsulat Generalny RP w Odessie będzie wydawał wizy obywatelom ukraińskim z terenu Krymu. Obywatel rosyjski, niezależnie od tego, gdzie mieszka, musi zwrócić się o wizę do któregoś z polskich konsulatów w Rosji, a więc nie na Krymie, bo dla nas Krym jest częścią Ukrainy.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Pan senator Jackowski, prawdopodobnie jako ostatni.

Bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam następujące pytania. W odpowiedzi na moje pytanie wspomniał pan, że ta platforma audiowizual-

na, która ma być nowym, powiedzmy, znakiem firmowym, nie będzie dostępna dla obywateli w Polsce. Nie wiem, czy to jest słuszna decyzja, dlatego że Polacy w Polsce, jeśli uwzględni się tak wysoki poziom emigracji, powinni mieć możliwość zorientowania się chociażby w tym, co robi Polonia. Czy nie uważa pan, że to nie jest dobra sytuacja, że Polacy w Polsce nie będą mogli zapoznać się z działaniami Polonii, z tym, co Polonia robi, co sływać w środowiskach polonijnych w różnych miejscach na świecie?

Drugie pytanie: czy pan minister zna taką organizację – została ona reaktywowana – Rada Polonii Świata? Reprezentuje ona trzydzieści dwa kraje, ostatni jej zjazd był w listopadzie 2013 r. Czy podległe panu służby konsularne i dyplomatyczne oraz pan osobiście podejmujecie jakieś formy współpracy z tą organizacją, która skupia trzydzieści dwa kraje?

Trzecie pytanie. Dlaczego w tak małym stopniu jest wykorzystywany w MSZ potencjał Polonii i organizacji polonijnych przy budowaniu planu współpracy z Polonią? Chodzi o to, że zazwyczaj powstaje on w ministerstwie, przygotowują go urzędnicy, w końcu roku jest wysyłany do konsultacji, jest najwyżej tydzień, względnie, w wyjątkowych sytuacjach są może dwa tygodnie na konsultacje, organizacje przysyłają swoje uwagi, które zwykle nie zostają ujęte. Czy nie lepiej byłoby odwrócić ten proces i po prostu zwracać się wcześniej do organizacji polonijnych, pytać, co one uważają za stosowne, i dopiero na podstawie tego materiału konstruować plan współpracy z Polonią? Byłoby to niejako wsłuchanie się w głos środowisk polonijnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

**Minister Spraw Zagranicznych
Radosław Sikorski:**

Myślę, że to, co powiem, będzie odpowiedzią na obydwa postulaty. Jeśli chodzi o Radę Polonii Świata... Ja ją przecież pamiętam, kiedyś była Rada Polonii Wolnego Świata...

(*Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak: Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata.*)

Prawda? Było. Zresztą byłem swego czasu uczestnikiem Uniwersytetu Polonii Wolnego Świata w Rzymie na Via Cassia, bodajże w 1984 r.

Uważam, że ten postulat współpracy wynika też trochę z zaszłości i z tej filozofii. Wtedy było tak, że tu był PRL, a wolna Polska była za granicą. My jako Polacy za granicą, jako ta Polonia wolnego świata mieliśmy poczucie, że bardziej reprezentujemy faktyczny

(*minister R. Sikorski*)

interes Polski niż rząd PRL. Było tak, prawda? Tyle że to się zmieniło. Dzisiaj interes Polski reprezentuje demokratyczny parlament dwuizbowy i demokratycznie wyłoniony rząd i nie powinniśmy już myśleć w kategoriach, że są niejako dwa równoważne podmioty: Polonia, która trwa przy polskości, i Polska, która – nie wiem – z tą polsnością jest na bakier, bo czasami w niektórych radykalnych pisemkach tak to można odczytać. Gdy prezydent Komorowski był w Chicago – do dzisiaj to wywołuje jego wesołość – został powitany przez niektórych naszych działaczy transparentami z napisem „Polska dla Polaków”, bo tam niektórzy mają poczucie, że oni tam, w Chicago, są lepszymi Polakami niż my tu, w Polsce. Tyle że to jest kompletny anachronizm.

Parlament, Sejm powierzył prowadzenie polityki polonijnej Ministerstwu Spraw Zagranicznych i my plany współpracy realizujemy zgodnie z odnośnymi ustawami, także tymi o konsultacjach społecznych, na przykład z organizacjami polonijnymi. I pan potwierdził – dziękuję – że to robimy. Czasami terminy bywają za krótkie, był jeden rok, pamiętam, w którym przeznaczaliśmy zbyt krótki okres na konsultacje. Ja proszę współpracowników, aby tego pilnować, aby wszyscy mieli czas. Uważam, że taki solidny miesiąc byłby tu dobry. Proszę się jednak nie spodziewać... Tak jak w każdym innym procesie konsultacji społecznych, zawsze może być tak, że ci, z którymi pan konsultuje, na koniec bywają niezadowoleni z tego powodu, że nie wszystkie ich uwagi zostały uwzględnione.

Ja to powiem po raz trzeci – wiem, że niektórym to się nie spodoba – ale tak naprawdę jest tak: minister finansów pieniądze polskich podatników przyznaje Ministerstwu Spraw Zagranicznych i to ja jestem rozliczany przez parlament, przez Najwyższą Izbę Kontroli, przez mojego szefa z tego, jak te pieniądze wydaję. Ja je muszę wydać zgodnie z procedurami i według najlepszego osądu, a czasami to się rozmija z oczekiwaniami organizacji polonijnych. Nieba bym im przychylił, gdybym miał pięć razy tyle pieniędzy, ale nie mam, dlatego czasami będą niezadowolone. Jak już mówiłem, ich będzie coraz więcej. Więcej jest też chętnych.

Jeśli chodzi o oglądanie TV Polska, która jest dopiero pomysłem, to chyba pan wyszedł, bo nie dosłuchał pan ważnej informacji: ograniczenia finansowe są i zawsze będą. Szansą na to, by w Telewizji Polska, którą będą mogli oglądać Polonusi, Polacy na całym świecie, były najlepsze programy z Polski, jest... Te programy nie mogą być oglądane w Polsce, bo gdyby miały być oglądane w Polsce, to ze względu na wysokie koszty praw autorskich nie byłoby nas na to stać. Polak w Polsce może sobie oglądać tyle kanałów

polskiej telewizji, ile chce. Uważam, że ogląda za dużo i ma nadmiar... Tu chodzi o to, żeby stosunkowo niewielkim kosztem dać naprawdę fajny wybór tego, co w polskiej przestrzeni medialnej się znajduje. I warunkiem *sine qua non* tego, żeby było to wykonalne, jest decyzja o tym, że nie będziemy mieli praw do emisji w kraju. Nie spodziewam się, że się pan zgodzi, ale proszę przyjąć, że tak musi być. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Ministrze, dziękuję bardzo.

(*Minister Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski: Dziękuję.*)

Jest godzina 14.31, więc... Dziękujemy za exposé polonijne, dziękujemy za tę interaktywność, która nieco skomplikowała prowadzenie obrad, ale, jak mi się wydaje...)

(*Senator Jan Maria Jackowski: Wniosek formalny.*)
Proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ponieważ ta debata jest bardzo ważna, a pan minister ma ograniczony czas, stawiam wniosek formalny na podstawie art. 48 ust. 2 pkt 9, aby zmienić sposób prowadzenia obrad: przejść do następnych punktów, a kiedy pan minister będzie mógł wrócić... Chodzi o to, żebyśmy mogli kontynuować ten punkt. Taki wniosek składam.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: Są zaproszeni goście...*)

Oczywiście z przerwą na obiad.

(*Senator Janina Sagatowska: Ale są goście, trzeba odbyć debatę...*)

(*Senator Bogdan Pęk: Debatę można odbyć potem.*)

(*Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Sądzę, że debatę musimy odbyć teraz.*)

Będą jeszcze pytania do pana ministra. I chodzi o to, żeby pan minister przysłuchiwał się debacie. Nie tylko chcemy wysłuchać tego, co pan minister ma do powiedzenia, bo ważne jest też to, co senatorowie mają do powiedzenia szefowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

(*Senator Janina Sagatowska: Ale minister już wysłuchał...*)

Jeżeli Izba uważa inaczej, to mnie przegłosuje i ten wniosek upadnie. Ja taki wniosek składam.

(*Senator Janina Sagatowska: To minister sobie odsłucha.*)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Musimy mimo wszystko uwzględnić zobowiązania pana ministra, które są ważne z punktu wi-

(wicemarszałek J. Wyrowiński)

dzenia interesów państwowych. Trudno byłoby mi w tej chwili określić jakikolwiek harmonogram, bo nie mam żadnych informacji na temat tego, kiedy pan minister będzie dysponował czasem.

Czy ktoś jest przeciw...

(Senator Marek Rocki: Na sali nie ma pięćdziesięciu osób.)

Proszę.

Senator Marek Rocki:

Nie ma na sali pięćdziesięciu osób, więc... Składam wniosek o ogłoszenie przerwy, bo w moim przekonaniu nie ma kworum.

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Rozumiem, dobrze.

(Senator Bohdan Paszkowski: Ale, Panie Marszałku, ja jeszcze mam...)

Ogłaszam przerwę do momentu zgromadzenia kworum, żeby poddać pod głosowanie...

(Senator Marek Rocki: Oczywiście przed przerwą zgłaszam wniosek przeciwny.)

Rozumiem.

(Senator Bohdan Paszkowski: Mam pytanie dotyczące dalszego trybu procedowania, nie chodzi o rozstrzygnięcie wniosku formalnego. Zostało jeszcze trochę pytań. Do kogo one będą kierowane, skoro debata ma być później?)

Mógłby się tu pojawić ktoś w zastępstwie pana ministra.

(Senator Bohdan Paszkowski: Ale pojawi się czy nie? Czy zamykamy już tę debatę?)

Nie wiem, czy ktoś z państwa, ktoś z Ministerstwa Spraw Zagranicznych mógłby przejąć...

(Senator Bogdan Pęk: Trzeba wezwać wiceministra.)

Szanowni Państwo, ogłaszam przerwę do momentu, kiedy się zbierze kworum, żeby rozstrzygnąć sprawę wniosku formalnego. Dziękuję bardzo.

(Senator Przemysław Błaszczyk: Szkoda, że nie ma wiceministra, zawsze była wiceminister...)

Przerwa będzie trwać piętnaście minut.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 34 do godziny 14 minut 50)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Szanowni Państwo! Wznawiam obrady.

Chciałbym poinformować państwa o sytuacji, jaka ma miejsce w tej chwili. Jest wniosek formalny pana senatora Jackowskiego. I mamy taką sytuację, że opuścił nas pan minister i w tej chwili na sali obrad nie ma

nikogo z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a jest jeszcze... Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... Jeszcze tyle osób chciało zadać pytanie. I to jest w zasadzie... Nie wiem, czy była kiedyś sytuacja właśnie tego rodzaju. W związku z tym mam pewną propozycję i chciałbym ją przedstawić, poddać pod rozważenie panu senatorowi Jackowskiemu.

W tej chwili trwają rozmowy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych; ich celem jest to, aby na sali znalazł się wiceminister, który mógłby odpowiedzieć na te pytania, jak również wysłuchać dyskusji, która potem będzie miała miejsce. W związku z tym mógłbym przerwać na razie rozpatrywanie tego punktu aż do tego momentu, kiedy sukcesem zostaną uwieńczony te zabiegi, te rozmowy z resortem, a w tej chwili przeszlibyśmy do procedowania nad kolejnymi punktami. I w odpowiednim momencie przerwalibyśmy tamto procedowanie. Wtedy, jak sądzę, wniosek pana senatora Jackowskiego mógłby nie podlegać rozpatrywaniu, prawda? Poddaję to panu senatorowi pod rozważenie.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Przypomnę, że przed ogłoszeniem przez pana marszałka przerwy złożyłem wniosek formalny, w trybie art. 48 ust. 2 pkt 9, o zmianę sposobu prowadzenia obrad – to obejmuje ten wniosek. Chodzi o to, że pan minister zapowiedział, że ma ograniczony czas, po czym opuścił salę, nie odpowiedziawszy na wszystkie pytania senatorów – część tych pytań nie została nawet zadana, ponieważ nie było takiej możliwości – i nie wyznaczył nikogo na pełnomocnika. Gdyby powiedział: ja już niestety nie mogę zostać, natomiast zostawiam członka kierownictwa ministerstwa, który będzie odpowiadał na państwa pytania i uczestniczył w debacie... Bo przecież na końcu debaty minister też może się do niej ustosunkować. I w związku z tą sytuacją postawiłem ten wniosek. Ja go mogę zmodyfikować w ten sposób, że nie będę się upierał, żeby to był osobiście minister Sikorski, choć uważam, że ze względu na powagę Izby jest to niedopuszczalne zachowanie, takie opuszczenie Izby i niezostawienie nikogo, takie gremialne wyjście wszystkich urzędników ministerstwa... To po prostu, no nie wiem, deprecjonuje... To po prostu godzi w powagę Wysokiej Izby. *(Oklaski)* I dlatego jestem skłonny zmodyfikować ten wniosek. Nie upieram się przy ministrze Sikorskim, jeżeli nie ma czasu, ale proponuję, żeby Wysoka Izba przegłosowała wniosek, który by zmierzał do tego, żebyśmy zawiesili rozpatrywanie tego punktu do pojawienia się uprawnionego przedstawiciela MSZ itd. I prosiłbym pana marszałka, żeby taki wniosek...

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Senatorze, wydaje mi się, że to, to znaczy zawieszenie obrad w tej chwili i ogłoszenie przerwy, jest również w mojej władzy. Otrzymałem informację, że pani minister Pełczyńska jest już w drodze, w związku z tym proponuję przerwę do momentu, kiedy ona przybędzie na salę. I w tym momencie wznowimy obrady. Jeśli pan senator się na to zgodzi, to po prostu nie musielibyśmy głosować nad tym wnioskiem.

(Senator Jan Maria Jackowski: Jednak w sprawie wniosków formalnych należy głosować niezwłocznie.)

Rozumiem, ale senator może wycofać wniosek formalny. Wiemy, że sytuacja jak gdyby zmierza w tym kierunku... Ale, jeżeli pan senator się upiera, to oczywiście możemy głosować, bardzo proszę.

(Senator Jan Maria Jackowski: Wysoka Izbo, proponuję, żebyśmy to przegłosowali, bo później będzie to niezrozumiałe.)

Jest to sprawą oczywistą, więc jeśli przegłosujemy to w tej chwili...

(Senator Jan Maria Jackowski: Rozumiem, że wszyscy będą za i to się po prostu stanie ciałem.)

W związku z tym proszę powtórzyć ten wniosek, bo nie wszyscy go pamiętamy.

Senator Jan Maria Jackowski:

Stawiam wniosek formalny w trybie art. 48 ust. 2 pkt 9 o zmianę sposobu prowadzenia obrad i wznowienie prac nad tym punktem porządku obrad, czyli punktem pierwszym, w momencie, kiedy przybędzie do Wysokiej Izby uprawniony przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a do tego czasu – rozpatrywanie kolejnych punktów. Dziękuję.

(Głos z sali: Nie może tak być, nie możemy rozpatrywać kolejnych punktów...)

Wicemarszałek Jan Wyrowiński:

Panie Senatorze, ja ogłaszam w tej chwili przerwę do momentu przybycia pani minister Pełczyńskiej. I to sprawę rozwiązuje.

(Senator Kazimierz Wiatr: Panie Marszałku, ale nad wnioskami głosuje się niezwłocznie. To jest niezgodne z regulaminem. Tak nie można robić.)

(Poruszenie na sali)

No, dobrze, dobrze...

(Senator Jan Maria Jackowski: Panie Marszałku, głosujemy nad wnioskiem!)

Wobec propozycji proceduralnej pana senatora Wiatra, bardzo proszę, głosujemy nad wnioskiem o to, aby...

(Rozmowy na sali)

(Senator Kazimierz Wiatr: Nad wnioskami się głosuje...)

(Głos z sali: Albo się wniosek przyjmuje, albo się nad nim głosuje.)

Szanowni Państwo, ja mogę w każdej chwili ogłosić przerwę, nawet wtedy, kiedy jest zgłoszony wniosek formalny, bo to nie jest wprost powiedziane... W momencie, kiedy przybędzie pani minister, przestanie istnieć powód, dla którego pan zgłaszał wniosek, w związku z tym on straci rację bytu. Tak że mamy tego typu sytuację.

(Głos z sali: No tak. Tak.)

Ja proponuję... Ja w tej chwili ogłaszam przerwę do momentu przybycia pani minister Pełczyńskiej.

(Głos z sali: ...Wniosek formalny.)

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Kto jest marszałkiem, ten ma władzę!)

Tak że proszę zainteresowanych o pozostanie na sali. Chodzi mi o tych z państwa, którzy chcą kontynuować pytania i uczestniczyć w dyskusji. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 56 do godziny 15 minut 06)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Wysoka Izbo, wznawiam obrady.

Przybyła pani minister.

Pan senator Jackowski, bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

W związku z przybyciem pani minister wycofuję swój wniosek formalny. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jakieś inne głosy z sali? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję bardzo.

Powracamy...

(Senator Jan Maria Jackowski: Ja wycofałem swój wniosek.)

To ja wiem, Panie Senatorze.

Ja tylko w kwestii formalnej chciałbym się dowiedzieć, czy są jeszcze jakieś głosy. Nie ma. Dziękuję bardzo.

I proszę o zadanie pytania pana senatora Pęka, później będzie pan senator Dobkowski.

A panią minister bardzo serdecznie zapraszam na mównicę.

Bardzo proszę.

Senator Bogdan Pęk:

Pani Minister, ja mam tylko jedno pytanie do pani. Chciałbym skorzystać ze skarbnicy pani wie-

(senator B. Pęk)

dzy i mam nadzieję, że będzie pani dysponować pełną informacją. Ile w okresie kadencji pana ministra Sikorskiego zostało zlikwidowanych placówek dyplomatycznych, w tym ambasad, konsulatów i innych?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Dobkowski, bardzo proszę.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, w opracowanym przez MSZ planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r. wyszczególniono pięć obszarów współpracy z Polakami... z Polonią i Polakami za granicą oraz czternaście geograficznych obszarów wsparcia. Proszę o udzielenie informacji na temat kwot rozdysponowanych w poszczególnych obszarach geograficznych oraz we wszystkich dziedzinach wymienionych w planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2013 r. Jakie były zadania w tych obszarach, na jakie opiewały kwoty i przez kogo te zadania były realizowane?

W zeszłym roku pan minister w odpowiedzi na moje pytanie odniósł się tylko do obszarów współpracy, a takie dane były dostępne na stronie MSZ. I sam pan minister rok temu zaproponował, że ze względu na wagę i szczegółowość pytania odpowie mi na piśmie. Ale tej szczegółowej odpowiedzi nie otrzymałem do dzisiaj. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Pani minister pozwoli, że będziemy pytali w seriach po trzech... czy raczej troje senatorów.

Pan senator Matusiewicz... Nie, przepraszam bardzo, pan senator Paszkowski. A pan senator w następnej rundzie, przepraszam.

Pan senator Paszkowski, bardzo proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałbym zapytać o takie kwestie... Mianowicie w wystąpieniu sejmowym w bieżącym roku pan minister powiedział, że zmieniamy filozofię polityki polonijnej – chcemy, żeby rodacy zamieszkujący za granicą stali się wpływowym podmiotem polityki zagranicznej i swoją aktywnością wzmacniali między innymi pozycję i interesy gospodarcze i polityczne

Polski. W związku z tym rodzą się pewne pytania. Są mianowicie kraje bardziej otwarte, demokratyczne, i są kraje zamknięte, przy czym te zamknięte są przeważnie na Wschodzie. Czy więc takie stawianie sprawy nie utrudnia trochę działalności Polakom na Wschodzie? To jest jedno zagadnienie.

I coś z drugiej strony. Czy może pani wskazać... Bo pan minister Sikorski mówił, między innymi gdy odbierał nam, Senatowi, pieniądze, że chce zmienić priorytety. Wypowiadał się wtedy w tym stylu. Czy są już jakieś wyniki takiego nowego ustawienia założeń w stosunku do Polonii?

Następne pytanie jest takie. Mianowicie dużo mówiliśmy tutaj o życiu Polaków w diasporze itd. I mówiono, przynajmniej w kontekście Zachodu, o aspiracjach materialnych i o awansie Polaków. Ale jest również bardziej wstydlive zjawisko, a mianowicie to, że jakąś część tych rodaków na Zachodzie, w Europie, spotykają różnego rodzaju problemy. Z jednej strony mamy jakieś przykłady deklasacji, wpadania w jakieś środowiska przestępcze, patologiczne, w nałogi itd. – i to jest po prostu widoczne – a z drugiej strony Polacy wykonujący legalną pracę są narażeni na różnego rodzaju... No, okreśmy to jednym słowem: wyzysk. Choć ma on różne formy itd. Czy mogłaby pani ocenić to zjawisko? Jak państwo szacujecie, jak powszechne jest to zjawisko i jakie działania podejmują w tym zakresie placówki MSZ, polskie placówki?

Trzecie moje pytanie dotyczy kwestii współpracy ze środowiskami polonijnymi w zakresie zwalczania, że tak to określe, dyfamacji Polski i Polaków, czyli zniesławiania Polski i Polaków. To, jak istotne jest to zagadnienie, państwo obserwujecie na świecie. Jak chcecie temu przeciwdziałać i jak przeciwdziałacie? I w jakim zakresie postrzegacie tutaj rolę środowisk polonijnych? Czy są już w tej mierze jakieś przykłady dobrej współpracy?

I teraz...

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Panie Senatorze, pan już dawno przekroczył minutę, tak że proszę już o konkluzję. Trzymajmy się tego, że pytanie ma trwać minutę.

(Senator Bohdan Paszkowski: Właśnie skończyłem, dziękuję.)

Pani Minister, bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to prosiłabym o możliwość udzielenia odpowiedzi na piśmie, bo ja

(podsekretarz stanu K. Pelczyńska-Nałęcz)

nie jestem w stanie... Rzeczywiście było... Mówię teraz o pytaniu dotyczącym placówek. Liczba placówek dyplomatycznych, które zostały zlikwidowane, otworzone... Tego było rzeczywiście całkiem sporo, a kadencja ministra Sikorskiego dosyć długa, więc żeby to całościowo podsumować i dać dokładne dane, musimy to wszystko sprawdzić. Zresztą jest to pytanie jak najbardziej zasadne, aczkolwiek, powiedziała-bym, na granicy działań polonijnych i tak naprawdę konsularnych oraz kwestii globalnego planowania ambasad. Bo tu są najróżniejsze... Rozumiem, że chodzi tu zarówno o polskie konsulaty, jak i o polskie placówki. Tak, odpowiedzi udzielimy na piśmie.

Nie wiem, nie umiem odpowiedzieć, dlaczego tanto wspomniane pytanie nie znalazło odpowiedzi na piśmie. Z mojego doświadczenia wynika, że takie sprawy są w ministerstwie naprawdę pilnowane, czyli że jeżeli jest obietnica, że będzie odpowiedź, to ona jest. I tu, że tak powiem, z całą pewnością mówię, zapewniam, że tym razem odpowiedź będzie. Bo ja nie przytoczę tych żądanych kwot z głowy, ale mamy odpowiednie statystyki, tak że udzielimy takiej informacji na piśmie. Jest tutaj pan dyrektor, zapisuje to.

Jeśli chodzi o pytanie...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Przepraszam, Pani Minister... Któremu senatorowi? Bo ja to muszę zapisać.)

To jest pytanie o kwoty w poszczególnych obszarach...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: A, dobrze, już wiem. Dziękuję bardzo.)

Zmiana filozofii. Wzmacnianie traktowania Polaków za granicą i Polonii jako partnerów także w obszarze biznesowym to nie jest działanie przełomowe, nie jest tak, że z dnia na dzień zaczynamy na Polonię czy na tych Polaków patrzeć inaczej. Po wielu dyskusjach w MSZ doszliśmy do takiego wniosku, że obustronnie, na skutek pewnej historycznej, naturalnej tendencji Polonia przez wiele lat była wobec Polski pewną alternatywą... Bo ówczesna Polska była dla wielu Polaków, dla Polonii niesatysfakcjonująca. A w związku z tym Polonia była alternatywą wobec Polski. Potem to się zmieniło. Ale równocześnie wraz z pogłębiającą się różnicą między tą nową Polską a „odstającą” Polonią na Wschodzie – tu nie tyle chodziło o Polonię, ile o zamożność krajów na Wschodzie – pojawiła się taka tendencja, że nowa Polska powinna zadośćuczynić za wszystko to, co historycznie... No, trudno powiedzieć, żeby Polska w jakikolwiek sposób była odpowiedzialna za niezwykle trudne losy Polaków na Wschodzie po roku 1989, ale chodzi tu o zadośćuczynienie za te wszystkie, bardzo często tragiczne koleje losu. I teraz to nie jest myślenie, zwłaszcza to drugie, od którego można

odejść z dnia na dzień, bo rzeczywiście Polacy na Wschodzie w bardzo wielu aspektach swojej działalności, swojego funkcjonowania potrzebują naszego wsparcia ze względu na słabość tamtych państw. Ale oprócz zrozumienia tej sytuacji chcielibyśmy – i teraz mówię już o spojrzeniu globalnym – patrzeć na relacje pomiędzy Polską a Polonią w sposób coraz bardziej partnerski. Oni są partnerami dla nas, a my jesteśmy partnerami dla nich. Oni są szansą dla Polski. Także Polacy na Wschodzie, mimo że żyją w krajach biedniejszych, często dysfunkcyjnych, są dla nas szansą, są niejako możliwością promowania polskości. Często są też bardzo prężnymi, aktywnymi biznesmenami, którzy prowadzą działalność komercyjną, i istnieje możliwość budowania między nimi a Polską wzajemnie korzystnych relacji. Ten element także warto tu podnieść i warto rozwijać. W przypadku Polonii z innych obszarów, zwłaszcza z krajów bogatszych, jest bardziej oczywiste, że to powinna być relacja partnerska, a nie żaden paternalizm. Nie jest tak, że oni wspierają Polskę albo usiłują budować wobec niej jakąś alternatywę. Oni są bardzo ważną częścią Polski. Polonia jest bardzo ważną częścią Polski i jest dla Polski szansą, możliwością. To jest taka wzajemna relacja o bardzo dużym potencjale korzyści, zwłaszcza w obszarze gospodarczym, ale nie tylko.

Pytanie o wyniki. Jeśli dobrze rozumiem, to się odnosiło do tego konkretnego założenia. Jakie wyniki przynosi takie podejście do polityki polonijnej? To są bardzo trudno mierzalne rzeczy, bo nie jest to zmiana, która w ciągu roku spowoduje na przykład wzrost PKB, wzrost jakichś innych wskaźników, wzrost zamożności Polonii czy konkretnych Polaków lub też rozwój ich przedsięwzięć biznesowych za granicą. Tego nie da się łatwo zmierzyć. Ale na pewno jest tak... My wskazaliśmy wśród priorytetów konkursu także taki aspekt działalności. Na spotkaniach z Polonią osobiście naświetlałam takie podejście i miałam wrażenie, że we wszystkich rozmowach, a spotykałam się z Polonią w różnych krajach, jest to odbierane pozytywnie, jako rodzaj relacji, którą przedstawiciele Polonii akceptują, która jest dla nich korzystna, bo nie stawia się ich w sytuacji jakiejś niepotrzebnej, nadmiernej odpowiedzialności za kraj, który już stanął na własnych nogach i jest partnerem, a nie klientem Polonii, jak również nie stawia się ich w pozycji klientów tego kraju, bo oni są dla nas godnym, absolutnie równorzędnym partnerem. Ta zmiana relacji znajduje na razie odzwierciedlenie w dialogu, znajduje odzwierciedlenie w priorytetach konkursu i w konkretnych projektach, które w tym konkursie dostały dofinansowanie. Te projekty muszą zostać zrealizowane i pewnie za rok będzie można powiedzieć, przynajmniej w odniesieniu do tych projektów, na ile przyniosło to konkretne efekty i na ile obie strony, Polska i Polonia, są usatysfakcjonowane.

(podsekretarz stanu K. Pelczyńska-Nałęcz)

Wyzysk Polaków. Tu są dwa odmienne zjawiska. Pierwsze to jest wyzysk Polaków, czyli na przykład sytuacje, w których polscy pracownicy, którzy gdzieś jadą, dostają pensje niegodne, niższe od normalnych wynagrodzeń w danym kraju i są traktowani w sposób niegodny. To jest jakby jedno, oczywiście bardzo niepokojące zjawisko. Drugie to jest niestety... Musimy tu też z całą uczciwością powiedzieć sobie, że nie każdy Polak, który wyjeżdża za granicę, niesie ze sobą, że tak powiem, pozytywny komponent do życia tego kraju. Wyjeżdżają różni Polacy, tak jak różni Polacy są w kraju. Czasem jest to związane z zachowaniami kryminalnymi, z naruszeniem przepisów prawa itd. I to są dwie zupełnie różne kwestie. W jednym przypadku Polacy są ofiarami jakichś kryminalnych zachowań na miejscu, a w drugim, niestety, kraje goszczące Polaków są ofiarą zachowań naszych rodaków. I oczywiście w związku z obiema tymi kwestiami działamy, ale to są zupełnie różne działania. Takie działania, czyli przeciwdziałanie wyzyskowi oraz stosowne reagowanie na nieadekwatne lub sprzeczne z prawem zachowania Polaków, są wpisane w obowiązki polskich konsulatów. Tym się zajmują konsulowie, oczywiście w granicach swoich kompetencji, bo tam, gdzie zachodzi taka potrzeba, pojawia się już współpraca pomiędzy stosownymi strukturami siłowymi w Polsce i w krajach, w których dochodzi do przekroczenia przez Polaków prawa. Jeśli zaś chodzi o wyzysk, to kiedykolwiek informacja na ten temat się pojawia, wkraczają konsulowie. I w zakresie ich obowiązków jest wspieranie obywateli polskich w takiej sytuacji – w zakresie prawnym i w każdym innym, w jakim to jest potrzebne, żeby ich ze wspomnianej sytuacji wydobyć. I aby mogli, jeśli chcą, wrócić do kraju.

Jeżeli chodzi o przeciwdziałanie zniesławianiu Polski, to znowu mówimy tu o zagadnieniu na pograniczu dyplomacji publicznej i polonijnej. Bo przeciwdziałanie zniesławianiu Polski nie jest obowiązkiem Polonii. Polonia w bardzo wielu krajach czyni bardzo wiele, żeby promować Polskę, żeby powiedzieć o niej dobre słowo. I my oczywiście podtrzymujemy taką aktywność w ramach naszych konkursów i dofinansowania różnych projektów. Jak najbardziej wspieramy wszystkie działania, które promują Polskę, promują pozytywne zmiany czy pozytywny wizerunek Polski. Niemniej jednak nie jest to obowiązkiem Polaków i Polonii. To jest ich dobra wola. My ją oczywiście niezwykle cenimy i jeżeli tylko jest taka właśnie wola, żeby wspomnianego typu działania podjąć, to ona znajduje wsparcie w naszych projektach i w naszym dofinansowaniu. Na co dzień zmuszają pracą wychwytywania różnych nieprawdziwych – bo można powiedzieć o Polsce coś, co nam się nie do końca podoba,

ale co jest prawdziwe, i wtedy to już nie jest zniesławianie – szkalujących Polskę informacji zajmuje się Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej, oczywiście we współpracy z placówkami na miejscu, niekoniecznie konsulatami czy ambasadami. I natychmiast następuje stosowna reakcja, czy to dyplomatyczna, czy medialna, w zależności od tego, o jakiego rodzaju informację chodzi. Nie na każdą informację warto reagować, bo czasem źródło, które takie wieści rozgłasza, nie jest godne tego, żeby państwo polskie reagowało. Ale to wszystko jest monitorowane i śledzone, wspomniane działania to stały element pracy Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo Pani Minister.

I bardzo proszę pana senatora Stanisława Hodorowicza o zabranie głosu i zadanie pytania.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Dziękuję Panie Marszałku.

Pani Minister, mam dwa pytania, ale zacznę od podziękowania. Otóż w przedstawionym nam przez pana ministra raporcie wyraźnie zarysowana została strategia resortu, jeżeli chodzi o działalność na styku między resortem a ośrodkami polonijnymi. I właśnie odnośnie do tej strategii mam pierwsze pytanie: który z elementów wspomnianej strategii resort, pan minister, pani minister, uważacie za priorytetowy?

I pytanie drugie. W raporcie czytamy: „dzięki środkom przejętym od Senatu polskie służby dyplomatyczno-konsularne mają większe możliwości pomocy Polakom w sytuacjach nieraz dramatycznych”. O jakie sytuacje dramatyczne tutaj chodzi? Czy w budżecie resortu, czyli środków przeznaczanych na tę działalność, macie państwo rezerwę na tego typu dramatyczne sytuacje? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Andrzej Matusiewicz zada pytania.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, chciałbym zapytać o Dom Polski we Lwowie. Wiem, że jest już własność budynku, nie ma własności gruntu, bo takie jest prawo ukraińskie, ono nie uznaje zasady *superficies solo cedit*, ale są problemy z remontem, z zezwoleniami, z zakupem sąsiednich działek. Kiedy wreszcie organizacje polskie we Lwowie będą mogły tam po prostu fizycznie

(senator A. Matusiewicz)

wykonywać swoje czynności, kiedy zagospodarują ten budynek?

Drugie pytanie jest takie. Pani Minister, czy są jakieś szkolenia konsulów, w ogóle służb konsularnych na temat wiedzy historycznej, miejsc pamięci narodowej tam, gdzie pełnią one swoje obowiązki, na temat precedencji powitań? Pytam, bo na przykład nie witają senatora Rzeczypospolitej, nie wiedzą, gdzie jest Zadwórze. Gdy ktoś przez kilkanaście miesięcy jest wicekonsulem we Lwowie... Nie chcę tego personifikować. Myślę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych generalnie powinno się zająć tą sprawą.

Chciałbym też, żeby pani na piśmie odpowiedziała mi na pytanie, ilu pracowników konsulatów PRL nadal pełni służbę w konsulatach Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Kolejne pytanie zadaje pan senator Krzysztof Słoń.

Senator Krzysztof Słoń:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister! Czy polskie samorządy mają u państwa jakąkolwiek szansę na uzyskanie wsparcia w ich działalności? Ja zauważam wielki naturalny potencjał, jeśli chodzi o kontakty z Polonią, które utrzymują polskie samorządy w miastach i w okręgach partnerskich, szczególnie na Wschodzie. Dlaczego o wsparcie ministerstwa jest tak trudno, wsparcie czasem niewielkie, wręcz symboliczne, chociażby w organizacji przyjazdów i podejmowania grup polonijnych zapraszanych przez te samorządy? Wydaje mi się, że to jest wielka biała plama, obszar, który nie jest zagospodarowany przez ministerstwo, a samorządy są tu niejednokrotnie pozostawione same sobie. Tymczasem jest to działalność niezwykle skuteczna i przynosząca dobre efekty w kontaktach Polaków za granicą z ich ojczyzną czy z ojczyzną ich przodków.

Drugie pytanie. Czy ministerstwo stworzyło jakiegokolwiek forum konsultacyjne ze zgromadzeniami zakonnymi prowadzącymi działalność bardzo ważną, istotną, nie tylko misyjną, duszpasterską, ale też w szeroko rozumianej branży pomocowo-socjalnej? Czy działanie tych zgromadzeń u źródła funkcjonowania Polonii jest przez państwa w należyty sposób wykorzystywane? Chodzi mi chociażby o misjonarzy pracujących w zgromadzeniach, którzy są swojego rodzaju wielką skarbnicą wiedzy o problemach Polonii. Czy pani minister nie uważa, że zainicjowanie przez państwa takiego forum przyczyniłoby się do jeszcze większej integracji środowisk polonijnych, wpłynęło-

by na poprawę sytuacji wielu środowisk polonijnych, znajdujących się – bądź co bądź – w trudnej sytuacji, również finansowej, prawnej, społecznej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani Minister, bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Bardzo dziękuję.

Który z priorytetów strategii uważamy za ten priorytet numer jeden? To jest bardzo trudne pytanie. Wyznaczając priorytety, my i tak dokonaliśmy pewnego wycięcia. Bo można oczywiście budować politykę na takiej zasadzie: wszystko w niej się znajdzie, ale nic nie jest najważniejsze i tym samym niczemu nie zostanie poświęcona największa uwaga. Ale można też określić jasno, co jest dla nas najważniejsze, tyle że to oznacza, że coś zostanie odcięte, ktoś na coś nie dostanie, jakieś działania zostaną zmarginalizowane. To z naturalnych powodów budzi kontrowersje. Wyznaczając te priorytety, pewne rzeczy uznaliśmy za ważne, ale mniej ważne, i wskazanie wśród tych priorytetów jeszcze tego jednego, najważniejszego byłoby, jak sądzę, niezwykle ryzykowne.

Mogę powiedzieć, że w moim przekonaniu, ale to jest bardziej moje przekonanie, wynikające z rozmów z Polonią i z całościowego oglądu... Nie odważyłabym się powiedzieć, że to jest ten naj-, najważniejszy priorytet polskiej polityki, bo jednak inne są też na tyle ważne, że... No, byłoby to niezwykle kontrowersyjne. Jednak dzisiaj tym zadaniem numer jeden jest język polski: nauczanie w języku polskim, nauczanie języka polskiego, podtrzymywanie tego języka polskiego tam, gdzie to jest możliwe. To przede wszystkim dotyczy nowej Polonii czy też Polaków za granicą będących w krajach Unii Europejskiej, bo to są ludzie, zwłaszcza młodzi ludzie, dzieci, którzy wyjechali ze świetną znajomością języka polskiego. I albo tę znajomość języka utrzymają, dzięki czemu ich rodzice będą mogli wrócić wtedy, kiedy się na to zdecydują, bo dzieci będą mówiły po polsku, albo jeżeli nawet nie wrócą, to zostaną Polakami za granicą, a nie staną się innymi... nie stracą tego kontaktu z Polską, staną się tą polską siecią w Unii Europejskiej, co też jest ogromną wartością. Język jest podstawowym nośnikiem ich obecnych i przyszłych kontaktów z Polską.

Jeśli chodzi o Wschód, to jest podobnie. Wraz z utratą języka... Nie zawsze tak się dzieje, bo jednak jest, trzeba to przyznać, bardzo wiele środowisk,

(podsekretarz stanu K. Pelczyńska-Nałęcz)

w których już w kolejnym pokoleniu język albo jest całkowicie nieobecny, albo jest obecny w jakimś tam minimalnym stopniu, a ciągle jest polskość, tożsamość polska, gotowość działania na rzecz Polski. Jednak utrzymanie języka jest tym czynnikiem, który wiąże z Polską, powoduje, że ci ludzie są w stanie i chcą budować kontakty z Polską: i kontakty biznesowe, i kontakty naukowe, i wszystkie inne.

Ale mówiąc, że język jest takim ważnym czynnikiem, zawsze podkreślam, że te środowiska polonijne – a z tym mamy do czynienia na przykład w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych – które już od iluś pokoleń mieszkają w swojej nowej ojczyźnie i w których ten język polski właściwie przestał istnieć, nie powinny być w żadnym razie wykluczone, zmarginalizowane, usunięte na margines polityki polonijnej. Bo priorytet „język polski” w żadnym razie nie powinien oznaczać, że tam, gdzie tego języka już nie ma, bo zanikł, nie ma polskości, nie ma Polonii i nie ma gotowości do kontaktów i chęci kontaktów z Polską.

Jeśli chodzi o sytuacje dramatyczne, to nie mamy takiej puli, która się nazywa „na sytuacje dramatyczne”, ale jest gotowość do elastyczności. Staramy się tak planować budżet polonijny, żeby w sytuacji, kiedy coś się zdarzy, otrzymamy... Ale zdefiniowanie tych sytuacji dramatycznych jest niezwykle trudne. Bo to może być informacja, która dotychczas do nas nie dotarła, a teraz jakoś się przebiła, skądś wypłynęła, że potrzeba środków na podręczniki albo jakiś remont i naprawę jest dramat, coś się gdzieś wali, gdzieś zaistniała jakaś katastrofa i należy natychmiast przekierować tam fundusze. Sytuacją dramatyczną – dotyczy to na szczęście ciągle małej części Polonii, no ale niektórych Polaków to dotyczy – jest na przykład to, co się dzieje na wschodniej Ukrainie. To nie jest miejsce zamieszkiwane przez bardzo liczną Polonię, ale tam ona jest. Ta Polonia, podobnie jak wszyscy ludzie tam zamieszkujący, znalazła się w sytuacji dramatycznej i na miarę naszych możliwości wsparcia w tak trudnej sytuacji... My to wsparcie rozważamy i dzięki elastyczności budżetowej przekierowujemy środki na ten cel.

Dom Polski we Lwowie. Sytuacja na dzisiaj wygląda tak, że klucze do tego domu zostały już przekazane, ale jeszcze nie została przekazana działka wokół domu. Klucze do domu były u jednego właściciela, u jednego podmiotu prawnego, natomiast działka wokół należy do drugiego – do ukraińskiego ministerstwa obrony. W związku z tym prowadzimy dialog ze stroną ukraińską na wszystkich możliwych szczeblach, to znaczy zarówno bezpośrednio z ministerstwem obrony – minister Siemoniak w czasie ostatniej wizyty tę kwestię podnosił – jak i z ministrem spraw zagranicznych, a nawet na poziomie

prezydentów. Przy każdej możliwej okazji przypominały stronie ukraińskiej, że ta sprawa musi zostać sfinalizowana, żebyśmy mogli rozpocząć remont tego budynku. Bez tego nie ma możliwości... Nie można zaplanować remontu bez jasności sytuacji – musimy wiedzieć, jaka część działki wokół tego domu będzie częścią tej nieruchomości. Strona ukraińska zawsze zapewnia, że to jest tylko formalność, tylko biurokracja. I rzeczywiście nie ma przeszkód politycznych czy jakiegokolwiek innej natury poza biurokratycznymi. No ale, prawdę powiedziawszy, sprawy na Ukrainie nigdy nie szły zbyt szybko, a ostatnie kłopoty tego państwa spowodowały, że idą jeszcze wolniej. Wydaje się, że w ciągu kilku miesięcy, dwóch czy trzech, ta sprawa zostanie sfinalizowana i będziemy mieli wszystkie dokumenty od ministerstwa obrony – tak deklaruje strona ukraińska. Jesteśmy w kontakcie zarówno z Polonią lwowską, jak i z organizacją pozarządową Wspólnota Polska, która w ramach projektu otrzymała na to fundusze... Wszyscy czekają niejako w blokach startowych na całościowe uregulowanie prawne tej sprawy, żeby móc przygotowywać projekt remontu. To oczywiście potrwa, bo budynek wymaga kompleksowej renowacji.

A jeśli chodzi o samą koncepcję funkcjonowania Domu Polskiego we Lwowie, to taka koncepcja już powstała – o jej przedstawienie poprosiliśmy przedstawicieli Polonii. Omówiliśmy to z nimi. Mogę zatem powiedzieć, że to, co mogło być zrobione przed uregulowaniem prawnym, już zostało zrobione.

Szkolenie służb konsularnych. Ja mogę powiedzieć państwu, jak są szkoleni konsulowie generalni. Na pewno przechodzą szkolenia z protokołu dyplomatycznego, na pewno przechodzą szkolenia z polityki polonijnej... Nie sądzę, żeby przechodzili szkolenia dotyczące miejsc pamięci w tym czy innym regionie, w którym pracują, co oczywiście w żaden sposób nie zwalnia dyplomaty z obowiązku posiadania wiedzy dotyczącej miejsca urzędowania. Jeśli chodzi o pytanie o liczbę pracowników, to przekazemy tę informację.

Kolejna sprawa. Samorządy mogą uzyskiwać dofinansowanie i je uzyskują. One mogą ubiegać się o takie dofinansowanie w ramach konkursu polonijnego. Jest wiele projektów z udziałem samorządów, które zostały w tym roku dofinansowane w ramach konkursu polonijnego. Tak więc jest to nie tylko możliwe prawnie, ale wręcz pożądanie.

Forum konsultacyjne ze zgromadzeniami i z misjonarzami. Ostatnio odbyło się spotkanie pana ministra z misjonarzami polskimi działającymi w różnych rejonach świata, na którym omawiano te kwestie zarówno w kontekście polonijnym, jak i w kontekście rozwojowym. Misje, w tym misje polskie, są dla nas niezwykle wartościowym i cennym

(podsekretarz stanu K. Pelczyńska-Nałęcz)

partnerem, jeśli chodzi o polską politykę rozwojową. Ponadto często odgrywają bardzo ważną rolę w środowiskach polonijnych. I do takiego spotkania doszło. Także przedstawiciele czy księża działający często w środowiskach polonijnych, często aktywni w tych środowiskach są członkami rad polonijnych. Ostatnio spotkałam się z radą polonijną w Kijowie i tam też byli księża – były to chyba dwie osoby – którzy ściśle współpracują, działają w środowiskach polonijnych. Nie zawsze jednak jest tak – trzeba sobie zdawać sprawę z delikatności tej kwestii – że polscy księża chcą być jednoznacznie włączani w formuły polonijne i z tymi formułami polonijnymi identyfikowani. To jest związane, powiedziałabym, z bardzo skomplikowanymi kontekstami lokalnymi. Tak się dzieje w wielu przypadkach na Białorusi. Nie należy tego w żaden sposób źle kojarzyć, to po prostu wynika z pewnej tendencji występującej w ramach Kościoła. A chodzi o to, żeby dla dobra wiernych odłączać się od nurtu politycznego i skupiać się przede wszystkim na nurcie religijnym. I to obejmuje także polskich księży. W przypadku Białorusi oni starają się wpisywać w taką formułę i taką sugerowaną czy też prowadzoną przez Watykan narrację. My musimy sobie zdawać sprawę z delikatności tej kwestii, żeby nie stawiać polskich księży, polskich misjonarzy w sytuacji dla nich dwuznacznej, trudnej. Nie zawsze jest również tak, że polski ksiądz jest księdzem polonijnym albo działającym w środowisku polonijnym, albo że ma wolę, żeby być w ten sposób identyfikowanym, z różnych powodów, lokalnych, ze względu na wiernych innych narodowości, ze względu na takie wyobrażenie, że Kościół w tym miejscu powinien być odbierany w sposób ponadnarodowy czy ponownie ze względu na jakieś lokalne konteksty. I tego również warto być świadomym. Tak więc prowadzimy dialog. To spotkanie z misjonarzami było... Ja akurat w tym spotkaniu nie uczestniczyłam, ale słyszałam, że ono było niezwykle ciekawe. Obecność księży w radach polonijnych, tam, gdzie oni działają aktywnie, są zainteresowani, jest bardzo pożądana, ale nie zawsze jest prosta zależność i równość pomiędzy obecnością polskich misjonarzy a Polonią. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Proszę o zadawanie pytań. Pierwszy jest pan senator Bogdan Pęk.

Bardzo proszę.

(Senator Bogdan Pęk: Ja już zadałem pytanie.)

Dziękuję.

Pan senator Henryk Cioch.

Senator Henryk Cioch:

Panie Marszałku! Pani Minister! Ja jeszcze nie zadawałem pytań, ale myślałem, że koledzy zadadzą te pytania, które ja chciałem zadać, w związku z czym że ja nie będę ich zadawał. Wydaje mi się jednak, iż te pytania nie zostały zadane. Co prawda wychodziłem, ale... A więc mam króciutkie pytania do pani minister.

Pani Minister, kwestia konsulatów. Parę milionów Polaków przebywa na stałe bądź czasowo poza granicami naszego kraju, a więc rola konsulatów jest olbrzymia. W związku z tym powstaje pytanie: czy my jako państwo do konsulatów dopłacamy, czy też one same się finansują? To jest sprawa bardzo istotna. Do kancelarii notarialnych nikt nie dopłaca, one bardzo dobrze funkcjonują, płacą podatki itd., a funkcja konsulatów jest zbliżona do funkcji tych kancelarii. Akt konsularny i akt notarialny... No, to są już detale.

Z tym związane jest kolejne moje pytanie. A mianowicie czy wszyscy konsulowie Rzeczypospolitej Polskiej mają kwalifikacje potrzebne do sporządzania aktów konsularnych, wymagane przez przepisy? To są szczególne wymogi, są czynności konsularne, akty konsularne. Ja mogę podać przykłady, kiedy akty konsularne były bezwzględnie nieważne. Ich nieważność została stwierdzona przez sądy, co kompromituje nasze państwo.

Trzecie pytanie. Jak wygląda współpraca Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, jeżeli chodzi o uchodźców. Na poprzednim posiedzeniu szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców był pytany, zadałem mu pytanie o... Poinformował Senat, iż drastycznie wzrasta liczba uchodźców z Ukrainy. Istnieje ryzyko, niebezpieczeństwo, iż te środki, które są przeznaczone na pomoc dla uchodźców, lada moment zostaną wyczerpane. Czy państwo współpracujecie z szefem tego urzędu, który, jak wiemy, bezpośrednio podlega ministrowi spraw wewnętrznych? Wydaje mi się, iż współpraca z Ministerstwem Spraw Zagranicznych byłaby tu jak najbardziej zasadna.

Kolejne pytanie dotyczy ścieżki dostępu do zatrudnienia w służbie zagranicznej. Chodzi mi nie tylko o zatrudnienie w placówkach dyplomatycznych, konsularnych czy też w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale również... Czy są jakieś jasne, jednoznaczne kryteria i standardy w tym zakresie? Jest to problem, ciągle mnie o to pytają absolwenci, którzy ukończyli takie kierunki, jak prawo i administracja.

Kolejne pytanie...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Panie Senatorze, minęła już minuta...)

Chciałbym zadać dwa ostatnie pytania. Już kończę.

(senator H. Cioch)

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski*: Może pan później zgłosić się jeszcze raz, bo tak to trochę dezorganizuje... Ale proszę zadać ostatnie pytanie.)

Jeżeli chodzi o uniwersytet polsko-ukraiński... Czy ta inicjatywa zupełnie upadła, czy też nie? Rok temu pytałem o to pana ministra. Mam jeszcze dwa pytania, ale zadam je...

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Zapisuję pana senatora do następnej rundy pytań. Pan senator Leszek Piechota, bardzo proszę.

Senator Leszek Piechota:

Panie Ministrze! Miałem okazję rok temu zadać w oświadczeniu pytanie dotyczące muzeum w Rapperswil w Szwajcarii i dostałem dość wyczerpującą odpowiedź ze strony ministerstwa. Chodziło głównie o uświadomienie kwestii dotyczącej zmiany przez władze lokalne tego terenu planu zagospodarowania i możliwości likwidacji tego muzeum mieszczącego się w zamku. Ministerstwo przedstawiło mi dokładnie stan prawny i wyjaśniło, jak ta sprawa wygląda. Oczywiście ograniczone możliwości dyplomatyczne, jakie ministerstwo ma w zakresie decyzji lokalnej... Ministerstwo zobowiązało się, odpowiadając na to oświadczenie, że będzie monitorować tę kwestię. Chodzi o uszanowanie tego miejsca, które dla Polaków, dla ich dziedzictwa narodowego... Dzięki temu miejscu faktycznie udało się zachować ciągłość państwa polskiego w okresie zaborów.

Chciałbym, żeby pani minister udzieliła mi odpowiedzi na pytanie, czy w tej chwili kwestia monitorowania... Czy ministerstwo podjęło rozmowy dyplomatyczne w sprawie... Jeżeli w tej chwili pani minister nie ma takiej wiedzy, to proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Grzegorz Bierecki, bardzo proszę.

Senator Grzegorz Bierecki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Chciałbym zadać pytanie dotyczące polityki ochrony polskiego dziedzictwa narodowego za granicą – jak rozumiem, jest to jeden z priorytetów polityki Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Powodem postawienia tego pytania jest sytuacja Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, który od 2005 r. korzystał z grantów rządowych przeznaczonych na wsparcie finansowe

Polonii. Instytut ten na rok 2014 nie otrzymał żadnych funduszy. Zaproponowano mu przekazanie części albo całości zbiorów do Polski, ale przecież oznaczałoby to likwidację tego instytutu, tej placówki, która jest bardzo zasłużona dla wspierania polskości w Stanach Zjednoczonych.

Chciałbym prosić o informację, czy w ramach polityki ochrony polskiego dziedzictwa narodowego za granicą widzicie państwo możliwość kontynuacji przekazywania wsparcia dla Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, który to instytut w czasie, kiedy Senat dysponował środkami na wspieranie finansowe Polonii, zawsze otrzymywał takie wsparcie. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy inicjatywy bardzo ważnej, bardzo istotnej, czyli utworzenia katedry studiów polskich na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. W 2009 r. zakończono zbiórkę funduszy na ten cel, zebrano około 3 milionów dolarów, z Polski pieniądze przeznaczyły Fundacja Nauki Polskiej, Enea, Giełda Papierów Wartościowych, ze Stanów Zjednoczonych stowarzyszenia, na przykład Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej czy Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa z Nowego Jorku. Była znakomita konferencja ministra Sikorskiego po zakończeniu tej zbiórki, po czym przez pięć lat nic się nie działo, chyba trwały poszukiwania profesora, który mógłby to prowadzić. Tym profesorem została osoba nieznana, z nieznanym dorobkiem naukowym, pani Małgorzata Mazurek, w dodatku negatywnie zaopiniowana przez komitet doradczy Uniwersytetu Columbia w składzie: Zbigniew Brzeziński, Norman Davies, Marek Chodakiewicz, profesor Włodzimierz Bolecki. Uniwersytet Columbia odrzucił zresztą wielu kandydatów rekomendowanych przez ten komitet. W końcu stanęło na pani Mazurek, która zadeklarowała, że pierwszym prelegentem w tej katedrze będzie pan Jan Gross, znany z wielu publikacji, takich jak „Sąsiedzi”, „Jedwabne” itd. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych monitoruje sytuację związaną z uruchomieniem katedry studiów polskich na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku i czy podejmie skuteczne działania, aby ta katedra zaistniała i służyła polskim interesom?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Senatorze.
Proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Dziękuję bardzo.

Konsulaty się same nie finansują. Konsulaty są częścią instytucji państwa polskiego, są urzędami, które

(podsekretarz stanu K. Pelczyńska-Nałęcz)

nie mają działać na zasadach komercyjnych, czyli kierować swoją aktywność tam, gdzie jest dochód, tylko przeciwnie, mają działać na zasadach misji, a więc kierować swoją aktywność tam, gdzie jest potrzeba wsparcia przede wszystkim polskiego obywatela, ale także osób polskiego pochodzenia. Rzeczywiście są czynności wykonywane przez konsulaty, które są czynnościami odpłatnymi, na przykład wydawanie wiz. I tutaj nie jestem stuprocentowo pewna – proszę mnie poprawić, Panie Dyrektorze, jeśli tak nie jest... Według mnie dochody z wiz w ogóle nie są przekazywane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tylko do Ministerstwa Finansów. W związku z tym nawet ta działalność, którą można by uznać za działalność dochodową, bezpośrednio nie przekłada się na budżety poszczególnych konsulatów, choć oczywiście służy państwu polskiemu. Myślę, że zasada misyjności konsulatów jako urzędów państwowych, a nie podmiotów komercyjnych, jest słuszna. Od komercji są inne podmioty.

Jeśli chodzi o kompetencje, to mogę powiedzieć tyle, że aby uzyskać uprawnienia konsularne, trzeba przejść szkolenia i zdać egzaminy. W praktyce o tym, kto jakie kompetencje posiada... Myślę, że to jest tak jak w każdej innej profesji: mimo szkoleń, mimo zdanych egzaminów ktoś ma wysokie kompetencje, a komuś tych kompetencji brakuje. Pewnie służba konsularna od takich mankamentów, tak jak każda inna profesja, nie jest wolna. Ale standardy są bardzo, powiedziałabym, jasne.

Jeśli chodzi o współpracę z Urzędem do Spraw Cudzoziemców, to jak najbardziej, właściwie jesteśmy w stałym kontakcie z dyrektorem urzędu. Z tym że ta współpraca ma ograniczony charakter ze względu na to, że konsulaty w sytuacji napływu uchodźców mogą spełniać dwie funkcje. Po pierwsze, poprzez konsulaty udzielamy w miarę potrzeb i możliwości – mamy taką możliwość – wsparcia humanitarnego. Jeżeli widzimy, że gdzieś przy granicy z Polską albo gdzie indziej jest problem, to mamy możliwość wsparcia przedstawicieli danego środowiska czy danej grupy w ramach pomocy humanitarnej po to, żeby oni na miejscu znaleźli rozwiązanie swoich problemów, a nie uciekali do Polski.

Po drugie – powiedziałabym, że w przypadku problemów ukraińskich to jest dosyć istotne – konsulaty są źródłem informacji dla osób, obywateli Ukrainy, którzy rozważają ucieczkę do Polski, źródłem informacji o tym, czy ich prośba miałaby w Polsce podstawy prawne, czy nie. W tym momencie konsulaty są poinformowane i rozprzestrzeniają informację, że tu nie podstaw prawnych, ponieważ prawo o przyznawaniu statusu uchodźcy z przyczyn kłęski humanitarnej mówi, że taki status należy się osobie,

która we własnym kraju nie ma możliwości znalezienia bezpiecznego miejsca, co w przypadku Ukrainy na szczęście nie zachodzi. Tym samym takie osoby powinny przemieszczać się w granicach Ukrainy, a nie uciekać do Polski, bo są takie regiony... bo zdecydowana większość Ukrainy jest miejscem bezpiecznym, a w każdym razie nie mniej bezpiecznym niż przed rozpoczęciem konfliktu. Taką informację nasze konsulaty dostały i taką informację przekazują wszystkim, którzy do konsulatów przychodzą, a na początku ludzie często przychodzą do konsulatów, żeby rozpoznać, jak jest na tym gruncie w Polsce.

Jeśli chodzi o Szwajcarię, to, jeśli można, oczywiście przekazalibyśmy informację na piśmie. Ja nawet osobiście rozmawiałam z ambasadorem polskim w Szwajcarii, panem Starzykiem, i wiem, że to jest kwestia, którą on cały czas monitoruje i która jest wpisana w jego bieżący plan zadań. Ale żeby powiedzieć, na jakim obecnie jest to etapie, musiałabym zasięgnąć informacji i tym samym udzielić odpowiedzi na piśmie.

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Któremu panu senatorowi, Pani Minister? Ja to muszę zanotować, przepraszam.*)

Powiem szczerze, że ja zapisywałam pytania, a nie...

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Okej, już wiem. Dziękuję bardzo, Pani Minister. To był pan senator Leszek Piechota.*)

Jeśli chodzi o politykę ochrony dziedzictwa, to jak najbardziej... W przypadku instytutu Piłsudskiego, jak rozumiem, nie chodzi o kwestię chęci lub niechęci wsparcia dziedzictwa, bo jest rzeczą oczywistą, że nikt tego dziedzictwa nie chce dekonstruować, tylko o kwestię pewnej wizji tego, co się powinno stać – czy to powinno znaleźć się w Sulejówku, w muzeum Piłsudskiego, czy powinno pozostać w Stanach Zjednoczonych, a Polska, Polonia... Chodzi o to, kto będzie miał do tego większy dostęp. Rozumiem, że w tym momencie toczy się taka dyskusja.

Jeśli chodzi o pytanie o ścieżkę dostępu do służby zagranicznej, to powiem, że nie jest to pytanie polonijne. To jest pytanie chyba najbardziej do dyrektora generalnego służby zagranicznej, który zna wszystkie niuanse obecnie obowiązującej ustawy, a także, co ważniejsze, przygotowywanej nowej ustawy, która, jeśli uda się przeprowadzić całą ścieżkę legislacyjną, jakoś w przyszłym roku weszłaby w życie. I powiem szczerze, że ja się... Jakieś elementy tej procedury znam, ale nie mam pełnych kompetencji do tego, by odpowiedzieć państwu, w jaki sposób się tę ścieżkę przechodzi, gdzie jest dostęp, a gdzie go nie ma. Nie mam takich kompetencji, ale możemy zwrócić się do biura dyrektora generalnego z prośbą o to, żeby takie informacje zostały państwu udzielone. Nie wiem tylko, czy chodziłoby o obecny stan, czy o to, jak będzie

(podsekretarz stanu K. Pelczyńska-Nałęcz)

w nowej ustawie, bo to się zmieni. Wiem na pewno, że to się zmieni.

Uniwersytet polsko-ukraiński. To jest, powiedziałabym, projekt, który dzisiaj został chyba zaniechany, i to zaniechany przez obie strony z różnych powodów. Nie oznacza to, że on nie odżyje. Ja mówię o etapie sprzed kilku miesięcy, nim wszystkie te zmiany na Ukrainie się zaczęły. Co się z nich wyłoni i jakie w związku z tym pojawią się lub odrodzą inicjatywy, trudno teraz wyrokować, bo dzisiaj przedstawiciele władz na Ukrainie w ogóle nie zajmują się uniwersytetem tego typu. Oni tam mają inne zmartwienia. A jeśli chodzi o sytuację sprzed kilku miesięcy, to strona ukraińska nie była właściwie zbyt zainteresowana wspomnianym przedsięwzięciem. Oczekiwała dużych nakładów ze strony polskiej oraz usiłowała ulokować ten uniwersytet przy uniwersytecie w Łucku, prowincjonalnym i, powiedziałabym, o niezbyt wysokich standardach uniwersyteckich. Nie spotkało się to z wielkim entuzjazmem strony polskiej. My to wszystko widzieliśmy trochę inaczej. Odnosiliśmy też wrażenie, że tak naprawdę bardziej chodziło o akumulację środków i ich usytuowanie w tym konkretnym miejscu niż o samą ideę polsko-ukraińskiego uniwersytetu. I na etapie takich właśnie prozaicznych dyskusji cała inicjatywa została zawieszona. Myślę, że bardzo słusznie zawieszona. Czy ona się odrodzi? Musimy chyba trochę poczekać na to, żeby państwo ukraińskie w nowej odsłonie stanęło na nogi i żeby w ogóle miało kompetencje instytucjonalne, aby ponownie się zająć wspomnianą sprawą. To, że kwestia współpracy edukacyjnej z Ukrainą jest priorytetem, to jest w dalszym ciągu oczywiste. Powiedziałabym, że w dzisiejszych okolicznościach jeszcze bardziej niż wcześniej.

Powiem otwarcie, że nie znam sprawy katedry studiów polskich na Uniwersytecie Columbia. Sprawdzimy to i udzielimy odpowiedzi na piśmie, tak żeby była ona wyczerpująca i całościowa. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Chodzi o odpowiedź na pytanie pana senatora Grzegorza Biereckiego? Tak, Pani Minister?

(Senator Grzegorz Bierecki: Bardzo dziękuję. Także instytut Piłsudskiego...)

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Teraz pan senator Andrzej Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, w odpowiedzi na moje pytanie użyła pani dwa razy określenia „Polonia lwowska”. Ja moje

obecne pytanie zadaję pani ku przestrodze. Gdyby była pani na posiedzeniu na przykład Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i gdyby pani powiedziała do obecnych tam osób, że to jest Polonia lwowska, to by pani powiedzieli, żeby pani jak najszybciej wracała na chawirę, czyli po prostu do domu. Pytam więc: czy to było przejęzyczenie, czy pani rzeczywiście uważa, że tam jest Polonia lwowska, a nie Polacy zamieszkali we Lwowie od pokoleń, nieraz na tej samej ulicy, i będący w czasie jednego pokolenia obywatelami trzech różnych państw. Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz: Ja myślę, że to są... Przepraszam.)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Chce pani od razu odpowiedzieć?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz: Tak.)

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz:

Ja chciałbym powiedzieć, że to jest taki trochę spór o nomenklaturę...

(Wicemarszałek Stanisław Karczewski: Nie, nie.)

Niemniej jednak są to Polacy, tak jak to pan senator ujął, jak najbardziej.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Henryk Cioch.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Henryk Cioch:

Mam dwa ostatnie pytania, one są związane ze studiowaniem. Pan minister powiedział, tak trochę beztrzesko, że – o ile dobrze usłyszałem – około trzydziestu tysięcy młodych Polaków studiuje poza granicami naszego kraju. Ja chciałbym spytać, czy macie państwo dane, ile tysięcy cudzoziemców studiuje obecnie w Polsce. Bo to jest zjawisko. Polacy studiuje poza granicami naszego kraju, a Chińczycy, Hindusi i obywatele pewnie jeszcze co najmniej kilkudziesięciu innych państw studiuje w Polsce. Ile jest tysięcy studentów cudzoziemców?

I druga kwestia z tym związana. Chodzi mi o takie zjawisko, o którym się dużo mówi: wieśset tysięcy młodych Polaków, którzy ukończyli studia, wyjechało z naszego kraju i istnieje bardzo małe praw-

(senator H. Cioch)

dopodobieństwo, że wrócą. A obecnie sytuacja jest taka, że studia dzienne są u nas bezpłatne, a więc koszty kształcenia nie tylko lekarzy, lecz także studentów wszystkich innych kierunków w szkołach publicznych, ponoszą podatnicy, czyli my wszyscy. Na Węgrzech prezydent Orbán analogiczny problem rozwiązał. Ci wykształceni Polacy, którzy wyjechali i pracują w Anglii czy w innych krajach, płacą tam podatki, powinni nam zwrócić w całości czy w części koszty wykształcenia. I chciałbym spytać, czy są jakieś prace, plany w tym zakresie. Bo koszt wykształcenia lekarza jest olbrzymi. Nie mówię już o koszcie wykształcenia stomatologa. A u nas w kraju nie ma kto leczyć. Zadajemy sobie pytanie, co będzie, jak wszyscy wyjadą.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów będzie chciał zadać pytanie pani minister?

Pan senator Pająk, bardzo proszę.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Ja na koniec miałbym pytanie chyba retoryczne, bo nie sądzę, żeby była na nie odpowiedź. Byłem wczoraj na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Nie jestem członkiem tej komisji, ale tak sobie z ciekawości poszedłem na jej posiedzenie i trzy godziny się przysłuchiwałem debacie. Praktycznie wszyscy, wszyscy przedstawiciele Polonii z całego świata, którzy zabierali głos, byli bardzo krytycznie ustosunkowani do rozdziału pieniędzy, do tego, jak są przeprowadzane projekty, jak to jest prowadzone, przyznawane, i wspominali dobre czasy, kiedy te pieniądze były przyznawane przez Senat, kiedy one były w Senacie. Czy jest taka myśl, czy może nawet szemranie w ministerstwie, żeby te pieniądze przywrócić Senatowi? To tylko tak na marginesie. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Pani Minister. Może od tego ostatniego pytania...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych
Katarzyna Pelczyńska-Nalęcz:**

Odpowiedź jest szczerą i uczciwą, że nie ma takiego szemrania, nie słyszałam, żeby było. Ale mówiąc

poważnie – bo ja myślę, że bardzo ważna kwestia została podniesiona, to znaczy... Ja chciałabym tu abstrahować od tego, gdzie się znajdują pieniądze, czy one się znajdują w MSZ, czy w Senacie... Chcę powiedzieć o pewnej figurze relacji z częścią Polonii, podkreślam: z częścią. Stworzyliśmy sytuację, w której część Polonii może przyjechać do Polski i ustawić się w pozycji krytykującej, oskarżającej... To nie jest relacja partnerska. Ja sobie nie mogę wyobrazić sytuacji, w której przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych albo szanowni państwo senatorowie pojechaliby do któregoś z krajów zamieszkałego przez Polonię i zaczęli na nią narzekać. To nie jest relacja partnerska. Relacja partnerska jest wtedy, kiedy to jest relacja równa, wzajemnej współpracy, wzajemnej korzyści, a nie klienta, petenta... Tak nie powinno być. Powinna być otwarta debata o tym, co mamy razem zrobić, jakie projekty byłyby optymalne dla rozwoju Polonii. Ale nie można ustawiać się w relacji, gdzie... I naprawdę nie chodzi o to, że to się odnosi do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ja usiłuję państwu naświetlić po prostu... To jest jeden z elementów relacji z Polonią, który osobiście uważam za bardzo szkodliwy i dla państwa polskiego, i dla Polonii. Należy od takiej formuły jak najbardziej odchodzić, dlatego że ona ustawia Polonię w pozycji klienta, a tym samym w pozycji roszczeniowej, nie w pozycji równoprawnego, w pełni szanowanego partnera. Nas z kolei taka formuła ustawia w kategoriach „powinniśmy”, a nie w kategoriach „robimy coś razem dla dobra wspólnego”.

Muszę powiedzieć, że po uczestnictwie w radach polonijnych mam wrażenie, że coraz więcej Polonii ma jednak apetyt na tę drugą relację. To znaczy nie relację, w której oczekujemy, należy nam się i zgłaszamy roszczenia – i te roszczenia zgłaszamy jednym w Polsce na drugich w Polsce i drugim w Polsce na jednych – tylko taką, w której razem myślimy o tym, jak tę wspólną, polsko-polonijną sprawę rozwijać. Ale to jest w pewnym, że tak powiem, oderwaniu od kwestii przeniesienia funduszy, bo, jak rozumiem, na dzisiaj jest to ostatecznie rozstrzygnięte.

Jeśli chodzi o pytanie o liczbę Polaków studiujących poza granicami... W dyspozycji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego są dane dotyczące liczby cudzoziemców studiujących w Polsce. Ja wiem, że ministerstwo ma wyczerpujące dane na ten temat. My możemy o te dane poprosić i je państwu przekazać. Wiem, że z samego Partnerstwa Wschodniego jest kilkanaście tysięcy osób, z czego znaczna część to osoby polskiego pochodzenia, ze zrozumiałych względów – językowych oczywiście. Stosunkowo nieduża część, trochę ponad tysiąc osób, to ludzie, którzy otrzymują wsparcie od państwa polskiego w postaci stypendiów. Te dane jak najbardziej możemy przedstawić. Ale jeśli chodzi o kwestię zwrotu kosztów

(podsekretarz stanu K. Pełczyńska-Nałęcz)

edukacji czy rozwiązań, które by jakoś rekompensowały państwu polskiemu... No, to pytanie zdecydowanie wykracza nie tylko poza politykę polonijną, ale, powiedziałbym, w ogóle poza politykę zagraniczną. Myślę, że to pytanie jest na zupełnie inną debatę. Ja mam tylko prywatne zdanie w tej materii, nieoparte żadnymi profesjonalnymi kompetencjami, bo akurat tą kwestią się nie zajmuję. Wiem, że do Polski przyjeżdża coraz więcej dobrze wykształconych ludzi ze Wschodu, w tym lekarzy – choć nie wiem, czy tu jest jakaś kompensacja i jak to wygląda statystycznie. Myślę, że ruch wyjazdowy i przyjazdowy do pewnego stopnia się równoważą, ale to oczywiście nie jest odpowiedź na pytanie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.
Rozumiem, że już więcej pytań nie ma. Tak?
Dziękuję bardzo, Pani Minister.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz: Dziękuję bardzo.)

Informuję, że minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski oraz pani minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz zobowiązali się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytania zadane przez senatorów: Bogdana Pęka, Grzegorza Biereckiego, Alicję Zajac, Andrzeja Matusiewicza, Leszka Piechotę i Henryka Ciocha.

Otwieram dyskusję i bardzo proszę o zabranie głosu...

A, jeszcze pani senator Borys-Damięcka zadała pytanie, tak? Mówię o tym w kontekście jeszcze tych pisemnych odpowiedzi.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią senator Barbarę Borys-Damięcką... Nie, przepraszam bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią senator Janinę Sagatowską.

Senator Janina Sagatowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wielce Szanowni Przedstawiciele Polonii z całego świata!

To bardzo znamienne, że debata o problemach Polaków za granicą, Polonii na świecie odbywa się w czasie obchodów dwudziestej piątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, a także dwudziestej piątej rocznicy odrodzenia Senatu. Tak, w 1989 r. Polska odzyskała niepodległość, a potem także Senat został przywrócony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Senat został wybrany w wolnych, w pełni demokra-

tycznych wyborach, w przeciwieństwie do Sejmu, wybranego, jak wiemy, wskutek układu okrągłostołowego w wyborach kontraktowych. Wówczas 99% miejsc w Senacie przypadło „Solidarności”.

Proszę przyjąć to zderzenie debaty polonijnej i obchodów rocznicy odzyskania niepodległości – zwracam się tutaj do przedstawicieli Polonii – jako hołd, który składamy Wam, Polakom rozsianym po całym świecie, za wielki wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości. Taki hołd chciałabym złożyć wszystkim Polakom na wasze ręce, na ręce przedstawicieli naszych rodaków mieszkających za granicą... *(Oklaski)*

Pani Minister, opieka nad Polonią i pomoc dla Polonii z pewnością nie jest rzeczą łatwą, jest raczej rzeczą trudną, bardzo trudną. Bo losy znajdujących się tam z różnych powodów Polaków są złożone, tak jak złożona i tragiczna jest historia naszego narodu – narodu wymazywanego z mapy świata, okupowanego, dręczonego. Z różnych powodów musieli wyjechać, zamieszkać poza granicami kraju. Teraz nie ma miejsc pracy w ojczyźnie i dlatego tak wielu młodych Polaków, wykształconych ludzi w ciągu krótkiego czasu wyemigrowało, o czym była już mowa. Pani Minister, to jest trudne, ale to nie znaczy, że nie trzeba dążyć do tego, żeby było dobrze, lepiej. Wczoraj wraz kolegami mieliśmy wielki zaszczyt i przywilej słuchania przez trzy godziny... Dzisiaj państwo słuchają nas, a wczoraj my mieliśmy możliwość słuchania przez trzy godziny o tym, co gra w duszach i sercach tych Polaków, jakie mają problemy. Zderzając tę wczorajszą debatę na posiedzeniu komisji z tą dzisiejszą, z wypowiedziami pana ministra... To smutne, bo potwierdza się to, co wczoraj Polacy wypowiadali: oczekiwania i cele Polonii i ministerstwa się rozmiągają. Ja uważam, że ministerstwo popełnia jeden ważny błąd: ministerstwo uznało, że ma swój własny termometr do mierzenia ciepłoty ciała i wszystkie inne mierniki są nie do zastosowania. Takie pojmowanie tej złożonej sprawy prowadzi na manowce, co nigdy nie może dobrze się skończyć. Jeżeli nie ma dobrej woli do końca, a to się wyczuwa, jeżeli nie ma faktycznego partnerstwa, o którym pani powiedziała... Ja nie zauważam tego partnerstwa.

Jak państwo widzieli, bardzo wsłuchiwałam się w wypowiedzi pana ministra Sikorskiego. Na koniec byłam bardzo... wręcz zbulwersowana. Jak może być dobrze, skoro... Minister powiada tak: Polacy w Chicago nie mogą czuć się mądrzejsi i lepsi niż my tu w kraju. Polacy w Chicago, Polacy w Argentynie, Polacy w Brazylii, Rosji i gdziekolwiek indziej na pewno nie czują się lepsi i mądrzejsi niż my tutaj, niż rząd. Im na pewno zależy na silnej Polsce. Stawianie tego, mówienie o tym od razu w drugą stronę, użyję tego słowa, zjeża. Mnie też, mnie też... W związku z tym trzeba poszukiwać

(senator J. Sagatowska)

nowych dróg, a nie tworzyć na siłę nowych liderów, jak ma to miejsce teraz. Przecież prawdziwy lider Polonii, działacz polonijny, wyrasta z tego środowiska i temu środowisku chce służyć, jest w nim zakorzeniony. On je zna, czuje problemy tych ludzi. Trzeba znać ludzi w tym środowisku niezależnie od tego, czy to będzie w Buenos Aires, czy to będzie w Kurytybie, czy to będzie w Moskwie, na Syberii, czy w Kazachstanie. On prawdziwym liderem będzie wtedy, kiedy... To trzeba czuć, czuć tego ducha, tę sprawę. Poeci pisali, że litera zabija, ale duch ożywia. Trzeba zatem chronić i cieszyć się... a nie, że tak powiem, nasyłać takich liderów i rozbijać środowiska polonijne. Ja uważam, że to tym środowiskom nie służy, ale je rozbija, bo tam niejako wprowadza się konia trojańskiego. Po co to robić? Polonia podkreśla – ja to od lat czuję – że im nie chodzi tylko o finanse, choć oczywiście są one ważne. Im chodzi o wszelaką pomoc, o życzliwość i o ten układ partnerski, o którym pani mówiła, ale którego nie ma. Właśnie tu jest ta rozbieżność. Ja wyczuwam, że ministerstwo jest bardzo zadowolone, bo żyje w swoim świecie; myśli, że jest pięknie, skoro podzieliło środki zgodnie z punktami, procentami itd. Jest pięknie, bo punkty, procenty się zgadzają, tylko że gdzieś po drodze w tych procentach ginie człowiek, giną wydawane od stu lat polskie czasopisma itd. I gubi się właśnie tę duszę narodu polskiego, która przetrwała gdzieś tam od lat w różnych miejscach świata. W związku z tym to, co wyrażają nawet działacze polonijni...

Pani Minister, przejdę do rozdziału tych środków. A więc to tak wygląda, że nagle nie ma środków na ważne zadania, które były finansowane do tej pory, a oto powstają, prawie jak grzyby po deszczu, fundacje, stowarzyszenia nakierowane na... No bo każdy ma dostęp do internetu, wyczyta, że jest program taki a taki, na takie zadanie, i są składane wnioski przez taką czy inną fundację. Ona spełnia kryteria według tych wszystkich innych procentów, które nie do końca są znane starym działaczom polonijnym, no i oczywiście dostaje pieniądze na zasadzie... Następuje taki rozkurz. Ten dostaje środki, tamten dostaje, no i nagle... A pieniądze były takie same jak do tej pory. I każdy się dziwi, jak to się dzieje, że chociaż takie same pieniądze były w puli Senatu i są teraz w puli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to z puli Senatu ci działacze dostawali środki, chociażby na media polskie na Wschodzie, a teraz nagle, przy tych samych środkach, aż tylu dotychczasowych odbiorców nie dostanie. No to gdzie jest ta reszta pieniędzy? Ano właśnie gdzieś tam... No, nie wiem, gdzie. Ludzie to czują, to bulwersuje Polaków na świecie. I ja tylko taki wniosek składam po wczorajszych obradach...

Zresztą pan dyrektor tam był i słyszał, jak krytycznie wypowiada się Polonia.

I mam nadzieję, że ministerstwo wyciągnie odpowiednie wnioski z wczorajszego posiedzenia komisji i z dzisiejszej debaty. Bo nie chodzi o to, żeby się obrażać i uznawać, że my jako jedyni mamy lekarstwo, i dalej tak postępować. Chyba po to były te dwa dni prac i rozmów, żebyśmy wszyscy wyciągnęli wnioski i żebyśmy mieli jakieś wzajemne zrozumienie swoich potrzeb, żebyśmy w duchu właśnie tego otwarcia się jednych na drugich poszukiwali, dążyli do wzajemnego zrozumienia i żeby wreszcie... Tak do końca na pewno nie uda się tego rozwiązać. Ja nie twierdzę, że w całym dwudziestopięciolecu tej opieki Senatu nad Polonią i w Senacie wszystko było idealne. Nie było, oczywiście, bo nigdy tak nie jest, że jest idealnie; każdy to wie. Niewykluczone, że były mankamenty, oczywiście, tylko że teraz miało być lepiej. I o to chodzi. Bo po to coś się robi... Były chociażby takie zapowiedzi ministerstwa, że przenosimy pieniądze do MSZ, żeby wreszcie było bardzo dobrze, bo w Senacie było źle. Padały takie stwierdzenia – minister też to mówił – że w Senacie było źle. W Senacie było źle, a teraz nagle się okazuje, że jest jeszcze gorzej. No to po co było to przenosić? A jeżeli już to jest tutaj, to czym prędzej, póki te środki nie wrócą... Mam nadzieję, że te środki wrócą do Senatu, ale póki są jeszcze tam – a tak jest, bo kiedy większość pracowała nad ustawą budżetową, to zdecydowała, że na czas danego roku te środki w budżecie pozostają w dyspozycji MSZ – to nie dzielnym tej Polonii do końca. Ratujmy to, co zostało, ratujmy wypracowane przez lata stare metody, ulepszajmy tylko to, co trzeba, w niezbędnym zakresie, a nie na siłę, nie wbrew tym, którzy często całe swoje dorosłe życie poświęcili na pracę dla Polaków, dla narodu i dla naszej Polski. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Pani Senator.
Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzeja Persona.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Pani Minister! Szanowni Goście z całego świata!
Chciałbym skierować do państwa kilka słów, bo, tak jak wspomniała pani przewodnicząca Sagatowska, zaprosiliśmy państwa – pan marszałek i nasza komisja... To jest jakby rodzaj hołdu za to, co państwo robili i robią, za zastanawianie się nad tym, jak ta współpraca z Polonią i Polakami ma wyglądać w następnych latach.

(senator A. Person)

4 czerwca powstał odrodzony Senat i zgodnie z tradycją przedwojenną, do której się odwołał, właściwie od razu zaczął sprawować opiekę i patronat nad Polonią. I ten patronat sprawuje i będzie sprawował, niezależnie od sytuacji finansowej, jaka istnieje. Te dwadzieścia pięć lat, zwłaszcza ten początek, pozwoliło nam zobaczyć – nie wszyscy to widzieliśmy – jak ważną rolę odgrywa ta niezwykła polska rodzina na świecie, że to nie jest tylko wartość dodana do naszej rzeczywistości, ale że to jest po prostu dobro narodowe, które o tę polskość walczyło i które jest chyba zupełnie nadzwyczajną mniejszością narodową, drugiej takiej nie ma. A mogę to powiedzieć na podstawie moich obserwacji dotyczących przynajmniej stu pięćdziesięciu państw, bo tak się złożyło, że spotykałem różnych nadzwyczajnych ludzi na całym świecie. Nie ma nigdzie tylu emocji, nie ma nigdzie takiego stosunku, który czasami sprawia nam pewne, w cudzysłowie, kłopoty czy uciążliwość... Wasze myślenie o Polsce i Polakach na świecie było i jest zupełnie nadzwyczajne. Wynika to z naszej historii, z doświadczeń kolejnych pokoleń, które albo wyjeżdżały za chlebem, albo były wyganiane, albo które, że tak powiem, podzieliła Jałta – niektórzy zostali po drugiej stronie granicy.

Jestem przekonany o tym, że te dwa dni usławiły nam, że ciągle jest wiele problemów, ale także to, że wasza wartość – jeszcze raz to powiem – jest dla Polski niezwykła. W imieniu tej Izby i całego parlamentu mogę złożyć taką deklarację, że tę wartość wszyscy tutaj, w kraju nad Wisłą, nie tylko doceniają, ale także, jak myślę... Gdyby taki patriotyzm i takie zachowania, jakie państwo reprezentują, były dla wszystkich wzorem, to byłoby u nas trochę lepiej.

Przez pierwsze ponad dwadzieścia lat – mogę to powiedzieć, bo przez kilka lat zaangażowany byłem w kontakty, w projekty, które wiązały się z tymi środkami – chyba wyglądało to inaczej. Ja nie chcę przesądzać, bo dzisiaj nie zmieni się... Pani senator twierdzi, że kiedyś ta zmiana nastąpi. Powiem tylko tyle, że to był, jak myślę, dobry okres dla Senatu. Możemy to wspominać i mówić z dumą o tym, że mogliśmy tę waszą bardzo silną tożsamość, dzięki finansom i naszym działaniom, podtrzymać. Teraz ta nasza, naszej komisji i Senatu, działalność zmieniła się, ale to nie znaczy, że jesteśmy mniej aktywni. Ostatni rok to wiele, aż cztery, konferencje na temat mediów na Wschodzie, powstanie konfederacji tych mediów, bardzo bliskie kontakty ze wszystkimi, jak myślę, środowiskami polskimi i polonijnymi na świecie. I chociaż – jeszcze raz to powiem – tych środków nie ma... Przecież nie wszystko polega tylko na pieniądzu.

Jestem przekonany, że państwo mają świadomość tego, że macie w nas, zwłaszcza w Senacie, bardzo silne oparcie. I proszę mi wierzyć, nie tylko na słowo – przecież znamy się ze wszystkimi z państwa od wielu lat – że tak będzie nadal.

Powiem krótko, bo państwa czas jest cenny, bo mówimy już w sumie dwadzieścia cztery godziny – wszystko na szczęście zanotowaliśmy i na pewno będziemy respektować... Powiem w ślad za niedawno obecnym tutaj prezydentem Obamą: dziękujemy wam, Polonio. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Marię Jackowskiego.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czcigodni Przedstawiciele środowisk polonijnych z całego świata! Pani Minister! Szanowni Goście!

Przysłuchiwałem się uważnie tej debacie, wielogodzinnej serii pytań i niestety z ubolewaniem muszę stwierdzić, że na konkretne pytania nie padały konkretne odpowiedzi. Pan minister Radosław Sikorski przywoływał anegdoty, były różne dygresje, dywagacje, ale w tym wystąpieniu szefa naszej dyplomacji zabrakło mi konkretnego. A przyznam, że mówienie, że polski minister spraw zagranicznych jest bezradny wobec tego, co się dzieje na Litwie, było po prostu żalosne, dlatego że Polska ma wiele instrumentów, żeby o sytuację Polonii czy Polaków na Litwie zadbać w odpowiedni sposób. Są to środki polityczne, są to środki w ramach Unii Europejskiej, są to również instrumenty gospodarcze. Tyle że po prostu na ołtarzu pewnej ideologii politycznej nie chce się stawiać naszych interesów narodowych na płaszczyźnie międzynarodowej. I to trzeba jasno powiedzieć.

Niedawno obchodziliśmy dwudziestolecie podpisania traktatu polsko-litewskiego, 26 kwietnia 1994 r. został podpisany traktat polsko-litewski. Do dziś zapisy odnośnie do standardów dotyczących mniejszości narodowych nie są przestrzegane, a pan minister Sikorski ogłosił tu nam, senatorom, powiedział, że wyczerpały mu się argumenty i w zasadzie nie jest już w stanie podejmować żadnych działań. Przyznam, że dla mnie trochę zaskakujące i przykre było to, że polski minister spraw zagranicznych przyznaje się do takiej bezradności.

Druga kwestia to są stosunki z innym naszym wschodnim sąsiadem, myślę o Ukrainie. Ja reprezentuję okręg północnego Mazowsza, okręg ciechanowski i z ubolewaniem muszę stwierdzić, że sankcje, które Ukraina wprowadziła wobec producentów mięsa, są

(senator J.M. Jackowski)

dotkliwe gospodarczo między innymi dla wyborców w moim okręgu. Myśmy bardzo popierali Ukrainę na forum międzynarodowym w aspekcie agresji rosyjskiej – i słusznie, ja nie neguję tego, że należało popierać – ale niestety nie dbano o polskie interesy, jeśli chodzi o producentów mięsa, i byliśmy objęci embargiem. Jedno istniało już od wielu lat, a drugie zostało wprowadzone równolegle, na wołowinę było od wielu lat, a na wieprzowinę zostało wprowadzone łącznie z tym embargiem, które nałożyła na nas Rosja. To pokazuje, że polska dyplomacja, polska polityka zagraniczna nie jest w stanie wyegzekwować elementarnych zasad w relacjach międzynarodowych na płaszczyźnie stosunków bilateralnych.

Chciałbym tu dodać jedno. Nie miałem okazji zadać tego pytania bezpośrednio panu ministrowi, ale zadałem je wczoraj pani minister Pełczyńskiej podczas posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Sprawa dotyczyła pracowników sezonowych, którzy przyjeżdżają do Polski do prac polowych na podstawie dokumentów D5. Jest to specjalna wiza, którą muszą mieć obywatele Ukrainy, wśród nich są często obywatele Ukrainy, którzy są Polakami bądź mają pochodzenie polskie, ponieważ to są ludzie z zachodniej części, z zachodniej Ukrainy. Okazuje się – w dokumencie MSZ było to stwierdzone – że działa coś na kształt mafii wizowej, która przejęła to, co się dzieje poza konsulem, załatwianie spraw związanych z odpowiednimi dokumentami, i koszt dla starającego się o te dokumenty jest w granicach kilkuset euro. Polskie służby konsularne i polska dyplomacja o tym wiedzą. Ja rozumiem, że nie po stronie państwa polskiego leży rozstrzygnięcie tych spraw, ale opierając się chociażby na zasadach proceduralnych wydawania wiz, można byłoby próbować ukrócić ten proceder, który negatywnie odbija się na sytuacji tych obywateli ukraińskich, ale również na sytuacji Polaków. Bo na przykład truskawki są zbierane przez pracowników najemnych, głównie obywateli ukraińskich – w moim okręgu jest największe zagłębie truskawek w Europie – przyjeżdża ponad trzydzieści tysięcy obywateli ukraińskich i te ich koszty powodują również wymierny wzrost cen.

Ale, Wysoka Izbo, ja bym nie chciał koncentrować się na tych dwóch sprawach. Chciałem na przykładzie Litwy i Ukrainy, trudnych stosunków – cieszę się, że ten Dom Polski we Lwowie wreszcie jest – pokazać, że polityka zagraniczna w stosunku do Polaków czy Polonii w naszym najbliższym sąsiedztwie jest, powiedziałbym, zupełnie nieadekwatna do sytuacji. Ale ona jest również nieadekwatna w przypadku naszego zachodniego sąsiada. Ja bym chciał przypomnieć, że na mocy nazistowskich regulacji w czasach hitlerowskich zostało zabrane mienie Związku Polaków

w Niemczech. Te ustawy do dnia dzisiejszego są podtrzymywane i rząd polski nie jest w stanie tak naciskać, aby wyegzekwować od strony niemieckiej, z którą podobno mamy bardzo dobre stosunki, zwrot tego majątku, który jest dziś oceniany na kwotę kilkuset milionów euro. Nie był to może wielki majątek, ale dla Polaków, dla polskiej mniejszości w Niemczech to byłby bardzo istotny majątek. I mimo postulatów zgłaszanych przez środowiska Polonii niemieckiej ta sprawa nie została rozwiązana. Mało tego, status Polaków w Niemczech jest zupełnie niesymetryczny w stosunku do statusu mniejszości niemieckiej w Polsce. Polacy w Niemczech, mimo że jest to grupa około półtora miliona osób, nie mają statusu mniejszości narodowej. Nie mają dlatego, że nie zostało to zapisane w traktacie z 1991 r. i do dnia dzisiejszego nie zostało to rozstrzygnięte w formie czy aneksu, czy jakichś innych zobowiązań. Podkreślam: dzieje się to w sytuacji, gdy są modelowe stosunki dyplomatyczne.

A więc mamy taki oto obraz: Litwa, Ukraina, Niemcy, nasi najbliżsi sąsiedzi – mamy z nimi wszystkimi teoretycznie świetne stosunki polityczne, są to nasi sojusznicy, ale jeżeli chodzi o sytuację Polaków tam zamieszkujących, to są te problemy, o których mówiłem.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że my tutaj mówimy o Polonii, ale na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat z Polski wyjechało od dwóch do trzech milionów ludzi. Są to przeważnie ludzie przedsiębiorczy, ludzie, którzy zostali wykształceni w Polsce i którzy pomnażają gospodarki innych krajów. Niektórzy twierdzą, że mamy teraz większy ubytek obywateli niż w czasie II wojny światowej. Taka jest skala tego zjawiska, na które składa się wiele przyczyn: i gospodarczych, i społecznych, już nie politycznych, ale głównie społecznych i gospodarczych. To jest pytanie o to, czy my jako państwo polskie mamy dla tej grupy najnowszej emigracji, która ma głównie charakter ekonomiczny, jakąś ofertę i czy mamy politykę powrotu. Ja przypomnę, że premier Tusk wielokrotnie obiecywał i zapowiadał, że teraz Polacy będą wracać z zagranicy. Ze statystyk, z którymi się zapoznałem, wynika ewidentnie, że nie wracają. Mało tego, ściągają rodziny, czyli ich chwilowy, wydawałoby się, pobyt przekształca się w pobyt trwały. Bo gdy się ściąga rodzinę, to już raczej nie myśli się o powrocie.

Chciałbym też powiedzieć, że o ile z Unii Europejskiej otrzymaliśmy – no, powiedzmy, otrzymaliśmy – od 2004 r., różnie licząc, około 70 miliardów euro, o tyle od Polaków, którzy są poza granicami Polski, w analogicznym okresie spłynęło do Polski 150 miliardów euro. Podkreślam: 150 miliardów euro. I to między innymi jest elementem sukcesu, który się widzi. Wiele osób mówi, że mamy samochody, że standard życia się podnosi, że są budowane budynki. Tu jest ukryty ten sekret. To nie jest działanie państwa

(senator J.M. Jackowski)

polskiego, tylko przedsiębiorczość Polaków, ich trud, wysiłek, poświęcenie i wyjazdy po to, aby w jakiś sposób poprawić swoją sytuację życiową.

Na koniec, Szanowni Państwo, chciałbym powiedzieć, że w mojej ocenie te dwa lata... że przeniesienie środków do rozdysponowania do MSZ się nie sprawdziło. W związku z tym jako członek Klubu Parlamentarnego „Prawo i Sprawiedliwość” mogę powiedzieć, że w momencie, w którym przejmemy władzę, powrócimy do sprawdzonego rozwiązania, które funkcjonowało przez ponad dwadzieścia lat, od czasu odrodzenia Senatu. (Oklaski)

Chciałbym też powiedzieć, że chylę czoła. Chciałbym państwu – mówię o przedstawicielach Polonii, organizacji polonijnych z całego świata – podziękować za trud, za umiłowanie ojczyzny, za troskę i pasję społecznikowską, za to, że ponosicie wysiłki i koszty, próbując się organizować i w nieraz bardzo trudnych warunkach kultywować polską kulturę, polską tradycję, religię i nasze zwyczaje, obyczaje narodowe. Jednocześnie jesteście najlepszymi ambasadorami naszych spraw w państwach, w których żyjecie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Bogdana Pęka.

Senator Bogdan Pęk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Goście! Wysoka Izbo!

Jest okazja, by powiedzieć parę słów po wspaniałym propagandowym wystąpieniu naszego ministra demagogii, ministra spraw zagranicznych, pana Sikorskiego. To jest człowiek wybitny, trzeba to powiedzieć. On jest w tej chwili bardzo sławny na całym świecie z co najmniej dwóch powodów. Przede wszystkim dlatego, że dokonał czegoś na kształt hołdu berlińskiego w Niemczech. Wszyscy wiedzą, że w Unii jest nadmierna przewaga Niemiec, a on zażądał jeszcze więcej Niemiec, mając w tym, jak sądzę, jakiś ukryty cel polityczny. Potem dopełnił formalności, bo w decydującym momencie dramatu na Ukrainie powiedział tak: albo podpiszecie, albo wszyscy będziecie martwi. I mówił to wtedy, kiedy człowiek, którego chciał bronić, już był na walizkach i już patrzył, którędy będzie uciekać do Moskwy. Dlatego pozwalam sobie powiedzieć, że prawdopodobność i zdolność tworzenia racjonalnej perspektywy przez tego dżentelmena pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. I chcę w tym miejscu przejść do sprawy, którą dzisiaj omawiamy.

Polonia – święta rzecz. A cóż się stało w ostatnich latach? Ano pod presją, pod butą pana Sikorskiego Senat został pozbawiony funkcji, którą przez wiele lat znakomicie wypełniał. Ku zadowoleniu wszystkich protesty były minimalne albo ich prawie nie było. Otóż pan Sikorski wymyślił sobie i ku mojemu przerażeniu uzyskał zgodę Senatu... To już w ogóle jest skandalem, a zwłaszcza źle świadczy o większości tej Izby i marszałku Izby, którzy się na to zgodzili, a mogli się nie zgodzić. Po co to było? W jakim celu? Sprawa jest prosta. On chce budować Polskę według swojego modelu, Polskę zależną od administracji polskiej, on nie toleruje samodzielnej Polonii. Tak jest, proszę państwa, nie toleruje. Mam na to szereg dowodów. Przede wszystkim słynna sprawa pana posła Tomaszewskiego i Polonii litewskiej. Skandal to jest mało powiedziane, jeśli chodzi o to, co tam się w tej chwili dzieje. Tolerowanie skandalicznych wyroków wobec działaczy Polonii, wydawanych przez sądy litewskie niezgodnie z prawem obowiązującym w Unii Europejskiej, niezgodnie z podpisanymi wzajemnymi zobowiązaniami międzynarodowymi i traktatami – to jest skandal. Nie ma żadnego wytłumaczenia, powodu, żeby to tolerować. Jeżeli państwo polskie, jak powiedział minister, nie ma żadnego sposobu na to, żeby to załatwić... No to trzeba się podać do dymisji.

(Głos z sali: To prawda, ale...)

To nie jest żadne wytłumaczenie. A dzisiaj jeszcze słyszymy z ust wysokiego funkcjonariusza Senatu taką oto odpowiedź: pan Tomaszewski to jedyny człowiek, który ma rzeczywiste, istotne sukcesy w skali międzynarodowej, jeżeli chodzi o Polskę zagraniczną, bo znów stworzył koalicję, która pozwoliła mu wejść do parlamentu; zdobył 8% głosów w niesłychanie niekorzystnym środowisku. Pomimo tego, że partia szowinistów litewskich z Landsbergisem na czele krzyczała, że dogaduje się z wrogami państwa litewskiego, stworzył koalicję z mniejszością białoruską, tatarską, rosyjską. I pomimo tego, że tę koalicję stworzył i mandat zdobył, czyli osiągnął sukces w wyborach samorządowych, żadnej istotnej pomocy od państwa polskiego nie otrzymał. Co się robi w to miejsce? Ano likwiduje się Telewizję Polonia. Po co Telewizja Polonia, którą ludzie mogli oglądać, której nie kontrolowano, skoro można wprowadzić rozwiązania promujące obecną władzę? Po co przedstawiciele wybrani przez Polskę, skoro w tym miejscu mogą być rady konsultacyjne mianowane przez ministra? Przecież to piękne i ładne. Po co utrzymywać prasę polską, która od czasu do czasu, że tak powiem, wbiła pinezkę w ministerialny zadek? Po co? Lepiej mieć prasę, którą się samemu finansuje, gdzie mianuje się redaktorów naczelnych i gdzie tworzy się układ zależności. Tylko, Wysoka Izbo, Szanowni Państwo, to nie jest droga do realnego wspierania Polonii za granicą, to jest droga do powolnego ubezwłasnowol-

(senator B. Pęk)

nienia tej Polonii, bo taki jest pomysł pana Radosława Sikorskiego i tej koalicji, tego rządu.

Przeciwko takim działaniom trzeba stanowczo protestować. Potwierdzam wypowiedź mojego przedmówcy pana senatora Jackowskiego – jak dojdziemy do władzy, to w pierwszej kolejności niezwłocznie przywrócimy Senatowi tę istotną kompetencję i będziemy działać w imię racjonalizmu ekonomicznego i politycznego, według zasad uczciwości i sprawiedliwości. Będziemy wspierać wszystkich w miarę możliwości, nie będziemy stosować nacisków i nie będziemy tworzyć rozwiązań, które likwidują podmiotowość, tak jak tu zlikwidowano znaczną część podmiotowości Senatu.

I wreszcie sprawa, którą ja jako przedstawiciel, jak powiedział pan minister, substancji plemiennej, czyli w wolnym przekładzie patriota, chcę przeciwstawić obywatelowi świata, super-Europejczykowi, człowiekowi na wskroś nowoczesnemu. Proszę państwa, ja, przedstawiciel substancji plemiennej, twierdzę, że słowo „Polonia” znakomicie definiuje problem, o który nam chodzi, bo to ludzki, polski problem. A słowo „diaspora” zostało wrzucone nie bez kozery. Ono zostało wrzucone po to, żeby pod pretekstem finansowania Polonii można było finansować również kogo innego, co podobno mieści się w nowej definicji diaspor. I to się robi. To się robi na ogromną skalę, jednocześnie mówiąc Polonii, że trzeba likwidować te pisma, które mają po kilkadziesiąt lat, bo nie ma na nie środków, że trzeba oszczędzać, że trzeba likwidować placówki zagraniczne. Ja zadałem to pytanie celowo. Tych placówek zlikwidowano kilkaset. I pod pretekstem oszczędności znacznie zmniejszone zostały możliwości wspierania Polonii za granicą w bardzo wielu newralgicznych obszarach, a tam, gdzie rzeczywiście trzeba pomagać – jak w Niemczech, gdzie dyskryminacja jest jawna i sprzeczna z fundamentalnymi zasadami prawa europejskiego – nie robi się nic. No, oprócz „hołdów pruskich” – bo ktoś myśli: może dzięki temu potem zrobią mnie odźwiernym w Unii Europejskiej. Ale taka polityka nie wytrzymuje krytyki. Jesteśmy przekonani, że to jest polityka, która musi ulec podstawowej strukturalnej zmianie.

Kończąc, chcę powiedzieć, że pan minister się mylił, odbierając pieniądze Senatowi, a także że rozdziela te pieniądze pod presją polityczną źle, nieuczciwie, kierując się naciskami i interesami politycznymi własnej grupy. Ale tę sprawę damy radę odwrócić i wrócimy do sprawdzonych modelowo rozwiązań. A Polska, jak powiedział Witos, winna trwać wiecznie, Polonia również! Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja pozwolę sobie zwrócić się głównie do pani minister – zwłaszcza że wszystkie problemy przedstawicieli Polonii i świata od wczoraj są mi dokładnie znane, bliskie, a tu bardzo dużo się na ten temat mówiło. A zwracam się do pani minister między innymi dlatego, że wiem, iż pani minister będzie miała dzisiaj spotkanie z prezesem Telewizji Polonia – taką informację dostałam – i myślę, że pewne rzeczy... Pani Minister, jeżeli to nie jest prawda, to oczywiście ja nie będę prosiła o potwierdzenie... Ale drugi, a właściwie pierwszy powód, dla którego zwracam się do pani minister, jest taki, że przez dłuższy czas uczestniczyła pani we wszystkich spotkaniach z naszą komisją emigracji, uczestniczyła pani też we wszystkich, że tak powiem, piekących rozmowach związanych z Telewizją Polonia, a także prowadziła pani rozmowy z zarządem telewizji publicznej, a więc ma pani w tych kwestiach dużo lepsze rozeznanie niż ktokolwiek inny u pani w resorcie.

Mam dwie sprawy, do których będę się chciała odnieść, a zacznę może od sprawy Telewizji Polonia.

Otóż zaniepokoiło mnie wystąpienie pana ministra, który pięć godzin temu na zadane przeze mnie pytanie na temat powstawania nowej telewizji nie udzielił odpowiedzi. Ani jednej odpowiedzi na żadne moje pytanie. Owszem, obiecał, że na niektóre z tych pytań odpowie na piśmie. W związku z tym bardzo proszę panią minister o to, by mogła to być odpowiedź na cito, ponieważ w zeszłym roku po takiej samej debacie na pytania, które zadałam, otrzymałam odpowiedź po trzech miesiącach – na co mam dowody, bo w pismach, które przysły, są daty. Uważam, że w sprawie Telewizji Polonia nie można tak długo czekać na odpowiedź, ponadto odpowiedź powinna być jasna i klarowna. Pan dyrektor uczestniczył cały czas w dzisiejszej debacie, a więc prawdopodobnie ma te pytania zapisane, ja jednak je na wszelki wypadek powtórzę.

Moje pierwsze pytanie brzmiało: jaką sumę chce uruchomić Ministerstwo Spraw Zagranicznych na utworzenie Telewizji Polska? Bo chyba nie sumę 6,5 miliona zł, którą chce przeznaczyć w roku 2014 na finansowanie Telewizji Polonia, gdyż wiadomo, że za taką sumę nie da się uruchomić żadnej telewizji.

Kto wystąpi o licencję do Krajowej Rady czy – w tej sprawie pan mnie poprawiał, ale tu chodzi prawie o to samo – o koncesję do nadawcy zagranicznego? Licencja i koncesja jakby znaczą to samo.

(senator B. Borys-Damięcka)

A więc: kto wystąpi o koncesję, jeżeli ta nowa telewizja miałaby być nadawana z pominięciem Polski, czyli, jak rozumiem, drogą satelitarną?

Jakie kroki wobec Telewizji Polonia poczyni MSZ czy też jakie ma propozycje w stosunku do Telewizji Polonia w kontekście wystąpienia o koncesję na nową telewizję? Do jakiego stopnia chce poniżyć Telewizję Polonia? Jakie ma wyobrażenia na temat tej telewizji, jakie znaczenie chce jej nadać? Czy będzie dążyć do jej likwidacji, a więc do zmiany ustawy o radiofonii i telewizji, w której to ustawie wspomniana telewizja jest zapisana, czy ma jakieś inne propozycje?

Czy zarząd telewizji publicznej będzie współfinansował, i do jakiej kwoty, utworzenie nowej telewizji, jeżeli, jak powiedział pan minister na początku swojego wystąpienia... Cytuję: „MSZ w porozumieniu z Telewizją Polską SA podjęło decyzję o utworzeniu nowego kanału TV Polska”. Już pod koniec swojej wypowiedzi, podczas odpowiadania na szereg pytań, pan minister był nieco ostrożniejszy i powiedział: „mamy taki pomysł”. Powtórzę: „mamy taki pomysł”. Co się więc znajduje między wspomnianym pomysłem a podjęciem decyzji?

I ostatnie pytanie, które padło, a na które też chciałabym dostać odpowiedź: jakie jest stanowisko ministra Skarbu Państwa, który jest jednoosobową spółką, jednoosobowym właścicielem Telewizji Polskiej SA? Czy w ogóle coś wie o projekcie powstania wspomnianej telewizji? Czy w tym uczestniczy, jako jednoosobowa spółka Skarbu Państwa?

Chciałabym również zdementować... W trakcie dzisiejszych obrad miałam bardzo dużo esemesów i telefonów od ludzi, którzy nas, Drodzy Państwo Senatorowie i Goście z Polski, oglądają w internecie, którzy żyją tym, o czym się tutaj mówi. I były to również telefony od państwa i naszych rodaków z zagranicy, ad hoc, na bieżąco. I padały pytania o to, kiedy zostanie przedstawiony projekt i co będzie zawierała wspomniana nowa telewizja. Bo na razie my słyszymy tylko i wyłącznie o tym, że ona ma przedstawić nam duże bogactwo programowe tego, co produkują stacje, publiczne stacje telewizyjne Programu 1, Programu 2 i ośrodków regionalnych. I pan minister był łaskaw powiedzieć, że można zaoszczędzić pieniądze, bo jeżeli telewizja, o której mowa, będzie nadawana z pominięciem granic polski i Polski, to wtedy odpadnie szereg płatności typu tantiemy. Otóż, proszę państwa, to jest nieprawda, ponieważ ta sama telewizja publiczna, która będzie nadawała swoje programy z Programu 1, Programu 2 czy ośrodków telewizyjnych albo będzie udostępniała teatry telewizji, teatry dla dzieci, seriale, filmy polskie itd., itd... Bez względu na to, jaką drogą będzie nadawać, którądy i przez jakiego nadawcę czy dyspozytora danego sa-

telity, to wspomniane tantiemy trzeba będzie płacić, ponieważ chodzi tu o prawa autorskie. I bez względu na to gdzie, kiedy i w jaki sposób się nadaje, tantiemy trzeba płacić.

Notabene, obecna Telewizja Polonia wszystkie zaproponowane przez pana ministra... Tę jakość, którą ma nieść wspomniana nowa telewizja, jest w stanie absolutnie zapewnić. Tylko że nie może tego zrobić za 6,5 miliona zł w skali roku, bo takiej sumy nie ma. A jeżeli powiem państwu, że Polskie Radio dla Zagranicy z trudem wywalczyło, żeby w 2014 r. dostać 9 milionów zł na swoje nadawanie, i ministerstwo na to przystało... Proszę zobaczyć jaka jest skala i jaka jest różnica. Telewizja, która nadaje przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, w trzech segmentach czasowych, na cały świat – mówię o Telewizji Polonia... Różnica kosztów... A ma dostać 6,5 miliona zł, nie jest w stanie stworzyć żadnego programu itd. Poza tym nie bardzo rozumiem, dlaczego wspomniana telewizja miałaby omijać Polskę tylko po to, żeby Polacy w kraju nie mogli się niczego dowiedzieć o tym, co się dzieje wśród Polonii za granicą. (Oklaski) My też jesteśmy bardzo ciekawi tego, jak żyją Polacy, o czym mówią, co chcą wiedzieć, słyszeć itd.

Po pierwsze, proszę o odpowiedź na cito, bo sprawa jest bardzo pilna. W pewnym sensie stawiam to jako żądanie i na razie zamykam ten temat, żeby króciutko odnieść się do drugiej sprawy, o której chciałabym powiedzieć.

Otóż chciałabym, żeby zarówno państwo senatorowie, którzy nie uczestniczyli wczoraj w posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, jak i ci wszyscy, którzy w tej chwili oglądają nas i słuchają w świecie i w Polsce, wiedzieli, że reprezentanci Polaków z całego świata nie stawiali we wczorajszych rozmowach na pierwszym miejscu li tylko spraw finansowych. To był drugi, mniej ważny temat, pani senator już o tym mówiła. Proszę państwa, nasi rodacy mówili o dużo ważniejszych sprawach – nasi rodacy mówili o tym, że brak im przyjaźni, brak im przychylności, brak im wzajemnych relacji, które nie miałyby charakteru urzędnik – petent, a to dlatego, że zasięg, odległość uniemożliwia im tego typu rzeczy. (Oklaski)

Oni potrzebują ściślejszej, lepszej współpracy. Chcą i proponują, żeby korzystać z ich doświadczeń i z tego, co udaje im się pozyskać i ustalić z olbrzymimi gremiami swoich organizacji, i przekazywać te doświadczenia, żeby móc z nich korzystać. Proszą o to, żeby sukcesywnie wciągać młodych ludzi, młodych Polaków, urodzonych już tam, ale czujących się Polakami, do współdziałania, do współpracy na rzecz relacji z Polakami. Proszą o kontynuację – jeżeli mogą tknąć sprawy finansowej, tak na samym końcu – proszą o to, żeby nie doprowadzać do zaniechania kontynuacji finansowania pewnych stałych przedsięwzięć,

(senator B. Borys-Damięcka)

które są już sprawdzone, które działają od wielu, wielu lat. Tu chodzi na przykład o wydawnictwa, o biuletyny, o czasopisma. A tu nagle ci ludzie dowiadują się, że nie wygrali konkursu. I tak jak pochwalam pomysł MSZ wprowadzenia dwuletniego finansowania niektórych przedsięwzięć edukacyjnych, tak uważam, że odnośnie do stałych projektów, które się sprawdziły, przyjęły, i które funkcjonują bardzo dobrze, trzeba doprowadzić do tego, żeby mogła być kontynuacja finansowania jeszcze dłużej, a nie z roku na rok odbywa się turniej i co roku pojawia się pytanie: czy wygram, czy nie wygram? Poza tym do pewnych rzeczy nie można podchodzić na zasadzie sportowej: ten, kto lepszy, ten wygra. Tak, wszyscy mają dążyć do tego, żeby być lepszymi, umotywować swoje zapotrzebowanie, swoje finanse. Ale kontynuacja, tradycja i poczytność pewnych pism są szalenie ważne. Tak więc chciałabym powiedzieć w ten sposób: nie traktujmy problemów, które wczoraj poruszali nasi goście, jakby to były jedynie problemy finansowe, które też ich trapią. Bo poza problemami finansowymi jest bardzo dużo problemów natury międzyludzkiej. I ten czynnik ludzki czy międzyludzki powinien być wzięty pod uwagę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Bardzo proszę, pan senator Grzegorz Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Pani Marszałek! Panie, Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Dzisiejsza debata jest niezwykle interesująca, padły dwa ważne pomysły naszego ministra spraw zagranicznych. Pierwszy pomysł: Telewizja Polska. Przed chwilą słyszeliśmy wystąpienie szefowej rady programowej Telewizji Polonia, która to osoba jest bardzo kompetentna w tych sprawach, tak więc ja myślę, proszę państwa, że chyba możemy zaprzestać dalszej dyskusji na temat tego projektu. Pan minister powiedział o tej telewizji i znaczenie jego słów jest mniej więcej takie samo, jak obietnica złożona kiedyś przez Donalda Tuska, że w roku 2012 będziemy mieli w Polsce euro. Przypominam, kiedyś w Krynicy tak wypalił. Wydaje się, że tutaj pan minister też tak wypalił z pomysłem, bo trzeba było powiedzieć coś interesującego, żebyśmy się zajęli rzeczą, która nie zaistnieje, i żebyśmy debatę skoncentrowali na czymś, co nie jest istotne. Ale w tym, co pan minister dzisiaj powiedział, druga rzecz jest istotna. Otóż pan minister wprowadził nowe pojęcie, które – jak zauważyłem – niektórzy senatorowie podchwycili, pojęcie diaspy polskiej. To bardzo interesujące. Mnie to

zainteresowało, zadawałem pytania, doszliśmy do tego, co pan minister rozumie przez pojęcie diaspy polskiej. Otóż dla niego to są wszyscy ci, którzy wyjechali z terytorium dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. To jest polska diaspora.

„Diaspora” to pojęcie z języka greckiego, oznacza rozsypane ziarna tego samego kłosa. Więc wbrew temu, co pan minister chciałby nam zasugerować, podstawą jest jeden kłos. Musimy być ziarnami tego samego kłosa. (Oklaski) Musimy być ziarnami tego samego kłosa. Te ziarna mają poczucie wspólnoty, one wyczuwają tę wspólnotę, choć są rozproszone, są w stanie wspólnoty, bo pochodzą z jednego kłosa.

Myślę, że pan minister mówi o diasporze po to, żeby przykryć działania, które już prowadzi. Otóż, proszę państwa, ja zaintrygowany jego wystąpieniem przejrzałem sobie listę odbiorców grantów, które Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazuje, i ku mojemu zdumieniu na tejże liście znalazłem organizacje, które uzyskały wsparcie w ramach konkursu pod nazwą „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w roku 2014”. Tak brzmi nazwa tego konkursu. Lista beneficjentów tej pomocy jest długa, ja znalazłem cztery organizacje, które mnie bardzo zdziwiły, i prosiłbym panią minister o uzasadnienie, o ustosunkowanie się, także o pisemną odpowiedź na pytanie, z jakich to powodów te organizacje uzyskały pomoc pochodzącą z pieniędzy polskich podatników.

Ja wymienię te organizacje, które oczywiście wpisują się w pojęcie diaspy, które błędnie próbuje nam tu przedstawić minister spraw zagranicznych. Jest to na przykład fundacja Centrum Taubego Odnowy Życia Żydowskiego w Polsce z siedzibą w USA, jest to Fundacja „Shalom” z USA, jest to Fundacja „Festiwal Kultury Żydowskiej” z USA, jest to także Forum Dialogu USA – Izrael – Australia. Fundacja „Shalom” otrzymała na swoją działalność na przykład 100 tysięcy zł, Fundacja „Festiwal Kultury Żydowskiej” w USA otrzymała na swoją działalność 70 tysięcy zł. Porównałem te kwoty z kwotą przyznaną bliskiej mojemu sercu organizacji, organizacji, która działa w pobliżu mojego okręgu wyborczego i którą to działalność widzę, to Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Otrzymała ona w tym konkursie 10 tysięcy 536 zł.

Ja znam wielu wspaniałych ludzi w moim okręgu na południowym Podlasiu, są tam wspaniałe parafie, księża, którzy za własne pieniądze oraz zorganizowane, zebrane od mieszkańców, od swoich parafian zapraszają polskie dzieci z Białorusi, żeby spędziły czas w Polsce, w polskich rodzinach i poznawały polską kulturę, przypominały sobie o polskiej kulturze, szlifowały język polski, uczyły się naszej historii, mogły zobaczyć monumenty, pamiątki polskiej kultury.

Wolałbym, żeby pieniądze, które są przyznawane w konkursie „Współpraca z Polonią i Polakami za

(senator G. Bierecki)

granicą”, były kierowane do tych organizacji, które rzeczywiście się Polakami zajmują i które dbają o polskość poza granicami kraju.

Z zainteresowaniem przeczytałem uzasadnienie, chętnie dowiem się, w jaki sposób o tę polskość poza granicami kraju dbają te organizacje, które wylistowałem w moim wystąpieniu i które uzyskują znacznie więcej pomocy niż organizacje polskie, służące Polakom, na przykład polskim dzieciom z Grodzieńszczyzny.

Bardzo dziwne rzeczy sprzedawało nam się tu dzisiaj i to jest dowód na to, że się nie myliliśmy. Dwa lata temu mówiliśmy, co się stanie po przeniesieniu pieniędzy z Senatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mówiliśmy, że będą one wydawane nie tam gdzie trzeba, nie w takiej wysokości jak trzeba i że będą wydawane zgodnie z priorytetami bieżącej polityki partii rządzącej. Usłyszeliśmy tutaj, jak sam pan minister przyznał, że koncesja czy umowa w sprawie Telewizji Polonia wygaśnie w 2018 r., a że to będzie już po wyborach, to jego to już nie interesuje. I nagle się pojawiają takie horyzonty... A przecież te kwestie dotyczą relacji państwa polskiego z Polakami na wychodźstwie i z Polakami, których Polska zostawiła za granicą. To są tak ważne sprawy, że nie mogą one być wpisane w żaden kalendarz wyborczy. Przecież to z tego właśnie powodu Senat był dysponentem środków dla organizacji polskich za granicą. Przy tej okazji tu powiem, że jak w tym roku przyjdzie nam debatować nad ustawą budżetową – a omawiana zmiana nastąpiła przecież przy okazji budżetowej – ja z całą pewnością złożę wnioski o to, aby przeprowadzić właściwą zmianę w ustawie budżetowej. Mam nadzieję, że wszyscy senatorowie są pod wrażeniem wystąpienia naszego ministra. To wielogodzinne przemówienie tak naprawdę można było ograniczyć tylko do dwóch spraw: Telewizji Polska i diaspory. I tyle, jeśli chodzi o to, co ważne. Pierwsza to humbug, a w przypadku drugiej postępowanie jest niezgodne z naszym interesem narodowym.

Drugi temat, który chciałbym poruszyć, dotyczy organizacji polskich za granicą i relacji z nimi. Przez całe lata te organizacje polskie były traktowane przez służby PRL jako organizacje wrogie, podlegały infiltracji, były rozbijane, działała tam agentura komunistycznych służb specjalnych. Do tego, żeby te organizacje mogły dobrze funkcjonować i żeby te relacje się zmieniły, potrzebne jest oczyszczenie tych organizacji, potrzebne jest ujawnienie agentury komunistycznej, wskazanie tych ludzi, napiętnowanie ich jako tych, którzy działali przeciwko Polsce, jako tych, którzy są ludźmi złamanymi. No jak może być porządnym liderem polskiej organizacji człowiek, który donosił komunistycznym służbom specjalnym?

Tacy ludzie w ogóle nie powinni funkcjonować w polskich środowiskach polonijnych i powinni zostać zde-maskowani. Ministerstwo Spraw Zagranicznych na pewno jest w posiadaniu list tych osób, bo przecież także służby konsularne były zaangażowane w te działania zmierzające do zniszczenia organizacji polskich za granicą po to, aby utrudnić nam dojście do wolności i niepodległości. Kilka dni temu świętowaliśmy dwudziestopięciolecie odzyskania wolności. Może byśmy zaczęli to święto także od tego, że pozbędziemy się tych ludzi, którzy działali przeciw niepodległości?

I na koniec chciałbym podziękować tym wszystkim wspaniałym Polakom za granicą, którzy wspierali Polskę w drodze do wolności, którzy przechowali polskość i dzięki którym Polska znów może być wolna i niepodległa. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Aleksander Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Goście ze świata! Polacy!

Dobrze, że pani senator Borys-Damięcka wspomniała, że wczoraj mówiono nie tylko o pieniądzach. Ale z kolei wystąpienie senatora Biereckiego wskazuje, że właściwie najważniejszym problemem są pieniądze i dzielenie tych pieniędzy.

Ja osobiście na emigracji spędziłem szesnaście lat. To wystarczający okres, by poznać problemy, z jakimi Polacy na emigracji, reprezentujący poszczególne fale tej emigracji, musieli się zmagać, by poznać warunki, w jakich żyli. Był to rok 1980. Od kilku miesięcy byłem mieszkańcem Göteborga w Szwecji. Tam też wraz z kilkoma osobami z tak zwanej starej emigracji, jak się wówczas mówiło, powojennej emigracji postanowiliśmy stworzyć jakieś miejsce spotkań mieszkających tam Polaków. Właściwie miejsce dla nas, gdzie będzie można zorganizować spotkanie z okazji znaczących świąt czy takie zwykłe, towarzyskie, codzienne spotkania. Kierowaliśmy się także potrzebą reagowania na działania konsulatu PRL, o tym wspominał senator Bierecki. Te służby były tam niezwykle aktywne. Konsulat kupował sobie sympatię Polaków wizami i zaproszeniami na bankiety, na wieczory towarzyskie. Te czasy na szczęście mamy już poza sobą.

Nas kilku, może bardziej aktywnych, zdecydowało się zmienić rzeczywistość, powołaliśmy nową organizację. Zarejestrowanie formalnej struktury dało nam możliwość skorzystania z pomocy, jakiej Szwecja udzielała wówczas mniejszościom narodo-

(senator A. Świątkowski)

wym. Szybko zgłosiliśmy swój akces do Kongresu Polaków w Szwecji. Tak w skrócie wyglądało powstawanie organizacji, zakładanej przy moim udziale. Ale tak właśnie powstawała zapewne ogromna większość organizacji skupiających Polaków na emigracji w ich środowiskach zamieszkania. Obojętnie, czy to było po I wojnie światowej, przed I wojną światową, po II wojnie światowej, czy to było w Szkocji, w Anglii, w Brazylii, we Francji, w Chicago, na terenie Stanów Zjednoczonych... Tam sami Polacy się dogadywali, podejmowali inicjatywę. Zgłosiło się kilku entuzjastów i powstawała organizacja, powstawał klub, powstawał bank, powstawała gazeta. Nikt tego nie inspirował. Mało tego, nikt z tych organizatorów nie oczekiwał jakiegokolwiek pomocy ze strony polskich władz. Wówczas, oczywiście, były to władze komunistyczne, więc trudno było jej oczekiwać. Ale nikomu nawet do głowy nie przyszło, żeby liczyć na jakąkolwiek pomoc. Polacy musieli tam liczyć na swoje własne pomysły, na swoje własne siły. Tak samo myśmy to robili. Ja w dzień pracowałem w piekarni, a wieczorami zajmowałem się organizacją nowego stowarzyszenia, nowego klubu.

Po co myśmy to zakładali? Po co Polacy to zakładali? No, po to, żeby mieć miejsce wspólnych spotkań, móc porozmawiać po polsku, uczyć dzieci polskich zwyczajów, przekazywać wiedzę o Polsce, o ojczyźnie.

Dzisiaj słyszę tutaj o rzekomych oczekiwaniach Polaków rozsianych po świecie. Oczywiście oddzielam tę część Polaków, którzy pozostali, którzy zamieszkują dawne polskie tereny na wschód od Bugu. W przypadku całej reszty wydaje mi się to dość dziwne. Bo to wygląda tak, jakby rozsiani po świecie Polacy wyciągali ręce po jałmużnę, po zapomogę z polskiego budżetu. No, tutaj pani Borys-Damięcka wspomniała, że to nieprawda, że nie tylko o to chodzi. Ale już samo określenie „nie tylko” trochę mnie niepokoi.

Przecież to nie jest tak. Ja mam wrażenie, że na przestrzeni kilkudziesięciu minionych lat to właśnie polska emigracja stanowiła bazę polskiej tradycji, ale także stanowiła jakieś zaplecze, przynajmniej dla części Polaków, dla krewnych, dla rodzin mieszkających tutaj. To była jedyna możliwość, żeby pojechać na Zachód, żeby odwiedzić, żeby zobaczyć, jak ten świat wygląda. Takie były te właściwie niewymierzalne i często zapominane wartości, które jednak zdecydowały o tym, żeśmy wiedzieli, jak ten świat wygląda. Emigracja, ta bogatsza i ta uboższa, stanowiła zawsze bazę polskiej tradycji, była ostoją tej tradycji. To właśnie emigracja sprawiła, że wielkie współczesne nazwiska polskie, takie jak Anders, Gombrowicz, Giedroyc, Moskal, Wierzbiański,

Nowak, Mikołajczyk, Korboński – wymienię tu tylko kilka – mogły istnieć i nie zostały wymazane z pamięci Polaków. Stało się tak dzięki polskiej diasporze, dzięki emigracji, wcale niejednolitej, często bardzo skłóconej – to też trzeba wiedzieć. A to wcale nie ułatwiało funkcjonowania emigracji.

Ktoś, bodajże pani senator, wspominał tutaj o bogactwie intelektualnym emigracji, o źródłowych walorach ludzi żyjących na emigracji. Zgadza się z tym. To jest właściwie nieprzecenione, jeszcze nieprzekopane bogactwo wiedzy i doświadczeń. Najlepszym przykładem niechaj będzie tutaj – jest to najnowszy przykład – ksiądz Galiński, były ksiądz, redemptorysta, były proboszcz jednej z parafii w Monachium. Zabiegał na początku lat osiemdziesiątych o to, by stać się kapelanem naszego Radia Wolna Europa. Kilka tygodni temu na łamach „Rzeczpospolitej” mogliśmy przeczytać obszerny wywiad z tymże byłym księdzem. Na wstępie swojego wywiadu oświadczył on, że wystąpił z zakonu, że poprosił generała swojego zakonu o zwolnienie go z przysięgi kapłańskiej. Po co? Ano po to, jak powiedział, by przekazać Polakom prawdę o księdzu Rydzyku. I właśnie tam tę całą prawdę, jak twierdzi, opowiada. Tak, to jest właśnie zasługa emigracji, to jest efekt jego spotkania z księdzem Rydzykiem tam, w Monachium. Nic nowego. Ten wywiad był opublikowany chyba ze dwa miesiące temu.

Słuchając dzisiaj o tym, jak bardzo brakuje polskiej emigracji pieniędzy, jednocześnie mając na uwadze wykaz sum kierowanych w minionych latach do organizacji polonijnych, odnoszę wrażenie, że te dotacje, te pieniądze, których wtedy, kiedy ja byłem na emigracji, nie było, a teraz są, ale, co prawda, ich ilość jest niewystarczająca... To właśnie te pieniądze stają się teraz powodem konfliktów i kolejnych podziałów już nie tylko na emigracji, ale nawet w Polsce. Z kolei zawarta czy wyrażona w słowach ministra, ale także w pytaniach senatorów troska o Polaków mieszkających na emigracji, troska o ich sytuację, o telewizję, o radio, prasę emigracyjną, to jakby głośno wypowiedziana chęć zdobycia, pozyskania wpływów w tym środowisku.

(Głos z sali: Co ty, człowieku, mówisz?)

To brzmi niepokojąco. Takie próby przypodobania się konsulatów i polskich ambasad za czasów PRL stanowiły narzędzie służące dzieleniu Polaków. Oby teraz takiej funkcji nie pełniły.

Ten płacz, że taka emigracja, że tylu z nas, że tylu Polaków opuszcza kraj – podaje się, że dwa, trzy miliony ostatnio wyjechało z Polski – że to jest wielkie obciążenie... Uważam, że emigracja – mówię to na podstawie własnego doświadczenia – to jest najlepszy uniwersytet, najlepsze doświadczenie, jakie można przeżyć, zwłaszcza w czasach, w jakich ja byłem poza granicami... To jest olbrzymi kapitał. Oczywiście trze-

(senator A. Świątkowski)

ba mieć trochę szczęścia, silnej woli, ponadto trzeba mieć możliwość życia akurat w takim okresie, w którym można wrócić do kraju natychmiast, kiedy pojawia się taka okazja. Nie na darmo na amerykańskim uniwersytecie jest tak, że jeżeli po pierwszym roku student wyjeżdża na przykład do Egiptu, jedzie do Afryki czy do Azji, to po powrocie, po roku, otrzymuje dodatkowe punkty za to, że spędził rok w innym państwie, gdzie poznał język, gdzie poznał kulturę, gdzie poznał ludzi, gdzie poznał ich sposób życia, gdzie nawiązał kontakty. Przecież to jest określony kapitał. Tego nikt nie nauczy. Trzeba to wszystko zobaczyć na własne oczy. Polacy również wracają. Ja spotykam niemal każdego dnia na Opolszczyźnie ludzi, którzy wracają z Niemiec, zakładają swoje biznesy, korzystają z nawiązanych tam znajomości, kontaktów, z poznanych technologii, zakładają swoje firmy, w związku z czym powstają mniejsze i większe zakładziki. Tak że tak bardzo bym nad tym nie rozpaczał.

Przy okazji mogę powiedzieć, że chyba jakiś miesiąc temu wyczytałem – już nie pamiętam gdzie – iż kraj, z którego najwięcej obywateli wyjeżdża w tej chwili w poszukiwaniu chleba, to Włochy. To podobno młodzież włoska najbardziej licznie opuszcza swój kraj w poszukiwaniu chleba gdzieś w innych państwach w Europie.

Wszyscy dzisiaj wyrażają swoją troskę o emigrację. Ja nie uczestniczyłem ani we wczorajszej kolacji, ani w obiedzie, ani w obradach... Na te pierwsze nie byłem proszony, a o tych drugich, czyli obradach, nawet w ogóle nie wiedziałem. A szkoda, bo bym chętnie przyszedł posłuchać. Akurat wczorajszy wieczór spędziłem w Warszawie. Tutaj w hotelu był przez godzinę mój kuzyn, który urodził się w Argentynie i mieszka do dzisiejszego dnia w Patagonii. Przyjeżdża niemal każdego roku tutaj do Polski i akurat wczoraj był. Rok temu był nawet na naszej...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Ale trzeba czytać... Informacje są na tablicy.)

(Senator Janina Sagatowska: Trzeba czytać, kiedy są posiedzenia komisji.)

No, trzeba czytać... Dobrze, będę czytał.

Kończąc, chciałbym zapytać obecnych tutaj przedstawicieli emigracji polskiej, Polaków mieszkających na emigracji, głównie w części zachodniej – ja nie mówię o Polakach, którzy w dramatycznych okolicznościach znaleźli się na Białorusi, na Ukrainie, w Kazachstanie itd., ale o wszystkich pozostałych – czy naprawdę tak bardzo oczekują na tę pomoc finansową ze strony Polski. Nie wiem, może była wczoraj mowa o tym, jak ta pomoc ma wyglądać, w jakim charakterze ma trafiać do tych organizacji polonijnych. Nie chce mi się wierzyć, żeby główną rolę odgrywały tutaj pieniądze... Nie wierzę w to.

(Senator Robert Mamątow: Ale nikt tak nie twierdzi.)

Mieszkałem tam, działałem tam, zakładałem tam organizacje i wiem, że nie w tym problem. Powtarzam: nie w tym problem. Pani Borys-Damięcka wspomniała, że chodzi głównie o pewien dialog, o bezpośrednią rozmowę, o wymianę doświadczeń, poglądów itd. Bardzo możliwe, tylko że trzeba to zacząć realizować. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Mieczysław Gil.

Senator Mieczysław Gil:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Szanowni Przedstawiciele Polonii!

Miałem nie zabierać głosu, bo powiedziano niemal wszystko. Myślę, że w sprawie Polonii obydwie strony, obydwie formacje polityczne mówią mniej więcej tym samym głosem, głosem zatroskania. Stwierdzić jednak muszę, że pieniądze też są ważne. Jeżeli pan senator mówi, że nie są ważne... Być może nie są ważne w takim bieżącym działaniu. Gdyby w ogóle nie były ważne, toby pan minister Sikorski nie działał na rzecz przejęcia tych pieniędzy.

(Głos z sali: No właśnie.)

Mówię o tym jako ten, który... Nie chciałbym przypominać tutaj swoich działań, ale ja naprawdę jestem niejako od początku tych działań, które mieszczą się w hasłach „Solidarność”, a także „Polonia”. To nie przypadek, że marszałek Stelmachowski w Senacie tak zdecydował, tak pokierował, że wybraliśmy się do Jana Pawła II... Ja już mówiłem, co Jan Paweł II powiedział wtedy o Polonii i jak to spotkanie traktował. Mówił, że jest to wielkie wyróżnienie i że jest przekonany – mówiłem już o tym onegdaj – iż Senat wciąż będzie sprawował pieczę nad Polonią.

(Senator Janina Sagatowska: O to chodzi.)

Tak powiedział Jan Paweł II, a nasza wdzięczność wobec niego – nas wszystkich, bez względu na formacje polityczne – jest chyba oczywista. Te działania, które ujmuję się tu w formę pieniądza, nie dotyczą przecież dawania pieniędzy poszczególnym ludziom, działaczom, tylko przeznaczania ich na działalność organizacyjną. W ten sposób, proszę państwa – mówię rzeczy oczywiste – Niemcy wspomagają Niemców nad Wołgą, na terenach różnych państw, znam to doskonale. I my nie wstydzmy się upominać o środki na działania na rzecz Polonii.

Nie mam formalnego upoważnienia, ale zatelefonowałem do władz „Solidarności”, powiedziałem, że dyskutujemy, że są przedstawiciele Polonii, i usłyszałem, żeby też podziękować. I ja dziękuję

(senator M. Gil)

osobiście za to wszystko, co państwo robiliście na rzecz „Solidarności”, bo nie byłoby wolności bez „Solidarności”. (Oklaski)

Dziękuję.

Przypominam to, ponieważ działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ostatnim czasie... Znowu mówię to bez uprzedzeń do ministra Sikorskiego, bo poniekąd mieścimy się w jakimś wspólnym działaniu opozycyjnym, znam szczegóły, spotykaliśmy się i wiem o wielu sprawach. Ale nie mogę się zgodzić z pewnymi wypowiedziami właśnie w zakresie przejmowania, kierowania i sposobu przejmowania. To w Senacie była już ukształtowana grupa ludzi, którzy doskonale znali problematykę Polonii, i to Senat zafunkcjonował w pewnej symbolicznie politycznej. Myślę, że do tego w jakiś sposób – tu padały już takie propozycje – musimy wrócić, bo nie jest raz na zawsze, przecież tak jak przeniesiono, tak można przywrócić, znaleźć środki. Dlatego pytałem, czy pan minister nie miał innych możliwości, jeśli chodzi o wskazanie środków finansowych na tę bieżącą działalność.

I teraz – do senatora Świeykowskiego jeszcze – zostawmy, umówmy się, że tej wypowiedzi na temat tego, co się działo w Niemczech, co robił ojciec Rydzyk, co ktoś wypowiadał, nie było na tej sali. Zostawmy to, nie jest to tematem naszych obrad. Niemniej, jak obserwuję, Radio Maryja, które siłą rzeczy trzeba identyfikować z ojcem Rydzykiem, wiele uwagi poświęca Polonii. Patrzmy, co kto robi na rzecz Polonii, na rzecz łączności z Polską, na rzecz budowania szeroko rozumianej formacji polsko-polonijnej, w nawiązaniu do tego, o czym wspominałem, i do Jana Pawła II, i do pierwszych spotkań, które były ogromnym przeżyciem dla tych ze Wschodu, którzy po raz pierwszy w Rzymie zobaczyli tych z Zachodu, polonusów. Jakże to były przeżycia. Ja pamiętam, to wtedy tak nieszczęśliwie się stało – był wtedy marszałek Stelmachowski – że utonęła pani z Rygi, przedstawicielka Polonii. Przeżyliśmy to, ja do dziś widzę te momenty, jak to się wówczas działo, i dla mnie to spotkanie było wielkim przeżyciem pozostającym w pamięci do dziś. Jest możliwość w naszych działaniach. I w Senacie na szczęście – jako ten, który miał pewną przerwę polityczną – spotykam się z działaniami, które mają największe odniesienia do meritum, a nie tak wielkie do polityki i do różnic politycznych, które zawsze będą funkcjonować. Ale Polonia jest, jak myślę, sprawą ponadpolityczną. Dlatego wyrażam swoją satysfakcję, że mogę tutaj powiedzieć parę słów, podziękować państwu, także osobiście, za to wspieranie drogi do wolności. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan senator Łukasz Abgarowicz, zapraszam.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście!

Właściwie chciałbym nawiązać wyłącznie do wystąpienia pani Sagatowskiej, która mądrze mówiła o dialogu, o koniecznym dialogu. Ale najpierw muszę parę zdań poświęcić tym wystąpieniom kolegów, którzy się na co dzień tak specjalnie nie zajmują Polakami za granicą. Bo Polakami, szczególnie tymi na Wschodzie, zajmujemy się tak naprawdę z oddaniem wspólnie w organizacjach, zarówno ci z PiS, jak i z Platformy. I te wystąpienia, mieszanie do tego tej grubej polityki, co było tutaj zrobione, zresztą nie w oparciu o fakty, wymagają jednak jakiegoś komentarza.

Chcę powiedzieć, że to, co robi pan Tomaszewski na Litwie, jest wspaniałe, wszyscy to popieramy i na tyle, na ile minister spraw zagranicznych mógł to potwierdzić z tej mównicy, to potwierdził. To jest wspaniały człowiek, z którym zresztą się przyjaźnię, i on dostaje wsparcie. I to, że się związał z innymi mniejszościami na Litwie, w tym z rosyjską – nie związał się z Putinem, związał się z innymi mniejszościami – to było jedno z najlepszych posunięć, przez to buduje sukces.

Ponadto reakcja na Litwę. A cóż, mamy zdjąć z nieba swoje samoloty chroniące w ramach NATO? (Senator Bogdan Pęk: No nie, Panie Senatorze...)

Tak to brzmiało, te pohukiwania. Widzicie państwo, jest jakiś pułap działań, które można podejmować, nie tracąc autorytetu w Unii Europejskiej. My aspirujemy do roli poważnego państwa, które ma wpływać na politykę całej Unii. Tam się wymaga, żeby tych małych traktować trochę paternalistycznie, i my musimy tak traktować Litwinów, choć dla nas to jest bardzo niedogodne.

Może innych spraw nie będę już komentował, chcę tylko powiedzieć jeszcze o tym terminie „diaspora”. Dla mnie jest to termin bardzo istotny, choć nie może on zastąpić terminu „Polonia”. Ja jestem Polakiem od pokoleń, moi przodkowie bili się w powstaniach listopadowym, styczniowym, w Legionach, u Hallera, ale jestem z diaspory ormiańskiej. Ja bym się nie mieścił w żadnej mniejszości, bo jestem Polakiem. Jednak ten termin i ta pozycja pozwalają mi przez szacunek do mojej praprapraproczyny współpracować z nią, szanować ją i wspierać. To jest otwarcie jakichś możliwości dla tych, którzy już dawno zapomnieli polskiego, tak jak ja ormiańskiego, bo umiem tylko przeżegnać się po ormiańsku, zresztą tak samo było z moimi ojcem, dziadem i pradziadem. Dlatego uwa-

(senator Ł. Abgarowicz)

zam, że nie jest to wcale takie nierozsądne i warto to wszystko dokładniej przemyśleć.

Jeżeli mówię o dialogu, to mówię o dialogu szeroko rozumianym pomiędzy Polakami ze Wschodu, z Zachodu i tymi w Polsce oraz państwem polskim i jego instytucjami. Chciałbym powiedzieć, że żyjemy w świecie – zresztą to wszyscy obserwujemy – wielkich przemian, gwałtownych przemian, również wśród Polonii. Wiemy o tym, że zmienia się zupełnie struktura Polaków w Wielkiej Brytanii w... no, szczególnie w Europie. Powinniśmy rozmawiać na temat tego, jak sobie z tym poradzić. Powinniśmy też rozmawiać o interesach Polski w tych warunkach i interesach nas wszystkich, bo Polska dla nas wszystkich jest istotna.

Wydaje mi się, że to, co się pojawiało, poza pieniędzmi, chociaż pieniądze też są ważne, jak część naszej diaspory by powiedziała... Jednak dialog jest najistotniejszy, żeby wypracować, ustalić cele, dobrze się zrozumieć i te cele realizować. To, która instytucja państwa polskiego jest wiodąca, uważam za kwestię drugorzędną, bo ważna jest jakość. Chcę powiedzieć, że my w Senacie też popełnialiśmy wielkie błędy, i od kiedy ja jestem w Senacie, poprawialiśmy znacznie strukturę wydawania tych pieniędzy, tak żeby osiągać pewne cele. Uważam, że zmiana rok do roku, w roku 2013 w stosunku do roku 2012, w ministerstwie jest znaczna. Uważam, że jeżeli mówimy o relacjach i dialogu z państwem polskim, to dotyczy to zarówno MSZ, Senatu, który musi utrzymać swoją pozycję opiekuna Polonii i organizować ten dialog, jak i innych instytucji, na przykład ministerstwa edukacji; to jest sprawa oczywista, obowiązki tego ministerstwa są ogromne w stosunku do Polaków, którzy są za granicą.

Jeżeli mówię o dialogu, to chcę też mówić o celach, które nas interesują, i narzędziach – organizacje są narzędziami Polaków zamieszkałych za granicą – o tym, jak my to sobie wyobrażamy. My chcielibyśmy jakiejś integracji, wzmocnienia, zrozumienia starej emigracji z nową, dlatego że z tym są kłopoty na Zachodzie, na przykład w Wielkiej Brytanii. Jak to zrobić? Poprzez rozmowy. Jeżeli państwo polskie organizuje wsparcie dla Polaków poszukujących pracy, to może warto porozmawiać, żeby wsparcie prawne na rynkach takich jak brytyjski, irlandzki, niemiecki było organizowane w ramach rozmaitych projektów i grantów z ministerstwa właśnie przy tych starych organizacjach. Bo bez tego to właściwie wielu Polaków, którzy jadą do tych krajów do pracy, się niejako roztopia, gubi. Gubią się też dlatego, że wyjeżdżają czasami... No, przeżyliśmy ciężkie czasy, bez pewnej formacji, a więc kontakt z taką organizacją to byłoby też podtrzymanie jakiejś dalszej formacji

patriotyzmu. I warto o takich rzeczach rozmawiać. To mogłoby też integrować ludzi międzypokoleniowo, a to jest sprawa, moim zdaniem, bardzo istotna.

Chcę powiedzieć, że rozmowy o pieniądzach też bardzo mnie zabolowały. Część mojej rodziny – a ja jestem z Kresów – była na Zachodzie i wydawała tam duże pieniądze, bo nie można było Polsce, Polakom pomagać inaczej, jak tylko wydając pieniądze na olimpijczyków. Czyli oni wydawali je w ten właśnie sposób. I ja wczoraj usłyszałem między innymi też takie zdanie, że rodacy zza oceanu zgodzą się na pomniejszenie im dotacji, żeby trochę więcej było na wspominany tu Dom Polski. Tak, takie zdanie też usłyszałem. I o tym też musimy sobie mówić jasno, w dwie strony. Zresztą wyobrażam sobie, że tak właśnie mamy rozmawiać i tak mamy wspierać się w rozmaitych formach. A państwo polskie musi tu być – także jego instytucje – organizatorem i musi te skromne posiadane środki dzielić jak najlepiej, więcej dawać na Wschód niż na Zachód, co też jest oczywiste. Ale też byłoby dobrze, gdyby było tak jak dawniej, że ta stara diaspora... Bo ci Polacy, którzy teraz wyjeżdżają, tego nie mają, ale dawniej było tak, że ta stara diaspora organizowała się i organizowała wsparcie dla innych. Wydaje mi się więc, że warto by było wesprzeć rodaków na Wschodzie, którzy sami wyskrobują po te 36 tysięcy hrywien czy ileś – co jest w tamtych warunkach ogromną sumą – żeby móc zapłacić za kolejną ekspertyzę w walce z kościołem... oj, przepraszam najmocniej, w walce o odzyskanie kościoła. Co za bzdurę powiedziałem?! Chodzi oczywiście o odzyskanie kościoła od państwa ukraińskiego.

Taki dialog, jak uważam, jest najważniejszy – tu nawiązuję do słów pani senator Sagatowskiej – i uważam, że powinniśmy się odcinać od bieżącej gry politycznej, bo tu chodzi o rację stanu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma na koncie wiele błędów, rok 2012 był kompletnym niewypałem, ale proszę mi powiedzieć: kto z senatorów, którzy pracują w tej dziedzinie, nie ma dobrego dialogu z osobami w tej chwili odpowiedzialnymi za te sprawy? Przecież te przemiany, które nadchodzą – choćby te dotyczące mediów wschodnich, dwuletniego finansowania – są szykowane we współpracy z obecnym ministerstwem i odpowiedzialną za te sprawy panią minister. Nie wiem, czy pani minister jeszcze tutaj jest, czy już musiała...

(Głos z sali: Nie, nie.)

Aha, musiała już pobiec do obowiązków.

Trzeba powiedzieć, że to wszystko się zmienia i ewoluje, tak jak przedtem ewoluowało w Senacie.

Trzeba też powiedzieć sobie to, że w gąszczu przepisów, często narzuconych też przez Unię, trzeba wspólnie poszukiwać innej metody niż tylko konkurs. Bo taki coroczny konkurs jest po prostu fatal-

(senator Ł. Abgarowicz)

ny. A działalność w omawianej dziedzinie – i to też trzeba sobie powiedzieć – musi być permanentna, rozciągnięta w czasie, co jest trudne na Zachodzie, a jeszcze trudniejsze na Wschodzie. Ale pewne akcje trzeba realizować w okresie wieloletnim. Pamiętam, jak naradzaliśmy się tu, pan Jaśkiewicz mówił o koloniach, świętej pamięci Maciej Płażyński podtrzymał to swoim autorytetem, a chodziło o dołożenie złotówki samorządowej do każdej złotówki Senatu – bo takie było wtedy założenie. I udało się wtedy przywieźć do Polski tysiące dzieci! To właśnie jego autorytet i autorytet organizacji, na czele której stał, potrafił doprowadzić do tego, że bardzo szeroko włączyły się w akcję samorządy. Ale taką akcją trzeba rozbudowywać, długo budować. Tak samo jest na przykład z parafiadą, wspaniałym wydarzeniem, w którym biorą udział dzieci polonijne – to też buduje się latami. Naprawdę bardzo wielu spraw nie da się załatwić corocznym przetargiem, corocznym konkursem i trzeba poszukiwać metody, żeby to zmieniać.

Ale najważniejszy jest dialog i, w moim przekonaniu, jasne komunikowanie celów. Jeżeli mam jakąś uwagę do tej rozmowy, to właśnie taką, bo to mi wybrzmiało wczoraj w sposób ważny. Chodzi więc też o jasne komunikowanie celów. Gdybyśmy na przykład powiedzieli organizacjom na Zachodzie, że musimy jako państwo organizować wsparcie dla Polaków wyjeżdżających tam do pracy, wsparcie prawne na tamtych rynkach, żeby ci Polacy nie byli oszukiwani, wyzyskiwani itd., to naprawdę można by było to wszystko zorganizować z naszych pieniędzy nie poprzez związki zawodowe, a poprzez stare organizacje, takie z tradycją, z siłą, zakorzenieniem. I w ten sposób moglibyśmy doprowadzić do tej integracji, o którą nam chodzi, jak również do dialogu wśród Polaków, którzy tam zamieszkują.

To tyle. Nie będę państwa zanudzał, ale wydaje mi się, że tak to wszystko trzeba widzieć. I nie przyjmuję tej aż tak ostrej krytyki, czysto politycznej, w stosunku do tego, co tutaj przedłożył pan minister. Bo pan minister Sikorski przedstawił tu wizję przemian i propozycję, która jest próbą sprostania wyzwaniom związanym z przemianą strukturalną naszej emigracji na Zachodzie czy – chyba lepiej tak to określić – Polaków za granicą. Mało tego, powiedział, co pragnę podkreślić, bo to jakoś nam umknęło, że trwają prace nad projektem dotyczącym rozwijania rozmaitego typu zachęt do powrotu Polaków do Polski, i to nie tylko tych, którzy wyjechali teraz za pracą, ale także tych, którzy wyjechali wcześniej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana senatora Grzegorza Czeleja.

Senator Grzegorz Czelej:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Goście!

Nawiązując do wizji, którą przedstawił nam pan minister, a o której wspomniał przed chwilą pan senator, chcę powiedzieć, że jest to wizja zupełnie oderwana od rzeczywistości – mówię to w kontekście Telewizji Polonia. Telewizja ta została utworzona kilkanaście lat temu i w szczytowym okresie miała budżet w wysokości ponad 80 milionów zł. Dlaczego została powołana Telewizja Polonia? Dlatego że język, w którym ta telewizja nadaje, i kontakt z krajem, jaki zapewnia, jest kluczem do utrzymania tożsamości polskiej. Senator Świeykowski zapewne pracował w Radiu Wolna Europa bez pieniędzy, bez budżetu, ale w obecnych czasach telewizji bez pieniędzy i bez budżetu po prostu nie da się zrobić.

(Senator Aleksander Świeykowski: 40 milionów dolarów...)

No właśnie.

Jeżeli minister Sikorski chce porównywać TVP Polonia do pewnych stacji rosyjskich, to przypomnę, że stacja rosyjska ma budżet 80 milionów zł. A jaki budżet ma TVP Polonia? TVP Polonia ma budżet 26 milionów zł i w przeważającej mierze finansowana jest przez Telewizję Polską.

Ale wróćmy jeszcze do wizji. Wizja stworzenia TV Polska okazała się dzisiaj ideą niemającą żadnego potwierdzenia w twardych faktach. Dlaczego? No Szanowni Państwo, jeżeli ktoś chce tworzyć telewizję, niezależnie od tego, czy będzie ona nadawała w Polsce, czy tylko za granicą, to jeśli ta telewizja będzie tworzona w Polsce, trzeba wystąpić o koncesję. Wczoraj na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu, w którym uczestniczyli przedstawiciele Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zadałem pytanie przewodniczącemu rady, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych lub Telewizja Polska wystąpiły o koncesję na nadawanie TV Polska. Padła odpowiedź: nic o tym nie wiemy, takiego wniosku nie było. Minister Sikorski w omawianym dziś dokumencie poinformował o tym, że jest porozumienie z Telewizją Polską. Tymczasem takiego porozumienia do dziś nie ma, więc jest to nieprawda. Jaki budżet ma Telewizja Polska? Nie ma żadnego, w ustawie budżetowej w ogóle nie ma takiej pozycji. Jaka będzie droga nadawania tej telewizji? Nie wiadomo. Dlaczego i po co ma być nadawany nowy program? Odpowiedź tu usłyszeliśmy: umowa z panem Spanskim, dotycząca dystrybucji na terenie Stanów Zjednoczonych, jest tak niekorzystna, że po to, aby obejść tę umowę, tworzony jest nowy kanał. No dobrze, tylko tego nowego kanału kompletnie nie ma. Umowa ze Spanskim dotyczy w zasadzie tylko Stanów Zjednoczonych i kończy się w 2018 r., więc zanim powstanie nowy kanał – nie mówię już o tym, że wówczas koalicja zapewne

(senator G. Czelej)

będzie inna – umowa się skończy. Tak że jest to jedynie pretekst. Zresztą w tym dokumencie minister podaje, że nowy kanał ma być przeznaczony głównie dla Polaków mieszkających na Ukrainie i Białorusi, na Wschodzie. A więc to, co mówił, w ogóle jest niespójne.

Tak więc o co tak naprawdę chodzi? Chodzi o to, że finansowanie ze środków budżetowych, które ma w dyspozycji Ministerstwo Spraw Zagranicznych – w ustawie budżetowej jest przewidziane dla TVP Polonia i Polskie Radio dla Zagranicy... Ministerstwo Spraw Zagranicznych tych środków nie przekazuje. Jeśli chodzi o pieniądze zaplanowane w 2013 r. – jest to łączna kwota w wysokości 20 milionów z groszami – to radio polskie dostało przewidzianą kwotę, tymczasem TVP Polonia zamiast 11 milionów dostała 8,5 miliona. A jeśli chodzi o ten rok, Szanowni Państwo, to do dzisiejszego rana Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przekazało nawet złotówki. Ja pytałem o to dzisiaj pana ministra, ale pan minister na to pytanie mi nie odpowiedział. Dlaczego? Dlatego, że nie przekazał w tym roku ani złotówki. A więc z jednej strony mamy wizję, ale poza nią niczego nie ma, to jest zupełnie pusta wydumka, bez koncesji, programu, budżetu, bez niczego, nie ma nic. Z drugiej strony jest niszczonego programu, który z tak wielkim trudem i za wielkie pieniądze był przez kilkanaście lat tworzony i budowany, który jest znany, ma coraz lepszą markę. Program informacyjny, który w ostatnich miesiącach czy w ostatnim roku został wprowadzony, ma coraz lepszą oglądalność.

Wypada mi tutaj przypomnieć wszystkim, że organem uprawnionym ustawowo do opiniowania tego, jak TVP Polonia nadaje, jest rada programowa, której przewodniczącą jest nasza koleżanka, pani senator Borys-Damięcka. To jest organ uprawniony do opiniowania programu TVP Polonia, a nie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Drugi fakt, którym chciałbym się zająć, to jest kolejna kampania poświęcona promocji marki Polska. Tak jak nie ma pieniędzy na rzeczy, które są fundamentalnie ważne dla Polski, dla Polonii, tak w jakiś sposób znajdują się pieniądze na kolejną kampanię promującą Polskę. Po raz szesnasty czy siedemnasty w ostatnich latach tworzy się kolejne logo Polski. Nie znajdziecie państwo nigdzie na świecie żadnej organizacji – nie mówię tutaj o kraju – żadnej szanującej się firmy, która w ciągu sześciu lat stworzyłaby siedemnaście swoich logo. No, to jest kompromitacja, to są pieniądze wyrzucone w błoto, a nawet coś jeszcze większego – to jest niszczenie TVP Polonia, to jest niszczenie marki Polska. Bo gdyby nie było robione nic, to w przypadku marki Polska byłby constans. Jeżeli się tworzy kolejne logo, kolejne

kampanie, które są niespójne z poprzednimi... To są działania niszczące. I takim działaniom, zwłaszcza wobec TVP Polonia, musimy powiedzieć zdecydowane „nie”. I bardzo proszę o to, abyśmy wspólnie, jako Senat, podjęli działanie zmierzające do tego, aby Ministerstwo Spraw Zagranicznych wywiązało się ze zobowiązań budżetowych i jak najszybciej przekazało TVP Polonia kwotę zadeklarowaną w budżecie, ponieważ do chwili obecnej nie trafiła tam ani złotówka. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

I powtórnice pan senator Bogdan Pęk.

Senator Bogdan Pęk:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie jeszcze raz zabrać głos, bo... Powiedzione jest, że prawda nas wyzwoli. Pan marszałek był uprzejmy wspomnieć dzisiaj, nie tak dawno temu, że podejrzane jest to, że ten Tomaszewski tworzy jakąś koalicję z mniejszością rosyjską. Za chwilę pan Abgarowicz co innego... Nie ma takiego sukcesu we współczesnym świecie, jak sukces Tomaszewskiego i Polonii litewskiej z minimalnym poparciem rządu polskiego albo zgoła bez niego. W dzisiejszym świecie, który podobno jest globalną wioską i w którym nie ma już miejsca na sentymentalizm zwany interesami narodowymi, rządzą bezwzględnie interesy narodowe. Jeśli ktoś mówi inaczej, to znaczy, że jest niemądry. To wszystko widać, słyhać i czuć. Niemcy bezwzględnie i nie licząc się z kosztami, wspierają swoje mniejszości, gdzie tylko mogą. Rosjanie robią to samo, wszystkie inne ważne w świecie nacje robią to samo. A w Polsce nagle pojawiła się koncepcja „dość już tego zaścianka”. Pan minister Sikorski jasno dzisiaj tę ideologię przedstawił. Dość już tego zaścianka – tak powiedział. My, Czcigodny Panie Senatorze, jesteśmy przedstawicielami substancji plemiennej.

Zwracając się do państwa, do czcigodnych przedstawicieli Polonii, chcę państwu powiedzieć, że dzisiaj w Rzeczypospolitej Naszej Umiłowanej, dwadzieścia pięć lat po tak zwanym wyzwoleniu, wraca stare, które polega na tym, że nie ma debaty publicznej. Nie ma prawdziwej debaty publicznej. Jeżeli nie wierzycie, to sprawdźcie, co będzie w kluczowych mediach z tego, coście dzisiaj słyszeli i widzieli. Przyjechała kamera, wspaniała minister wypiął pierś do orderu i powiedział, jakie to on ma wspaniałe sukcesy. To będzie w telewizji publicznej, która ma prowadzić debatę, to będzie w kluczowych mediach, to i nic poza tym. O tym, że była krytyka i czego ona dotyczyła, nie będzie ani jednego słowa.

(senator B. Pęk)

Wiecie państwo, co powiedział kiedyś wielki polski pisarz Iwaszkiewicz? Gdy następował schyłek PRL, spytano go, co było meritum zła w PRL, a on oświadczył, że brakło prawdy między władzą a narodem. I jeżeli mamy iść w tym kierunku, że znowu braknie prawdy między władzą i narodem, a media publiczne w wolnym kraju będą przedstawiać stanowisko tylko jednej opcji, to dojdzie do dramatu, który będzie miał swoje negatywne konsekwencje, jeśli chodzi o rozwój gospodarczy i poziom życia ludzi. A tutaj, choćby nie wiem co kto powiedział, Wysoka Izba – mam na myśli większość rządzącą w Wysokiej Izbie, czyli Platformę Obywatelską, z czcigodnym panem marszałkiem na czele – zgodziła się na oddanie pieniędzy senackich. Był to bardzo poważny błąd. Twierdzi tak dzisiaj znakomita większość przedstawicieli Polonii i nie da się temu zaprzeczyć. A to, co pan minister robi z tymi pieniędzmi... Tu nie ma cienia demagogii. On po prostu wykorzystuje te pieniądze do budowania własnych politycznych wpływów w obszarze Polonii. Likwiduje to, co było niezależne, nie dając temu wsparcia, podczas gdy pozostali dostają wsparcie. Buduje portale, portaliki i podmioty informacyjne, które są przez niego sterowane i gdzie są mianowani przez niego ludzie. Dlaczego to robi? To nie opozycja to robi, Panie Senatorze Świeykowski, to nie opozycja. Wy to robicie! A może nie widzicie albo nie chcecie widzieć tego, co robi Sikorski, i to, jak sądzę, za przyzwoleniem własnego rządu i własnego premiera.

No i wreszcie na koniec powiem tak. Wysoka Izbo, mamy dzisiaj okazję świętować wielką rzecz, dwadzieścia pięć lat wolności Polski. I co widzimy? Robi się wielki spektakl, który odbywa się bez przedstawicieli podmiotu będącego jądrem przemian. Nie było „Solidarności”, a widzieliśmy, jak czołowi przedstawiciele PRL siedzieli w splendorze, zbratani, zblatowani. Ta nowa kasta władzy, która zawłaszczyła telewizję, zawłaszczyła prawdę, siedziała tam i brylowała. A pan to popiera, chociaż na spotkaniach mówi pan co innego.

(Głos z sali: Co to za...)

Co innego pan mówi na spotkaniach. Ja tego nigdy nie popierałem. Wtedy, kiedy inni się bali, ja mówiłem „Precz z komuną!”, a można było za to siedzieć.

(Głos z sali: W ZSL?)

Kończąc, chcę powiedzieć, że wielki polski naród o tysiącletniej historii przechodzi fazę kryzysu. Ten kryzys przekłada się także na politykę państwa polskiego wobec Polonii, która to polityka jest niedobra, nieuczciwa i nieracjonalna. I przeciw temu trzeba zaprotestować. A jeżeli nie zrobi tego opozycja, to kto? To się musi zmienić, bo tak dalej być nie może i tak dalej być nie musi. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Kazimierz Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Przedstawiciele Polonii i Polaków poza granicami kraju!

Nasza dyskusja już trwa bardzo długo, ale Polonia i Polacy poza granicami kraju to niezwykle ważny obszar naszego życia kulturalnego i narodowego, to także ważny obowiązek państwa polskiego, bo wobec Polonii i Polaków poza granicami kraju... Chciałbym w tym swoim krótkim wystąpieniu odnieść się do dwóch fragmentów wystąpienia pana ministra, które zostały tu dzisiaj zbyt lekko wypowiedziane. Narracja była zbyt mocno nieprecyzyjna. W przypadku przemówienia mówionego może jeszcze byłoby to wybaczone, ale w końcu otrzymaliśmy je na piśmie, więc waga tych słów jest inna i musi niepokoić.

Na stronie piątej jest napisane: „Polska świadomie włącza się w międzynarodowe współzawodnictwo o naszych najlepszych ludzi. Do tej pory – od stuleci – przegrywaliśmy je, będąc źródłem talentów i rąk do pracy dla innych państw”. Myślę, że mimo wszystko jest to zbyt daleko idące uproszczenie, bo po pierwsze, to za zgodą najwyższych organów naszego państwa wdrażany jest proces boloński, którego jednym z głównych celów jest mobilność międzynarodowa, a zatem sami do tego zachęcamy. Po drugie, jest wiele programów europejskich, w ramach których środki przeznaczane są wyłącznie na mobilność studentów i pracowników naukowych – akurat tym się zajmuję, więc mogę coś o tym powiedzieć. Po trzecie, mamy w Polsce wielu wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin nauki takich jak astronomia, fizyka, biologia. Nie wiem, czy trzeba przytaczać... Profesor Heller pracujący nad grafenem. Przecież wybitni Polacy poza granicami kraju są naszą chlubą i naszymi ambasadorami. Myślę, że to stwierdzenie miało zupełnie co innego na celu, ale... To zostało bardzo źle napisane, a następnie przeczytane przez pana ministra.

Druga sprawa jest jeszcze poważniejsza. Otóż pan minister proponuje, co potem rozwijał w dyskusji i przedstawiał wiele wątków, żeby w miejsce określenia „Polonia i Polacy za granicą” używać pojęcia „diaspora”. To jeszcze nie jest koniec tego wywodu. Otóż w ostatnim zdaniu drugiego akapitu na stronie dziesiątej jest napisane: „diaspora polska to wszyscy, którzy Polsce dobrze życzą”. No, Szanowni Państwo, gdzie my jesteśmy? Czyżbyśmy już zapomnieli o Polakach na Kresach, którzy są tam od zawsze, którzy przeżyli wiele różnych... przeżyli straszną gehennę i dalej ją przeżywają, o czym była tu dzisiaj

(senator K. Wiatr)

mowa? A ci, którzy szli z armią Andersa i nigdy nie wrócili do Polski, czy ci, którzy wyjechali stąd za chlebem... Już nie mówię o tej młodej emigracji, która w dużej liczbie... Jednocześnie wiemy, że jest wielu nie-Polaków, którzy dobrze życzą Polsce i bardzo się z tego cieszymy. I ci wszyscy nie-Polacy, którzy dobrze życzą Polsce, zgodnie z definicją podaną przez pana ministra, to jest polska diaspora. No ja muszę powiedzieć, że słuchałem, oczy przecierałem... Muszę powiedzieć, że pomimo późnej godziny zdecydowałem się jednak... żeby to się znalazło w dzisiejszym protokole, bo to budzi zaniepokojenie. Zbyt ważna to tkanka i zbyt wrażliwa – Polonia i Polacy za granicą – żeby na takie nieprecyzyjności sobie pozwalać.

Chciałbym zakończyć życzeniami pod adresem Polonii i Polaków za granicą, aby trwali w języku, w wartościach, w pamięci i w szacunku dla kultury i dorobku naszych przodków. Życzę wam dużo dobra. Szczęść Boże. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan senator Świeykowski po raz drugi.

Senator Aleksander Świeykowski:

Pani Marszałek! Panie Marszałku! Szanowni Goście!

Nie mam zwyczaju polemizować, nauczyło mnie tego właśnie między innymi Radio Wolna Europa, w którym pracowałem tyle lat. Do wystąpień senatora Pęka właściwie też już się przyzwyczałem, bo obojętnie na jaki temat byśmy mówili, zawsze padną te same słowa, będzie to samo wytykanie palcem, te same wskazania i te same nazwiska. Dzisiaj widzę, że ze zdwojoną siłą zaprezentował pan swoje możliwości. Ja rozumiem, są goście z emigracji, ma powstać wrażenie, że po prostu jest pan jedynym, który walczy o emigrację, troszczy się o losy emigracji, o kraj i o budżet naszego kraju. Ja nauczyłem się ostrożności, jeśli idzie o przymiotniki; przymiotniki nie dodają barwy żadnemu wystąpieniu, mogą tylko poobrazować trochę ludzi. Pan lubuje się w nich. Wtedy, kiedy musiałem uważać na każde wypowiedane słowo, siadając przed mikrofonem tam, w Monachium, pan tworzył spółdzielnię kółek rolniczych czy pracował w spółdzielni kółek rolniczych, co raczej nie było troską o nową rzeczywistość kraju, zwłaszcza że był to akurat schyłkowy okres i spółdzielni kółek rolniczych, i komuny w Polsce. Tak że chciałbym zwrócić uwagę na tę retorykę i barwę tej retoryki właśnie w obecności gości z emigracji.

Ja znam bardzo dużo ludzi na emigracji, bo tak jak powiedziałem, działałem, spędziłem na emigracji kil-

kanaście lat, tworzyłem organizacje, wydawałem gazetę, zakładałem tam swoją gazetę. Tak że nie jest mi to obce i wiem, jak wspaniali ludzie żyją na emigracji, to dzięki nim wiem, poznałem, co oznacza słowo „patriotyzm”. Jak tutaj, czy w Polsce w ogóle, kiedyś zaczęła się dyskusja na temat patriotyzmu, o tym, co to jest patriotyzm, to ja wówczas wskazywałem, że tego, co oznacza słowo patriotyzm i jak ono się odnosi do relacji człowieka do jego kraju, do wspomnień, do przeżyć, można się nauczyć właśnie w bezpośredniej rozmowie, w dialogu z ludźmi na emigracji, z ludźmi, którzy tam pozostali, nie wrócili do kraju, tęsknili za krajem, walczyli o ten kraj i wspomagali ten kraj. I dlatego tak dużym szacunkiem darzę wszystkich, którzy na emigracji działają. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan marszałek Borusewicz. Proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Wysoka Izbo i Goście!

Cieszę się, że minister rozpoczął zwyczaj składania sprawozdania z realizacji tej części obowiązku, którą przejął, z tej, którą miał, a także z tej części, którą przejął, bo MSZ, przejmując pieniądze z Senatu, 75 milionów zł, przejęło także sprawozdanie z tego, jak tymi pieniędzmi dysponuje. Mam nadzieję, że za rok także się spotkamy tutaj, będziemy mogli wysłuchać sprawozdania i będziemy też mogli dyskutować na ten temat.

Jest to dość swobodna dyskusja i dobrze, że jest swobodna, otwarta, a także krytyczna w dużej części. Taka dyskusja jest potrzebna nie tylko Senatowi, ale także naszym środowiskom polonijnym. Ponieważ z tej trybuny padały różne informacje, chcę ponownie powiedzieć to, co państwo senatorowie powinni wiedzieć: że ja byłem przeciwny operacji przejęcia z Senatu pieniędzy na Polonię. Byłem przeciwny, nie kryłem tego, ale przegrałem. I uważam, że w tej nowej sytuacji powinniśmy robić wszystko, aby te pieniądze były wydawane jak najlepiej, racjonalnie, i aby były kierowane do odpowiednich grup odbiorców, po to żeby przynosiły duży profit. To są pieniądze polskich podatników i dlatego musimy pilnować wydawania tych pieniędzy – dobrego wydawania tych pieniędzy.

Cieszę się też, że nastąpiła znaczna poprawa w stosunku do pierwszego roku, roku 2012, kiedy to było dużo zastrzeżeń ze strony komisji senackiej i ze strony organów państwa. Nastąpiła, jak powiedziałem, duża poprawa. Ale to też nie było tak, że Senat, komisja i Prezydium Senatu wydawały te pieniądze w sposób niefrasobliwy i bez jakiegoś ukierunkowania, bez pomysłu. Nie było konkursów, ale były to pieniądze do-

(senator B. Borusewicz)

kładnie, tak powiem, celowane, przechodzące przez kilka sit: przecież administracja Senatu razem z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ministerstw kultury i oświaty opiniowały te wnioski, potem opiniowała je komisja senacka, a na końcu decydowało co do nich Prezydium Senatu – i oczywiście ponosiło za to odpowiedzialność. Problemem nie było to, że w Senacie były jakieś kwestie z brakiem przejrzystości. Problem, na który natrafiło ministerstwo, polegał na tym, że zasady, które obowiązywały w Senacie, nie zostały przeniesione do ministerstwa w tym pierwszym roku, w roku 2012. Ja cieszę się, że w tej chwili to wygląda inaczej, znacznie lepiej. Ale chciałbym, żeby była jasność także co do tego, że nie było żadnych zastrzeżeń co do wydawania pieniędzy przez Senat – i to potwierdzałem wielokrotnie. I to jest moja druga informacja dla państwa. Pierwsza, którą już podałem, jest taka, że ja byłem przeciwny tej zmianie.

Na koniec chcę państwu podziękować za merytoryczną dyskusję. Oczywiście były wystąpienia emocjonalne, co jest normalne, ale to nie była gra polityczna. Jeżeli byłaby to gra polityczna między opozycją a koalicją i koalicją a opozycją, jeżeli ona byłaby dalej prowadzona, to oczywiście miałyby to niedobre skutki dla naszej Polonii.

I także na koniec proszę pozwolić, żebym przedstawił swoje obiektywne co do tych, którzy przywieszają wstążkę świętego Jerzego w obecnej sytuacji agresji Rosji na Ukrainę. Akceptować to... Nie będę... Uważam, że sytuacja jest niedobra, podobnie jak... Ktokolwiek z państwa taką wstążkę przywiesił, ma do tego prawo, ale uważam, że byłoby to niedobre dla naszej polityki zagranicznej. Myślę, że byłby to niedobry sygnał, sygnał, że pochwalamy agresję większego państwa na mniejsze. Niezależnie od tego, że mamy do państwa litewskiego pretensje o sytuację naszej mniejszości, uzasadnione pretensje, nie powinniśmy dawać stronie trzeciej pretekstu do grania tą kwestią, do wystawiania nas w tej kwestii. Jeżeli to nastąpiło, to chcę powiedzieć, że to był błąd. Mam prawo tak mówić, dlatego że polityki państwa polskiego nie ustala się w Wilnie, nie ustala się w Kijowie, nie ustala się gdziekolwiek, ustala się ją w Warszawie i tego powinniśmy się trzymać.

Serdecznie dziękuję wszystkim za merytoryczną dyskusję. Ja oczywiście cały czas tę dyskusję śledziłem i muszę powiedzieć, że jestem nią zbudowany. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję przedstawicielom Polonii z całego świata i za obecność, i za cierpliwość, i w ogóle za to, że państwo jesteście, za to, że demonstrujecie piękną polszczyznę i informujecie o tym, co dzieje się i w krajach najbliższych, i tych dalekich, wręcz na antypodach. Dziękuję serdecznie. (Oklaski)

Proszę państwa, ogłaszam minutową przerwę. Zaraz po niej przejdziemy do kolejnego punktu naszego programu.

(Przerwa w obradach od godziny 18 minut 17 do godziny 18 minut 19)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Wznawiam obrady.

(Rozmowy na sali)

Ja bardzo proszę o przeniesienie rozmów w kulary. Pani Senator, prosimy o przeniesienie rozmów w kulary.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu...

(Rozmowy na sali)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 645, a sprawozdania komisji w drukach nr 645 A i 645 B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, senatora Ryszarda Knosalę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu o uchwalonej przez Sejm w dniu 30 maja tego roku ustawie o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw. Komisja obradowała 6 czerwca tego roku.

Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów mają prawo do bezpłatnego dostępu do podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych przeznaczonych do obowiązkowych zajęć edukacyjnych z zakresu kształcenia ogólnego. Prawdę mówiąc, na tej normie ogólnej można by poprzestać, ale jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach. W związku z tym chciałbym przedstawić państwu, Wysokiemu Senatowi, parę założeń tego projektu ustawy.

Obowiązkiem ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania będzie wyposażenie szkół podstawowych w podręczniki do zajęć z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej w klasach I–III. Podręczniki te staną się własnością organu prowadzącego szkołę.

(senator sprawozdawca R. Knosala)

Zapis ten nie oznacza jednak bezwzględnego narzucania jednego podręcznika – dyrektor szkoły będzie miał prawo wybrać inny podręcznik, ale za zgodą organu prowadzącego, który w tym wypadku musi pokryć koszt zakupu tego innego podręcznika. W pozostałym zakresie, jeśli chodzi o szkoły podstawowe i gimnazja, to dla klas IV–VI, a także dla gimnazjów oraz do nauki języków dla klas I–III zaproponowano finansowanie w formie dotacji celowej jako zadania zleconego z zakresu administracji rządowej. Jeśli chodzi o podręczniki do nauki języka obcego, to wysokość tej dotacji nie powinna przekraczać 75 zł, natomiast jeśli chodzi o dotację do wszystkich podręczników dla klas IV–VI oraz gimnazjów nie powinna ona przekroczyć kwoty... Jeśli chodzi o klasy IV–VI, to będzie to 165 zł, a w przypadku gimnazjów będzie to 275 zł. Chodzi oczywiście o cały komplet podręczników. Muszę w tym miejscu dodać, że zaproszeni goście, którzy byli na posiedzeniu komisji, kontestowali te kwoty, do czego w pewnym sensie mieli jakieś prawo – zdają się, że reprezentowali wydawnictwa.

Szkoły otrzymają również dofinansowanie na pokrycie kosztów związanych z obsługą tego zadania – szkoły muszą przechowywać te podręczniki, niejako zarządzać nimi w cyklu trzyletnim. Ten koszt... To dofinansowanie wynosi jeden punkt procentowy kwoty wykorzystanej dotacji. A więc jest to dodatkowo jeden punkt procentowy na zarządzanie tymi podręcznikami. Zgodnie z przyjętym założeniem zakupione podręczniki mają być wykorzystywane przez co najmniej trzy lata, dlatego też przyznanie kolejnych dotacji co do zasady będzie możliwe w cyklach trzyletnich. Tu jest pewien wyjątek: materiały ćwiczeniowe będą zużywane corocznie, a więc będą one dofinansowywane co roku.

Projektodawca przewidział podstawę prawną do zapewnienia środków na zakup dodatkowych podręczników w sytuacji, gdyby się okazało, że uczniów jest więcej niż podręczników, jakie mamy do dyspozycji. Wówczas uruchomione zostaną dodatkowe środki służące do tego dodatkowego zakupu. Przewidziano ponadto mechanizm zmiany maksymalnych stawek dotacji – będą one weryfikowane co trzy lata przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, a ta zmiana będzie wymagała zatwierdzenia w formie rozporządzenia Rady Ministrów.

Określenie maksymalnych ustawowych stawek dotacji celowej na zakup podręczników nie wyklucza możliwości wyboru materiałów, których cena przekracza kwoty objęte dotacją. Jednak w tym wypadku musi być zgoda organu prowadzącego, gdyż to właśnie ten organ byłby wtedy zobowiązany do pokrycia różnicy pomiędzy dotacją a tą podwyższoną kwotą.

Propozycje w zakresie wyboru jednego podręcznika lub materiału edukacyjnego zgłaszane będą przez zespoły nauczycieli, które odpowiadają za nauczanie konkretnych przedmiotów w klasach I–III, IV–VI i w gimnazjach.

Tak jak już mówiłem, projekt ustawy w wyjątkowych sytuacjach dopuszcza możliwość wskazania więcej niż jednego podręcznika lub materiału edukacyjnego. No, taką ewidentną sytuacją jest nauczanie języków na dwóch różnych poziomach albo też nauczanie danego przedmiotu w zakresach tak zwanym podstawowym i rozszerzonym.

Ostatecznego wyboru podręcznika, również jeśli wśród nauczycieli nie będzie konsensusu, bo tak przecież może się zdarzyć, dokonuje dyrektor szkoły. Warto podkreślić, że decyzja dyrektora szkoły i w tym wypadku musi zostać poprzedzona zasięgnięciem opinii rady pedagogicznej i rady rodziców. Nauczyciel może zdecydować również o realizacji programu nauczania bez zastosowania podręcznika lub materiału edukacyjnego czy ćwiczeniowego, zresztą podobnie było do tej pory.

Podręczniki te, jak już powiedziałem, będą gromadzone w bibliotece szkolnej i będą wypożyczane uczniom. Projekt przewiduje również formę elektroniczną podręczników, te oczywiście nie będą wypożyczane, tylko będzie musiał być zapewniony dostęp do bazy danych.

Trzeba też powiedzieć, że materiały ćwiczeniowe, które obowiązują na jeden rok, będą przekazywane uczniom bez obowiązku zwrotu, do jednorazowego użytku. Ci uczniowie, którzy nie zwrócą podręcznika podlegającego zwrotowi, będą musieli liczyć się z koniecznością pokrycia kosztu zakupu tego podręcznika. Mogą go sobie po prostu zachować, ale muszą zapłacić.

W projekcie ustawy wskazano wytyczne warunki dopuszczenia podręcznika do użytku szkolnego. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na proponowane przesłanki negatywne. W tych podręcznikach nie mogą się znaleźć pytania, polecenia, zadania czy też ćwiczenia – oczywiście to dotyczy wersji papierowej – a także różne odwołania i polecenia. Ma to na celu głównie to, żeby te podręczniki mogły mieć charakter wieloletni, żeby uczniowie nie byli zmuszani do po prostu pisania po nich.

Również jeśli chodzi o materiały dodatkowe, to takie też nie są przewidywane, tak aby nie trzeba było kupować dodatkowych opracowań dydaktycznych, materiałów u konkretnego wydawcy.

Muszę dodać jeszcze, że nie ma mowy o jakichkolwiek treściach o charakterze reklamowym. Naturalnie odwołania do słowników czy do encyklopedii mogą się znaleźć w podręcznikach.

W tym nowym projekcie zlikwidowano pewną lukę prawną, mianowicie będzie można wydać decy-

(senator sprawozdawca R. Knosala)

zję o wycofaniu podręcznika, jeśli zauważy się w nim pewne błędy merytoryczne.

Projekt ustawy zawiera przepis wyraźnie zakazujący oferowania, obiecywania lub udzielania szkołom i nauczycielom jakichkolwiek korzyści w sposób pośredni lub bezpośredni w zamian – podkreślam to – za dokonanie wyboru określonych podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych oraz oferowania sprzedaży podręcznika wyłącznie z innym podręcznikiem lub jakimś dodatkiem dydaktycznym przeznaczonym dla ucznia. Zapis ten w zamysłu projektodawcy zmierzać ma do wyeliminowania praktyk marketingowych, często niekorzystnych z punktu widzenia konsumenta, w tym wypadku ucznia, a w szczególności rodzica. Z tego też względu zaproponowano, aby opisane działania traktowane były jako czyny naruszające uczciwą konkurencję w rozumieniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Przy okazji chciałbym tu dodać, że na posiedzeniu komisji padały związane z tą kwestią pytania, a nawet pojawiało się ostrzejsze pojęcie, a mianowicie pojęcie korupcji. Wydaje się, że ta kwestia nie do końca została wyjaśniona.

Już na etapie wyboru podręcznika przez zespół nauczycieli obowiązywać będzie nakaz uwzględniania potrzeb edukacyjnych i możliwości psychofizycznych uczniów. Chodzi tutaj o wszelkiego rodzaju niepełnosprawności, które podręczniki mają niejako uwzględnić. W tym wypadku, jeśli uczeń niepełnosprawny przeniósłby się z jednej szkoły do drugiej, to zabrałby ze sobą podręcznik, ponieważ podręcznik będzie, że tak powiem, przystosowany, dostosowany do jego niepełnosprawności. Ten podręcznik będzie jakby wędrował z uczniem, jeśli taka konieczność zajdzie, z jednej szkoły do drugiej.

Tak jak powiedziałem, podręczniki mają niejako uwzględnić wszelkiego typu niesprawności. Podręczniki, szczególnie dla klas I i II, będą adaptowane na zlecenie resortu w odniesieniu do wszystkich rodzajów niesprawności, które wymagają pewnej inności, pewnego odmiennego podręcznika. Oczywiście, jak już mówiłem, z ustawy wynika także obowiązek przygotowania odpowiedniego podręcznika w postaci elektronicznej, który również uwzględni te niepełnosprawności.

W ustawie zaproponowano także, aby cała ta operacja podręcznikowa była wyłączona spod reżimu ustawy – Prawo zamówień publicznych. Jest tu pewien wyjątek. W nielicznych przypadkach, jeśli kwota zamówienia przekroczy 30 tysięcy euro, będzie obowiązywać uproszczona procedura realizacji zamówienia publicznego.

To są już szczegóły, ale chciałbym powiedzieć jeszcze jedno zdanie. Na grunt ustawy zostały prze-

niesione niektóre normy wyrażone dotychczas w aktach niższej rangi, czyli niektóre elementy zostały przeniesione z rozporządzeń do ustawy, aczkolwiek nie wszystkie.

Tak przedstawiają się najważniejsze założenia omawianego projektu ustawy. Zmiany będą wdrażane stopniowo, począwszy od roku szkolnego 2014/2015. Wtedy, jak już mówiłem, będą przekazane podręczniki z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej dla uczniów klas I, a w kolejnych latach – dla uczniów klas II i III.

Na podobnych zasadach od zbliżającego się roku szkolnego będzie wprowadzone finansowanie dotacją celową pozostałych podręczników i materiałów, czyli dla uczniów klas IV–VI i gimnazjów.

Sejm niemal jednogłośnie przyjął projekt ustawy: 409 posłów głosowało za, 3 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

Na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu pani legislator przedstawiła dwanaście uwag szczegółowych do projektu i zaproponowała dziesięć poprawek. Te uwagi zostały przedyskutowane, ale propozycje poprawek... Żaden z senatorów nie przejął tych propozycji, został więc zgłoszony wniosek formalny o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Trzeba dodać, że został również zgłoszony wniosek przeciwny. Komisja przyjęła pierwszy wniosek – 3 senatorów głosowało za, 1 – przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. W tej sytuacji Komisja Nauki, Edukacji i Sportu wnosi do Wysokiej Izby o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Jarosława Obremkiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Jarosław Obremki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Mogę tylko uzupełnić to, o czym mówił pan senator przede mną, i skoncentrować się na kilku elementach dotyczących... Tak zwana ustawa podręcznikowa jest, jak rozumiemy, pewną rozszerzającą interpretacją konstytucyjnego prawa do nauki, w tym prawa do równego dostępu do wykształcenia, które będzie realizowane poprzez darmowe podręczniki i materiały zastępcze lub uzupełniające podręcznik. Jest ona elementem pewnej polityki prorodzinnej, bo w miejsce funkcjonujących dotychczas wyprawek, które były dosyć dużym, także biurokratycznym obowiązkiem samorządu terytorialnego... Można mówić o polityce prorodzinnej, ponieważ de facto

(senator sprawozdawca J. Obremski)

zastępujemy pewną pomoc ukierunkowaną dla rodzin najbiedniejszych, przekazując pieniądze na dzieci... Uważam, podobnie jak komisja, że to jest bardzo pozytywny kierunek myślenia o polityce prorodzinnej.

Ustawa, o czym nie było mowy... Była mowa o tym, że podręcznik będzie własnością organu prowadzącego, ale ustawa precyzuje pewne parametry, które mają określić, w jakiej wysokości te pieniądze będą przechodziły do poszczególnych gmin, do poszczególnych szkół. Na pewno pochwały wymaga rozszerzenie tej ustawy na podręczniki do języków obcych w nauczaniu początkowym.

Jest tu pewna zmiana systemowa, która zaburza funkcjonujący przez chyba dwadzieścia pięć lat zwyczaj, że to nauczyciel dokonywał wyboru podręcznika do nauczania. W przypadku podręczników dla klas I–III mimo wszystko pojawi się pewien element scentralizowania, ale chcę zwrócić uwagę na to, że ta ustawa jest w miarę elastyczna, to znaczy, że w niektórych klasach dopuszcza się, jeżeli jest to pomysł nauczyciela, uczenie bezpodręcznikowe, stwarza się przestrzeń umożliwiającą wpływ rodziców na... Jest pewien usystematyzowany sposób weryfikacji dopuszczalności podręczników. Uważam, że to wszystko są dosyć interesujące zmiany.

Jest też – przynajmniej w założeniu, zobaczymy, jak to będzie wyglądać w praktyce – pewna próba stymulacji... Chodzi o to, żeby podręczniki, które pojawiają się w szkołach, były tańsze. Może analogia nie jest najładniejsza, ale koszty pogrzebu często związane są z tym, jak wysoki jest zasiłek pogrzebowy. Jeżeli są pewne limity związane z podręcznikami, to być może będzie to oznaczać...

(*Senator Kazimierz Wiatr*: Analogia jest niezręczna – pozwolę sobie wnieść taki okrzyk. Może jednak nie operujemy takimi przykładami.)

Dobrze, przepraszam bardzo. Mieliśmy do czynienia z pewnego rodzaju wyścigiem między formą a treścią – podręczniki były coraz bardziej atrakcyjne, ale niekoniecznie szła za tym ich większa wartość dydaktyczna. Obecnie podręczniki będą musiały być pisane na troszkę inną modłę – nie będzie stwarzanej przestrzeni do dopisywania, do wycinania, która funkcjonowała w przypadku wielu podręczników, zwłaszcza tych używanych w nauczaniu początkowym.

Bardzo rozbudowana jest część dotycząca podręczników dla uczniów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. W Sejmie poruszana była kwestia tego, że ustawa reguluje sprawę podręczników... no, może nie tyle darmowych, ile nieodpłatnych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Był też postulat rozszerzenia tego rozwiązania na szkoły ponadgimnazjalne. I wydaje mi się, że tutaj pewna linia

obrony ministerstwa – oprócz kwestii finansowych – jest dosyć prosta, to znaczy podręczniki są fundowane na poziomie nauczania obowiązkowego.

Trudno powiedzieć, jakie są w ustawie punkty niebezpieczne. Ja odbieram to tak, że ustawa była pisana dosyć szybko, a w związku z tym przez najbliższy czas będzie tak troszkę rozpoznawana w boju. Samorządy boją się, że wspomniany trzyletni okres może okazać się... to znaczy przyzwyczajenie uczniów do dewastacji, do niszczenia podręczników będzie oznaczało konieczność ich uzupełniania. Niemniej jednak komisja uważa, że rozwiązanie jest dobre, co znalazło odzwierciedlenie w głosowaniu.

Na koniec chcę powiedzieć o pewnej różnicy, ale przedtem chcę powiedzieć tak: w Polsce jest osiemdziesiąt wydawnictw zajmujących się tworzeniem i wydawaniem podręczników, w tym trzynaście wydawnictw, które zajmują się książkami w nauczaniu zintegrowanym, czyli w klasach I–III. Pięć największych podmiotów kontroluje 2/3 rynku, a dziesięć największych – 90% rynku. Największe to Nowa Era oraz Wydawnictwa Szkole i Pedagogiczne, mają one powyżej 50% rynku. Zresztą Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne mają chyba 19% rynku książek w ogóle, przy czym książki szkolne to jest mniej więcej 1/3 rynku książki w Polsce. A więc jest to dosyć duży sektor gospodarki.

Komisja samorządu zwróciła uwagę i wyraźnie mówi o tym – i w tej kwestii nie zgadzamy się z komisją pana Knosali – żeby nie było możliwości związanych z jakimiś działaniami korupcyjnymi. Uważamy, i to miało odzwierciedlenie w głosowaniu, że zapis ze słowami „w zamian” jest tu elementem zawężającym. To znaczy w praktyce dyrektor szkoły, który przyjmie jakąś korzyść majątkową, czy bezpośrednio, czy na użytek szkoły... W przypadku postępowania sądowego będzie w takiej sytuacji konieczność udowodnienia, że to było coś w zamian. My zaś chcemy to zawęzić i stworzyć furtkę, która zdepenalizuje tego typu czyny. Poza tym uzupełnienie, że można być ściągany – chodzi tu o tego, kto wręcza korzyść – i ujęcie tego jako elementu związanego z obniżaniem konkurencyjności też może w praktyce sądowej jak gdyby oznaczać depenalizację tego, kto tę korzyść wręcza. W związku z tym komisja proponuje Wysokiej Izbie małą zmianę polegającą na wykreśleniu z zapisu słów „w zamian”. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

Są senatorowie, którzy pragną zadać takie pytania. A ponieważ komisje różniły się w ocenie pewnych spraw, proszę mówić, do którego z senatorów kierowane jest pytanie.

Panowie senatorowie: Jackowski, Skurkiewicz i Kraska.

Proszę, pan senator Jackowski. Do kogo?

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Mam pytanie do pana senatora Jarosława Obremskiego.

(Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej: Bardzo proszę, Panie Senatorze.)

Moje pytanie jest następujące. Ponieważ pan jest autorem tej poprawki dotyczącej „w zamian”, to znaczy skreślenia tych słów... No, rzeczywiście sprawa jest dyskusyjna, ponieważ udowodnienie sędowo, prawnie, że jest bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy między odniesioną korzyścią a aprobowaniem danych materiałów edukacyjnych, jest trudne. Ale czy w pana opinii samo wykreślenie słów „w zamian” – bo tak rozumiem sens poprawki, którą komisja przyjęła – nie spowoduje, że... W sumie sens zapisu ustawowego pozostanie podobny, to znaczy niewiele się zmieni, jeżeli chodzi o samą istotę problemu. I ja się zgadzam z diagnozą, że ten zapis może po prostu służyć rozmiękczeniu odpowiedzialności za działania o charakterze lobbystycznym czy wręcz korupcyjnym.

Senator Jarosław Obremski:

Słuchając wyjaśnień pani minister, zrozumiałem, że ten zapis ma pewien charakter dydaktyczny. To znaczy chodzi o to, żeby na przykład dyrektorom szkół uświadomić, że czerpanie tego typu korzyści jest pewną niegodziwością. Ja tutaj mam... Przyznam się, że ja bym wolał, żeby ten art. 22d w ogóle był skreślony. Dzisiaj sobie czytałem wypowiedź pana posła Mężydły, który mówił, że korupcja jest takim durszlakiem, przez który przecieka gospodarka. No, ta ustawa nie jest dla mnie durszlakiem, jest garnkiem w miarę szczelnym, natomiast uważam, że w tym miejscu jest dziurka i tutaj coś niedobrego może się zdarzyć. Po pierwsze, nie wierzę, żeby dyrektor, który przyjmuje korzyści osobiste za wybór podręcznika, nie miał świadomości, że jest to działanie niegodne, a nawet niezgodne z prawem. Jeżeli nie ma takiej świadomości, to uważam, że się nie nadaje na dyrektora. Po drugie, dla mnie zapis „w zamian” będzie oznaczać, jeszcze raz powtórzę... W ewentualnej procedurze sądowej obrońca będzie wykazywał, że

to nie jest tak, że dyrektor dostał wczasy na włoskiej Riwierze za kupno podręczników, tylko że to było zupełnie niezwiązane ze sobą. I sąd będzie musiał to „w zamian” udowodnić. Co gorsze, tamten następny element, który jest adresowany do wydawnictw, też jest takim, który rozmięcza, według mnie, odpowiedzialność. Być może intencje były słuszne, a nie wyszło, albo też, jak to się zdarza w przypadku ustaw, które są tworzone szybko, coś zostało doklejone. Znamy z praktyki legislacyjnej przypadki, że było jakieś *vacatio legis*, w efekcie którego ustawa przez dwa dni nie działała, że pojawiły się jakieś zapisy „lub czasopisma” itd. Chciałbym powiedzieć, że tutaj jest pewien kłopot. Rynek tych usług podręcznikowych to jest 1 miliard 300 milionów zł. I proszę zwrócić uwagę: nawet jeśli później ten paragraf zmienimy, to już będzie za późno, ponieważ to, co zostanie wybrane teraz, tak naprawdę obowiązuje przez trzy lata. A więc w tej chwili trwa pewien wyścig, który jest bardzo istotny dla firm wydawniczych podręczników. W związku z tym ja apeluję – w komisji zagłosowano, żeby przyjąć tę poprawkę – żeby albo wykreślić zapis art. 22d, albo chociaż przyjąć poprawkę proponowaną przez komisję samorządu terytorialnego.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan senator Skurkiewicz. Do kogo pytanie?

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Pytanie kieruję do pana senatora Knosali, jeśli mogę.

Pan senator był łaskaw przekazać w swojej wypowiedzi, że jeżeli podręcznik będzie zawierał błędy merytoryczne, to będzie on niejako wycofywany z użytku. W tych zmianach doszukałem się informacji, że o przydatności podręcznika decyduje dwóch rzeczoznawców; o wycofaniu też ma decydować dwóch rzeczoznawców. Czy to mogą być ci sami rzeczoznawcy, czy też będzie, nie wiem, powoływana dodatkowa komisja? I kto poniesie koszty, jeżeli taki podręcznik będzie zawierał ewidentne błędy i zgodnie z art. 22aq będzie musiał być wycofany? Kto wtedy poniesie koszty druku? Podejrzewam, że to będą niemałe koszty. To jest jedna kwestia.

I druga sprawa. Czy te przepisy dotyczą tylko szkół, w przypadku których organem prowadzącym jest wójt, ogólnie mówiąc samorząd, czy też dotyczy to, w cudzysłowie, szkół prywatnych? Chodzi mi o to, że są różne stowarzyszenia rodziców, którzy byli

(senator W. Skurkiewicz)

zmuszeni do przejmowania szkół po ich likwidacji przez samorządy. Ujmując to najszerszej, jak można: czy również stowarzyszenia prowadzące szkoły prywatne będą mogły korzystać z tego dobrodziejstwa?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Jestem w pewnym kłopotcie, dlatego że na posiedzeniu komisji nie było mowy o tym, kto poniesie koszty druku drugiego podręcznika, tego bez błędów merytorycznych. Nie sądzę, żeby w tym wypadku organ prowadzący miał ponieść te koszty. Ja myślę, że to pytanie przekierujemy do pani minister.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:* Ale to chyba na zdrowy rozum powinno być tak, że błędy merytoryczne powinny zostać usunięte, zanim podręcznik pójdzie do druku.)

(*Senator Wojciech Skurkiewicz:* Jeśli mogę uzupełnić, Pani Marszałek...)

Prawdopodobnie do tej pory też się tak zdarzało. Problem polegał na tym, że do tej pory, jeśli to się zdarzyło czy by się zdarzyło, to w ogóle nie było wiadomo, co z tym zrobić, bo nie było ustawowej delegacji. W tej chwili ustawa to przynajmniej przewiduje.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Pani Marszałek, jeśli mogę, to uzupełniłbym. Chodzi o taką sytuację. Teraz mamy podręcznik dla pierwszaków, wiemy, że ten podręcznik był robiony dość szybko, pospiesznie, i może się okazać, że wystąpią w nim – oby nie, zapewne moja córka będzie się uczyła z tego podręcznika – błędy natury merytorycznej. Okazuje się, że osoba, która pisała ten podręcznik, otrzymała odpowiednio wysoką gratyfikację za jego przygotowanie, niemniej jednak nie ustrzegła się błędów. Wzięła milion czy półtora miliona z tantiem z tytułu opracowania tego podręcznika, a podręcznik nadaje się do kosza i ktoś musi jeszcze kilkaset tysięcy czy ileś milionów zapłacić za dodatkowe drukowanie poprawionego podręcznika, kolejnych poprawionych egzemplarzy. To jedna kwestia.

Druga kwestia. Jeśli pan może, to prosiłbym o udzielenie odpowiedzi na pytanie, co z tymi placówkami oświatowymi natury prywatnej, które prowadzą szkoły podstawowe, głównie szkoły podstawowe, placówki szkolnictwa podstawowego czy gimnazja. Czy one również są zakwalifikowane do tego, aby korzystać z programu bezpłatnych podręczników?

Senator Ryszard Knosala:

Z tego, co czytałem, bo o tym też oczywiście nie słyszałem, wynikałoby, że nie, cały czas jest tu mowa o organie prowadzącym, więc z tego wynikałoby, że nie.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kraska. Do kogo kieruje pan pytanie?

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Ja mam pytanie do obu panów sprawozdawców. Czy w czasie obrad komisji było poruszane to, w jakim trybie został wybrany ten podręcznik? Czy to był tryb konkursowy, czy to było wskazanie konkretnego autora, a jeżeli tak, to dlaczego akurat tego autora? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Czy w czasie prac komisji mówiono na temat ewentualnego plagiatu tego podręcznika? Podejrzewam, że nie tylko ja, ale także państwo senatorowie dostaliście z pewnej firmy wydawniczej opracowanie, które wskazywało na to, że ten podręcznik powstał metodą kopiuj – wklej, czyli pewne treści zostały przepisane z innych podręczników, z podręczników, które już są na rynku. Czy państwo mówiliście o tym na posiedzeniu komisji? Dziękuję.

Senator Ryszard Knosala:

Nie, a przynajmniej na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu nie było mowy o plagiatach w tym zakresie. Gdzieś tam o tym słyszałem czy czytałem. Mnie osobiście, ponieważ pracuję już ponad czterdzieści lat w szkolnictwie wyższym, wydaje się, że takie rzeczy się zdarzają i to się zgłasza albo do komisji dyscyplinarnych, albo do prokuratora. To jest dla mnie jednoznaczna ścieżka, nie mieszałbym do tego administracji rządowej.

Zdaje się, że pan senator miał jeszcze jakieś...

(*Senator Waldemar Kraska:* Kto wybrał?)

Też nie było o tym mowy, bo ta ustawa mówi właściwie o pewnych mechanizmach i narzędziach, ona nie mówi o konkretnym podręczniku, o tym pierwszym, który powstał. W tej sytuacji ani nikt nie zadał takiego pytania, ani nie było o tym mowy.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Teraz pan senator Matusiewicz. Tak? Chyba miał pytanie.

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

(Senator Jarosław Obremski: Ja jeszcze mam odpowiedzieć, bo dwóch nas było, niestety.)

Aha, jeszcze pan.
Proszę bardzo.

Senator Jarosław Obremski:

Jeśli dobrze zrozumiałem wypowiedź pani minister, autor podręcznika był wybierany w drodze konkursu.

U nas była omawiana kwestia plagiatu. Ja muszę powiedzieć, że mam z tym pewien problem. Ja czytałem tę broszurkę i dla mnie taka interpretacja, że to jest ten sam layout, te same pomysły, ta sama stylistyka, jest... Powiedziałbym, że wielkiego podobieństwa raczej nie dostrzegałem. Wydaje mi się, że zwyczaj oznaczania poszczególnych literek podobnymi rzeczownikami nawet można byłoby zarzucić, że do elementarza, z którego ja się uczyłem... No, powiedziałbym, że to jest pewien kanon, który być może funkcjonuje. Pewną niezręcznością jest tylko to, że z wydawnictwa, które wcześniej przygotowało podręcznik zintegrowany do nauczania w klasach I–III, odszedł zespół ludzi do tworzenia tego podręcznika. W związku z tym tu na pewno doszło do przeniesienia jakichś pomysłów, koncepcji itd. To jest według mnie bardzo delikatna sprawa, ale nie umiem powiedzieć, czy aż kwalifikująca się do tego, żeby użyć tu określenia „plagiat”. Wcześniej była podnoszona kwestia wycofania podręcznika. Moja odpowiedź jest taka: oczywiście mogą to być dodatkowe koszty, ale ja to oceniam w takich kategoriach, że dobrem nadrzędnym jest dobro dziecka. Jeżeli w pewnym momencie był błąd ze strony ministerstwa i ministerstwo stwierdza, że ten podręcznik się nie nadaje, bo na przykład zastosowany w nim aparat pojęciowy jest nieodpowiedni dla dziecka w określonym wieku itp., to lepiej żeby był mechanizm, który zabrania używania tego podręcznika, co być może będzie skutkowało tym, że wydawnictwo pójdzie do sądu i ministerstwo będzie musiało pokryć poniesione koszty, ale tutaj dobrem nadrzędnym jest dobre nauczanie dziecka. Uważam więc, że możliwość wycofania rekomendacji dla podręcznika jest raczej dobrym rozwiązaniem.

Senator Ryszard Knosala:

Ja bym coś jeszcze dodał odnośnie do kwestii plagiatu. Jak powiedziałem, pracuję w szkolnictwie wyższym, promuję kilkanaście prac dyplomowych rocznie. Każda praca dyplomowa przechodzi przez program antyplagiatowy. I proszę mi wierzyć, że w żadnym wypadku nie było wyniku 0%. Wynik rzędu 11%, 13%, 15% jest wynikiem akceptowal-

nym i takie prace są dopuszczane do obrony. Z tego wynika, że nie możemy tutaj przesadzać: jeżeli ktoś wyjął jakieś zdanie albo jakieś słowo skądś tam, bo inaczej niczego nie dałoby się zrobić... No, jest pewna granica, prawdopodobnie przez różne uczelnie progi ustalane są indywidualnie, ale one są zdecydowanie wyższe pod względem procentowym, rzędu 30% czy coś takiego.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Przy okazji opowiem państwu krótką anegdotkę o pewnym podręczniku. To było dokładnie sześćdziesiąt pięć lat temu, gdy byłam w pierwszej klasie. Wtedy wyszedł pierwszy kolorowy podręcznik Falskiego. Pani w klasie powiedziała, że dzieci bogate muszą go sobie kupić, a dzieci biedne dostaną za darmo. Przyszłam do domu i zapytałam mamę: mamo, czy my jesteśmy bogaci, czy biedni? Mama się zatrwożyła, bo ojciec był nauczycielem, a wiadomo, jaka była kondycja finansowa, i zapytała mnie, co się stało, więc jej wytłumaczyłam. A mama na to: tak, tak, jesteśmy bogaci. (*Wesołość na sali*)

I taka była historia mojego pierwszego podręcznika.

A teraz pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Ja mam pytanie do pana senatora Jarosława Obremskiego w związku z tym, że pan senator dość długo działał w oświacie samorządowej, bodajże od 1991 r. Pan wymienił firmy wydawnicze, które brylują na rynku podręcznikowym. Czy mógłby pan wskazać ich siedziby, przynajmniej tych największych, tych mniejszych ewentualnie też? Dziękuję bardzo.

(Senator Kazimierz Wiatr: Może jeszcze jakieś fanty dają?)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jarosław Obremski:

Funkcjonowanie w oświacie samorządowej nigdy nie przekładało się na wpływ na podręczniki, w związku z czym moja wiedza w tym zakresie jest minimalna, a tego, o czym mówiłem, dowiedziałem się tylko i wyłącznie w ramach przygotowań do dzisiejszej sesji.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pani senator Moźdzanowska. Do kogo kieruje pani pytanie?

Senator Andżelika Możdżanowska:

Do pana senatora Obremskiego.

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Panie Senatorze, pytanie do pana).

Panie Senatorze, chciałabym zapytać, kto fizycznie otrzyma te podręczniki: organ prowadzący czy konkretna szkoła? I kiedy one będą...

(*Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej*: Bogaci czy biedni?)

I kiedy one będą dostępne w placówkach edukacyjnych?

I drugie moje pytanie: czy przewidziany jest jakiś margines w zakresie liczby podręczników w danej szkole, jeżeli będzie taka sytuacja, że będzie rotacja uczniów? Dziękuję bardzo.

Senator Jarosław Obremski:

Kiedy będą podręczniki? To jest pytanie do pani minister i wydaje mi się, że to jest pytanie dosyć trudne. Nawet jeżeli będzie jakiś poślizg, to nie jest to dla mnie problem. Bo to nie jest tak, że w klasie I od razu jest w pełni korzystanie z podręczników.

Natomiast drugie pytanie było...

(*Senator Andżelika Możdżanowska*: Kto otrzyma?)

No, dzieci otrzymają. Fizycznie otrzymają dzieci, natomiast...

(*Senator Andżelika Możdżanowska*: Ja wiem, że fizycznie one je otrzymają, ale czy podręczniki będą dostarczane do organu prowadzącego lub do konkretnej szkoły?)

Ja próbowałem to powiedzieć. Jest pewna parametryzacja. Tak jak subwencja oświatowa – samorządy uważają, i słusznie, że nie jest ona wystarczająca – jest liczona na ucznia, tak i tutaj jest pewna pula pieniędzy, która jest przeznaczona na zakup podręczników. Moim zdaniem będzie tak, że dyrektor będzie mógł trochę jak gdyby manipulować i czasami liczbę tych podręczników, które są bardziej zużywane, w jakiś sposób kosztem innych wyrównywać. To znaczy, ten sposób liczenia nie jest aż tak dokładny. No, tak to odbieram, tak funkcjonują wszystkie dotacje, że jest jakiś margines błędu, który można korygować, i przy dwustu, trzystu uczniach w skali szkoły on nie jest aż tak mały.

Oczywiście w praniu się okaże, czy te podręczniki będą wytrzymywać trzy lata, czy też jakość tych podręczników, jakość papieru, zszywania, będzie taka, że nie będzie to możliwe, okaże się, czy wcześniejszy nawyk pisania po podręcznikach zostanie zlikwidowany. Te wszystkie pytania... Musimy zobaczyć, jak to będzie wyglądało w przyszłości. Raczej nie widzę innego sposobu rozprowadzania podręczników z centrali niż ten oparty na pomyśle parametryzacji. W różnych szkołach może to różnie wyglądać.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator Cioch...

(*Senator Ryszard Knosala*: Mogę uzupełnić, Pani Marszałek?)

Proszę bardzo.

(*Senator Henryk Cioch*: Ja mam pytanie do pana profesora...)

Moment, chwileczkę.

Senator Ryszard Knosala:

To były posiedzenia różnych komisji – tu mówiono o tym, tam mówiono o czym innym.

A propos terminu. Ta ustawa, jak widzimy, jest rozpatrywana w trybie pilnym, dlatego że mają być przekazane pieniądze do organu prowadzącego. Padła data 15 sierpnia. Ktoś z zaproszonych gości mówił nawet, że chodzi o to, żeby nie doprowadzić do chaosu, żeby te podręczniki nie przyszły za późno. Myślę, że jeśli organ prowadzący 15 sierpnia będzie miał pieniądze, to ta operacja jest do przeprowadzenia w ciągu dwóch tygodni i podręczniki oczywiście trafią do szkół, szkoły będą magazynami, że tak powiem.

Jeśli chodzi o pieniądze, o środki finansowe, to ja już też w swoim wystąpieniu powiedziałem, że właśnie na tę operację związaną z podręcznikami szkoła otrzyma dodatkowo jeden punkt procentowy tej dotacji. To też jest jakaś kwota, która niekoniecznie musi być przeznaczona na, nie wiem, na przykład regały na te podręczniki. Być może z tej kwoty też będzie... Jest to jakiś margines pieniężny, który pozwoli ewentualnie parę podręczników domówić.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo, teraz pan senator Cioch.

Senator Henryk Cioch:

Panie Senatorze, mnie zaniepokoiła pewna informacja odnosząca się do placówek niepublicznych, czyli niepublicznych szkół podstawowych i gimnazjów. Z informacji, którą pan przekazał, wynikałoby, iż dzieci, które będą uczyć się czy uczęszczać do szkół podstawowych niepublicznych i gimnazjów niepublicznych, nie będą mogły korzystać z dobrodziejstwa tejże ustawy. Tak więc obawiam się, iż ustawa ta narusza zasadę równości, dyskryminuje nie tylko te dzieci, ale również szkoły podstawowe niepubliczne i gimnazja niepubliczne. A przecież generalnie modelowe założenie ustawy o systemie oświaty sprowadza się do tego, żeby systemy szkół publicznych i niepublicznych były traktowane wręcz równościowo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
To może jeszcze pytanie pana senatora Kraski.
Proszę.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Pani Marszałek.
Pytanie do pana profesora.

Panie Senatorze, w art. 22 jest taki ciekawy zapis, że nauczyciel może zdecydować o realizacji programu nauczania – i w pkt 2 – „bez zastosowania podręcznika lub materiałów, o których mowa w pkt 1”. Co autor tego paragrafu miał na myśli? Czy chodzi tu o korzystanie na przykład tylko z tabletów, czy też nauczyciel będzie uczył dzieci bez jakichkolwiek pomocy naukowych i bez podręcznika?

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.
To może odpowiem po kolei.

Jeśli chodzi o... Tak się akurat złożyło, że na posiedzeniu komisji... To jest bardzo ważne pytanie i bardzo ważna sprawa, ale jakoś nam to umknęło i nikt się o to nie zapytał. Teraz jednak, kiedy te pytania padły, uzyskałem informację od pani minister, że będą, tylko musi być inna droga niż ta, która tu jest przewidziana. Ale to, jak myślę, pani minister w wystąpieniu już wyjaśni ten szczegół, jak to będzie – ale na pewno będzie. Jeśli zaś chodzi o drugie pytanie, to... czego ono dotyczyło? Bo nie zapisałem.

(*Senator Waldemar Kraska: Nauki bez podręcznika.*)

A, tak.

Do tej pory, Panie Senatorze, również tak było. To jest w zasadzie powtórzenie tego, co było do tej pory. Ja myślę, że tutaj, ponieważ w tej ustawie można zauważyć, że taki duży nacisk – to jest prawie że równoległość – został położony na środki elektroniczne, spodziewałbym się, że to będzie realizacja właśnie taką drogą.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Są jeszcze pytania? Nie.
Dziękuję sprawozdawcom.

(*Senator Ryszard Knosala: Dziękuję.*)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu

w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister edukacji narodowej.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Pragnie.

Ministerstwo Edukacji Narodowej reprezentuje podsekretarz stanu, pani Joanna Berdzik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Senatorowie!

Ustawa, którą obecnie omawiamy, to ustawa, która w sposób radykalny zmienia sposób zaopatrywania naszych uczniów w podręczniki szkolne. Od pewnego czasu obserwujemy niepokojące zjawisko: niektóre rodziny nie są w stanie zapewnić swoim dzieciom dostępu do dobrej jakości materiałów edukacyjnych. Tak wynika z badań CBOS. Wprowadzenie tej ustawy to zjawisko skończy. Od 1 września roku 2014 zmieniamy system zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne, czyniąc je dla uczniów szkół podstawowych i uczniów szkół gimnazjalnych bezpłatnymi.

Zmiana ta będzie realizowana w dwojaki sposób. Jeśli chodzi o uczniów klas I, II i III szkół podstawowych, to będzie to zmiana polegająca na przekazywaniu przez ministra właściwego do spraw oświaty podręcznika oraz przekazywaniu jednostkom samorządu terytorialnego dotacji na zakup materiałów ćwiczeniowych i podręcznika do języka obcego. Dla klas IV–VI szkół podstawowych przekazywana będzie dotacja w kwotach, o których mówił przede mną senator sprawozdawca, i tak samo będzie to wyglądało w szkołach gimnazjalnych. W roku 2014 zmiana ta będzie dotyczyła uczniów klas I, w 2015 r. – uczniów klas I i II szkół podstawowych, klas IV szkół podstawowych i klas I szkół gimnazjalnych. W roku 2017 będziemy mieli darmowy podręcznik dla wszystkich uczniów naszych szkół, którzy są objęci obowiązkiem szkolnym. Tak że to będzie dotyczyło tej grupy uczniów. Oczywiście zmiana, którą wprowadzamy, będzie dotyczyła także uczniów szkół publicznych i niepublicznych.

(*Senator Henryk Cioch: Od 2017?*)

Nie, nie, od 1 września roku 2014. Od momentu, w którym zmiana zacznie być wdrażana, będzie ona dotyczyła zarówno uczniów szkół publicznych, jak i niepublicznych. Rzeczywiście szkoły publiczne będą otrzymywały dotacje po przekazaniu jednostkom samorządu terytorialnego informacji o liczbie uczniów, a szkoły niepubliczne – po przekazaniu nie informacji, a wniosku o dotację. Ale absolutnie nie eliminujemy tutaj żadnej grupy dzieci.

(podsekretarz stanu J. Berdzik)

Odnosząc się trochę do wątpliwości, które państwo senatorowie tutaj wygłaszali, powiem, że zmiana ta jest możliwa także dzięki temu, że poza podręcznikiem dla klas I i poza dotacją budujemy także takie środowisko, w którym nauczyciele mogą nauczać, korzystając z różnych certyfikowanych materiałów edukacyjnych. Tu bardzo istotny jest nasz projekt dotyczący podręczników, który w roku 2015 w pełni stanie się rzeczywistością. Uczniowie będą mogli korzystać z tego zasobu, a także z zasobu portalu Scholaris.

Ustawa odnosi się do kwestii, która była szeroko omawiana na posiedzeniach komisji, to jest do kwestii tego, aby podręczniki szkolne nie były wybierane niezgodnie z potrzebami uczniów, aby z wyborem podręczników nie łączyło się przyjmowanie jakichkolwiek korzyści. I przepis, o którym chciałabym teraz powiedzieć, to jest przepis art. 22d – on brzmi tak: „zakazane jest oferowanie, obiecywanie lub udzielanie szkołom lub nauczycielom jakichkolwiek korzyści w sposób pośredni lub bezpośredni w zamian za dokonanie wyboru określonych podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych” – w żaden sposób nie powoduje, że przestają obowiązywać właściwe przepisy z kodeksu karnego, dotyczące niewłaściwych praktyk wśród przedsiębiorców, w tym przypadku wydawców, i szkół. Ten przepis powoduje tylko tyle, że każda sytuacja, w której szkoła może być podejrzana o to, iż wybór podręcznika nie został dokonany zgodnie z potrzebami uczniów... Taka sytuacja może być analizowana z punktu widzenia dwóch przepisów, zawartych w dwóch ustawach. Pierwsza z nich to jest kodeks karny, a druga to ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. Absolutnie nie nastąpiła tu depenalizacja – to, co było przestępstwem, w dalszym ciągu jest przestępstwem. O prawidłowości takiej interpretacji świadczą opinie rządowych legislatorów, a także opinie przedstawicieli senackiego Biura Legislacyjnego.

Chciałabym państwu senatorom powiedzieć, że po skreśleniu wyrażenia „w zamian” w przytoczonym artykule brzmienie tego artykułu i tak pozostaje zgodne z intencją dotyczącą tego przepisu. Bo czy jest „w zamian za dokonanie wyboru”, czy po prostu „za dokonanie wyboru określonych podręczników”, to i tak oferowanie i obiecywanie jakichkolwiek korzyści jest po prostu zakazane.

Ustawa, którą w tej chwili procedujemy, jest dla wszystkich bardzo ważna. Chcemy, aby nasze szkoły poszły na wakacje w poczuciu, że 1 września wszystko rozpocznie się w sposób opisany w przepisach, które obecnie procedujemy. Bardzo zależy nam na tym, aby dotacja, którą prześlemy do szkół, mogła

być przekazywana już od 15 sierpnia i aby wnioski o tę dotację mogły być przekazywane maksymalnie szybko.

Ustawa przeszła w Sejmie bardzo duża... Większość posłów była zgodna, ustawa została przyjęta przy aż 409 głosach za. Chciałabym prosić państwa senatorów, abyście przyjęli państwo tę ustawę bez poprawek.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Widzę, że są chętni: pani senator Możdżanowska, pan senator Obremski i pan senator Skurkiewicz.

Proszę bardzo, pani senator Możdżanowska.

Senator Andżelika Możdżanowska:

Pani Minister! Ja mam takie pytanie. Ustawa przewiduje możliwość wyboru innego podręcznika i wtedy koszty pokrywa organ prowadzący. Jak to będzie w przypadku szkół niepublicznych prowadzonych przez stowarzyszenia? Kto będzie pokrywał koszty zakupu wybranych podręczników, innych niż podręcznik bezpłatny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan senator Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Pani Minister! Chciałabym, żeby pani powiedziała do protokołu, że element, gdzie jest „w zamian”, i §2 w art. 22d, który mówi o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji... że to wszystko nie spowoduje w praktyce sądowej tego, że nie tylko linia obrony, lecz także wyrok sądu będzie tak jakby oznaczać depenalizację tego typu zachowań. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że bardzo często w polskim prawie jest tak, że jeżeli mamy do czynienia z dwiema ustawami, w których jest... U nas szuka się interpretacji korzystnej dla obywatela. W przypadku urzędów jest odwrotnie. W przypadku obywateli sposób patrzenia sądu będzie taki, że i dyrektor szkoły, i wydawca przeczytał ustawę, która go dotyczy, i stwierdził... To jest może pewna niegodziwość, ale jest ona bardzo trudna do udowodnienia. Albo będzie powiedziane, że nie zostały spełnione wszelkie przesłanki, które by nakażywały karać osobę jawnie łamiącą przepisy. Dlatego chciałabym, żeby pani powiedziała, że to jest przepis, który nie będzie depenalizować. Ja się obawiam, że

(senator J. Obremski)

mamy tu do czynienia z naprawdę łakomym kąskiem rynku podręczników szkolnych, i trzeba zachować tu wielką ostrożność. A ten zapis może wpuścić lisa do kurnika.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Stanisław Karczewski)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Skurkiewicz. Bardzo proszę.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Pani Marszałku.

Pani Minister, ja powtórzę moje pytanie dotyczące podręczników, które mogłyby zawierać błędy merytoryczne, podręczników wycofywanych. Kto wtedy poniesie koszty? Czy to będzie miało odzwierciedlenie w umowie z autorem podręcznika? Czy jeżeli autor dopuści się błędów merytorycznych, w wyniku czego podręcznik będzie wycofany z użytku, to poniesie konsekwencje swoich błędów? Mam tu na myśli konsekwencje finansowe. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Naukowej Joanna Berdzik:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o szkoły niepubliczne i finansowanie podręcznika innego niż zapewniony przez ministra, to zasada jest tu taka sama jak w przypadku szkół publicznych. Jeśli organ prowadzący wyrazi zgodę na zakup takiego podręcznika, to oczywiście finansowanie będzie po jego stronie.

Jeśli chodzi o przepis art. 22d, to opinie legislatorów, w tym legislatorów senackich, są jednoznaczne – przez ten przepis nie nastąpiła depenalizacja. To, co było przestępstwem, jest przestępstwem i jest absolutnie jasne, że wszystkie sprawy, gdyby takowe się zdarzyły, będą rozpatrywane przez sądy. W żaden sposób nie możemy tutaj zadekretować... Sąd będzie decydował w każdym indywidualnym przypadku, analizując wszystkie wydarzenia, które zaszły przy wyborze podręcznika. Chodzi o wybór, który w sposób pośredni bądź bezpośredni wiązałby się z korzyściami.

Ja chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że ten przepis pozwala na analizowanie przypadków, o które nam chodzi, czyli przypadków, kiedy zakup podręcznika czy materiałów ćwiczeniowych nastąpił w powiązaniu z jakimiś korzyściami, z punktu widzenia dwóch ustaw. Pierwsza to kodeks karny, a druga to ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. I to jest wartością tego przepisu. Każda sytuacja będzie mogła być tu analizowana na podstawie dwóch ustaw, czyli kodeksu karnego, gdzie nie zmieniliśmy brzmienia przepisów... To, co było przestępstwem, w dalszym ciągu jest przestępstwem. Ale pojawia się też tutaj możliwość, aby sięgać po sankcje z ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów. A te sankcje administracyjne mogą być dla oferenta korzyści bardzo istotne.

Jeśli chodzi o błędy merytoryczne, to wspomniany zapis został wprowadzony w celu wykorzystania w bardzo wyjątkowych sytuacjach. One, jak wynika z praktyki ministerialnej, zdarzają się naprawdę wyjątkowo rzadko. Chodzi o sytuacje, kiedy w podręczniku pojawia się błąd merytoryczny, który uniemożliwia dalsze korzystanie z podręcznika. Jeśli chodzi o nasz podręcznik, o podręcznik, który pisze Ministerstwo Edukacji Narodowej, to nie ma takiej możliwości, aby on zawierał błędy merytoryczne, które uniemożliwiają korzystanie z niego. W celu zapewnienia jakości podręcznika podjęliśmy bardzo wiele działań. Po pierwsze, jeśli chodzi o podręcznik, który jest dopuszczany przez ministra, a pisany przez inne podmioty, mamy do czynienia z dwiema merytorycznymi recenzjami rzeczoznawców i jedną recenzją językową. W ocenę podręcznika jest więc zaangażowanych trzech rzeczoznawców. W przypadku naszego podręcznika tych recenzji było dużo więcej. Były to odrębne recenzje rzeczoznawców z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej, recenzja w zakresie poprawności językowej czy recenzja pod względem bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Jest także recenzja potwierdzająca, że brakuje treści reklamowych. Chciałabym państwu także powiedzieć, że poza wspomnianymi formalnymi recenzjami... Nasz podręcznik został również udostępniony w formie projektu i mogło go oceniać także społeczeństwo, mogli go oceniać także eksperci. Tak więc przepis, o którym pan senator teraz powiedział, dotyczy podręczników, które zostały przez ministra edukacji narodowej dopuszczone do użytku, ale nie były opracowane na zlecenie ministra edukacji narodowej, ponieważ te zleczone przez ministra edukacji narodowej po prostu nie mogą zawierać błędów merytorycznych. I nie zawierają.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.
Pan senator Andrzej Matusiewicz, bardzo proszę.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, chciałbym zapytać jeszcze o wspomniany art. 22d. Czy na takie przygotowania przez rząd... Czy ten artykuł był konsultowany z organizacjami wydawców na rynku podręczników lub też opiniowany przez takie organizacje?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Michał Seweryński, bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Pani Minister, muszę teraz, na posiedzeniu plenarnym, powtórzyć pytanie, które zadałem pani na posiedzeniu komisji nauki. W art. 22a ust. 6 mowa o tym, że decyzję o dopuszczeniu programu wychowawczego w przedszkolu – o programie edukacyjnym w szkole nie będę mówił, chodzi mi o program wychowawczy w przedszkolu – podejmuje dyrektor przedszkola po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej. Konstytucja wyraźnie gwarantuje rodzicom decydujące zdanie w sprawie wychowania swoich dzieci. Dlaczego wobec tego we wspomnianym przepisie nie ma mowy o tym, że rodzice też mają coś do powiedzenia, chociażby w sprawie zaopiniowania programu wychowawczego w przedszkolu? Chcę od razu powiedzieć, że odesłanie do innych, ogólniejszych przepisów może w tym przypadku nie wystarczyć, ponieważ to jest *lex specialis* w stosunku do innych przepisów ustawy oświatowej. Bardzo chciałbym, żeby pani rozwiązała mój niepokój.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Edmund Wittbrodt, bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja mam takie pytanie: założmy, że szkoła publiczna wybrałaby inny podręcznik. Jeżeli mieści się w cenie, albo się nie mieści, ale samorząd chce dofinansować, to szkoła może z takiego podręcznika korzystać. A co by było, gdyby szkoła w dalszym ciągu uważała, że jest inny podręcznik, który, zdaniem nauczycieli w tej szkole, jest lepszy... I rodzice nie mogą jego zakupu dofinansować, bo jedyna możliwość jest taka, że dofinansowuje samorząd. Czy ministerstwo się nie obawia, że mogą być pretensje rodziców, że ich dzieci, które uczą się w szkołach

publicznych, nie mogą korzystać z innych podręczników niż ten jeden?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Czy art. 22d ustawy był oceniany przez wydawców? Cała ustawa była w konsultacjach społecznych, a więc także wydawcy zgłosili do niej uwagi. Dla nas jest istotne, że opinia prawna biura sejmowego, opinia prawna biura senackiego, a także opinia legislatorów rządowych są zgodne co do tego, że ten przepis zapewnia realizację naszych intencji.

Jeśli chodzi o program wychowawczy... Panie Senatorze, ja jestem przekonana, że z przepisów ustawy o systemie oświaty w zakresie kompetencji rad rodziców wynika opiniowanie programu wychowania, który...

(*Senator Michał Seweryński:* Ale to jest *lex specialis*, Pani Minister. Tu się też mówi o programach wychowania w przedszkolu.)

Tak, ale w szkole mamy do czynienia z dwoma rodzajami programów...

(*Senator Michał Seweryński:* Mówię o przedszkolu.)

Tak, tak, ja wiem, ale muszę o tym powiedzieć przez analogię, przepraszam. Jest program nauczania, który jest programem edukacyjnym, i program wychowawczy, który jest programem dotyczącym kwestii wychowawczych. W przedszkolu nie mamy programu edukacyjnego, ten program edukacyjny nazywa się programem wychowania...

(*Senator Michał Seweryński:* To wiadomo.)

On jest programem edukacyjnym, więc siłą...

(*Senator Michał Seweryński:* Wychowawczy jest, ustawa mówi, że wychowawczy... Przepraszam.)

Wydaje mi się, Panie Senatorze... Ja się na posiedzeniu komisji zobowiązałam do udzielenia panu senatorowi odpowiedzi na piśmie. Ponieważ nie chcę wprowadzić pana senatora w błąd, czy mogłabym tej odpowiedzi udzielić...

(*Senator Michał Seweryński:* Chyba muszę się, Pani Marszałku, z tym zgodzić.)

(*Wicemarszałek Stanisław Karczewski:* Tak, ja też się zgadzam. Zapisuję to już. Tak że, Pani Minister, za chwileczkę odpowiednią formułkę wypowiem, czyli pisemną odpowiedź pani...)

Tak, ponieważ chciałabym być bardzo precyzyjna, a nie mam przed sobą ustawy o systemie oświaty,

(podsekretarz stanu J. Berdzik)

mam tylko tę sekwencję dotyczącą podręczników i mogłabym...

Jeśli chodzi, Panie Senatorze... Z naszego punktu widzenia nie. Dlatego że jest pewna logika, którą się kierujemy, i chcemy, żeby tę logikę przyjęły także szkoły. Mamy do czynienia z nauczycielem, który w sposób absolutnie autonomiczny, kreatywny, innowacyjny, mamy nadzieję, sięga do różnych zasobów edukacyjnych. Minister edukacji narodowej przekazuje nauczycielom podręcznik, ten fundamentalny podręcznik, będący zasobem, na którym na szczęście nie można budować całego procesu edukacyjnego. Przestrzeń, którą ma nauczyciel, ten podręcznik zagospodarowuje w naprawdę niewielkim procencie. Ale jednocześnie minister mówi: chcemy, abyście budowali proces edukacyjny zgodny z potrzebami waszych uczniów, macie 50 zł na materiały ćwiczeniowe. Z obserwacji wydarzeń wynika, że za te 50 zł można kupić bardzo dużo materiałów ćwiczeniowych. Teraz okazuje się, że naprawdę jest to kwota wystarczająca. Jednocześnie minister edukacji mówi tak: jeśli nie chcecie korzystać z materiałów ćwiczeniowych wypracowanych przez kogoś na zewnątrz, możecie kupić sobie materiał ksero, możecie kupić drukarki i możecie korzystać z kart pracy opracowanych przez ministra edukacji narodowej, możecie robić karty pracy sami. Budujcie ten proces edukacyjny zgodny z potrzebami swoich uczniów.

Nie chcielibyśmy bardzo... Po to też jest dokonywana ta zmiana. Ta zmiana nie dotyczy tylko sposobu zaopatrywania uczniów w podręczniki szkolne, ona dotyczy także budowania wobec małych dzieci procesu edukacyjnego. Naszym nauczycielom doradzilibyśmy nie zachęcanie rodziców do kupowania kart pracy, ale raczej pracę z uczniami poprzez doświadczenie i rezygnację z nauczania poprzez wypełnianie kolejnych kolorowanek. Tak więc...

(Senator Edmund Wittbrodt: Mnie wystarczy odpowiedź, że nie może...)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Chyba że za 50 zł kupi.)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Już, Pani Minister, tak? Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzegorz Wojciechowski zadaje pytanie, bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Pani Marszałku.

Wysoka Izbo! Pani Minister! Kwoty przeznaczone na podręczniki nie są kwotami zbyt wysokimi. Może się okazać, że podręcznik za tę kwotę będzie

podręcznikiem dość ubogim i uczniowie w celu zdobycia szerszej wiedzy, wiedzy rozszerzonej, będą musieli korzystać powszechnie z innych pomocy. Niebezpieczeństwem jest również to, że wydawnictwa będą starały się zastąpić obecną gamę podręczników materiałami uzupełniającymi. Czy ministerstwo prowadziło jakieś prace, rozeznanie w tym zakresie? Jeśli tak, to czy pani minister mogłaby przybliżyć wyniki, jakie dało rozeznanie w tym zakresie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Jarosław Obremski, bardzo proszę.

Senator Jarosław Obremski:

Pani Minister, mam pytanie, czy wybór podręcznika dla klas I–III i tworzenie tej ustawy... Nie wiem, jak to nazwać... Czy to podlegało jakiejś ochronie czy obserwacji urzędu antymonopolowego lub CBA, czy raczej tego rodzaju współpracy w przypadku tej ustawy i wyboru podręcznika nie było?

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś z pań i panów senatorów chciałby zadać pytanie pani minister? Nie.

Dziękuję bardzo.

Proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Sposób wyliczenia kwot jest przedstawiony w ocenie skutków regulacji. W naszym przekonaniu, po odliczeniu różnych kosztów, które może nie do końca są, że tak powiem, uprawnione, kwota tej dotacji wystarczy na realizację zadania, tym bardziej że w 2015 r. wejdzie na rynek e-podręcznik.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Obremskiego, to odpowiadam: nie.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Już, Pani Minister, tak?

Ponieważ nie ma więcej pytań, dziękuję, Pani Minister.

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez pana senatora Michała Seweryńskiego.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza Wiatra.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Senacka Komisja Nauki, Edukacji i Sportu analizowała tę ustawę. To, co chciałbym powiedzieć, jest, jak myślę, oczywiste. Wartość ostateczna tej regulacji będzie zależała przede wszystkim od zawartości tych podręczników i – pozwoliłem sobie o tym powiedzieć na posiedzeniu komisji – od ich ciężaru, bo wiem, że to jest ważny parametr, jeśli chodzi o logistykę związaną z ich dystrybucją, a także koszty. Jeśli chodzi o budżet państwa, to ten koszt jest podany pod koniec tej nowelizacji. Nawiązując do wypowiedzi pani marszałek, której już tutaj z nami nie ma, ale która może gdzieś nas słucha, można by powiedzieć, że jesteśmy społeczeństwem bogatym... to znaczy biednym. Skoro podręcznik ma być za darmo, to jesteśmy biedni – już sam się o tej późnej porze pogubiłem. Pani marszałek opowiadała, że sześćdziesiąt pięć lat temu, kiedy po raz pierwszy elementarz wchodził do użytku, nauczycielka zapytała, które dzieci są biedne, a które bogate, bo biedne miały dostać elementarz za darmo, a bogate musiały zapłacić. A więc wszyscy jesteśmy biedni. Nie wiem, czy to dobrze, czy to źle. Czy to się uda? Zobaczymy.

Podnoszony był tutaj wątek plagiatu, było wiele pytań na ten temat. Muszę powiedzieć, że akurat jednym z ostatnich tematów badań prowadzonych przez mój zespół naukowy jest opracowywanie narzędzi antyplagiatowych. Nie chciałbym w to głębiej wchodzić, ale powiem, że rozmawialiśmy z panem senatorem Seweryńskim o tym, że wiele jest takich treści, w przypadku których nie może być mowy o plagiacie, bo ktoś cytuje, tymczasem ten system czy program wskazuje je jako plagiat. Wiemy też, jak można oszukiwać. Wystarczy wstawić litery białego koloru, których nie widać, jak się wydrukuje pracę, i system antyplagiatowy tego nie wykryje, zmienić pewne znaki, na przykład kropki... W przypadku podręczników jest co najmniej kilka nowych obszarów podlegających plagiatowaniu, choćby ilustracje – jak dotąd te obecne systemy plagiatowe raczej nie mają wbudowanych odpowiednich mechanizmów – no i sama koncepcja podręcznika. No, to są sprawy, wydaje się, ważniejsze, bo dalej to już jest rzemiosło, a ten najwyższy poziom... No, ale to była tylko taka wstawka.

Chciałbym też powiedzieć w związku z tym, że były uwagi legislatora i że rozważano kwestię

art. 22d. Muszę powiedzieć przede wszystkim, że czuję się w obowiązku przytoczyć fragmenty opinii, jaka do mnie wpłynęła, sporządzonej przez adwokata, profesora doktora habilitowanego Piotra Kruszyńskiego na zlecenie Fundacji „Europejska Inicjatywa Obywatelska – Polska bez Korupcji”. Nie będę czytał całej tej opinii, bo ona ma pięć stron, przeczytam dwa ostatnie zdania, bo to jest ważne: „Konkludując dotychczasowe rozważania, należy uznać, iż wprowadzenie do ustawy o systemie oświaty art. 22d w proponowanym przez projektodawcę brzmieniu ocenić należy w pełni negatywnie. Przepis ten bowiem nie tylko wyłączy możliwość stosowania wobec przedstawicieli wydawnictw edukacyjnych art. 229 §1 kodeksu karnego, ale także w sposób zdecydowany ograniczy zakres zachowań mogących stanowić czyny nieuczciwej konkurencji”. No więc dyskutowaliśmy na ten temat i muszę powiedzieć... Z wypowiedzi osób, które się zajmują prawem profesjonalnie, wynikało, że w zakresie doktryny nie ma takiej obawy, że ten zakres wyłączy stosowanie kodeksu karnego. Niemniej w mojej opinii odnośnie do pewnej pragmatyki stosowania prawa może to jednak w istotny sposób osłabić. Jednocześnie chciałbym się odnieść do tych słów, które padły przed chwilą w Wysokiej Izbie, że ten zapis art. 22d ma charakter dydaktyczny. No, jeżeli są z nami legislatorzy, to wiedzą, że zasady dobrej legislacji wykluczają wpisywanie treści dydaktycznej do aktów normatywnych. I my jako Senat wielokrotnie takie zapisy wykreślaliśmy, na co Sejm oczywiście nie zawsze się zgadzał.

Pozostaje sprawa wykreślenia słów „w zamian”, o czym też była mowa. Wykreślenie tych słów nie zmienia istoty przekazywanej treści, ponieważ pozostaje sformułowanie „za dokonanie wyboru”. A więc czy będzie tam „w zamian za dokonanie wyboru”, czy samo „za dokonanie wyboru”, i tak sens przyczynowo-skutkowy jest taki sam.

Kolejną ważną sprawą jest to, że w zasadzie uwaga społeczeństwa, a także wielu innych zainteresowanych stron, została skoncentrowana w związku z tą ustawą na podręczniku. A wiemy z całą pewnością, że ta nowelizacja obejmuje też inne zagadnienia, które jakby zeszyły na margines, a są równie istotne, jeśli nie bardziej istotne z punktu widzenia edukacji i wychowania. Mówił o tym pan profesor Seweryński; chodzi o art. 22a ust. 6 i 7. Pani minister zobowiązała się tutaj do przekazania wyjaśnień na piśmie, niemniej nie mogę się powstrzymać od tego, żeby zwrócić uwagę, że jeżeli w szkole mamy odrębny program wychowania i odrębny program edukacyjny, a w przedszkolu on jest zintegrowany w jeden program wychowania przedszkolnego, to tym bardziej rola rodziców w określaniu jego kształtu powinna być uwzględniona. Bo ja rozumiem, że w przedszkolu nie ma odrębnego programu wychowania i odrębnego

(senator K. Wiatr)

programu edukacji... Jest, tak? No, to jeżeli jest, to przeczytamy z dużym zainteresowaniem te wyjaśnienia, które pani minister nam prześle. Proszę państwa, nie ma wątpliwości, że dbałość o dobry podręcznik nie zwalnia nas od wielkiej troski o jakość, o poziom, o zaangażowanie nauczycieli i rodziców w proces edukacyjny. To jest oczywista oczywistość i trzeba tutaj to wszystko widzieć. Jednocześnie należy zauważyć, że jest tu, co zostało już dzisiaj powiedziane, pewien element polityki prorodzinnej. Może jest on najmniej radykalny, ponieważ... Wiemy, że była propozycja dotycząca stypendiów dla młodych ludzi, dla dzieci, dla młodzieży, były propozycje dotyczące innej konstrukcji podatku PIT. Wiemy, że obecny kształt opodatkowania czy to, że brakuje stypendiów, powodują, że rodziny wychowujące przyszłych obywateli ponoszą ogromny ciężar finansowy, chociaż chodzi tu o przyszłych przedstawicieli społeczeństwa, którzy będą wypracowywali produkt krajowy brutto i tworzyli to wszystko, co wiąże się z funkcjonowaniem państwa.

Oczywiście kierunek jest dobry, bo jest to pomoc rodzinie. Wiemy, że w Sejmie wszyscy byli za tym rozwiązaniem, dlatego ja także będę je popierał. Nie ma wątpliwości, że zdecydują szczegóły, o których już mówiłem. Zawartość to na pewno jest największa troska, ale forma... Istotny jest nie tylko ciężar, ale i forma, o której była mowa, dlatego czekamy z niecierpliwością na... Z pewnością trzeba będzie nieustannie otaczać ten proces dużą troską po to, żeby podręczniki były jak najlepsze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Edmunda Wittbrodta.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Rozwiązanie, o którym dzisiaj dyskutujemy, ma swoją logikę i przemawiają za nim argumenty, które wydają się zrozumiałe. Sądzę, że stało się tak, że w społeczeństwie pojawiło się oczekiwanie co do wprowadzenia tego typu rozwiązań, pojawiło się wiele argumentów, przemawiających za tym, dlaczego... Oczywiście bezpłatny podręcznik dla ucznia obniża koszty itd. Istotny jest efekt prorodzinny, o którym mówił pan senator Wiatr, i jeszcze jeden element, który... My korzystaliśmy z książek wypożyczanych z biblioteki, dzięki czemu uczyliśmy się, że książkę

trzeba szanować; inna była relacja między użytkownikiem książki i samą książką.

To, że na posiedzeniu Komisji Nauki, Edukacji i Sportu był taki wynik głosowania: 3 głosy za przyjęciem ustawy bez poprawek, 1 – przeciw, a 2 osoby wstrzymały się od głosu, wynikało z obawy dotyczącej elementów związanych z korupcją, niekorupcją, z tym, czy się łagodzi, czy się zaostrza... Prosiłbym wtedy panią legislator, aby wyjaśniła, czy uwagi, które zgłasza profesor Kruszyński, są rzeczywiście... Odbyłem długą rozmowę z panią legislator Danutą Drypą, która potwierdziła, że nie ma żadnych obaw co do... Nie ma żadnego osłabienia, jeżeli chodzi o efekt korupcji itd. To niczego nie osłabia. Wydaje się, że po to mamy swoich legislatorów, żeby byli oni niezależni, żeby nie pisali opinii na czyjeś zlecenie. Ja wierzę tym legislatorom, których mamy w Senacie, dlatego będę głosował za. Uwagi, które były zgłaszane i omawiane przez innych legislatorów, są uwagami małej rangi. Istotniejsze jest to, żeby na czas zdążyć z wprowadzeniem tego nowego rozwiązania, więc będę głosował za tym, żeby przyjąć tę ustawę bez poprawek.

Jest jedna rzecz, z którą trochę trudno się zgodzić, z którą można by polemizować, bo... Pani Minister, to wszystko sprawia wrażenie, jakby rozwiązanie, które jest przyjmowane, było najlepszym i jedynie słusznym rozwiązaniem. Muszę powiedzieć, że ja w życiu wiele doświadczyłem. Okazuje się, że wszystko zależy od tego, jak się na to patrzy. Kiedy byłem ministrem, zostały powołane dwa różne zespoły eksperckie, oba najlepsze, i okazało się, że każdy zespół miał inną wizję. Jeden ekspert był przeciwko drugiemu itd. Tak że byłbym raczej ostrożny i powiedziałbym, że buduje się mechanizmy, które... Chodzi o to, żeby rozwiązanie, które okaże się tym końcowym, przeszło przez takie sito... Ono jest w miarę dobrej jakości, ale zawsze pojawia się wątpliwość, czy w przypadku narzuconych, ograniczonych środków można uzyskać najwyższą jakość. Może być tak, że czasami wyjdzie syrenka, którą kiedyś mieliśmy, a czasami – mercedes. I wtedy okazuje się, że to jest ze sobą powiązane. Wobec tego czekamy i zobaczymy, co z tego wszystkiego wyjdzie. I ja bym chciał zwrócić uwagę ministerstwa na to, żeby przywiązywano wagę do kwestii jakości i nie ufano, że to, co będzie, to już będzie najwyższej jakości.

Moje pytanie dotyczyło tego, czy jeżeli... Bo może się zdarzyć tak, że ten jedyny czy jedynie słuszny podręcznik, wydający się najlepszym, tym, który trzeba stosować, może być gorszy niż ten obok, który będą chcieli rodzice. I wtedy, jak się okaże, że ten podręcznik jest nieco droższy, to samorząd powie, że nie ma środków – bo zawsze jest ich mało – i nie będzie tego finansował. I może się zdarzyć, że rodzice chcieliby, żeby stosowany był inny podręcznik, a wtedy już ta

(*senator E. Wittbrodt*)

zasada... Tak że nawet gdyby rodzice mogli do tego dołożyć i gdyby tamten podręcznik miał zafunkcjonować, to, jak się okazuje, będzie to niemożliwe. Żebyśmy więc nie doświadczyli czegoś takiego, co było z przeszłości i tą symboliczną jedną złotówką – potem się okazało, że jakichś usług dodatkowych, takich ekstra, nie da się już sfinansować, bo nie przewidziano tego w regulacjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Bardzo proszę, pan senator Jarosław Obremski.

Senator Jarosław Obremski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dwie uwagi ogólne. Pierwsza jest taka: mam trochę obawę co do tego, że rola Senatu jest taka, że mamy szybko i bez uwag... Bo bardzo często jesteśmy stawiani w takiej sytuacji. Spóźniliśmy się, jeśli chodzi o Unię Europejską, a teraz jesteśmy zaskoczeni tym, że dzieci idą do szkoły 1 września. I taką uwagę ogólną skierowałbym na ręce pana marszałka. Ale generalnie wydaje mi się, że to jest dobra ustawa. Ja uważam, że jak na polskie warunki to jest bardziej mercedes niż syrenka.

(*Senator Edmund Wittbrodt: Zobaczmy, co wyjdzie.*)

I powiedziałbym tak: to, że udało się zawrzeć ustawę tylko na trzydziestu sześciu stronach, to, jak na polskie prawo, jest i tak postęp. Aczkolwiek pokazuje to, jak bardzo złożone i jak rozbudowane jest polskie prawo, skoro to musi być trzydzieści sześć stron.

I ja mam, Panie Senatorze, jedną wątpliwość. To jest mercedes, ale ja się boję, że skrzynia biegów nie-dobrze działa...

(*Senator Jadwiga Rotnicka: Wyprodukowana w Azji.*)

...ponieważ kluczową rzeczą jest pewien...

(*Senator Edmund Wittbrodt: Ten ma automatyczną.*)

(*Wesołość na sali*)

Od I do III rzeczywiście jest wprowadzony automat, tak.

I to jest pytanie, czy ten paragraf uszczelnia, czy rozszczelnia. Ja twierdzę, że rozszczelnia. I obym się mylił – co byłoby z korzyścią dla państwa, dla edukacji, itd. – jednak boję się, że stwarzamy, tak powiem, furtkę niewinności osobom, które zachowują się niegodziwie. Ale to jest mały skutek złego zapisu – gorszy jest taki, że możemy spowodować pewną monopolizację rynku i w efekcie skala efektu obniżania cen podręczników, który ta ustawa próbuje wymusić, nie będzie taka, jakiej oczekivalibyśmy w stosunku do jakości tychże podręczników. I tylko o to chodzi. Uważam, że to jest kluczowy moment. Walka między

wydawnictwami będzie duża i trzeba na to naprawę patrzeć, tak żebyśmy nie mieli skutków negatywnych. Wolałbym więc, żeby §22d w ogóle nie było.

(*Senator Edmund Wittbrodt: My też. Ale już ta regulacja wprowadza monopolizację...*)

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Informuję, że lista mówców została wyczerpana.
Dla porządku informuję, że pan senator Tadeusz Kopec oraz pan senator Ryszard Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji senatorowie nie zgłosili wniosków o charakterze legislacyjnym, ale komisje przedstawiły odmienne wnioski. Bardzo więc proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 653, a sprawozdanie komisji – w druku nr 653 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Jana Filipa Libickiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Jan Filip Libicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji z druku 653 A, dotyczące nowelizacji ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Chcę powiedzieć, że komisja na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrzyła ustawę uchwaloną przez Sejm, która była określona jako pilny projekt rządowy. Chodzi o dostosowanie obowiązujących przepisów do ostatniego wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Komisja jednogłośnie wyraziła pozytywną opinię o tym projekcie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Jan Filip Libicki: Dziękuję bardzo.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony prezes Rady Ministrów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Witamy na posiedzeniu prezesa Rządowego Centrum Legislacji, pana ministra Macieja Berka.

Panie Ministrze... Tak? Bardzo proszę, zapraszam do mównicy.

**Prezes
Rządowego Centrum Legislacji
Maciej Berek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Bardzo krótko.

Chciałbym przede wszystkim podziękować za wyznaczenie terminów rozpatrzenia tej ustawy zarówno przez komisję, jak i przez Wysoką Izbę w sposób, który uwzględnia nie tylko wymagania konstytucyjne związane z trybem pilnym, ale także realną potrzebę bardzo sprawnego pochylenia się nad tekstem ustawy przekazanej przez Sejm.

O istocie sprawy pan senator sprawozdawca powiedział. Jeśli są jakiegokolwiek zapytania, jesteśmy do dyspozycji, jesteśmy gotowi, żeby na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, Panie Prezesie. Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Tadeusz Kopeć złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 643, a sprawozdanie komisji – w druku nr 643 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Andrzej Matusiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiam sprawozdanie dotyczące rządowej ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

Przypomnę, że dotyczy ona także innych samorządów zawodowych, prawniczych i medycznych, w tym notariuszy, komorników, radców prawnych, diagnostów laboratoryjnych, lekarzy weterynarii, samorządu zawodowego architektów i inżynierów budownictwa. Ta legislacja została wywołana wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 18 października 2010 r., czyli dość odległym wyrokiem. Do tej pory nie była podjęta inicjatywa ustawodawcza przez stronę rządową, ale przypomnę, że Senat podjął taką inicjatywę w październiku 2012 r. Oprócz wymienionych samorządów zawodowych dotyczyła ona jeszcze ustawy o rzecznikach patentowych oraz ustawy o prawnikach zagranicznych wykonujących zawód na terenie Polski. Ta inicjatywa Senatu nie znalazła w Sejmie należytego poparcia. Sejm zajął się inicjatywą rządową na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w czerwcu 2013 r.

Dlaczego Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność z konstytucją przepisów zawartych w ustawach samorządowych, które dotyczyły kar dyscyplinarnych, najsurowszych kar – wydalenia z zawodu bądź pozbawienia prawa wykonywania zawodu? Trybunał uznał, że jest to sprzeczne z art. 65 ust. 1 konstytucji, który mówi o wolności wyboru zawodu i wolności jego wykonywania. Trybunał uznał, że w tego rodzaju przypadkach powinna istnieć możliwość ponownego wpisu po upływie jakiegoś okresu. Kwestia tego okresu była przedmiotem kontrowersji. Ostatecznie ustalono jednakowy termin dla wszystkich zawodów: dziesięć lat. Dokonano kompleksowej nowelizacji tych przepisów. W międzyczasie nastąpiła nowelizacja ustawy o samorządzie zawodowym pielęgniarek i położnych, w ramach której takie zapisy wprowadzono w życie. Jeżeli chodzi o te zawody, to przepisy już obowiązują – od dnia 1 stycznia 2012 r.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca A. Matusiewicz)

Jeśli chodzi o pozostałe zawody, to tak jak już wcześniej powiedziałem, zostało to wszystko ujednolicone. W przypadku tych zawodów tryb postępowania dyscyplinarnego został poddany kontroli sądowej.

Do najważniejszych postanowień tej ustawy należy ustalenie okresów, po upływie których osoba ukarana karą wydalenia z adwokatury, karą pozbawienia prawa wykonywania zawodu radcy prawnego, zawodu lekarza weterynarii, zawodu farmaceuty, zawodu rzeczownika patentowego lub zawodu diagnosty laboratoryjnego, karą pozbawienia prawa prowadzenia kancelarii, karą wydalenia ze służby komorniczej czy karą skreślenia z listy członków odpowiedniej izby, na przykład izby architektów, izby inżynierów budownictwa, izby urbanistów... Taka osoba może ubiegać się o wpis na listę dopiero wtedy, kiedy zostanie jej ponownie przyznane prawo wykonywania zawodu bądź zostanie ponownie powołana na notariusza lub stanowisko komornika sądowego. W przypadku tych wszystkich zawodów, tak jak już wcześniej powiedziałem, przyjęto w tym zakresie okres wynoszący dziesięć lat.

Drugą ważną kwestią jest ustalenie okresów pięcioletnich, po upływie których określone uprawnienia odzyskują adepci tych zawodów, aplikanci ukarani najsurowszymi karami dyscyplinarnymi. To samo dotyczy asesorów komorniczych, a w przypadku zastępców notarialnych w ustawie przyjęto okres dziesięcioletni.

Po trzecie, określono terminy zatarcia skazania karami dyscyplinarnymi skutkującymi pozbawieniem możliwości wykonywania danego zawodu albo skreśleniem z listy aplikantów lub wykazu asesorów komorniczych. Okres ten wynosi piętnaście lat, a w przypadku aplikantów i asesorów – siedem lat i sześć miesięcy.

Wprowadzono również wymóg ponownego złożenia egzaminu zawodowego w razie powrotu do zawodu po ukaraniu karą dyscyplinarną. Warunek ten nie znajdzie jednak zastosowania w przypadku lekarzy weterynarii, farmaceutów oraz diagnostów laboratoryjnych, a także architektów, inżynierów budownictwa i urbanistów, na których nałożony zostanie obowiązek odbycia specjalnego przeszkolenia lub szkolenia uzupełniającego. Notabene ustawy regulujące wykonywanie tych ostatnich zawodów już obecnie statuują tego typu wymaganie w stosunku do osób, które nie wykonywały zawodu przez okres dłuższy niż pięć lat.

Dodatkowo ustawa zakreśla dziesięcioletni termin na złożenie wniosku o wpis na właściwą listę w odniesieniu do tych osób, które złożyły egzamin zawodowy. W razie upływu tego terminu osoba zainteresowana wpisem będzie obowiązana do powtórnego potwier-

dzenia swoich kwalifikacji w drodze odpowiedniego egzaminu – to znaczy adwokackiego, radcowskiego, notarialnego, komorniczego bądź kwalifikacyjnego – który dotyczy rzeczowników patentowych. Identyczny obowiązek zostanie nałożony również na tych przedstawicieli zawodów prawniczych, którzy z przyczyn innych niż pozbawienie prawa wykonywania zawodu na mocy orzeczenia dyscyplinarnego nie byli aktywni zawodowo przez okres przekraczający dziesięć lat. Nie będzie to dotyczyło tylko tych osób, co do których ustawy w ogóle nie formułują wymogu złożenia egzaminu, a więc na przykład profesorów i doktorów habilitowanych nauk prawnych.

Ustawa zawiera także przepis przejściowy, który nade wszystko obejmuje regulacje czyniące zadość zasadzie poszanowania zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa oraz zakazowi retroakcji rekonstruowanemu z art. 2 konstytucji.

Zgodnie z art. 11 opiniowanej ustawy opisane zmiany wejdą w życie po upływie czternastu dni *vacatio legis*.

Jeżeli chodzi, Wysoka Izbo, o poprawki, to jest ich jedenaście, ale w zasadzie mają one charakter doprecyzowujący. Są takie, które wprowadzają odesłanie do stosownych przepisów korporacyjnych, jak również poprawki wynikające z tego, że w międzyczasie, jak już wcześniej wspomniałem, weszła w życie znowelizowana ustawa o samorządzie pielęgniarek. Jest też jedna poprawka związana z ustawą regulacyjną dotyczącą zawodów prawniczych.

W imieniu obu komisji proszę o przyjęcie przez Wysoką Izbę ustawy wraz z jedenastoma poprawkami. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Już widzę jedno zgłoszenie. A więc bardzo proszę tu pozostać, Panie Senatorze.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Na razie pan senator Grzegorz Wojciechowski. Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Czy te same regulacje dotyczą, że tak powiem, recydywistów, czy też w takim wypadku te regulacje będą inne?

I druga kwestia. Czy może być również – a chyba może być – sądowy zakaz wykonywania zawodu? I czy taki zakaz może być dożywotni? Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o to pytanie, to powiem, że wymienione ustawy nie znają pojęcia recydywy, bo to jest pojęcie z kodeksu karnego. Ja rozumiem, że pan senator ma tu na myśli kogoś takiego, kto został wydalony z zawodu, odczekał dziesięć lat i ponownie został wpisany na listę, po czym znowu w drodze orzeczenia karnego, dyscyplinarnego, został pozbawiony prawa wykonywania zawodu przez określony czas. Być może takie jednostkowe sytuacje mogą mieć miejsce, zwłaszcza w zawodach prawniczych. No, jest takie powiedzenie, że adwokat odchodzi na emeryturę wtedy, gdy nie rozpoznaje swoich klientów, a zwłaszcza w sytuacji określenia tego wieku na sześćdziesiąt siedem lat wielu pracuje oczywiście dłużej. Teoretycznie taka sytuacja może się zdarzyć. Jeżeli zaś chodzi o pozbawienie prawa wykonywania zawodu jako środek karny z kodeksu karnego, to jest ono określone, o ile dobrze pamiętam, od roku do maksymalnie dziesięciu lat. Chodzi o określone przestępstwa związane z wykonywaniem zawodu i dotyczy to różnych zawodów.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Więcej osób zgłaszających się do zadania pytania nie widzę.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony prezes Rady Ministrów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Bardzo proszę o zabranie głosu prezesa Rządowego Centrum Legislacji, pana ministra Macieja Berka.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Prezes
Rządowego Centrum Legislacji
Maciej Berka:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan sprawozdawca był uprzejmy bardzo szczegółowo powiedzieć o istocie tej nowelizacji. Tak że ja nie chciałbym w tej chwili niczego dodawać ponad to,

że mogę spróbować odpowiedzieć na pytanie pana senatora. My pytaliśmy o liczbę osób w poszczególnych korporacjach, których dotyczy orzekanie kary pozbawienia prawa wykonywania zawodu. Okazało się, że są to przypadki jednostkowe, liczby nie przekraczają kilkunastu w interwałach trzy-, czteroletnich, tak że w danym roku to są pojedyncze osoby.

Pan senator sprawozdawca bardzo słusznie wskazał, że przepisy nie wykluczają sytuacji, którą pan senator Wojciechowski umownie nazwał recydywą. Można sobie taką sytuację wyobrazić, teoretycznie. Proszę jednak pamiętać o tym, że to jest dziesięć lat od orzeczenia kary wraz z wymogami, których spełnienie jest konieczne, aby wrócić do wykonywania danego zawodu, więc musiałyby dojść do sytuacji nacechowanej wyjątkową determinacją, żeby ponownie być poddany tego typu rozstrzygnięciu. W każdym razie nie ma tu żadnej szczególnej regulacji. Jeśli ktoś dopuści się tak ciężkich naruszeń, że będą one przesądzały o prawie pozbawienia wykonywania zawodu po raz kolejny, to będzie podlegał tym samym przepisom.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Nie widzę chętnych.

Bardzo dziękuję, Panie Prezesie, Panie Ministrze.
Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Tadeusz Kopeć złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Piotr Zientarski.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, bardzo proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 646, a sprawozdanie komisji w druku nr 646 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Andrzeja Owczarka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Andrzej Owczarek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej z posiedzenia, które odbyło się 5 czerwca bieżącego roku i poświęcone było ustawie o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych. Było to przedłożenie rządowe, uchwalone przez Sejm 30 maja 2014 r.

Celem ustawy jest dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 czerwca 2013 r. dotyczącego wspomnianej ustawy. Trybunał Konstytucyjny zakwestionował dwa punkty ustawy. Ustawa, jak państwo senatorowie doskonale pamiętają, miała dotyczyć roszczeń wykonawców, podwykonawców w szczególności autostrad i dróg ekspresowych, którzy nie uzyskali zapłaty ze strony wykonawców. Trybunał Konstytucyjny zakwestionował dwa punkty. Gdy uchwalaliśmy tę ustawę, zapadła decyzja, że ustawa będzie pozwalała generalnemu dyrektorowi dróg krajowych i autostrad wypłacać pieniądze wynikające z roszczeń tylko i wyłącznie drobnych i średnich przedsiębiorców – tych, którzy zatrudniają do dwustu pięćdziesięciu osób lub których obrót wynosi 50 milionów euro. Gdy uchwaliliśmy tę ustawę, wydawało nam się, że duże firmy dadzą sobie radę same, i być może z punktu widzenia praktycznego było to słuszne, ale z punktu widzenia prawnego – niezgodne z konstytucją, która zakłada oczywiście równość wszystkich podmiotów gospodarczych.

Drugie zastrzeżenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczyło art. 12 ustawy, w którym była mowa o tym, że jeżeli firma ogłosi upadłość, to wpłata pieniędzy dla generalnej dyrekcji związana z umową nie wchodzi w skład masy upadłościowej. Ten drugi przypadek, jak wyjaśnił nam pan minister, w ogóle nie miał miejsca w praktyce, czyli dostosowanie tego przepisu prawa do konstytucji nie będzie miało żadnego praktycznego skutku, bo żaden taki przypadek, proszę państwa, nie wystąpił.

W dyskusji pan minister zapewnił senatorów, że wszystkie roszczenia będą realizowane w sposób proporcjonalny. Nie da się w tej chwili ustalić ani liczby tych roszczeń, ani sumy, na jaką będą opiewały, tym bardziej że w praktyce często się okazuje, że te

roszczenia są trudne do uzasadnienia. Jeżeli chodzi o firmy budowlane, to na ogół one podpisywały umowy i tu sprawa jest prosta, ale w przypadku znacznej części firm świadczących usługi umowy były zawierane ustnie i w związku z tym są poważne problemy.

Argumentacja pana ministra przekonała komisję, która w głosowaniu – sześciu senatorów było za, a dwóch wstrzymało się od głosu – przyjęła tę ustawę bez poprawek, o co prosi także Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z pań i panów senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury i rozwoju.

Witamy pana ministra, sekretarza stanu Zbigniewa Rynasiewicza.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Czy pragnie pan zabrać głos, Panie Ministrze?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz: Panie Marszałku, Wysoka Izbo, pan senator Owczarek dokładnie wyjaśnił rozwiązania zawarte w projekcie, więc myślę, że nie ma na tym etapie potrzeby.)

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad. Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Grzegorz Wojciechowski.

Panie Ministrze, zapraszam na mównicę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo krótkie pytanie. Chodzi mi o liczbę tych większych firm, które były podwykonawcami i znalazły się w trudnej sytuacji. No, zmieniana ustawa stworzyła pewną regułę czy pewien system. I czy ta zmiana nie zaburzy tego systemu, i czy nie narazi nas na dodatkowe koszty – dodatkowe w porównaniu z poprzednimi rozwiązaniami? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.
Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie liczba zgłoszeń ze strony dużych przedsiębiorców, którzy chcieliby skorzystać z zaproponowanych rozwiązań i wiedzą o tym, że wspomniany tu wyrok Trybunału Konstytucyjnego został zrealizowany czy przełożony na odpowiednie zapisy ustawowe, wynosi dokładnie osiemnaście. To jest dokładnie osiemnaście zgłoszeń ze strony szesnastu podmiotów i łączna kwota roszczeń tych dużych przedsiębiorców, o jakiej wie w tej chwili Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, wynosi około 120 milionów zł. Tak to w tej chwili wygląda. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że pewnie w momencie wejścia tej ustawy w życie, już po podpisaniu jej przez pana prezydenta, mogą jeszcze nastąpić jakieś zgłoszenia, ale na ten moment nie ma kolejnych zgłoszeń. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie spodziewa się jakiegoś lawinowego wzrostu liczby tych zgłoszeń. Można powiedzieć, że ta liczba nie odbiega zanadto od liczby ostatecznej.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Grzegorz Wojciechowski zadaje pytanie w ramach drugiej rundy pytań.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To będzie krótkie pytanie. Czy te firmy... Chodzi mi o stopień zaangażowania. Czy te firmy były tam w części zaangażowane, czy one... Z tego, co zrozumiałem, to było niewielkie zaangażowanie z uwagi na kwotę, więc chciałbym tylko, żeby pan minister to potwierdził. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Szanowny Panie Senatorze! Oczywiście te firmy często same schodziły z placu bu-

dowy, ale nieraz kontrakty były rozwiązywane przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad ze względu na małe zaangażowanie i niedotrzymanie terminów. No, każdy kontrakt należałoby oceniać z osobna. Generalnie można powiedzieć... Jeżeli miałbym podać przykłady firm, to wymieniłbym między innymi irlandzką firmę SIAC, to jest dawna Hydrobudowa, która upadła i zeszła z kontraktu przy autostradzie A4, czy też śląską firmę Radko, która budowała fragmenty autostrady A4 i S19. Ich zaangażowanie w prace nie było aż tak wielkie i stąd te liczby są takie, jak podałem wcześniej.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Otwieram dyskusję.
Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Wiesława Dobkowskiego.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
Omawiana ustawa jest, jak powiedział senator sprawozdawca, realizacją orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził, że ustawa z roku 2012 jest niekonstytucyjna, umożliwia bowiem wypłatę należności tylko małym przedsiębiorstwom, które budowały autostrady i drogi ekspresowe. Ustawa nie dawała podstaw do wypłaty należności za takie prace dużym przedsiębiorstwom. Ale obecna ustawa, która została niejako wymuszona przez Trybunał Konstytucyjny, ma również wady. Polegają one na tym, że części przedsiębiorstw – tych najmniejszych, a więc dostawców, podwykonawców i dalszych podwykonawców – ta ustawa nie obejmuje, czyli pomija te firmy, które bezpośrednio pracowały przy budowie. Pomija się w niej także firmy, które na przykład zawarły kontrakty z wykonawcami ogłaszającymi upadłość w państwie członkowskim Unii Europejskiej lub w państwie członkowskim EFTA. I w związku z tym składam poprawki, których przyjęcie spowoduje – jeżeli oczywiście Wysoki Senat je przyjmie – że wymienione wady zostaną z tej ustawy wyeliminowane. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Informuję, że lista mówców została wyczerpana.
Przemówienia do protokołu złożyli pan senator Tadeusz Kopeć i pan senator Zbigniew Meres*.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek S. Karczewski)

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie zostały złożone przez pana senatora Wiesława Dobkowskiego.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionego wniosku? Panie Ministrze?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak krótko. Pierwotna ustawa rozwiązuje problem dalszych usługodawców, wykonawców, dostawców, stąd będziemy prezentować stanowisko negatywne do tej propozycji. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, bardzo proszę Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw.

Projekt ten został wniesiony przez Komisję Środowiska i zawarty jest w druku nr 615, a sprawozdanie komisji – w druku nr 615 S.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Środowiska oraz Komisji Ustawodawczej, panią senator Jadwigę Rotnicką, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

**Senator Sprawozdawca
Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Skierowana przez marszałka ustawa była przedmiotem obrad na dwóch wspólnych posiedzeniach wymienionych przez pana marszałka komisji – Komisji Ustawodawczej, Komisji Środowiska i Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej – które odbyły się 20 maja i 5 czerwca tego roku.

Komisje na wspólnych posiedzeniach rozpatrzyły w pierwszym czytaniu przedstawiony projekt, wprowadziły do niego poprawki i wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego załączonego projektu ustawy oraz projektu uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Krótko przybliżę państwu, skąd w ogóle taka inicjatywa ustawodawcza komisji. Otóż ustawa o odpadach z 14 grudnia 2012 r. nakłada na samorząd województwa obowiązek opracowania planów gospodarki odpadami stanowiących główny instrument w zakresie planowania gospodarki odpadami w województwie, określających politykę postępowania z odpadami i wytyczających kierunki działań w zakresie kształtowania systemu gospodarki odpadami tak, aby osiągnąć cele, które wyznacza nam odpowiednimi przepisami Unia Europejska.

Jednym z najważniejszych problemów stwierdzonych po analizach tych planów gospodarki odpadami jest przewymiarowanie planowanych mocy przerobowych instalacji do przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych. Drugim stwierdzonym problemem jest brak hierarchii postępowania z odpadami, w tym zaplanowania odpowiednich instalacji do przetwarzania odpadów.

Projekt, który przedkładamy, przewiduje obowiązek sporządzania przez zarządy województw planów inwestycyjnych w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. Dotychczas chodziło tylko o programy, a teraz mają to być plany inwestycyjne. Nieprzeprowadzenie nowelizacji w tym zakresie – chodzi o tworzenie tych planów inwestycyjnych – w możliwie najkrótszym czasie może doprowadzić do powstania zagrożeń dotyczących wykorzystania środków pochodzących z funduszy Unii Europejskiej przewidzianych na realizację inwestycji z zakresu gospodarki odpadami w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej.

Jedną z przyczyn, która zmobilizowała komisje do przedłożenia takiego projektu uchwały, były wnioski ze strony samorządów województw. Ich przedstawiciele mówili, że nie mają wytycznych co do tego, jak takie plany inwestycyjne przygotować. Wiadomo, że przygotowanie takiego planu inwestycyjnego pociąga za sobą pewne koszty po stronie samorządu wojewódzkiego. Z reguły to nie samorządy takie dokumenty opracowują – one zlecają komuś ich opracowanie.

Cóż nowego w tej proponowanej ustawie jest zawarte? W obowiązujących obecnie przepisach prawnych nie ma podstawy pozwalającej zarządom województw na przygotowanie planów inwestycyjnych, na podstawie których będą finansowane inwestycje w zakresie odpadów komunalnych. W świetle tego konieczne jest ustanowienie odpowiednich przepisów pozwalających zarządom województw na przygoto-

(senator sprawozdawca J. Rotnicka)

wanie takich planów. W planach inwestycyjnych, które będą podstawą do wydatkowania środków publicznych, zarówno krajowych, jak i unijnych, powinny być wyszczególnione wszystkie niezbędne inwestycje w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. Jeśli inwestycja nie będzie ujęta w planie inwestycyjnym, nie będzie mogła być finansowana z tychże środków.

Dalej. Zgodnie z projektem ustawy plany inwestycyjne mają być załącznikiem do planu gospodarki odpadami. Pierwotnie, jak zakładała komisja, miały być zatwierdzane przez ministra środowiska, jednakże po szerokiej dyskusji z przedstawicielami województw samorządowych oraz z prawnikami komisja przyjęła stanowisko, że te plany nie będą zatwierdzane, ale opiniowane przez ministra właściwego do spraw środowiska.

Wprowadzono także regulację przewidującą możliwość tworzenia regionów gospodarki odpadami komunalnymi o charakterze międzywojewódzkim. Dotychczas w danym województwie mogła być wyznaczona jedna instalacja do przetwarzania odpadów, do gospodarowania odpadami komunalnymi. W tej chwili będzie można włączać niektóre gminy z województwa sąsiedniego do drugiego, pod warunkiem że każde z tych województw w swoich planach inwestycyjnych zawrze taki zapis – bo to jest województwo samorządowe, nie można mu niczego narzucać.

Zaproponowano, by warunkiem dopuszczalności finansowania inwestycji w zakresie zapobiegania powstawaniu odpadów oraz inwestycji w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi było ich ujęcie w planach inwestycyjnych, jak powiedziałam, obydwu województw.

Wprowadzona została także definicja ponadregionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych, rozumianej jako ponadregionalna spalarnia odpadów komunalnych o mocy przerobowej wystarczającej do przyjmowania i przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych zebranych z obszaru zamieszkałego przez co najmniej pięćset tysięcy mieszkańców, a więc ze średniej wielkości aglomeracji miejskiej. Do takiej instalacji ponadregionalnej nie będą miały zastosowania przepisy ustawy z 14 grudnia o odpadach, odnoszące się do zasady bliskości. Dotychczas bowiem obowiązywała zasada, że śmieci generalnie odstawiamy do najbliższej położonej instalacji. W tej chwili takiego obowiązku nie będzie.

Dodano również przepis, zgodnie z którym w uchwale w sprawie wykonania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami można wskazać spalarnię odpadów komunalnych jako instalacją regionalną, zapisać, która konkretnie to ma być.

Doprecyzowano, że w przypadku wybudowania instalacji zmiany w uchwale dokonuje się na

wniosek prowadzącego instalację, oraz określono, jakie dokumenty powinny być dołączone do wniosku. Dotychczas robił to organ samorządowy. Zaproponowane zmiany pozwolą na dostosowanie uchwał do stanu faktycznego, jak również będą dla zarządów województw podstawą do wykreślenia instalacji niespełniających wymagań ochrony środowiska. No, może tu wystąpić pewien opór podmiotów, właścicieli mniejszych spalarni, które takiego statusu nie będą miały.

Ponadto, co jest ważne, uzupełniono upoważnienie dla ministra właściwego do spraw środowiska do wydania rozporządzenia określającego sposób i formę sporządzania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami o konieczność określenia wzoru planu inwestycyjnego. Chodziło tutaj o to, iżby wszystkie województwa według jednego schematu taki plan inwestycyjny przygotowały. Będą miały ze strony ministerstwa wzór takiego planu i to będzie oblige. Dotychczas było to wprowadzane fakultatywnie.

Wprowadzono także zmiany w zakresie funkcjonowania instalacji zastępczych. Usunięto przepisy, zgodnie z którymi wojewódzkie plany gospodarki odpadami zawierają wskazanie regionalnych instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych w poszczególnych regionach gospodarki odpadami. Ma to na celu ograniczenie funkcjonowania instalacji jako instalacji zastępczych i spowodować powstanie regionalnych instalacji do przetwarzania odpadów w regionach gospodarki odpadami funkcjonujących zgodnie z wymaganiami określonymi w ustawie, którą zmieniamy.

Ustawa wprowadza zmianę porządkującą także do ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach poprzez odesłanie do aktualnie obowiązującej ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach, w zakresie obowiązku przekazywania selektywnie zebranych odpadów komunalnych do instalacji odzysku i unieszkodliwiania odpadów zgodnie z hierarchią postępowania z odpadami.

Zmiany zaproponowano także w ustawie z 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska. Wychodzą one naprzeciw postulatowi samorządów województw. Chodzi o to, aby to marszałek województwa był właściwy w kwestii pozwolenia na wytwarzanie i pozwolenia zintegrowanego dla regionalnych instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych. To ma wyeliminować niezgodność, jaka istnieje między ustawą o odpadach i tym, co było dotychczas.

Projektowana ustawa zawiera postanowienia, zgodnie z którymi odpowiednie przepisy ustawy z 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw stosuje się, jeżeli budowę instalacji rozpoczęto przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy.

W projektowanej ustawie nowelizującej wprowadza się ponadto terminy, w których sejmik wojewódz-

(senator sprawozdawca J. Rotnicka)

ta jest zobowiązany zaktualizować wojewódzki plan gospodarki odpadami. Jeżeli chodzi o te terminy, to była dosyć długa dyskusja między stroną samorządową a stroną rządową, bowiem samorzady domagały się wydłużenia czasu, a ministerstwo stało na stanowisku, ażeby ten czas był znacznie krótszy.

Ustawa ma wejść w życie po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem przepisów dotyczących instalacji zastępczych.

Proszę państwa, dodam, że ten projekt ustawy był opiniowany przez różne organizacje, skierowano go do dwudziestu jeden podmiotów, które mogły się na ten temat wypowiedzieć. Odpowiedziało siedem podmiotów. Swoją opinię w tym zakresie przedstawili: minister środowiska, minister spraw zagranicznych, generalny dyrektor ochrony środowiska, główny inspektor ochrony środowiska, Polska Izba Gospodarki Odpadami, Krajowa Izba Gospodarki Odpadami, Ogólnopolska Izba Gospodarcza Recyklingu i Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej. Większość przedstawionych opinii poparła ogólny cel projektowanej ustawy i kierunek zaproponowanych zmian, dostrzegając zasadność wprowadzenia obowiązku sporządzania przez zarządy województw planów inwestycyjnych w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi. W wielu opiniach postulowano zmianę przepisów projektu przewidujących, że plany inwestycyjne w zakresie gospodarki odpadami będą zatwierdzane, o czym już mówiłam, przez ministra, a proponowano opiniowanie tychże planów, twierdząc, że jest to, powiedzmy, zadanie samorządu. I te uwagi komisja uwzględniła.

Skrócono także okresy przewidziane na przedstawienie opinii dotyczących projektu wojewódzkiego planu gospodarki odpadami i projektu planu inwestycyjnego. To też był wniosek ze strony samorządów województw.

Wprowadzono obligatoryjność wydania przez ministra właściwego do spraw środowiska rozporządzenia określającego sposób i formę sporządzania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami oraz wzór planu inwestycyjnego. I to zostało przyjęte.

Duża część uwag dotyczyła przepisów formułujących definicję ponadregionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych. Wypracowano taką definicję, jaka jest przedłożona w projekcie ustawy.

Oczywiście nie uwzględniono wszystkich propozycji zmian. W wyniku zgłaszanych opinii skreślono art. 3 projektu ustawy przewidujący dodanie pkt. 4 w art. 46 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa itd., stwierdzono bowiem, że już w obecnym brzmieniu ustawa gwarantuje objęcie planów inwestycyjnych strategiczną oceną oddziaływania na środowisko, jeżeli wyznaczają one ramy

dla późniejszej realizacji przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko.

Część postulatów dotyczyła wydłużenia terminu zaktualizowania przez sejmiki województw wojewódzkich planów gospodarki odpadami oraz dostosowania uchwał w sprawie wykonania tych planów do wymagań projektowanej ustawy. Postulaty te, biorąc pod uwagę czasochłonność odpowiednich procedur... Ustalono, że rzeczywiście ten czas jest zbyt krótki. Po stronie ministerstwa była propozycja do czerwca 2015 r., ale wydłużono ten okres do końca roku, czyli do 31 grudnia 2015 r. Nie było w komisji zgodności co do terminu, ale większość skłoniła się do terminu późniejszego.

Zgłaszane uwagi wskazywały na potrzebę wprowadzenia okresu przejściowego dla obecnych instalacji zastępczych, tak aby umożliwić podmiotom prowadzącym te instalacje dostosowanie ich do wymogów instalacji regionalnych do przetwarzania odpadów komunalnych i wpisanie do wojewódzkiego planu gospodarki odpadami. Uwagi te uwzględniono w projekcie ustawy.

Teksty zgłoszonych opinii – ustawa była dość szeroko omawiana i wzbudziła zainteresowanie samorządów – zostały zamieszczone na senackiej stronie internetowej i można się z nimi wszystkimi zapoznać. Dodam jeszcze, że wejście ustawy w życie nie spowoduje skutków finansowych dla budżetu państwa, chociaż oczywiście może spowodować koszty po stronie samorządu województw. Projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. To tyle, jeżeli chodzi o sprawozdanie z prac trzech komisji. Jest ono pewnie trochę trudne w odbiorze, bo ciągle powtarza się sformułowanie „gospodarka odpadami”, ale kiedy przeczyta się ten projekt, być może łatwiej można to wszystko zrozumieć. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Obecnie senatorowie... Pani Senator, będzie pytanie.

(Senator Jadwiga Rotnicka: W takim razie stąd nie odchodzę.)

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytanie do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawcy. Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania panią senator Jadwigę Rotnicką.

Proszę bardzo, pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Senator! Ta ustawa może naruszać pewną równowagę między samorządem gminnym a samorządem wojewódz-

(senator G. Wojciechowski)

kim z uwagi na kompetencje odnośnie do gospodarki odpadami. Czy ta kwestia była poruszana na posiedzeniach komisji? Jeżeli tak, to czy mogłaby pani senator krótko powiedzieć, w jakim zakresie było to omawiane? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

O jaki rodzaj kompetencji chodzi panu senatorowi?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Chodzi o zbiór, o przetwarzanie, o to, że narzuca się samorządom gminnym, jeśli chodzi o odbiór...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Czy jest tu jakiś konflikt?)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Czy jest tu w ogóle jakiś konflikt?)

Nie, nie sądzę, żeby taki konflikt był. Ustawa o gospodarce odpadami komunalnymi jest zmieniana pod kątem zgodności z ustawą o odpadach. Dyskusja na posiedzeniu komisji, tych trzech komisji, nie dotyczyła samorządu gminnego, toczyła się na zasadzie, powiedzmy, uzgodnień między samorządem wojewódzkim a ewentualnie stroną ministerialną.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.
Czy pan minister Gawłowski chce zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?
Jeżeli tak, to proszę uprzejmie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pani senator Rotnicka przedstawiła bardzo szczegółową informację na temat projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw. Ja chciałbym odnieść się tylko do tych dwóch poprawek, które zostały przyjęte przez połączone komisje.

Rzeczywiście potwierdzam, że z naszej strony raczej zgłaszamy dość jednoznaczną niechęć do tych poprawek i mówimy, że wolelibyśmy, żeby one się nie pojawiły. Postaram się uzasadnić tę niechęć naprawdę w kilku zdaniach.

Rzeczywiście jest zasadnicza różnica pomiędzy zaopiniowaniem czy wyrażeniem opinii a zatwierdze-

niem projektu planu inwestycyjnego. Dzisiaj mamy taką oto sytuację, że jak czytamy wojewódzkie plany gospodarki odpadami, to okazuje się, że tak naprawdę we wszystkich regionach, we wszystkich województwach ilość przyjętych do realizacji instalacji dotyczących gospodarki odpadami jest zdecydowanie większa niż odpadów wytwarzanych w poszczególnych regionach. I my strasznie boimy się tego, że na poziomie samorządowym nie będzie takiej bardzo suchej refleksji, że nie potrzebujemy wydawać aż tak dużych pieniędzy na inwestycje, które dotyczą instalacji związanych z gospodarką odpadami, różnego rodzaju instalacji, począwszy od sortowni, a skończywszy na instalacjach do termicznej obróbki odpadów, i że na końcu będziemy mieli drogie urządzenia wybudowane w różnych miejscach, które nie będą efektywnie, ekonomicznie wykorzystane, a na które wydamy ogromne pieniądze. Boimy się takich oto sytuacji, które dzisiaj zresztą spotyka się w niektórych krajach europejskich, takich jak choćby Niemcy czy kraje skandynawskie, że brakuje odpadów do instalacji, że instalacje są, ale nie ma pełnego obłożenia, nie ma tego wsadu. Dlatego uznaliśmy, że lepiej byłoby, żeby to jednak minister środowiska nie tylko opiniował projekt planu inwestycyjnego, ale także zatwierdzał go i mówił jednoznacznie: za dużo macie instalacji, pokażcie, ile macie łącznie odpadów w swoim regionie, przewymiarowaliście plany inwestycyjne w tym obszarze. Powtarzam: jest to doświadczenie wynikające z dzisiaj obowiązujących wojewódzkich planów gospodarki odpadami.

I teraz część dotycząca terminów. Zmiana terminu czerwiec 2015 r. na grudzień 2015 r. może powodować – dzisiaj nie umiem jednoznacznie, to uczciwie mówię, tego powiedzieć – że do czasu zakończenia przygotowania wszystkich planów inwestycyjnych nie będzie można uruchomić unijnych środków finansowych na realizację tych projektów związanych z gospodarką odpadami. Wolelibyśmy, żeby samorzady jednak bardzo poważnie potraktowały sprawę i żeby tak naprawdę w ciągu najbliższego roku – bo proszę pamiętać, że jest rok na sporządzenie tych dokumentów, planów inwestycyjnych, a one nie są jakoś szczególnie trudne – tego typu plany inwestycyjne zostały przygotowane. Wydłużenie terminu o kolejnych sześć miesięcy może spowodować, że dopiero w 2016 r. de facto uruchomimy finansowanie ze środków unijnych na przedsięwzięcia dotyczące gospodarki odpadami. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecne-

(marszałek B. Borusewicz)

go na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pani senator Rotnicka, potem pan senator Gorczyca, potem pan senator Wojciechowski – w tej kolejności.

Proszę, Pani Senator.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Może nie do końca będzie to pytanie. Chciałabym powiedzieć, dlaczego są takie zmiany. Ta pierwsza, która dotyczy nie zatwierdzania, tylko opiniowania... Toczyła się długa... Nie wiem, czy mogę mówić o tym teraz, czy...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Teraz są pytania.

(*Senator Jadwiga Rotnicka:* Czyli zabrać głos w dyskusji tak? To nie mam pytań.)

Jeśli nie ma pytania, to proszę przenieść to do dyskusji. Teraz jest seria pytań.

(*Senator Jadwiga Rotnicka:* Dobrze.)

Proszę, pan senator Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Ministrze, mam pewne pytanie. Czy w tej ustawie przewidujemy zamknięcie jakby listy technologii i ograniczamy się tylko do spalarni i do instalacji mechaniczno-biologicznej, czy również otwieramy się na inne technologie, które w Polsce już funkcjonują ze znakomitym skutkiem i są dużo tańsze? Uważnie przeczytałem projekt tej ustawy i wydaje mi się, że ograniczamy się tylko do spalarni. Musielibyśmy sobie zafundować kilkadziesiąt spalarni. Około 1 miliarda zł kosztuje jedna, a to by było chyba nie do wytrzymania dla naszych podatników. Proszę bardzo o odpowiedź na to pytanie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

No dobrze. To też raczej była wypowiedź niż pytanie.

Proszę bardzo, pan senator Wojciechowski. Proszę o pytanie.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania.

Na ilość odpadów, która jest produkowana, wpływa również prawo, i to zarówno prawo Unii Europejskiej, jak i prawo krajowe. Myślę, że rozumie pan, o co chodzi. Czy toczą się albo są przewidywane w najbliższym czasie jakieś prace – zarówno w Unii Europejskiej, w których oczywiście ministerstwo brałoby udział, jak też na gruncie prawa krajowego – które mogą istotnie zmienić ilość czy też jakość tych odpadów? Chodzi chociażby o wprowadzanie toreb papierowych zamiast plastikowych. Wiele tutaj może być różnych rozwiązań, które mogą wpłynąć później na te instalacje, a co za tym idzie, również na te plany. To jedno pytanie.

I drugie. Czy nie ma przypadkiem kolizji między powstawaniem planów w zarządzie województw a wydawaniem następnie decyzji środowiskowych? Te decyzje będzie wydawał marszałek województwa. Czy nie będzie, że tak powiem, wydawał ich sam sobie? Mam tutaj określone obawy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Alicja Zając:* Jeszcze ja mam krótkie pytanie.)

I pani senator Alicja Zając, proszę.

Senator Alicja Zając:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chciałabym zapytać, czy pan zapoznał się z przebiegiem ostatniego posiedzenia komisji dotyczącego procedowania nad tą ustawą. To było bardzo merytoryczne posiedzenie, jak wszystkie, ale dodatkowo jeszcze ze względu na to, że była bardzo reprezentatywna grupa przedstawicieli samorządów wojewódzkich, która wniosła bardzo korzystne dla rozwiązania tego problemu uwagi, na bieżąco dyskutowane z członkami komisji, senatorami. I na bazie tej właśnie naszej dyskusji, bardzo ożywionej zresztą, powstały te dwa projekty. Pan minister nie do końca się z nimi zgadza, ja bym jednak prosiła, żeby pan minister jeszcze to przemyślał.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Czy pan minister przemyśli?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:* Zaraz odpowiem.)

(*Senator Alicja Zając:* No, ja liczę tu na pana ministra, tak jak my wszyscy.)

Te dwie poprawki.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:* Zaraz odpowiem.)

No, ja podsumowuję to pytanie, bo to też była wypowiedź...

(marszałek B. Borusewicz)

(Senator Alicja Zajęc: Nie, ja pytanie zadałam na początku. Spytałam, czy pan minister zapoznał się z przebiegiem posiedzenia komisji, a później to rozwinęłam.)

Aha, no dobrze, tak. Dobrze, dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

O tym przemyśleniu powiem na końcu, a teraz odpowiem po kolei na pytania.

Najpierw pytania pana senatora Gorczycy. One się trochę wiążą z tym pytaniem, które zadał pan senator Wojciechowski. Otóż w dyrektywie odpadowej, ale także w polskiej ustawie o odpadach, jest opisany pewien sposób postępowania z odpadami. A więc najpierw edukacja, czyli to, o co pytał pan senator Wojciechowski... Czy są w prawie przepisy, w których mowa o tym, czy będziemy mieli mniej odpadów? Otóż w prawie już dzisiaj jest powiedziane, że w pierwszej kolejności mamy edukować obywateli, żeby wytwarzali zdecydowanie mniej odpadów. Wspomniana edukacja może się sprowadzać również do takich działań, jak choćby wprowadzenie toreb wielokrotnego użytku zamiast toreb foliowych itd. To jest pierwszy krok, który w omawianym zakresie musimy wykonać. Kolejne kroki dotyczą selektywnej zbiórki o źródła, segregacji na instalacjach itd. Najpierw jest odzysk tego wszystkiego, wszystkich odpadów, które mają wartość i można je ponownie przetworzyć, dopiero potem jest możliwość termicznej obróbki odpadów, a na samym końcu – ich składowanie na składowisku. I oczywiście tam też są określone normy, okres i cel, do którego powinniśmy dążyć, osiągnięcie odpowiedniego poziomu redukcji, czyli „nie więcej niż”. Te działania są opisane dość jednoznacznie, w związku z tym nie ma preferencji, jeżeli chodzi o określone technologie. Ale powiem więcej. Zmiana dotycząca części, w której mowa o tak zwanych regionach odpadowych, gdzie już nie mówimy o stu dwudziestu tysiącach, tylko że te regiony będą różne... One mogą być większe albo mniejsze, w zależności od rozwiązań, które będą wynikać właśnie z planów inwestycyjnych. I obecnie są oczywiście technologie, choćby w tej części spalarniowej, które pozwalają na to, żeby budować spalarnie na 20 tysięcy m frakcji energetycznej i 20 tysięcy t rocznie, a to oznacza... Czasami nawet i mniejszy region niż ten... To życie powoduje, że technologii w obszarze gospodarki odpadami jest naprawdę sporo i ciągle pojawiają się kolejne – nowe, lepsze, tańsze, skuteczniejsze itd. W związku z tym my w ogóle uciekamy

od określania technologii na jakimkolwiek poziomie przepisów, czy to ustawy, czy rozporządzenia. Nie chcemy tego robić. Zamiast tego mówimy, co chcemy osiągnąć. Poziomy redukcji na składowisku to są cele. I poziomy odzysku na poszczególnych etapach. To jest z naszego punktu widzenia najistotniejsze. Nie ma znaczenia, jaka technologia zostanie zastosowana. Ważne, żeby cel został osiągnięty. Dlatego nie ma tutaj regulacji we wspomnianym zakresie.

Na pytania pana senatora Wojciechowskiego już po części odpowiedziałem. Rzeczywiście tak jest, że my już dzisiaj prowadzimy w Polsce cały system edukacji. Państwo sami pewnie uczestniczycie w różnych projektach, które de facto mają charakter edukacyjny, bo jeżeli uczestniczycie w procesie, powiedzmy, zbierania nakrętek od butelek, a te nakrętki są zbierane w całej Polsce w ramach różnych akcji charytatywnych, to de facto jest to działanie edukacyjne. Ono powoduje, że określona ilość surowca wtórnego nie trafia na instalacje czy do przetworzenia, nie trafia do całego systemu, tylko już gdzieś na pierwszym etapie jest odbierana. I oczywiście Komisja Europejska jest, że się tak wyrażę, dość płodna, jeżeli chodzi o przepisy dotyczące środowiska. Tam toczą się prace w bardzo różnych obszarach związanych ze zmianą legislacji, również jeżeli chodzi o część dotyczącą odpadów. Spodziewamy się w przyszłości różnych rozwiązań, choć w tej chwili trudno mi powiedzieć, żeby jakiegokolwiek rozwiązania już się pojawiły.

Jeżeli chodzi o kolizję, to takiej kolizji nie ma, bo plany – czy to plan gospodarowania odpadami, czy plany inwestycyjne – wymagają strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. A te oceny wydają regionalne dyrekcje ochrony środowiska. One nie podlegają pod marszałka województwa, tylko planowo pod resort środowiska. To jest osobna instytucja, która będzie oceniać dokument we wspomnianej części.

Pozwolę sobie tylko dodać odpowiedź na pytanie, które pan senator zadał pani przewodniczącej, odnośnie do kolizji między samorządem wojewódzkim i samorządem gminnym. Rzeczywiście jest tak, że zadaniem własnym gminy jest gospodarka odpadami komunalnymi. To jest w stu procentach ich odpowiedzialność. Ale jest również tak, że za wszelkie działania planistyczne na poziomie województwa odpowiada samorząd województwa. To samorząd województwa sporządza na przykład wojewódzki plan zagospodarowania przestrzennego, a przecież za plany zagospodarowania przestrzennego odpowiadają wprost gminy. A więc tutaj nie ma kolizji, to jest tylko uzupełnienie funkcji, które samorzady muszą wykonywać.

I ostatnia rzecz, istotna z tego punktu widzenia. Proszę pamiętać, że w Polsce mamy bardzo różne gminy. Są takie gminy jak Warszawa, gdzie są dwa miliony ludzi, i w Warszawie może powstać

(sekretarz stanu S. Gawłowski)

nawet kilka tego typu instalacji, ale są też takie gminy, które mają dwa tysiące czy dwa i pół tysiąca mieszkańców, i gdyby ktoś chciał tam zrealizować instalację na potrzeby tylko i wyłącznie tej gminy, to byłby megarozrzutny, to znaczy byłoby to bez sensu. Rzeczywiście musi być określona populacja ludzi, żeby ilość wytworzonych odpadów wystarczyła na, powiedziałbym, ekonomiczne pokrycie funkcjonowania stacji. W związku z tym czasami jest tak, że gminy różnie ze sobą współpracują, a więc ktoś musi popatrzeć w kategoriach wojewódzkich, jak to zorganizować, i oczywiście musi to zrobić również w zakresie konsultacji z gminami.

I ostatnia sprawa. Pan senator pokazuje, że nie ma już czasu, więc postaram się ograniczyć swoje przemyślenia. Absolutnie tak, ja znam te dyskusje, chociaż nie uczestniczyłem w posiedzeniu komisji, bo uczestniczył w nim pan minister Ostapiuk. Znam te wszystkie dyskusje, ale to nic nie zmienia, jeśli chodzi o wątpliwości, które podniosłem. Ja rozumiem, że strona samorządowa chciałaby mieć więcej czasu i nie chciałaby, żeby minister środowiska jakby ingerował w ten proces, tylko żeby go opiniował. Ja to naprawdę rozumiem. Sam przez lata byłem samorządowcem i wiem, jak to działa. Tyle tylko, że później państwo, członkowie Wysokiej Izby czy posłowie na posiedzeniach w Sejmie, pytają, dlaczego minister czegoś tam nie zrealizował, dlaczego czegoś tam nie wymusił. No i to właśnie jest problem. Jeżeli...

(Senator Kazimierz Kleina: Ale po co? Niech samorządy...)

Jeżeli my mamy tylko i wyłącznie zaopiniować, bo i tak samorządy będą wszystko robić, no to tak się stanie. Jak państwo tak zdecydujecie... Ja mogę tylko wyrazić własny pogląd, nic więcej. To państwo mają głoś w tej sprawie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

(Głos z sali: Nie ma, nie ma.)

Jest chętny, widzę wyraźnie. Czy się mylę? Nie. Pan senator Jackowski.

Informuję dla porządku, że dzisiaj zajmujemy się jeszcze ustawą – Prawo energetyczne, a jutro zacznemy od ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

(Głos z sali: No nie. Dzisiaj jeszcze...)

Przepraszam, do godziny 22.00 musimy zakończyć, bo muszą zebrać się komisje. W związku z tym nie sądzę, żebyśmy w ciągu najbliższej godziny byli w stanie zrealizować dwa punkty porządku dzienne-

go. Zważając na docieklivość dwóch senatorów, nie sądzę, żeby nam się udało.

Pan senator Jackowski, proszę uprzejmie.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Jedno krótkie pytanie. Chciałbym to dobrze zrozumieć. Jak te plany będą się miały do budżetów gmin i województw? Rozumiem, że musi tu być jakieś pokrycie budżetowe.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

To jest jasne pytanie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Jasne pytanie – jasna odpowiedź. Mogę powiedzieć tylko i wyłącznie: dobrze. Znam ustawę o samorządzie gminnym i jeśli chodzi o zadanie własne gminy w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi, to zadanie to istnieje od 1990 r. Teraz jest rok 2014 i nic się w tej sprawie nie zmieniło. My dzisiaj mówimy o tym, że procedowane przepisy pozwolą na to, żeby, po pierwsze, gminy mogły dostać środki unijne w ramach wsparcia, a po drugie, żeby plany inwestycyjne zrationalizowały wydatki inwestycyjne gmin, żeby gminy nie wydawały więcej niż muszą, żeby powstało dokładnie tyle instalacji, ile jest potrzebnych do przetwarzania odpadów, a nie więcej. A więc jeśli chodzi o taką prostą odpowiedź, to powiem: dobrze, a nawet bardzo dobrze. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Nie ma więcej pytań.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Gorczycę.

Senator Stanisław Gorczyca:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Ja w takiej sytuacji jestem zmuszony zgłosić kilka poprawek do ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw. Chciałbym powiedzieć, że właściwie zgłoszę dwie poprawki merytoryczne, inne będą konsekwencją tych zapisów merytorycznych, no i jedną poprawkę porządkową. Te merytoryczne zgłaszam tylko z obawy, że ta ustawa

(senator S. Gorczyca)

spowoduje otwarcie wielkich wrót do inwestowania firm zachodnich w spalarnie, ponieważ przy bardzo głębokiej analizie – a taką analizę zrobiłem – okazuje się, że preferuje spalarnie. Oczywiście dopuszcza też technologie mechaniczno-biologiczne, ale te, które już są, bo one tak naprawdę nie będą spełniać wymogów dyrektywy unijnej, i będziemy zmuszeni budować spalarnie w liczbie, tak sobie myślę, około pięćdziesięciu. Skoro jedna kosztuje 1 miliard zł, to zafundujemy społeczeństwu inwestycje, spalarnie za około 50 miliardów zł. Kto to udźwignie, jeżeli chodzi o koszty, trudno mi powiedzieć.

Merytoryczny charakter mają zgłoszone przeze mnie poprawki trzecia i czwarta, to jest...

(Rozmowy na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panowie Senatorowie... Przepraszam, Panie Senatorze. Panowie Senatorowie, proszę, po pierwsze, nie ustawać się tyłem do mówców, a po drugie, nie odciągać uwagi pana ministra. Pan senator stwierdził, że ta ustawa daje furtkę do wejścia dużych firm zagranicznych.)

Tak. Chciałbym to później uzasadnić, ale teraz może przejdę do tej poprawki porządkowej. To jest poprawka, która mówi, że w art. 2, w ustawie z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, wprowadza się następujące zmiany. I art. 1a otrzymuje brzmienie: w sprawach dotyczących postępowania z odpadami komunalnymi w zakresie nieuregulowanym w niniejszej ustawie stosuje się przepisy ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach. W art. 9e ust. 1 otrzymuje brzmienie: „Podmiot odbierający odpady komunalne od właścicieli nieruchomości jest obowiązany do: pkt 1, przekazywania odebranych od właścicieli nieruchomości selektywnie zebranych odpadów komunalnych do instalacji odzysku lub unieszkodliwiania odpadów, zgodnie z hierarchią sposobów postępowania z odpadami, o której mowa w art. 17 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach; pkt 2, przekazywania odebranych od właścicieli nieruchomości zmieszanych odpadów komunalnych oraz odpadów zielonych do regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych; dopuszcza się przekazywanie zmieszanych odpadów komunalnych do ponadregionalnych instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych”. To są poprawki porządkowe.

Chciałbym teraz zgłosić poprawki, które są bardziej merytoryczne.

Może krótko, w art. 1 pkt 1 otrzymuje brzmienie: w art. 20 dodaje się ust. 10 w brzmieniu: w przypadku przekazywania zmieszanych odpadów komunalnych do ponadregionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych wskazanej w uchwale w sprawie

wykonania wojewódzkiego planu gospodarki odpadami do obsługi danego regionu gospodarki odpadami komunalnymi, ust. 7 i 8 nie stosuje się.

Zmiana polega na tym, że wyrazy „spalarni odpadów komunalnych wskazanej jako instalacja ponadregionalna do przetwarzania odpadów komunalnych” zastępuje się wyrazami „ponadregionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych”. Jeżeli będziemy mieli zapis, że to jest ponadregionalna instalacja do przetwarzania odpadów, a nie spalarnia odpadów komunalnych, to będziemy mieć pełną jasność, że nie preferujemy spalarni. Dlatego będę proponował, żeby tam, gdzie występuje określenie „spalarnia”, użyć sformułowania „ponadregionalna instalacja do przetwarzania odpadów komunalnych”.

Ale najistotniejsza jest poprawka trzecia, która mówi, że po lit. c dodaje się lit. ca w brzmieniu: ust. 6 otrzymuje brzmienie: „regionalną instalacją do przetwarzania odpadów komunalnych jest zakład zagospodarowania odpadów, zapewniający obsługę części lub całego regionu gospodarki odpadami, spełniający wymagania najlepszej dostępnej techniki, o której mowa w art. 207 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska, lub technologii, o której mowa w art. 143 tej ustawy, oraz zapewniający termiczne przekształcenie odpadów lub?”. I pkt 1: mechaniczno-biologiczne lub mechaniczno-cieplne... Ja chciałbym się na tym skupić, ponieważ znam instalację polską, polską myśl technologiczną... Inżynierowie udowadniają, i tak jest, ponieważ to już funkcjonuje, że to jest dziesięciokrotnie tańsze na przykład od spalarni. I ta technologia polega nie tym, że to jest termiczna... Termiczna to jest spalarnia. Można powiedzieć, że dzisiaj znamy trzy technologie: termiczną czyli spalarnię, mechaniczno-biologiczną, gdzie bakterie odgrywają główną rolę, i mechaniczno-cieplną, inaczej sterylizację albo autoklaw – jakkolwiek ktoś by chciał to nazwać, to jedna i druga nazwa pewnie są właściwe – czyli poddanie tych odpadów wysokiej temperaturze i unieszkodliwianie ich.

Ten pkt 1 brzmi tak: „mechaniczno-biologiczne lub mechaniczno-cieplne przetwarzanie zmieszanych odpadów komunalnych i wydzielanie ze zmieszanych odpadów komunalnych frakcji nadających się w całości lub w części do odzysku, lub”; pkt 2: „przetwarzanie selektywnie zebranych odpadów zielonych i innych bioodpadów oraz wytwarzanie z nich produktu o właściwościach nawozowych lub środków wspomagających uprawę roślin, spełniających wymagania określone w przepisach odrębnych, lub materiału po procesie kompostowania lub fermentacji dopuszczonego do odzysku w procesie odzysku R10, spełniającego wymagania określone w przepisach wydanych na podstawie art. 30 ust. 4, lub”; pkt 3: „składowanie odpadów powstałych w procesie mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych

(senator S. Gorczyca)

odpadów komunalnych oraz pozostałości z sortowania odpadów komunalnych o pojemności pozwalającej na przyjmowanie przez okres nie krótszy niż piętnaście lat odpadów w ilości nie mniejszej niż powstająca w instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych”. Zmiana polega na dodaniu w art. 35 ust. 6 pkt 1 ustawy o odpadach wyrazów: „lub mechaniczno-ciepne”. W konsekwencji zmiany instalacje wykorzystujące technologię mechaniczno-cieplną przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych będą mogły uzyskać zezwolenie na przetwarzanie odpadów oraz status regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych.

Poprawka czwarta – to jest litera d: po ust. 6 dodaje się ust. 6a w brzmieniu: „6a. Ponadregionalną instalacją do przetwarzania odpadów komunalnych jest regionalna instalacja do przetwarzania odpadów komunalnych, o której mowa w ust. 6, o mocy przerobowej wystarczającej do przyjmowania i przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych lub frakcji palnej wydzielonej z odpadów komunalnych zebranych z obszaru zamieszkałego przez co najmniej pięćset tysięcy mieszkańców, spełniająca wymagania najlepszej dostępnej techniki”.

Proszę państwa, kolejne poprawki, piąta, szósta – ja już ich nie będę czytał – siódma, ósma, dziewiąta to po prostu konsekwencja zapisu... Chodzi o to, że nie piszemy, że to jest spalarnia odpadów komunalnych, tylko zastępujemy to wyrazami „ponadregionalna instalacja do przetwarzania odpadów komunalnych”.

I jeszcze ostatnia poprawka, bardzo istotna, która polega na tym, że w załączniku nr 2 do ustawy wprowadza się nowy proces unieszkodliwiania odpadów o symbolu „D9a Sterylizacja”. Jeżeli nie byłoby tych zapisów, to po prostu nie byłoby też tytułu do udzielenia zgody na pracę takiej instalacji, i wtedy pewnie byśmy bardzo dużo stracili. Nie możemy zamykać się na nowe instalacje...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, dziękuję bardzo, dziesięć minut minęło. Wolałbym, żeby pan po prostu powiedział, o co chodzi.

(Senator Stanisław Gorczyca: Ja przekażę, Panie Marszałku...)

Ja poprawki oczywiście przyjmę, ale muszę powiedzieć, że czułem się bezradny, słuchając tych poprawek, bo w zasadzie nie wiemy...

(Senator Stanisław Gorczyca: To są zmiany w zapisach...)

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora... Przepraszam, panią senator Jadwigę Rotnicką. Proszę bardzo.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Szanowny Panie Marszałku, ja trochę tak niestosownie próbowałam włączyć się do dyskusji w czasie pytań do ministra... W tym momencie powiem tylko, że chciałabym wytłumaczyć, dlaczego komisja wprowadziła zapis „opiniowanie planów” w miejsce wyrazów „zatwierdzanie planów”. Po szerokiej dyskusji z Biurem Legislacyjnym, z marszałkami, a także stroną rządową stwierdzono – głównie nasz legislator stwierdził – że zatwierdzanie planu inwestycyjnego... To jest daleko idąca ingerencja w samorządność województwa. Chodzi o to, że po zatwierdzeniu takiego planu sejmik województwa, który opiniuje plan gospodarki odpadami i przygotowuje ten plan inwestycyjny, nie mógłby niczego zmienić. Stąd stwierdzono, że... Jeżeli ministerstwo uzna, że jest on niedobrze wykonany, to po prostu zaopiniuje go negatywnie. Nie będzie obowiązku zatwierdzania tego planu. To tyle tytułem wyjaśnienia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator. Dziękuję serdecznie. Pan senator Jan Maria Jackowski, proszę uprzejmie.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie!

Ja bardzo krótko. Jedna rzecz szczególnie mnie niepokoi. Wiem z praktyki, mówię to jako senator z Mazowsza... Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, jak, że tak powiem, różnice polityczne między gminą a województwem mogą wpływać na sytuacje w konkretnych gminach. I dlatego pytałem pana ministra o te budżety. Przyznam, że ten system... Ja go rozumiem co do istoty, ponieważ taki ustrój państwa został przyjęty, ale po rządzie spodziewałbym się raczej tego, że zostaną wpisane tu jakieś mechanizmy uniemożliwiające tego typu działania. Chodzi o to, żeby nie było tak, że gmina, która jest, powiedzmy, gorzej widziana, będzie w gorszej sytuacji wyjściowej niż gmina, która jest dobrze widziana.

I druga rzecz. Wydaje mi się, że zmiana dotycząca opiniowania tych planów niewiele zmienia co do istoty sprawy. Ja pytałem pana ministra o to, co będzie, jeżeli samorząd województwa mazowieckiego, którego sytuacja finansowa jest znana – ja już pomijam kwestię janosikowego; chodzi o inne projekty, które były nie do udźwignięcia z tymi finan-

(senator J.M. Jackowski)

sami województwa – przewymiaruje swój plan. Co pan minister wówczas zrobi i jaka będzie tego moc sprawcza? Pan minister po prostu napisze w opinii, że... Ja mówię tu o merytorycznym działaniu, pomijam działania polityczne. Zwracam uwagę na te dwa niebezpieczeństwa, na te dwa elementy, które moim zdaniem mogą odbić się czkawką. Za chwilę mamy wybory samorządowe... Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
I jeszcze pani senator Rotnicka, proszę uprzejmie.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W związku z nieobecnością przewodniczącego Komisji Ustawodawczej chciałabym złożyć wniosek o to, aby możliwość przeprowadzenia trzeciego czytania była jeszcze na tym posiedzeniu Senatu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Dziękuję.
Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Stanisław Gorczyca.
Zamykam dyskusję.
Teraz Senat mógłby przystąpić... Przepraszam.
W związku z tym, że były poprawki, chciałbym zapytać, czy pan minister chciałby się ustosunkować do przedstawionych wniosków.
Proszę uprzejmie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
Niestety muszę odnieść się do zgłoszonych poprawek i do uwag dotyczących pilnowania pewnego porządku. Zacznę od części dotyczącej pilnowania. Jeżeli naszym zadaniem będzie zatwierdzenie projektu przygotowanego przez samorząd województwa, przez niego uzgodnionego, a nie przez rząd, to wtedy rzeczywiście będziemy mieli instrument. Jeżeli będziemy tylko opiniować, to będzie tak, że tylko zaopiniujemy. Albo ten instrument będzie po stronie rządu, albo go nie będzie. Wtedy rzeczywiście może być tak, że albo instalacje będą przewymiarowane, albo mogą się zdarzać różne dziwne rzeczy, a my będziemy tylko opiniować. Przypominam, że to jest działanie, które będzie prowadził samorząd województwa, to samorząd województwa, zarząd województwa będzie

przygotowywał ten dokument, a nie rząd. W związku z tym on go przyjmie, a my go co najwyżej zatwierdzimy bądź nie, bo powiemy, że w jakimś miejscu nie spełnia wymogów, które wynikają z ustawy. Będzie tak, jeżeli ta kompetencja zostanie nam przypisana, a jeżeli nie, to będziemy tylko opiniować. I koniec. To po pierwsze.

Po drugie, odniosę się do poprawek, które zgłosił pan senator Gorczyca. Prawie wszystko byłoby dobrze, gdybyśmy zapomnieli o tym, że są przepisy, które już dzisiaj regulują to, co się dzieje z niektórymi frakcjami. Cztery podstawowe frakcje, czyli szkło, metal, tworzywo sztuczne i papier, muszą być odzyskane i to muszą być odzyskane na poziomie minimum 50%. Gdy do tego doliczymy frakcję energetyczną, to tak naprawdę nie będzie miejsca na frakcję energetyczną, RDF, którą się da wytworzyć, do przetwarzania w cementowniach czy w paru innych miejscach i tak naprawdę nie ma miejsca na gigantyczne instalacje, bo te, które są, w zupełności rozwiążą problem. Dlatego te poprawki niczego nie wnoszą, dzisiaj one niczego nie porządkują, one są kompletnie niepotrzebne w tym procesie i my od razu będziemy mówić tym poprawkom „nie”, bo one tak naprawdę burzą cały system. Przepisy jednoznacznie określają, jakie frakcje, gdzie i w jakich ilościach powinny być odbierane. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Środowiska.

Pani senator Jadwiga Rotnicka zgłosiła wniosek o wyznaczenie komisji terminu przygotowania dodatkowego sprawozdania w celu przeprowadzenia trzeciego czytania projektu ustawy jeszcze na tym posiedzeniu Senatu.

Jeżeli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Senat przyjął przedstawiony wniosek.

Nie ma głosów sprzeciwu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 647, a sprawozdanie komisji – w druku nr 647 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Stanisława Iwana, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Stanisław Iwan:**

Dziękuję, Panie Marszałku.
Chciałbym jeszcze złożyć poprawki.

(senator sprawozdawca S. Iwan)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Do tego?)

Tak, do tego.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Przedstawiam sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej z rozpatrzenia uchwalonej przez Sejm w dniu 30 maja 2014 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne. Komisja obradowała w tej sprawie w dniu 5 czerwca.

Bardzo pokrótce powiem, że jest to niejako uzupełnienie zmian, które zostały dokonane w ustawie – Prawo energetyczne w zmianie tego prawa z dnia 26 lipca ubiegłego roku. Ustawa ma na celu wdrożenie do prawa polskiego przepisów trzeciego pakietu energetycznego Unii Europejskiej oraz wprowadzenie instrumentów umożliwiających liberalizację rynku gazu ziemnego. Konkretnie ustawa z 26 lipca 2013 r. wprowadziła tak zwane obligo gazowe, czyli wprowadziła dla przedsiębiorstw zajmujących się obrotem paliwami gazowymi obowiązek sprzedaży co najmniej 55% gazu ziemnego na giełdzie towarowej. Zmiany proponowane w ustawie mają na celu wprowadzenie takich rozwiązań, które umożliwią dalszą liberalizację rynku gazu, w tym konkretnym przypadku poprzez likwidację przewagi konkurencyjnej przedsiębiorstwa dominującego polegającej na jego pionowym zintegrowaniu – chodzi tu oczywiście o PGNiG. To rozwiązanie ma przyspieszyć powstanie w pełni konkurencyjnego rynku gazu.

Okazuje się, że w istniejących uwarunkowaniach udawało się na rynku gazu sprzedawać maksymalnie 15%, czyli nie można było wypełnić tego wspomnianego obligo gazowego. Po to, by można było to obligo wypełnić, proponowana zmiana do prawa energetycznego przewiduje rozwiązanie, które pozwoli na przeprowadzenie efektywnego kosztowo – to jest bardzo ważne: efektywnego kosztowo – rozdziału prawnego części PGNiG służącej prowadzeniu obrotu hurtowego od części przedsiębiorstwa służącej prowadzeniu obrotu detalicznego. Chodzi tu o wydzielenie tej właśnie spółki zajmującej się obrotem detalicznym. Oczywiście jest to możliwe w ramach obowiązującego kodeksu spółek handlowych, tu jednak trzeba się posługiwać kodeksem cywilnym. W związku z tym, że dotyczy to bardzo wielkiej ilości odbiorców – mniej więcej 6,5 miliona – z którymi trzeba by było rozwiązać umowy, potem zawiązać umowy, a na dodatek jeszcze wprowadzić faktury korygujące... Na posiedzeniu komisji padła informacja, że do każdego z tych 6,5 miliona odbiorców trzeba by było przesłać mniej więcej jednaście do trzynastu dokumentów. I było podane, że to wymagałoby kilkaset ton papieru, czasu itd.

W związku z powyższym zasadniczym celem, clou wprowadzanej zmiany jest wprowadzenie suk-

cesji generalnej praw i obowiązków, przeniesienia ich na ten nowy podmiot, który zostanie wydzielony. Przy czym jest to rozwiązanie zupełnie nienowe, bo nawiązujące to tego, w jaki sposób następowała restrukturyzacja w zakresie spółek elektroenergetycznych. I to jest ta zasadnicza sprawa.

Ustawa przewiduje również pewne kryterium, na podstawie którego odbiorcy zostaną podzieleni na, bym powiedział, dużych i detalicznych, a jest to wielkość 25 milionów m³ sprzedaży – albo kupna – w roku 2012. Ustawa przewiduje też wyłączenie sukcesji generalnej w odniesieniu do umów, których przedmiotem jest skroplony gaz ziemny, sprzężony gaz ziemny, oraz umów, na podstawie których odbiorcy nabywają gaz wyłącznie w celu dalszej odsprzedaży, a także umów zawartych z operatorem gazowego systemu przesyłowego oraz z operatorem gazowego systemu dystrybucyjnego. Celem wyłączeń jest to, aby cała działalność hurtowa bądź prowadzona na zasadach hurtowych, jak na przykład z operatorami systemów gazowych – czyli z największymi odbiorcami – była wykonywana przez spółkę matkę, czyli PGNiG SA.

I teraz, żeby nie przedłużać, chciałbym powiedzieć, że w trakcie posiedzenia komisji powstawały czy, bym powiedział, tworzyły się poprawki. To znaczy pierwszą była poprawka wynikająca z opinii naszego Biura Legislacyjnego, a mianowicie chodziło o to, że art. 93 i 93a, przywoływane w art. 1, to jest w art. 5b¹ w ust. 6, nie wnoszą nowej treści w stosunku do dalszej części zapisów. W związku z tym była propozycja poprawki, ażeby te odwołania z zapisu wykreślić i nadać mu bardziej ogólną treść, to znaczy że przedsiębiorstwo... Przepraszam, że przepis art. 93d ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa stosuje się odpowiednio. I to jest pierwsza poprawka.

A druga poprawka mówi o tym, że przedsiębiorstwo energetyczne wstępuje z dniem wyodrębnienia we wszelkie prawa i obowiązki wynikające z decyzji wydanych na podstawie ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o ochronie konkurencji i konsumentów, które dotyczą umów, o których mowa w art. 5b¹ ust. 1 ustawy wymienionej w art. 1. Czyli to dotyczy tego wspomnianego wyodrębnienia.

I może na tym bym zakończył... A, przepraszam, oczywiście muszę wypowiedzieć formułkę, że komisja wnosi o przyjęcie tych poprawek przez Wysoką Izbę.

I na tym bym, Panie Marszałku, zakończył.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

(marszałek B. Borusewicz)

Nie ma takich pytań.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Iwan: Dziękuję bardzo.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów.

Czy pan minister Tomasz Tomczykiewicz pragnie zabrać głos w sprawie tej ustawy? Nie.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy są takie pytania? Nie ma...

(Senator Andrzej Matusiewicz: Są.)

Pan senator Matusiewicz. Proszę uprzejmie.

Panie Ministrze, zapraszam na mównicę.

Chwila, Panie Senatorze, niech minister...

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy projekt tej ustawy był konsultowany w komisji trójstronnej? Jakie jest stanowisko związków zawodowych? Bo na pewno skutkiem tej ustawy będzie restrukturyzacja, gdyż powstanie co najmniej jedna spółka, a być może jeszcze więcej, jest bowiem kryterium 25 milionów m³, jeżeli chodzi o detal. Jakie było stanowisko związków zawodowych i czy projekt był konsultowany w komisji trójstronnej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze!

To jest ustawa powstała z inicjatywy poselskiej, w związku z czym...

(Senator Andrzej Matusiewicz: To wiem, ale...)

...nie podlega obowiązkowi konsultacji w komisji trójstronnej.

(Senator Andrzej Matusiewicz: A związki zawodowe opiniowały?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję...)

(Senator Andrzej Matusiewicz: A związki zawodowe?)

Nie ma opinii negatywnej związków zawodowych.

(Senator Andrzej Matusiewicz: A są opinie pozytywne...)

Nie.

(Senator Andrzej Matusiewicz: ...wszystkich central związkowych, które...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę się zgłaszać i...)

(Senator Andrzej Matusiewicz: Pytam...)

To znaczy, nie ma opinii związków zawodowych.

(Senator Andrzej Matusiewicz: Nie ma? Trudno.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję, Panie...)

Jeśli można...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Chce pan jeszcze coś powiedzieć? Proszę uprzejmie.)

Tak, Panie Marszałku.

Gdyby nie sukcesja generalna, to ta spółka i tak by powstała, tylko proces byłby o wiele trudniejszy, nastąpiłoby rozwiązanie sześciu milionów umów i zawarcie umów przez nowy podmiot, który przejąłby te obowiązki. Wiązałoby się to oczywiście z dużą biurokracją, z wysyłaniem zawiadomień o wypowiedzeniu umów, potem projektów umów, następnie zawieraniem umów. Byłyby też znaczące koszty tego przedsięwzięcia. Posłowie uznali, że byłby to zbędny proces. Ta procedura, którą wprowadzamy tą ustawą, zwalnia tę spółkę ze zbędnego obciążenia administracyjnego, stanie się to po prostu w sposób zgodny z ustawą, którą właśnie procedujemy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Meres złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Informuję też, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Stanisław Iwan.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Nie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę pana senatora sekretarza o komunikaty.

Senator Sekretarz Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Komunikat pierwszy. Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie rozpatrzenia wnio-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sekretarz P. Błaszczyk)

sków do ustawy o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych oraz rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne odbędzie się dziesięć minut po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw odbędzie się 12 czerwca bieżącego roku o godzinie 8.15 w sali nr 176.

Następnie o godzinie 8.30 w tej samej sali Komisja Ustawodawcza wraz z Komisją Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz

Komisją Środowiska odbędzie posiedzenie w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty odbędzie się 12 czerwca o godzinie 8.15 w sali nr 182. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ogłaszam przerwę do jutra, do 12 czerwca, do godziny 9.00.

Zacniemy od punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

To do jutra. Dobranoc.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 31)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 644, a sprawozdanie komisji – w druku nr 644 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Stanisława Iwana, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Stanisław Iwan:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie połączonych komisji z prac nad ustawą o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Połączone komisje obradowały nad tą ustawą w dniu 5 czerwca bieżącego roku. Zasadniczym celem ustawy jest jednoznaczne rozstrzygnięcie, że w postępowaniach obejmujących przygotowanie inwestycji dotyczących lokalizacji linii kolejowych nie mają zastosowania przepisy o zagospodarowaniu przestrzennym. Wydawałoby się, że jest to oczywiste, jednak interpretacje niektórych urzędów wojewódzkich były takie, że stwarzało to wątpliwości. W związku z tym zaistniała potrzeba doprecyzowania przepisów w sposób bardzo dobitny. Dlatego ustawa, w art. 1 w pkt 1, wprowadza do art. 9ad ustawy o transporcie kolejowym nowy ust. 3, stanowiący wprost o stosowanym wyłączeniu.

Drugim celem ustawy, wskazanym w uzasadnieniu do jej projektu, jest skrócenie i ułatwienie prowa-

dzenia postępowań o pozwolenie na dopuszczenie do eksploatacji pojazdów kolejowych. W związku z tym w art. 1 pkt 2–5 nowelizuje się art. 23b, 23e, 23f oraz 23g ustawy o transporcie kolejowym, wprowadzając obowiązek dołączenia do stosownych wniosków dokumentacji w postaci dokumentu elektronicznego.

Na posiedzeniu komisji zostały wprowadzone dwie poprawki. Pierwsza poprawka dotyczy ujednoczenia zapisów dotyczących tego, co to jest dokument w formie elektronicznej, a poprawka druga dodaje przepisy przejściowe.

Połączone komisje rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy z tymi dwiema poprawkami. Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Nie ma takich pytań.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Stanisław Iwan:* Dziękuję, Panie Marszałku.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez komisję sejmową.

Czy pan minister Zbigniew Klepacki pragnie zabrać głos w sprawie tej ustawy?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki:* Nie, dziękuję. Pan senator wyczerpująco ją przedstawił.)

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że senatorowie Tadeusz Kopeć i Ryszard Knosala złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(marszałek B. Borusewicz)

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziwiącego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 648, a sprawozdanie komisji – w druku nr 648 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Mieczysława Augustyna, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie!

Bardzo krótko, bo jest to przedłożenie nasze, senackie. Ono do nas wróciło, było już omawiane. Mogę tylko powiedzieć, że w Sejmie wszyscy głosowali za jego przyjęciem. Procedowanie trochę się przedłużyło dlatego, że chcieliśmy tu uwzględnić zmienione już przepisy ustawy o promocji zatrudnienia.

Komisja rekomenduje przyjęcie naszej ustawy bez poprawek.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy są takie pytania? Nie ma.

Projekt ustawy został wniesiony przez Senat. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister pracy i polityki społecznej.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie ustawy? Nie.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Panowie senatorowie Tadeusz Kopeć i Ryszard Knosala złożyli swoje przemówienia do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozparzenia punktu dziwiącego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 650, a sprawozdanie komisji – w druku nr 650 A.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Stanisława Jurcewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo!

Chciałbym w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić sprawozdanie wraz z wnioskami mniejszości. Macie państwo tekst uchwalonej przez Sejm w dniu 5 czerwca 2014 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, iż ustawa z dnia 5 czerwca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji zmierza przede wszystkim do wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 czerwca 2013 r. Trybunał uznał, iż zaskarżony przepis upoważniający nie zawiera wytycznych pozwalających na określenie precyzyjnego kryterium wysokości opłaty oraz metody jej obliczania lub waloryzacji.

W noweli zaproponowano szereg innych zmian, zmierzających w szczególności do doprecyzowania przedmiotowego zakresu ustawy. W miejsce zakwestionowanego przez Trybunał Konstytucyjny art. 40 ust. 5 pkt 1 lit. b ustawy wprowadzono nowe regulacje dotyczące opłat za udostępnianie materiałów z państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego.

Bardzo istotną sprawą jest to, iż trybunał określił pewien termin, który upływa praktycznie 11 lipca. Mając na uwadze niniejszy fakt, połączone komisje wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Dopełniając formalności, informuję Wysoką Izbę, że zgłoszone zostały wnioski mniejszości. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie wniosków mniejszości tych komisji.

Senator Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(senator sprawozdawca A. Matusiewicz)

Wniosków mniejszości jest dwadzieścia jeden. Dziesięć to są wnioski merytoryczne, jednaście – wnioski technicznolegislacyjne.

Chcę powiedzieć, że inspiracją do dużej nowelizacji prawa geodezyjnego i kartograficznego był wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25 czerwca 2013 r. Został on opublikowany w Dzienniku Ustaw 11 lipca 2013 r. i od tego czasu biegł dwunastomiesięczny termin utraty mocy obowiązującej przepisu, na podstawie którego pobierano opłaty geodezyjne. Ponieważ był to wyrok Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z Regulaminem Senatu senacka Komisja Ustawodawcza podjęła próbę przedstawienia inicjatywy ustawodawczej. Było to na posiedzeniu 2 października 2013 r. Wówczas od strony rządowej otrzymaliśmy informację, że strona rządowa przygotowuje ten projekt. Było też zapewnienie, że ten projekt będzie złożony w takim terminie, aby mógł obowiązywać od 11 lipca 2014 r.

Niestety, tak się nie stało, dlatego że razem z wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego została przeprowadzona bardzo duża nowelizacja przepisów ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne, ustawy z 1989 r. Tę nowelizację należy jak najbardziej poprzeć, gdyż ona porządkuje wiele spraw odnośnie do operatów geodezyjnych, również w odniesieniu do przepisów dyscyplinarnych i to wszystko, co jest związane z zasobami geodezyjnymi prowadzonymi przez powiatowe ośrodki dokumentacji geodezyjnej, porządkuje też wiele spraw, jeśli chodzi o nowe, bardziej nowoczesne rozwiązania, dotyczące podstawowych czynności geodezyjnych.

Niemniej uważam, Wysoka Izbo, że jesteście tutaj po to, żeby tworzyć dobre prawo. Ja bardzo sobie cenię uwagi i opinie naszego Biura Legislacyjnego, jakość tego prawa nie może być ciągle poddawana pręgierzowi terminu, bo administracja rządowa z czymś się spóźniła. Tak już było w tej kadencji wielokrotnie. Jeżeli chodzi o wdrażanie dyrektyw unijnych, jeżeli chodzi o przepisy związane z wykonywaniem wyroków Trybunału Konstytucyjnego, mimo że odroczenia są dwunastomiesięczne, a nieraz nawet osiemnastomiesięczne – to jest maksymalny okres przewidziany w konstytucji – wielokrotnie strona rządowa nie może zdążyć z przygotowaniem aktów na czas i w takiej sytuacji działamy niejako pod pręgierzem, tak jak obecnie. Argumenty, że przepisy o opłatach geodezyjnych nie wejdą w życie 12 lipca 2014 r. i starostowie nie będą mogli tych opłat wyznaczać, bo nie będzie przepisu obowiązującego, są jak najbardziej zasadne, bo na tym straci budżet państwa, nie tracą na tym budżety samorządowe powiatów.

Gdy na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej 2 października pojawiła się taka inicjatywa Senatu,

rząd zapowiedział, że przygotowuje ustawę w terminie, ale – jak się okazuje – tego terminu nie dotrzymał. W związku z tym, Wysoka Izbo, ja proszę o poparcie poprawek, które zostały zawarte w druku nr 650 A. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę uprzejmie, pan senator Martynowski.

Senator Marek Martynowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do pana senatora Jurcewicza. Panie Senatorze, czy nie uważa pan, że Biuro Legislacyjne tym razem przesadziło z poprawkami? Czy uważa pan, że te poprawki nie ulepszają prawa, chociażby te, które są wśród propozycji o charakterze technicznolegislacyjnym?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Senatorze, pan pyta mnie o moje uwagi, a ja reprezentuję stanowisko komisji i je podtrzymuję. Wnosiłem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Dziękuję.)

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister administracji i cyfryzacji.

Czy pan Kazimierz Bujakowski pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

(Prezes Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii Kazimierz Bujakowski: Tak.)

Proszę bardzo, pan prezes Bujakowski, główny geodeta kraju.

**Prezes
Głównego Urzędu
Geodezji i Kartografii
Kazimierz Bujakowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

(prezes K. Bujakowski)

Kazimierz Bujakowski, główny geodeta kraju. Jeśli pan marszałek pozwoli, chciałbym odnieść się do kilku kwestii, które dotyczą przedstawionego projektu ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne.

Najpierw chciałbym odnieść się do uwag przedstawionych przez pana senatora Matusiewicza. Pan senator powiedział, że 2 października komisja senacka podjęła taką inicjatywę, a ja chciałbym w skrócie przedstawić kalendarz prac, które zostały podjęte przez rząd. Informację o tym, że wniosek skierowany przez Rzecznika Praw Obywatelskich na wniosek kilku organizacji działających w zakresie wykonawstwa geodezyjnego wpłynął do Trybunału Konstytucyjnego, mieliśmy dużo wcześniej. Podjęliśmy w głównym urzędzie prace nad przygotowaniem kompleksowej zmiany ustawy, ponieważ system opłat, który był zdefiniowany w ustawie – Prawo geodezyjne i realizowany w drodze rozporządzenia wykonawczego, był systemem zarówno, że tak powiem, ułomnym prawnie, jak i nie najlepiej funkcjonującym. Chcę powiedzieć, że już od dłuższego czasu przygotowaliśmy w głównym urzędzie projekt zmiany ustawy.

21 czerwca 2013 r., a więc jeszcze przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, minister administracji i cyfryzacji upoważnił głównego geodetę kraju do przedstawienia, do opracowania założeń ustawy, która zmieniałaby stan prawny zarówno w zakresie opłat, jak i w zakresie kwestii bezpośrednio bądź pośrednio wiążących się z tym zagadnieniem. 21 czerwca, a więc w dniu uzyskania tych upoważnień, zostało wystosowane do uzgodnień wewnątrzresortowych pismo, w którym przekazaliśmy projekt założeń do ustawy – Prawo geodezyjne. Tak jak pan senator mówił, 25 czerwca zapadł wyrok Trybunału Konstytucyjnego, 11 lipca został opublikowany, a 18 lipca, czyli w tydzień po publikacji wyroku, wysłano do uzgodnień międzyresortowych projekt założeń zmiany ustawy – Prawo geodezyjne. 19 lipca wysłano ten projekt do konsultacji społecznych.

Rada Legislacyjna w swojej opinii przekazanej w końcu sierpnia zwróciła uwagę na konieczność dodania regulacji dotyczących postępowań dyscyplinarnych, bo te kwestie również budziły wątpliwości co do właściwego i zgodnego z obecnie obowiązującym systemem prawnym uregulowania. Te kwestie zostały dodane. W wyniku uzgodnień międzyresortowych doprecyzowano zakres zagadnień, które zostały tu ujęte. 9 października, a więc w tym czasie, gdy komisja senacka podjęła tę inicjatywę... W tydzień po tej inicjatywie pismo z projektem założeń zostało wysłane do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, która 23 października zaopiniowała go pozytywnie.

Może nie będę przedstawiał całego kalendarza działań, ale chciałbym zwrócić uwagę na to, że ta ustawa reguluje kwestie opłat, ale odnosi się też do zagadnień, które wiążą się bezpośrednio bądź pośrednio z systemem opłat, a także dotyczą takich zagadnień, co do których już w momencie pisania tego projektu było wiadomo, że mogą stanowić przedmiot badania przez Rzecznika Praw Obywatelskich czy Trybunał Konstytucyjny i ewentualnych wystąpień tych organów. A więc żeby nie stwarzać ryzyka sytuacji, która ma miejsce obecnie, poszerzyliśmy zakres zagadnień, które zostały ujęte w tej ustawie, o inne kwestie.

Ta ustawa oprócz tego, że realizuje formalnie wniosek Trybunału Konstytucyjnego i konsekwencje z niego wynikające, w sposób nowoczesny – moim zdaniem nawet bardzo nowatorski – porządkuje system dostępu do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, który również się zmienia. To nie będą już tylko tradycyjne mapy, ale również usługi sieciowe, które umożliwiają dostęp do danych i korzystanie z danych przestrzennych zgromadzonych w zasobie. Chciałbym podkreślić, że jeśli chodzi o system opłat, to wykonawcy prac geodezyjnych są traktowani nieco inaczej, niż było to do tej pory: wnoszą opłaty za udostępnione z zasobu materiały, ale z pięćdziesięcioprocentową bonifikatą. Pięćdziesięcioprocentowa redukcja tych opłat jest związana z tym, że informacje, które wykonawcy prac geodezyjnych przekazują do zasobu, wzbogacają ten zasób. Tak że, jak mówiłem, nieco inne założenia dotyczą dostępu do danych.

Chciałbym podkreślić jeszcze jedną ważną kwestię. Wiem, Panie Senatorze, ale... Myślę, że to jest bardzo ważne, ponieważ to podejście jest nowatorskie. Część danych z państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego będzie udostępniana nieodpłatnie dla wszystkich zainteresowanych. Będą to dane z państwowego rejestru granic, z państwowego rejestru nazw geograficznych, z bazy danych obiektów ogólnogeograficznych – obrazowo można powiedzieć, że chodzi na przykład o mapę w skali 1:250 000 – i dane dotyczące numerycznego modelu terenu. Każdy będzie mógł z tych danych korzystać. Myślę, że będzie to pewien impuls rozwojowy w zakresie usług geoinformatycznych. Będzie można korzystać z tych danych w różnych celach, również w celach komercyjnych. I jeszcze jeden wątek dotyczący nieodpłatnego udostępniania tych danych. Takie same zasady dotyczą szkół i uczelni – chodzi o realizację celów dydaktycznych – jak również jednostek badawczo-rozwojowych, jeżeli realizują cele badawcze. Moim zdaniem są to bardzo ważne i bardzo korzystne rozwiązania.

Panowie senatorowie mówili o tym wymogu formalnym wynikającym z terminu wyznaczonego przez Trybunał Konstytucyjny. Z uwagi na złożoność sprawy, z uwagi na ścieranie się interesów różnych

(prezes K. Bujakowski)

podmiotów – jedni domagają się nieodpłatnego dostępu do danych z państwowego zasobu, a drudzy, samorządy terytorialne, wnoszą o to, żeby te regulacje nie zmniejszały dochodów... Bo wpływ z tytułu udostępniania danych są dochodami powiatów i województw, Panie Senatorze. A więc te zmiany są istotne nie tyle z punktu widzenia budżetu państwa, ile z punktu widzenia powiatów i województw. Należało zatem znaleźć równowagę, należało znaleźć kompromis, który byłby zaakceptowany przez wszystkich uczestniczących w procesie uzgodnień. Dlatego też zajęło to trochę czasu, ale, jak mi się wydaje, wykorzystaliśmy ten czas w najlepszy możliwy sposób. Przedstawiliśmy Sejmowi projekt ustawy, a teraz bardzo bym prosił, ażeby Senat uwzględnił to, że... Ta ustawa oczywiście nadal mogłaby być doskonała, bo nie ma rzeczy idealnych, nie ma doskonałych rozwiązań, ale jest ona czytelna i w sposób, w naszej ocenie, jednoznaczny będzie interpretowana przez podmioty, do których te normy prawa są adresowane. Wnoszę zatem o przyjęcie wniosku obu komisji i przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pan senator Martynowski. Proszę bardzo.

Senator Marek Martynowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, w związku z tym, że pan senator Jurcewicz nie chciał odpowiedzieć na moje pytanie, zadaję to pytanie panu. Czy żadna z tych poprawek Biura Legislacyjnego nie była warta tego, by się nad nią pochylić? Dwadzieścia jeden poprawek – w takim razie wychodzi na to, że nasze Biuro Legislacyjne jest do bani.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Prezes

Głównego Urzędu

Geodezji i Kartografii

Kazimierz Bujakowski:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Tak jak powiedziałem, nie ma produktu doskonałego. I na pewno te poprawki, które Biuro Legislacyjne... przynajmniej

w części te poprawki mogłyby poprawić jakość ustawy, nie zmieniając jednak merytorycznych kwestii, ponieważ my na posiedzeniu komisji przedstawialiśmy swoje argumenty odnośnie do innego spojrzenia, nie akceptując poprawek merytorycznych przedstawionych przez legislatorów. Przykładowo, jeśli w art. 7a mamy określone kompetencje głównego geodety kraju w zakresie kontroli i nadzoru, to powtarzanie w art. 9 ust. 1 tego, że główny geodeta kontroluje i nadzoruje, po to, żeby zachować spójność tych norm, wydaje się... Owszem, może jest to zasadne, jednak niczego nie zmienia, dlatego że norma stanowiąca zadania i kompetencje głównego geodety kraju w odniesieniu do wojewódzkich inspektorów już istnieje. Można więc doskonalic tekst... Z drugiej strony mamy do czynienia również z tą argumentacją faktyczną, która sprawia, że dążenie do doskonałości może spowodować, że w samorządach powstanie poważny problem wynikający z luki legislacyjnej i braku możliwości świadczenia ważnych usług. Bo jednak regulacje stanów prawnych czy przygotowanie inwestycji nie będą się mogły odbywać bez dostępu do danych geodezyjnych. Dlatego jeszcze raz wnoszę o to, o co wносиła komisja. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Prezes Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii Kazimierz Bujakowski: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Tadeusz Kopeć złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu następnego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Projekt ten jest zawarty w druku nr 617, a sprawozdanie komisji – w druku nr 617 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

**Senator Sprawozdawca
Andrzej Matusiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiam kolejną powyrokową inicjatywę Senatu – w tej kadencji jest to już bodajże sześćdziesiąta któraś taka inicjatywa. Jest to wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 8 października 2013 r. Trybunał stwierdził niezgodność z konstytucją art. 78 §2 k.p.k. i art. 81 §1 k.p.k. Ten pierwszy przepis był tak sformułowany, że nie przewidywał zaskarżalności postanowienia sądu o cofnięciu wyznaczenia obrońcy z urzędu, a drugi przepis nie przewidywał zaskarżalności zarządzenia prezesa sądu o odmowie wyznaczenia obrońcy z urzędu w trybie art. 78 §1 k.p.k. – w doktrynie prawa karnego to tak zwana obrona ubogiego, czyli osoby, która nie jest w stanie ponieść we własnym zakresie kosztów ustanowienia obrońcy. Trybunał na podstawie wzorców konstytucyjnych z art. 42 ust. 2 konstytucji, art. 45 ust. 1 i art. 78, czyli wzorców dotyczących prawa do obrony, prawa do sądu i zasady dwuinstancyjności postępowania sądowego, uznał te przepisy za niezgodne z konstytucją. I z tym związana jest ta nowelizacja. Przewiduje ona zaskarżalność w każdym przypadku cofnięcia wyznaczenia obrońcy z urzędu, jak również odmowy wyznaczenia obrońcy; będzie wtedy przysługiwać zażalenie. Dotyczy to nie tylko zmian w przepisach kodeksu postępowania karnego, ale także kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, a konkretnie art. 23.

Projekt ten był pozytywnie zaopiniowany przez Krajową Radę Sądownictwa, prokuratora generalnego, Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa. Minister sprawiedliwości wyraził stanowisko, aby właściwym do rozpoznania takiego wniosku o ustanowienie obrońcy z urzędu był również referendarz sądowy. To zostało uwzględnione i w art. 18 pkt 6 jest wprowadzona poprawka.

Ustawa wejdzie w życie po upływie czternastu dni od ogłoszenia z wyjątkiem art. 3, gdyż to musi być zsynchronizowane z dużą nowelizacją kodeksu postępowania karnego, która wejdzie w życie od 1 lipca 2015 r.

W imieniu obu komisji proszę Wysoką Izbę o poparcie tego projektu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców. Przypominam, że Komisja Ustawodawcza

upoważniła do jej reprezentowania także senatora Andrzeja Matusiewicza.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję.

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Stanisław Chmielewski, pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Stanisław Chmielewski:**

Dzień dobry.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chcę powiedzieć, że w ramach prac nad tym projektem minister sprawiedliwości zgłosił stanowisko, które prawdopodobnie będzie podstawą do tego, co będzie się działo w ramach przygotowania stanowiska rządu w momencie, kiedy ten projekt stanie się projektem sejmowym. Dziękuję za to, że pewne elementy naszego stanowiska zostały wykorzystane, chcę jednak jeszcze raz – właściwie jestem do tego zmuszony – podkreślić, że w naszej ocenie ten projekt w sposób nadmierny rozbudowuje kwestię postępowania odwoławczego, angażując w to sądy apelacyjne i Sąd Najwyższy. Postulujemy, i przy tym będziemy obstawać, aby zachować to odwołanie, ale poprzez poziome działania, czyli poprzez rozpoznawanie ewentualnych zażaleń przez inne składy tego samego sądu. Chcę przypomnieć, że w sprawach o tymczasowe aresztowanie właśnie tego rodzaju procedura jest stosowana. To powoduje, że dla zachowania zgodności... Już nie chcę oceniać, która sprawa jest ważniejsza z punktu widzenia praw człowieka, ale w imię pewnej systematyki kodeksu postępowania karnego takie stanowisko wyrażaliśmy.

Tyle z mojej strony. Dziękuję za wsparcie, bo każde wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego jest ważne dla dobrego systemu prawa w Polsce.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu.

Nie ma takich pytań.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski:* Dziękuję, Panie Marszałku.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że wnioski legislacyjne mogą obejmować wyłącznie zmiany zmierzające do wykonania

(marszałek B. Borusewicz)

orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oraz ich niezbędne konsekwencje.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do zabrania głosu.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Ogłaszam przerwę do godziny 11.00, wtedy przeprowadzimy głosowania.

(Przerwa w obradach od godziny 9 minut 36 do godziny 11 minut 01)

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Wysoka Izbo, wznawiam obrady.

Proszę o zajęcie miejsc.

Sekretarze już zajęli miejsca przy stole prezydialnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 645 Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Ryszarda Knosalę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Komisje, które wymieniła pani marszałek, na posiedzeniu w dniu dzisiejszym rozpatrzyły zgłoszone wnioski do omawianej ustawy i rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku pierwszego, czyli wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

Czy senator sprawozdawca Jarosław Obremski chce jeszcze zabrać głos?

(Senator Jarosław Obremski: Nie, dziękuję.)

A zatem przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie – w wypadku odrzucenia tego wniosku – nad przedstawioną poprawką.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, popartym przez połączone komisje, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 76 senatorów, 75 – za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 1)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 653 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, wszyscy za. **(Głosowanie nr 2)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 643 Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Andrzeja Matusiewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Andrzej Matusiewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Połączone komisje, dopiero co wymienione przez panią marszałek, rekomendują Wysokiej Izbie przyjęcie poprawek: pierwszej, drugiej i od czwartej do szesnastej. Dziękuję.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję.

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

Czy senator wnioskodawca Piotr Zientarski chce jeszcze zabrać głos? Nie.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie na podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Nad poprawkami pierwszą, drugą, piątą i jedenastą należy głosować łącznie. Poprawki pierwsza, druga, piąta i jedenasta poprawiają redakcję przepisów w zakresie odesłań.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 78 za. **(Głosowanie nr 3)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka trzecia eliminuje zmianę, która jest zbędna z punktu widzenia rozwiązań zawartych w nowelizacji ustawy.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, 26 – za, 51 – przeciw.

(Głosowanie nr 4)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czwarta usuwa odesłanie, które znalazło się już w innej jednostce redakcyjnej i tam wskazuje na potrzebę uwzględnienia okresu dziesięcioletniej karencji przy podejmowaniu decyzji w sprawie ponownego przyznania prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, wszyscy za. **(Głosowanie**

nr 5)

Poprawka została przyjęta.

Poprawki szósta i dwunasta uzupełniają nowelizowane przepisy ustawy – Prawo o notariacie oraz ustawy o komornikach sądowych i egzekucji o niezbędne korekty odesłań.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, 77 za. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawki siódma i ósma mają na celu doprecyzowanie odesłań, aby nie było wątpliwości co do wymagań stawianych osobom, które chcą ponownie ubiegać

się o powołanie na notariusza, a poprawka trzynasta zmierza do osiągnięcia podobnego skutku na gruncie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, wszyscy za. **(Głosowanie nr 7)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka dziewiąta modyfikuje brzmienie dodawanego przepisu z uwagi na to, że przyznanie prawa wykonywania zawodu ma charakter konstytutywny i jako takie musi poprzedzać wpis na listę członków okręgowej izby aptekarskiej.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 78 za. **(Głosowanie nr 8)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka dziesiąta uwzględnia okoliczność, że tylko podjęcie wykonywania zawodu farmaceuty w jednej formie, jaką jest praca w aptece, wymaga w razie dłuższej przerwy przeszkolenia uzupełniającego.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 75 senatorów, 75 za. **(Głosowanie nr 9)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami jedenastą, dwunastą i trzynastą głosowanie już się odbyło.

Poprawka czternasta koryguje tytuł zmienianej ustawy w związku ze zmianą, jaka dokona się za sprawą ustawy o ułatwieniu dostępu do niektórych zawodów regulowanych. Z kolei poprawka szesnasta odzwierciedla konsekwencję tego faktu w treści przepisu przejściowego.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 78 za. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawki zostały przyjęte.

Celem poprawki piętnastej jest wyłączenie niemożliwej do spełnienia przesłanki przez osobę powracającą do zawodu diagnosty laboratoryjnego.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 78 za. **(Głosowanie nr 11)**

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 53 – za, 25 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 12**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 646 Z.

Proszę sprawozdawcę, pana senatora Andrzeja Owczarka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Andrzej Owczarek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Komisja Gospodarki Narodowej na wczorajszym posiedzeniu postanowiła rekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Czy senator wnioskodawca Wiesław Dobkowski chce jeszcze zabrać głos?

(*Senator Wiesław Dobkowski*: Nie, dziękuję.)

Nie.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 52 – za, 1 – przeciw, 25 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 13**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że senator Jadwiga Rotnicka zgłosiła wniosek o wyznaczenie komisjom terminu przygotowania dodatkowego sprawozdania w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw w celu przeprowadzenia trzeciego czytania projektu ustawy jeszcze na tym posiedzeniu Senatu.

Informuję, że komisje nie przygotowały przedmiotowego sprawozdania, w związku z czym nie przystąpi się do trzeciego czytania na obecnym posiedzeniu.

Zamykam punkt szósty porządku obrad. Punkt ten będzie rozpatrzony w ramach trzeciego czytania po przygotowaniu wspomnianego sprawozdania.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie; znajduje się ono w druku nr 647 Z.

Proszę sprawozdawcę, pana senatora Stanisława Iwana, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Stanisław Iwan:

Wysoki Senacie!

Komisja rekomenduje Wysokiemu Senatowi przyjęcie wybranych poprawek: od pierwszej do piątej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Zapytam jeszcze, czy senator Iwan chce zabrać głos jako senator wnioskodawca.

(*Senator Stanisław Iwan*: Dziękuję uprzejmie.)

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

Poprawka pierwsza odsyła do właściwego przepisu ordynacji podatkowej.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 79 senatorów, 79 – za. **(Głosowanie nr 14)**

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami drugą i piątą należy głosować łącznie. Przyjęcie poprawek drugiej i piątej wykluczy głosowanie nad poprawką szóstą. Odrzucenie tych poprawek spowoduje odpowiednią modyfikację poprawki trzeciej.

Poprawki druga i piąta przenoszą przepisy dotyczące stosowania taryf dla paliw gazowych do przepisów materialnych.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 56 – za, 22 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 15)**

Poprawki zostały przyjęte.

Przyjęcie poprawki trzeciej wyklucza głosowanie nad poprawką siódmą. Poprawka trzecia przepisem zawartym wśród przepisów materialnych przenosi uprawnienia i obowiązki wynikające z decyzji wydanych na podstawie przepisów ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów na wyodrębnione przedsiębiorstwo energetyczne.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 79 senatorów, 53 – za, 26 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 16)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta nakazuje sprzedawać gaz ziemny w sposób zapewniający publiczny i równy dostęp do tego gazu.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 79 senatorów, 53 – za, 26 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 17)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szósta...

(Głos z sali: Teraz całość.)

Aha, całość.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 77 senatorów, 51 – za, 26 – przeciw. **(Głosowanie nr 18)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne.

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy; druk senacki nr 644 A. W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza ujednocila przepisy ustawy oraz dostosowuje jej terminologię do ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 79 senatorów, wszyscy za. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga modyfikuje przepis przejściowy tak, aby objąć nim wszystkie zezwolenia na dopuszczenie do eksploatacji pojazdu kolejowego.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 75 senatorów, 74 – za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 79 senatorów, 79 – za. **(Głosowanie nr 21)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy

(wicemarszałek M. Pańczyk-Pozdziej)

o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wniosła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 648 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 79 senatorów, 79 – za. **(Głosowanie nr 22)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisja Gospodarki Narodowej przedstawiły projekt uchwały, w którym wniosła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek – druk senacki nr 650 A – natomiast mniejszość komisji przedstawiła wnioski o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie – w przypadku odrzucenia tego wniosku – nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 52 – za, 26 – przeciw. **(Głosowanie nr 23)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedenastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Przypominam, że dzisiaj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu ustawy, zawartego w druku nr 617 S. Komisje proponują ponadto, aby Senat upoważnił senatora Andrzeja Matusiewicza do prezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem ustawy oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki.

Głosowało 78 senatorów, 78 – za. **(Głosowanie nr 24)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił senatora Andrzeja Matusiewicza do prezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Informuję, że porządek obrad pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Informuję państwa senatorów, że oświadczenia złożone do protokołu zostaną zamieszczone w urzędowej wersji sprawozdania stenograficznego. Oświadczenia nie mogą trwać dłużej niż pięć minut. Przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu. Marszałek odmówi przyjęcia niewyłoszonych oświadczeń, których treści nie można ustalić lub których wygłoszenie przez senatora nie byłoby możliwe w przysługującym na to czasie, czyli w ciągu pięciu minut. Nad oświadczeniem senatorskim nie przeprowadza się dyskusji.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos?

Zapraszam pana senatora Stanisława Gogacza.

(Rozmowy na sali)

Może najpierw pozwolimy senatorom wyjść, żeby mógł pan spokojnie odczytać swoje oświadczenie.

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Gogacz:

Pani Marszałek, kieruję swoje oświadczenie do ministra spraw zagranicznych.

(senator S. Gogacz)

Pani kapitan Weronika Sebastianowicz, pseudonim Różyczka, żołnierz Armii Krajowej i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, działaczka polska na Białorusi, wyrokiem z 22 sierpnia 1952 r. skazana na dwadzieścia pięć lat pozbawienia wolności, skrócone do dziesięciu lat, postanowieniem prezydenta z dnia 12 czerwca 2012 r. została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność społeczną i kombatantką.

Ta osiemdziesięcioletnia polska kombatantka, przewodnicząca Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków na Białorusi ma być sądzona przez sądy na Białorusi za rzekomy przemyt żywności dla członków kierowanego przez nią Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. Dary dla kombatantów trafiły z Polski w formie paczek świątecznych; są symbolem pamięci rodaków. Ta akcja trwa już od wielu lat i do tej pory nie zdarzyło się, żeby białoruski urząd celny interweniował w sprawie przewozu paczek świątecznych przez granicę. Po raz pierwszy stało się tak podczas tegorocznej akcji. Paczki dla kombatantów zostały dostarczone do domu pani Weroniki Sebastianowicz, skąd były przekazywane poszczególnym kombatantom, gdyż Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej nie posiada własnego lokalu. Władze białoruskie nie chcą bowiem zalegalizować organizacji.

Polscy kombatanci na Białorusi żyją w krańcowo trudnych warunkach materialnych, dostają głodowe emerytury, a, jak widać, stosunek do nich obecnych władz w Mińsku nie jest życzliwy. Władze białoruskie nie traktują kombatantów Armii Krajowej jako weteranów II wojny światowej.

Rozprawa przed sądem w Grodnie, która pierwotnie miała odbyć się 10 czerwca bieżącego roku, ma zostać przeprowadzona 17 czerwca tego roku.

Zwracam się do ministra spraw zagranicznych, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do polskiej dyplomacji o udzielenie wszechstronnej pomocy pani kapitan Weronice Sebastianowicz. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Maria Pańczyk-Pozdziej:

Rozumiem, że nie ma już więcej osób chętnych do wygłoszenia swoich oświadczeń.

Proszę senatora sekretarza o odczytanie komunikatów... Aha, nie ma komunikatów.

Informuję, że protokół pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam pięćdziesiąte szóste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej ósmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Dziękuję bardzo.

(Zamknięcie posiedzenia o godzinie 11 minut 28)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 L.M. Abgarowicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 A.T. Aksamit	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 T. Arłukowicz
4 M. Augustyn	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
5 E.E. Bieńkowska
6 G.M. Bierecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
7 P.J. Błaszczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	?	?	?	-	+	+
8 R.W. Bonisławski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 M.S. Borowski
10 B.M. Borusewicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B. Borys-Damięcka	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 J.M. Chróścikowski	.	+	+	.	+	+	+	+	.	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
13 A.P. Chybicka	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
14 W. Cimoszewicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 H. Cioch	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	?	?	-	+	+
16 L. Czarnobaj	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	.
18 D. Czudowska
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
20 R. Dowhan
21 J. Duda	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
22 M.W. Gil	+	+	+	+	.	.	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
23 W.J. Gintowt-Dziewałtowski
24 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
25 S.A. Gorczyca	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 R.J. Górecki
27 M.T. Grubski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 A.S. Grzyb
30 H. Hatka	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
31 S. Hodorowicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 J.M. Jackowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	?	?	-	+	+
34 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	?	?	+	.	?	+	-	+	.
35 S. Jurcewicz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
37 W. Kilian
38 K.M. Kleina	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 B.A. Klich
40 M.J. Klima
41 R.A. Knosala	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 A. Kobiak	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
44 M. Konopka	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 T.W. Kopec	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
47 K.J. Kutz
48 J.W. Lasecki	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 J.F. Libicki	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 R.A. Mamątow	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	?	?	?	-	+	+
51 M.E. Martynowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
52 A.A. Matusiewicz	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
53 Z.H. Meres	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54 J. Michalski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
55 A.K. Misiólek	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 A.A. Mozdżanowska	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
57 R.K. Muchacki
58 I. Niewiarowski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
59 J.W. Obremski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	?	+	+	.
60 N.P. Obrycki	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
61 A. Owczarek	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62 A.M. Pająk	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
63 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+
64 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
65 A. Person	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 B.M. Pęk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
67 L.M. Piechota	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
68 J. Pinior	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+
69 A.A. Pocij	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
70 M. Pośrednik	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
71 S.P. Preiss	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
72 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
74 J.K. Rotnicka	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 J. Rulewski
76 J.Z. Sagatowska
77 J.M. Sepioł
78 M. Seweryński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
79 W.J. Sitarz	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
80 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	?	?	-	+	+
81 K.M. Słoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
82 A. Szewiński	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83 G.A. Sztark	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
84 B.P. Śmigieński	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
85 A. Świeykowski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
86 P. Wach
87 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
88 E.K. Wittbrodt	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
89 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
90 M.J. Wojtczak	+	+	+	+	+	+	+
91 J.A. Wyrowiński	.	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
92 R. Zaborowski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93 A.M. Zając	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	?	?	-	+	+
94 J. Zając
95 A.M. Zdziebło	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
96 P.B. Zientarski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
97 M.A. Ziółkowski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
Głosujących	76	77	78	77	77	77	77	78	75	78	78	78	78	79	78	79	79	77	79	75
Za	75	77	78	26	77	77	77	78	75	78	78	53	52	79	56	53	53	51	79	74
Przeciw	1	0	0	51	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	26	0	1
Wstrzymało się	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	25	25	0	22	26	26	0	0	0

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

	21	22	23	24
1 L.M. Abgarowicz	+	+	+	+
2 A.T. Aksamit	+	+	+	+
3 T. Arłukowicz
4 M. Augustyn	+	+	+	+
5 E.E. Bieńkowska
6 G.M. Bierecki	+	+	-	+
7 P.J. Błaszczyk	+	+	-	+
8 R.W. Bonisławski	+	+	+	+
9 M.S. Borowski
10 B.M. Borusewicz	+	+	+	+
11 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+
12 J.M. Chróścikowski	+	+	-	+
13 A.P. Chybicka	+	+	.	+
14 W. Cimoszewicz	+	+	+	+
15 H. Cioch	+	+	-	+
16 L. Czarnobaj	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	-	+
18 D. Czudowska
19 W.J. Dobkowski	+	+	-	+
20 R. Dowhan
21 J. Duda	+	+	+	+
22 M.W. Gil	+	+	-	+
23 W.J. Gintowt-Dziewałtowski
24 S. Gogacz	+	+	-	+
25 S.A. Gorczyca	+	+	+	+
26 R.J. Górecki
27 M.T. Grubski	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+
29 A.S. Grzyb
30 H. Hatka	+	+	+	+
31 S. Hodorowicz	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+
33 J.M. Jackowski	+	+	-	+
34 K. Jaworski	+	+	-	+
35 S. Jurcewicz	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	+	-	+
37 W. Kilian
38 K.M. Kleina	+	+	+	+
39 B.A. Klich
40 M.J. Klima
41 R.A. Knosala	+	+	+	+
42 A. Kobiak	+	+	+	+
43 S. Kogut	+	+	-	+
44 M. Konopka	+	+	+	+
45 T.W. Kopec	+	+	+	+
46 W.J. Kraska	+	+	-	+
47 K.J. Kutz
48 J.W. Lasecki	+	+	+	+
49 J.F. Libicki	+	+	+	+
50 R.A. Mamątow	+	+	-	+
51 M.E. Martynowski	+	+	-	+
52 A.A. Matusiewicz	+	+	-	+
53 Z.H. Meres	+	+	+	+

	21	22	23	24
54 J. Michalski	+	+	+	+
55 A.K. Misiołek	+	+	+	+
56 A.A. Mozdżanowska	+	+	+	+
57 R.K. Muchacki
58 I. Niewiarowski	+	+	+	+
59 J.W. Obremski	+	+	+	+
60 N.P. Obrycki	+	+	+	+
61 A. Owczarek	+	+	+	+
62 A.M. Pająk	+	+	-	+
63 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+
64 B.J. Paszkowski	+	+	-	+
65 A. Person	+	+	+	+
66 B.M. Pęk	+	+	-	+
67 L.M. Piechota	+	+	+	+
68 J. Pinior	+	+	+	+
69 A.A. Pocij	+	+	+	+
70 M. Poślednik	+	+	+	+
71 S.P. Preiss	+	+	+	.
72 Z.S. Pupa	+	+	-	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	+
74 J.K. Rotnicka	+	+	+	+
75 J. Rulewski
76 J.Z. Sagatowska
77 J.M. Sepioł
78 M. Seweryński	+	+	-	+
79 W.J. Sitarz	+	+	+	+
80 W. Skurkiewicz	+	+	-	+
81 K.M. Słoń	+	+	-	+
82 A. Szewiński	+	+	+	+
83 G.A. Sztark	+	+	+	+
84 B.P. Śmigielski	+	+	+	+
85 A. Świeykowski	+	+	+	+
86 P. Wach
87 K.A. Wiatr	+	+	-	+
88 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+
89 G.M. Wojciechowski	+	+	-	+
90 M.J. Wojtczak	+	+	+	+
91 J.A. Wyrowiński	+	+	+	+
92 R. Zaborowski	+	+	+	+
93 A.M. Zając	+	+	-	+
94 J. Zając
95 A.M. Zdziebło	+	+	+	+
96 P.B. Zientarski	+	+	+	+
97 M.A. Ziółkowski	+	+	+	+
Głosujących	79	79	78	78
Za	79	79	52	78
Przeciw	0	0	26	0
Wstrzymało się	0	0	0	0

**Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 56. posiedzenia Senatu**

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad

Przedstawiona w druku senackim nr 645 nowelizacja ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw powszechnie kojarzona jest z wprowadzeniem do szkół darmowych podręczników. Osiągnięcie tego, zdawałoby się, prostego celu uzależnione jest jednak od dokonania wielu zmian w przepisach prawa, o czym świadczy chociażby objętość przedłożonego projektu. Po części polegają one na modyfikacji istniejących rozwiązań, jednakże w znacznej mierze są to przepisy nowe, niespotykane dotychczas na gruncie ustawy o systemie oświaty. W dalszej części mojego wystąpienia postaram się odnieść do najważniejszych spraw będących przedmiotem tej nowelizacji.

Zagwarantowanie powszechnego dostępu do bezpłatnych podręczników dla uczniów stanowić ma dopełnienie zapisanego w konstytucji prawa do nieodpłatnego nauczania w szkołach publicznych. W projekcie ustawy znalazła się zatem ogólna norma – chodzi o art. 22c – stanowiąca swoisty łącznik pomiędzy ustawą zasadniczą a przepisami o systemie oświaty. Brzmi ona tak: „uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów mają prawo do bezpłatnego dostępu do podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych przeznaczonych do obowiązkowych zajęć edukacyjnych z zakresu kształcenia ogólnego”. Kolejne przepisy projektu ustawy stanowią uszczegółowienie tego prawa.

Zgodnie z projektowanym art. 22ad, obowiązkiem ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania będzie wyposażenie szkół podstawowych w podręczniki do zajęć z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej w klasach I–III. Podręczniki te staną się własnością organu prowadzącego szkołę. Powyższy zapis nie oznacza jednak bezwzględnego narzucenia jednego podręcznika, bowiem dyrektor szkoły podstawowej będzie miał prawo wybrać inny podręcznik – w tym przypadku wymagana będzie jednak zgoda organu prowadzącego, który pokryje koszt takiego podręcznika. W pozostałym zakresie, w szczególności jeśli chodzi o wyposażenie szkół podstawowych i gimnazjów w podręczniki, materiały edukacyjne i materiały ćwiczeniowe dla klas IV–VI, dla gimnazjów oraz do nauki języków dla klas I–III, zaproponowano finansowanie w formie dotacji celowej jako zadania zleconego z zakresu administracji rządowej. W art. 22ae ust. 5 projektu ustawy proponuje się, aby w klasach I–III maksymalna wysokość dotacji nie przekraczała 75 zł na ucznia – za komplet materiałów do nauki języka obcego. W przypadku kompletu dla klas IV–VI i dla gimnazjów – komplet ten obejmuje nie tylko podręczniki do języka obcego, ale i do innych przedmiotów – maksymalna wysokość dotacji w przeliczeniu na ucznia ma wynieść odpowiednio: 165 zł i 275 zł. Szkoły otrzymają dodatkowo dofinansowanie na pokrycie kosztów związanych z obsługą tego zadania – chodzi tu między innymi o przechowywanie i udostępnianie zakupionych kompletów podręczników i materiałów edukacyjnych uczniom przez kolejne trzy lata. Koszty te określone zostały jako 1% kwoty wykorzystanej dotacji.

Zgodnie z przyjętym założeniem zakupione podręczniki mają być wykorzystywane przez co najmniej trzy lata szkolne, dlatego też przyznanie kolejnych dotacji możliwe będzie co do zasady w cyklach trzyletnich. Trzeba tu zaznaczyć, że w przypadku materiałów ćwiczeniowych dotacja ta będzie udzielana corocznie. Projektodawca przewidział ponadto podstawę prawną do zapewnienia środków na zakup dodatkowych podręczników, gdyby okazało się, że liczba uczniów w kolejnym roczniku jest większa aniżeli liczba podręczników pozostających w dyspozycji szkoły. W komentowanym artykule przewidziano również mechanizm zmiany maksymalnych stawek dotacji – będą one weryfikowane co trzy lata przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania, natomiast zmiana stawek będzie zatwierdzana w formie rozporządzenia Rady Ministrów. Art. 22af–22ah zawierają normy dotyczące przekazywania informacji i wniosków związanych z dotacjami oraz zasad ich rozliczania. Szczegóły w tym zakresie określone zostaną w drodze rozporządzenia wydanego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania.

Określenie maksymalnych ustawowych stawek dotacji celowej na zakup podręczników nie wyklucza możliwości wyboru materiałów, których cena przekracza kwoty objęte dotacją – mówi o tym art. 22ai projektu ustawy. Jednakże w takim przypadku wymagana będzie zgoda organu prowadzącego szkołę podstawową lub gimnazjum, bowiem to on obarczony zostanie obowiązkiem pokrycia różnicy w kosztach.

Przyjęcie założenia, że podręczniki powinny być wykorzystywane w danej szkole przez kolejne lata, wymaga zrewidowania samego sposobu wyboru podręczników. W myśl projektowanego brzmienia art. 22ab propozycje w zakresie wyboru jednego podręcznika lub materiału edukacyjnego zgłaszane będą przez zespoły nauczycieli, którzy odpowiadają za nauczanie konkretnych przedmiotów w klasach IV–VI szkoły podstawowej i w gimnazjum oraz prowadzących nauczanie w klasach I–III szkoły podstawowej. Projekt ustawy w wyjątkowych sytuacjach

dopuszcza możliwość wskazania więcej niż jednego podręcznika lub materiału edukacyjnego. Są to przypadki uzasadnione na przykład potrzebą nauczania języka obcego na różnych poziomach albo potrzebą nauczania danego przedmiotu w zakresie podstawowym i rozszerzonym, o czym szczegółowo stanowi projektowany art. 22ab ust. 2. Ostatecznego wyboru – także w przypadku braku konsensusu ze strony nauczycieli – dokonuje dyrektor szkoły. Co warto podkreślić, decyzja dyrektora szkoły w przedmiotowej sprawie musi zostać poprzedzona zasięgnięciem opinii rady pedagogicznej i rady rodziców. Pamiętać należy ponadto, że zgodnie z art. 22aa nauczyciel może zdecydować o realizacji programu nauczania bez zastosowania podręcznika lub materiałów edukacyjnych lub ćwiczeniowych. Dotychczas również nie było formalnego obowiązku wyboru podręcznika, jednakże przyjęcie zapisu w aktualnej wersji pozwoli lepiej uwypuklić tę alternatywę.

Podręczniki, materiały edukacyjne i materiały ćwiczeniowe gromadzone będą w bibliotece szkolnej, a następnie nieodpłatnie wypożyczane uczniom. Na marginesie warto dodać, że projekt ustawy mówi wprost o możliwości opracowania materiałów dydaktycznych także w formie elektronicznej – wówczas zamiast wypożyczenia będziemy mieli do czynienia z zapewnieniem dostępu do takich materiałów. Uzasadniony wyjątek dotyczy jedynie materiałów ćwiczeniowych, które z założenia mają być przekazywane uczniom bez obowiązku ich zwrotu. Niezwroćenie materiałów podlegających zwrotowi wiązać się będzie z koniecznością pokrycia kosztów ich zakupu.

W art. 22ao projektu ustawy wskazano na wytyczne warunkujące dopuszczenie podręcznika do użytku szkolnego. W zakresie przesłanek pozytywnych chodzi oczywiście o pewne usystematyzowanie wiedzy i zgodność z podstawą programową. Ja jednak chciałbym zwrócić szczególną uwagę na proponowane przesłanki negatywne. Otóż podręcznik nie może zawierać „pytań, poleceń, zadań i ćwiczeń wymagających uzupełnienia w podręczniku – w przypadku podręcznika w postaci papierowej”, a ponadto „odwołań i poleceń wymagających korzystania z opracowanych przez określonego wydawcę dodatkowych materiałów dydaktycznych przeznaczonych dla ucznia”. Ponadto w podręcznikach nie można umieszczać materiałów i treści o charakterze reklamowym. Zapisy te mają gwarantować, że opracowane podręczniki faktycznie będą mogły spełniać swoją rolę przez wiele lat – chodzi tu o brak ćwiczeń w podręcznikach – jak również to, że wydawcy nie będą niejako narzucać korzystania z dodatkowych, często płatnych, materiałów dydaktycznych opracowanych przez konkretnego wydawcę. Oczywiście nie wyklucza to możliwości zapisywania ogólnych odwołań do encyklopedii, słowników itp.

Art. 22aq ust. 1 stanowi podstawę do cofnięcia z urzędu dopuszczenia do użytkowania danego podręcznika, jeśli po wydaniu decyzji o jego dopuszczeniu stwierdzono w nim błędy merytoryczne, z powodu których podręcznik nie powinien być w użytku szkolnym. Zapis ten jest uzupełnieniem istniejącej obecnie luki prawnej.

Chciałbym teraz odnieść się do dodawanego art. 22d. Przepis ten wyraźnie zakazuje oferowania, obiecywania lub udzielania szkołom lub nauczycielom jakichkolwiek korzyści w sposób pośredni lub bezpośredni w zamian za dokonanie wyboru określonych podręczników, materiałów edukacyjnych lub materiałów ćwiczeniowych oraz oferowania sprzedaży podręcznika wyłącznie z innym podręcznikiem lub dodatkowymi materiałami dydaktycznymi przeznaczonymi dla ucznia. Zapis ten w zamyśle projektodawcy zmierzać ma do wyeliminowania praktyk marketingowych często niekorzystnych z punktu widzenia konsumenta. Praktyki takie były przedmiotem licznych skarg kierowanych do ministerstwa. Z tego też względu zaproponowano, aby opisane działania traktowane były jako czyny naruszające uczciwą konkurencję w rozumieniu ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

W sposób odrębny chciałbym zaakcentować ujęcie w projektowanym akcie zapisów normatywnych, które nawiązują do zasady indywidualizacji edukacji uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Już na etapie wyboru podręcznika przez zespół nauczycieli obowiązywać będzie nakaz uwzględnienia potrzeb edukacyjnych i możliwości psychofizycznych tych uczniów. Ponadto zgodnie z art. 22ak ust. 5 projektu ustawy w przypadku, gdy uczeń niepełnosprawny przechodzi w trakcie roku szkolnego do innej szkoły, przewidziano wyjątek od ogólnego nakazu zwrotu podręczników do szkoły, której własnością jest podręcznik. Podręcznik ten jest bowiem dostosowany do indywidualnych potrzeb konkretnego ucznia i powinien on niejako podążać za tym uczniem.

Projekt ustawy przywiązuje dużą wagę do dostosowywania podręczników do potrzeb osób niepełnosprawnych – stanowi o tym chociażby art. 22ad ust. 4 dotyczący podręczników przekazywanych klasom I–III przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania. Podręczniki te będą adaptowane na zlecenie resortu do wszystkich rodzajów niepełnosprawności, które wymagają stosowania innego podręcznika. Z kolei z art. 22ao ust. 3 pkt 6 projektu ustawy wynika obowiązek takiego opracowywania podręczników w postaci elektronicznej, aby można było dostosować je do odczytu przez uczniów z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Umieszczenie tego typu zapisów w ustawie jest rozwiązaniem niezwykle korzystnym i pożądanym z punktu widzenia potrzeb uczniów dotkniętych niepełnosprawnością.

Na grunt ustawy przeniesione zostaną także niektóre normy wyrażone dotychczas w aktach niższej rangi. Przykładem takiego zabiegu jest art. 22a w nowym brzmieniu. Przepis ten określa wymagania dotyczące dopuszczenia do użytku w konkretnej placówce programu wychowania przedszkolnego, programu nauczania do danych zajęć edukacyjnych z zakresu kształcenia ogólnego oraz programu nauczania do danego zawodu. Projektodawca zrezygnował tym samym z dookreślenia przedmiotowej materii w rozporządzeniu i całość uregulowań przeniósł na grunt ustawy. Inny obszar, w którym dokonano podobnego zabiegu, stanowią niektóre przepisy dotyczące zasad dopuszczania podręczników do użytku szkolnego oraz przepisy określające wymagania wobec osób ubiegających się o wpisanie na listę rzeczoznawców do spraw podręczników szkolnych, przypadki skreślenia z tej listy, jak również przypadki, kiedy rzeczoznawca powinien zostać wyłączony z procesu opiniowania danego podręcznika – chodzi tu o art. 22aq–22aw projektu ustawy. Jednakże w tym wypadku pewne kwestie, takie jak na przykład szczegółowe warunki, jakie muszą spełniać podręczniki dopuszczone do użytku szkolnego lub dokumenty, jakie należy dołączyć do wniosku o wpis na listę rzeczoznawców, delegowane zostały do szczegółowego uregulowania w rozporządzeniu.

Zaproponowano również, aby dostawy lub usługi z zakresu oświaty związane z gromadzeniem w bibliotekach szkolnych podręczników, materiałów edukacyjnych i materiałów ćwiczeniowych były wyłączone spod reżimu ustawy – Prawo zamówień publicznych. W nielicznych przypadkach, kiedy to wartość zamówienia przekroczy kwotę 30 tysięcy euro, obowiązywać będzie uproszczona procedura realizacji zamówienia publicznego, o czym mówi projektowany art. 2 oraz art. 22az i następane.

Tak w dużym skrócie wyglądają najważniejsze założenia omawianego projektu ustawy. Opisane zmiany będą wdrażane stopniowo, począwszy od najbliższego roku szkolnego 2014/2015. Wówczas zostaną przekazane podręczniki do zajęć z zakresu edukacji polonistycznej, matematycznej, przyrodniczej i społecznej dla uczniów klas pierwszych. W kolejnych latach baza ta będzie uzupełniana o podręczniki dla klas drugich i trzecich. Na podobnych zasadach, również począwszy od zbliżającego się roku szkolnego, wprowadzane będzie finansowanie poprzez dotację celową pozostałych podręczników i materiałów.

Wysoka Izbo, zaproponowane zmiany są korzystne, stanowią bowiem nową jakość w zrównywaniu szans edukacyjnych dzieci i młodzieży. Ze względu na uwarunkowania wynikające z przyjętego harmonogramu pilna konieczność uchwalenia projektu ustawy nie budzi wątpliwości. Dlatego też proszę Wysoką Izbę o to, aby przychyliła się do wniosku o przyjęcie niniejszego projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad

Potrzeba wprowadzenia zmian, jak podają autorzy nowelizacji, w ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, uwzględnionych w majowej ustawie o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, wynikała z konieczności poprawy warunków realizacji konstytucyjnego prawa do nauki oraz obowiązku zapewnienia obywatelom przez władze publiczne powszechnego i równego dostępu do wykształcenia – tutaj poprzez zwiększenie dostępności podręczników dla uczniów. Zakłada się, że pozwoli to w praktyce w większym stopniu urzeczywistnić ogólnie ujęty w Konstytucji RP imperatyw nieodpłatnego nauczania w szkołach publicznych.

Jak należy zatem rozumieć konstytucyjne prawo do nauki oraz powszechny i równy dostęp do wykształcenia? Jedno z rozważań Trybunału Konstytucyjnego odnosi się do tego właśnie zagadnienia, moim zdaniem jest ono jednak zbyt ogólne, aby można było wywieść z tego rozważania potrzebę wprowadzenia bezpłatnych podręczników: „Nie może ulegać wątpliwości, że prawo do nauki należy do podstawowych praw jednostki we współczesnym społeczeństwie. Prawo to musi być postrzegane zarówno w kategoriach dobra i wartości indywidualnej, jak i ważnego, podstawowego dobra społecznego. Urzeczywistnienie prawa do nauki jest nie tyle jakimś szczególnym przywilejem współczesnego człowieka, ale stanowi nieodzowny warunek rozwoju społeczeństwa i jednocześnie pełnego uczestnictwa jednostki w życiu społecznym. Jest to szczególnie ważne w dobie realizacji przedsięwzięć zwiększających kompetencje społeczeństwa informacyjnego i potencjał gospodarki opartej na wiedzy”.

Za przesądzające o konstytucyjnej bezpłatności podręczników można uznać, jak sędzę, inne stwierdzenie trybunału, a mianowicie że od wejścia w życie konstytucji z 1997 r. można mówić o istnieniu konstytucyjnego prawa podmiotowego – „prawa do uzyskania pomocy finansowej ze strony władz publicznych w zakresie gwarantującym powszechność i równość dostępu do wykształcenia”. Idące w tym kierunku rozwiązania noweli są oczekiwanym mechanizmem stwarzania dzieciom i młodzieży równych szans edukacyjnych.

Nie trzeba chyba dowodzić, że z zakupem podręczników wybranych przez nauczycieli wiązą się wydatki znaczące dla budżetów rodzin, szczególnie tych najbiedniejszych, co wpływa negatywnie na sytuację rodzin i utrudnia dzieciom edukację szkolną. Autorzy omawianej nowelizacji przedstawili w uzasadnieniu dane GUS i liczby, które pokazują, jak ważny społecznie jest to problem.

Uchwalona przez Sejm ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty zawiera oczekiwane przez wielu rodziców zmiany dotyczące podręczników szkolnych, a jej celem jest zapewnienie uczniom objętym obowiązkiem szkolnym, to jest uczniom szkół podstawowych i gimnazjów, dostępu do bezpłatnych podręczników oraz innych materiałów edukacyjnych.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad

Omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych stanowi realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 czerwca 2013 r. W wyroku tym Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z art. 2 w związku z art. 69 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej art. 15 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w zakresie, w jakim przepis ten uzależnia zastosowanie skróconego czasu pracy wobec osoby, której niepełnosprawność zaliczono do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności od uzyskania zaświadczenia lekarskiego o celowości stosowania skróconej normy czasu pracy. Przepis ten traci moc od dnia 10 lipca 2014 r.

Zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny przepis reguluje czas pracy zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Przepis art. 15 ust. 1 ustawy o rehabilitacji zawodowej przewiduje, że czas pracy osoby niepełnosprawnej nie może przekraczać ośmiu godzin na dobę i czterdziestu godzin tygodniowo. W ust. 2 tego artykułu ustanowiono wyjątek od wspomnianej zasady, taki mianowicie, że czas pracy osoby, której niepełnosprawność zaliczono do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, nie może przekraczać siedmiu godzin na dobę i trzydziestu pięciu godzin tygodniowo, ale jedynie w sytuacji, gdy lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne pracowników, lub w razie jego braku lekarz sprawujący opiekę nad osobą niepełnosprawną, wyda w odniesieniu do tej osoby zaświadczenie o celowości stosowania skróconej normy czasu pracy.

Trybunał Konstytucyjny, dokonawszy oceny zakwestionowanego art. 15 ust. 2 ustawy o rehabilitacji zawodowej, wskazując, że czas pracy osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym lub umiarkowanym nie może przekraczać siedmiu godzin na dobę i trzydziestu pięciu godzin tygodniowo jedynie w sytuacji, gdy lekarz przeprowadzający badania profilaktyczne pracowników, lub w razie jego braku lekarz sprawujący opiekę nad osobą niepełnosprawną, wyda w odniesieniu do tej osoby zaświadczenie o celowości stosowania skróconej normy czasu pracy, uznał, iż przepis ten w zakresie, w jakim uzależnia zastosowanie skróconego czasu pracy od uzyskania zaświadczenia lekarskiego o celowości stosowania skróconej normy czasu pracy, nie spełnia standardów konstytucyjnych wyznaczonych przez art. 2 w związku z art. 69 konstytucji.

Trybunał Konstytucyjny wskazał, że ustawodawca, uchwalając przedmiotową regulację, jednakowo potraktował – pod względem wymiaru czasu pracy – podmioty nierówne, jakimi są osoby pełnosprawne i osoby niepełnosprawne w stopniu lekkim, z jednej strony, oraz osoby z orzeczoną niepełnosprawnością w stopniu znacznym lub umiarkowanym, z drugiej strony. Trybunał nie miał najmniejszych wątpliwości, że w omawianej tu sprawie nie jest możliwe wskazanie jakichkolwiek wartości konstytucyjnych, które by takie naruszenie zasady sprawiedliwości uzasadniały.

Dlatego też słusznie zaproponowano w projekcie ustawy regulację, zgodnie z którymi wymiar czasu pracy osób niepełnosprawnych, legitymujących się orzeczeniem o niepełnosprawności w stopniu znacznym lub umiarkowanym, nie może przekraczać siedmiu godzin na dobę i trzydziestu pięciu godzin tygodniowo, i to bez konieczności spełnienia przez te osoby jakichkolwiek dodatkowych warunków.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 4. porządku obrad

Omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw jest kolejnym, który ma na celu realizację wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Tym razem chodzi o wyrok z dnia 18 października 2010 r. dotyczący następujących ustaw: ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych, ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, ustawy z dnia 19 kwietnia 1991 r. o samorządzie pielęgniarek i położnych – w zakresie, w jakim zawiera sformułowanie „bez prawa ubiegania się o ponowny wpis”, ustawy z dnia 11 kwietnia 2001 r. o rzecznikach patentowych, ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych w zakresie, w jakim zawiera sformułowanie „bez prawa ubiegania się o ponowne uzyskanie prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii” i ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów ze względu na to, że pomija zasady zatarcia wpisu o ukaranie karą dyscyplinarną skreślenia z listy członków izby.

Przywołane ustawy regulują odpowiedzialność dyscyplinarną, zawodową, członków poszczególnych grup zawodowych. Zgodnie z obowiązującymi regulacjami kara pozbawienia prawa wykonywania zawodu w ramach danego samorządu zawodowego pociąga za sobą skreślenie z listy prowadzonej przez ten samorząd bez prawa ubiegania się o ponowny wpis. Jednocześnie należy zauważyć, że kara dyscyplinarna w postaci dożywotniego pozbawienia prawa wykonywania zawodu może zostać orzeczona z różnych powodów – zarówno z powodu niepłacenia składek, jak i z powodu popełnienia poważnego nadużycia zawodu kosztem zdrowia, życia, wolności lub majątku klientów. Wskazane przepisy nie określają katalogu czynów, za które może zostać orzeczona dana kara dyscyplinarna, w tym również kara pozbawienia prawa wykonywania zawodu. Zaskarżone regulacje nie przewidują również mechanizmu przywracania do zawodu osób ukaranych przez samorządy zawodowe.

Trybunał uznał, iż obecnie obowiązujące regulacje są niezgodne ze standardami konstytucyjnymi – ograniczają wolność wyboru pracy oraz możliwość wykonywania zawodu – a także, że są nieproporcjonalne w stosunku do dobra chronionego.

Dostęp do zawodów zaufania publicznego musi oczywiście podlegać ograniczeniom, gdyż w interesie publicznym leży to, aby zawody te były należycie wykonywane. Jednakże odmowa w zakresie przywrócenia prawa do wykonywania zawodu powinna wynikać bezpośrednio z niespełnienia przez osoby zainteresowane przesłanek merytorycznych, a nie przeszkód natury formalnej, które są trudne do uzasadnienia w praktyce, dlatego projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw zakłada przywrócenie osobie skreślonej z listy danego samorządu prawa ubiegania się o ponowny wpis na listę członków samorządu zawodowego albo daje możliwość uzyskania ponownego prawa wykonywania zawodu oraz wprowadza instytucję zatarcia wpisu o orzeczeniu jednej ze wspomnianych kar dyscyplinarnych.

Należy podkreślić, że w celu zapewnienia spójności systemu prawa zakres projektowanej ustawy obejmuje nie tylko te ustawy, które stanowiły bezpośrednio przedmiot zainteresowania Trybunału Konstytucyjnego, ale również te ustawy, które w swojej treści zawierają regulacje analogiczne bądź podobne do tych, które trybunał uznał za niekonstytucyjne.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad

Ustawa z dnia 28 czerwca 2012 r. o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych jest, na co wskazuje jej tytuł, ustawą incydentalną, której postanowienia dotyczą jedynie umów na roboty budowlane zawartych przed dniem jej wejścia w życie oraz postępowań przetargowych ogłoszonych przed tą datą.

Autorzy nowelizacji ustawy podnoszą, że z informacji podanych przez generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad wynika, iż łącznie na dzień 31 grudnia 2013 r. zakończono rozpatrywanie tysiąca dwustu dziewięćdziesięciu siedmiu zgłoszeń spośród tysiąca sześciuset pięciu złożonych ogółem. W sumie do 31 stycznia 2014 r. na rzecz podwykonawców objętych działaniem ustawy wypłacono kwotę 179,27 miliona zł.

Art. 2 ustawy z dnia 28 czerwca 2012 r. stanowi, że generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad spłaca należności do wysokości równej kwocie zabezpieczenia, o którym mowa w art. 147 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych, ze środków pochodzących z Krajowego Funduszu Drogowego. Obecnie, jak podają autorzy noweli, suma gwarancji z kontraktów, które zostały objęte procedurą wynikającą z dotychczasowej ustawy, wynosiła około 1,35 miliarda zł, z czego rozdysponowana została kwota jedynie około 0,27 miliarda zł. Nie było zatem powodu, by wprowadzane nowelą zmiany regulowały zagadnienia inne niż związane z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 czerwca 2013 r.

Nie wchodząc teraz w szczegóły tego wyroku – zrobili to autorzy noweli – należy wskazać, że trybunał uznał, że „intencją wnioskodawcy nie było wyeliminowanie ustawy o spłacie z obrotu prawnego, ale doprecyzowanie procedur i zmiana jej zakresu zastosowania, a mówiąc ściśle – objęcie dobrodziejstwem ustawy o spłacie dodatkowych kategorii podmiotów, które zostały pozbawione możliwości korzystania z przewidzianych w niej środków ochronnych”.

Mając to na uwadze, nadano – zasadnie – nowe brzmienie art. 4 pkt 1 tej ustawy, bowiem przepis ten w zakresie, w jakim uznawał za przedsiębiorców podmioty spełniające wymagania tylko dla mikroprzedsiębiorcy, małego lub średniego przedsiębiorcy, był niezgodny z przepisami Konstytucji RP. Pozwoli to objąć dobrodziejstwem znowelizowanej już ustawy także dużych przedsiębiorców. W ocenie trybunału nie było podstaw do ograniczenia możliwości zaspokojenia dużych przedsiębiorców. Wobec tego posłużono się definicją, zgodnie z którą przedsiębiorcą w rozumieniu ustawy jest osoba fizyczna, osoba prawna i jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, wykonująca we własnym imieniu działalność gospodarczą. Należy tu dodać, że definicję tę doprecyzowano, gdyż wskazano, że za przedsiębiorców uznaje się także wspólników spółki cywilnej w zakresie wykonywanej przez nich działalności gospodarczej.

Takie zdefiniowanie przedsiębiorcy nie będzie różnicować podmiotów na podstawie kryterium wielkości, co w gruncie rzeczy było – niezależnie od intencji autorów tamtego opracowania – dyskryminowaniem w omawianym tu zakresie przedsiębiorców dużych.

Mając na uwadze wyrok trybunału i wskazaną w nim konieczność umożliwienia dużym przedsiębiorcom zgłaszania należności w oparciu o uchwaloną w dniu 30 maja 2014 r. ustawę o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych, termin wejścia w życie omawianej ustawy słusznie ustalono na dzień następujący po dniu ogłoszenia. Podkreślono, że zmiana ustawy nie wprowadza między innymi zmiany organu zobowiązanego do jej realizacji, nie było zatem konieczne zastosowanie *vacatio legis*, które zapewniłoby generalnemu dyrektorowi dróg krajowych i autostrad czas na przygotowanie się do stosowania wchodzących w życie przepisów. Ponadto, jak wskazano, zasadne było niezwłoczne wejście w życie przepisów znowelizowanej ustawy, umożliwiające dużym przedsiębiorcom dochodzenie swoich roszczeń na jej podstawie.

Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Podstawowym celem ustawy o zmianie ustawy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych, jest dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 czerwca 2013 r. dotyczącego ustawy z dnia 28 czerwca 2012 r. o spłacie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych. Główną przesłanką nowelizacji jest to, aby na podstawie zmienionych przepisów nie tylko mikro-, małe i średnie, ale również duże firmy mogły zwrócić się jako podwykonawcy do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o wypłatę zaległych należności. Dzięki temu projekt ustawy eliminuje różnicowanie podmiotów na podstawie kryteriów wielkości przedsiębiorstwa, umożliwiając tym samym dużym przedsiębiorstwom zgłaszanie swoich roszczeń w oparciu o poprzednią ustawę według mechanizmu obowiązującego dotychczas, dając jednocześnie czas na przygotowanie odpowiedniej dokumentacji.

Mając na uwadze wyrok trybunału i wskazaną w nim konieczność umożliwienia dużym przedsiębiorcom zgłaszania należności w oparciu o przedmiotową ustawę, termin wejścia w życie projektowanej ustawy ustalono na dzień następujący po dniu ogłoszenia. Należy zaakcentować, że przedłożona zmiana ustawy nie modyfikuje mechanizmu funkcjonującego w oparciu o obowiązującą ustawę, jak również nie wprowadza zmiany organu zobowiązanego do jej realizowania, dlatego też nie jest konieczne zastosowanie *vacatio legis* zapewniającego generalnemu dyrektorowi dróg krajowych i autostrad czas na przygotowanie się do stosowania wchodzących w życie przepisów. Za zastosowaniem takiego rozwiązania może również przemawiać fakt, iż w związku z wyrokiem trybunału zasadne jest niezwłoczne wejście w życie przepisów umożliwiających dużym przedsiębiorcom dochodzenie roszczeń w oparciu o przedmiotową ustawę. Wobec tego stwierdzić należy, że ważny interes państwa wymaga natychmiastowego wejścia w życie aktu normatywnego, a zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie. Dziękuję.

Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Głównym celem ustawy o zmianie ustawy – Prawo energetyczne jest umożliwienie wdrożenia skutecznego rozwiązania legislacyjnego pozwalającego na konsekwentne przeprowadzenie rozdziału prawnego obrotu hurtowego i obrotu detalicznego w przedsiębiorstwie dominującym na krajowym rynku gazu, to jest w PGNiG SA. Spółka ta prowadzi działalność gospodarczą w obu wymienionych segmentach w ramach przedsiębiorstwa zintegrowanego pionowo. Podkreślić należy, iż ustawa będzie miała wpływ na blisko sześć milionów siedemset tysięcy odbiorców paliwa gazowego, którzy obecnie związani są umowami z podmiotem dominującym.

Likwidacja przewagi konkurencyjnej PGNiG SA polegającej na jego pionowym zintegrowaniu w segmencie obrotu zostanie zlikwidowana przez wymuszenie rozdziału prawnego części przedsiębiorstwa służącej prowadzeniu obrotu hurtowego od części przedsiębiorstwa służącej prowadzeniu obrotu detalicznego. Opisane rozdzielanie działalności obrotu hurtowego od działalności obrotu detalicznego wymaga podziału przedsiębiorstwa, a także odpowiedniego podzielenia umów z odbiorcami.

Niniejsza nowelizacja ma również na celu przekształcenie dotychczasowych kontraktów z odbiorcami detalicznymi w ten sposób, że stroną umowy w miejsce PGNiG SA z mocy ustawy stanie się nowo powstała spółka. Zapewni to odbiorcom końcowym gwarancję bezpieczeństwa dostaw oraz należytą ochronę ich interesów. Rozwiązanie to zapewni również ciągłość dostarczania paliw gazowych, a w pewnym zakresie wręcz podniesie poziom ochrony odbiorców.

Wprowadzenie proponowanych zmian umożliwi też realizację obliigo giełdowego poprzez zapewnienie ram prawnych dla stosunkowo szybkiej restrukturyzacji przedsiębiorstw energetycznych z jednoczesnym zapewnieniem ciągłości dostarczania paliwa gazowego do odbiorców oraz wysokiego poziomu ochrony interesów odbiorcy. Dziękuję.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 8. porządku obrad

Projekt ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym ogniskuje się na dwóch zagadnieniach. Po pierwsze, odnosi się on do pewnych wątpliwości interpretacyjnych powstałych na styku nowelizowanej ustawy oraz przepisów z zakresu zagospodarowania przestrzennego, po drugie, zmierza do przyspieszenia i uproszczenia postępowania poprzez wykorzystanie elektronicznych form komunikacji.

Nowelizacja zaproponowana w odniesieniu do art. 9a^d dotyczy pierwszego ze wskazanych zagadnień. W tym wypadku sedno problemu sprowadza się do tego, czy zasadne i wymagane przepisami prawa jest stosowanie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym do postępowań dotyczących lokalizacji linii kolejowych. Wątpliwość ta powstała w ubiegłym roku, kiedy na mocy nowelizacji przepisów ustawy o transporcie kolejowym z omawianego artykułu wykreślono ust. 2. Uchylony przepis jednoznacznie stanowił, że z zastrzeżeniem art. 9o ust. 3 pkt 4 lit. g ustawy, dotyczącego dołączanych do wniosku o wydanie decyzji lokalizacyjnej opinii właściwych organów w zakresie zadań rządowych albo samorządowych, służących realizacji inwestycji celu publicznego w odniesieniu do terenów nieobjętych aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego, w sprawach dotyczących lokalizacji linii kolejowych przepisów o zagospodarowaniu przestrzennym nie stosuje się.

Projektodawca słusznie zauważa, że istniejąca niejednoznaczność – wobec długotrwałej procedury uchwalania nowego planu zagospodarowania przestrzennego – stanowić może istotne zagrożenie dla tempa realizacji inwestycji kolejowych, „w szczególności, gdy niezbędne będzie pozyskanie dodatkowych terenów dla infrastruktury kolejowej, co w wielu przypadkach może skutkować niezgodnością składanych wniosków z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego”. W związku z tym zaproponowano przywrócenie uchylonego przepisu. Niewielka modyfikacja polega na tym, że oprócz wyjątku wynikającego z art. 9o dodano wyjątek odnoszący się do realizacji inwestycji wyłącznie w obrębie terenów zamkniętych. Mówi o tym art. 9n ust. 2 ustawy, który dopuszcza wówczas alternatywne stosowanie procedury wynikającej z nowelizowanej ustawy albo procedury dotyczącej lokalizacji inwestycji celu publicznego określonej ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

W dalszym zakresie projekt ustawy przewiduje wprowadzenie obowiązku przedkładania określonych dokumentów wyłącznie w formie elektronicznej, „na informatycznym nośniku danych (...) w postaci dokumentu elektronicznego pozbawionego możliwości jego modyfikacji”.

Jak czytamy w uzasadnieniu do projektu ustawy, w ostatnim czasie odnotowywany jest znaczący wzrost liczby wniosków kierowanych do prezesa Urzędu Transportu Kolejowego, dotyczących zezwolenia na dopuszczenie do eksploatacji pojazdu kolejowego. Wnioskom tym towarzyszy zazwyczaj bardzo obszerna dokumentacja. Stosowanie papierowej formy dokumentacji generuje koszty po stronie wnioskodawcy, na przykład koszt wydruku, i jednocześnie wydłuża prowadzone postępowanie. Dlatego też projektodawca proponuje, aby określoną dokumentację towarzyszącą wnioskowi przedkładać w formie elektronicznej. Jednocześnie projekt ustawy w pktach 2–5 wskazuje precyzyjnie, których załączników dotyczyć będzie ten wymóg.

Zgodnie z art. 2 projektu ustawy dotychczasowe przepisy dotyczące wydawania zezwoleń na dopuszczenie do eksploatacji pojazdu kolejowego będą stosowane do postępowań wszczętych i niezakończonych do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy. Rozwiązanie to zapobiegnie konieczności przekształcania złożonych już dokumentów do formy elektronicznej.

Reasumując, należy przyznać, że zaproponowane zmiany są zasadne i nie budzą wątpliwości. Dziękuję.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 8. porządku obrad

Celem uchwalenia ustawy z dnia 30 maja 2014 r. o zmianie ustawy o transporcie kolejowym było usprawnienie procedur służących realizacji inwestycji infrastrukturalnych i taborowych w transporcie kolejowym.

Uznano za konieczne, gdyż były z tym niemałe kłopoty, usunięcie wątpliwości interpretacyjnych i jednoznaczne rozstrzygnięcie, że przy wydawaniu decyzji administracyjnych na podstawie przepisów ustawy organy wydające te decyzje nie będą stosowały przepisów o zagospodarowaniu przestrzennym, co z kolei oznacza, że postanowienia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego nie będą dla tych organów wiążące.

Za istotne uznano także zwolnienie z obowiązku składania do prezesa Urzędu Transportu Kolejowego dokumentacji niezbędnej do uzyskania zezwolenia na dopuszczenie do eksploatacji pojazdów kolejowych w postaci papierowej i wprowadzenie w to miejsce zasady, zgodnie z którą jest ona składana w postaci elektronicznej.

Jest to oczywiste rozwiązanie na miarę naszych czasów. Należy przy tej okazji wskazać, że eliminacja wersji papierowej powinna następować wszędzie, gdzie jest to tylko możliwe, i w szerszym zakresie powinny być wykorzystywane wersje elektroniczne.

Powrócę jeszcze do kwestii planów miejscowych. Otóż wcześniejsze uchylene art. 9ad ust. 2 o transporcie kolejowym spowodowało niejasności dotyczące tego, czy konieczne jest sprawdzenie wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej pod kątem zgodności z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego przez organ wydający decyzję. A trzeba tu podnieść, że proces ten prowadzi do niepotrzebnego wydłużenia uzyskiwania decyzji lokalizacyjnych. Dochodzi do tego fakt braku czy nieaktualności miejscowych planów przestrzennych, a opracowanie i zatwierdzanie takich planów trwa latami. Stąd zrodziła się potrzeba powrotu w ustawie do zapisu w art. 9ad ust. 2 – z zastrzeżeniem możliwości zastosowania rozwiązań przewidzianych w dodanym art. 9n ust. 2.

Na zakończenie należy wskazać za autorami omawianej tu noweli, że dostępność środków z budżetu państwa i funduszy Unii Europejskiej przeznaczonych na zakup i modernizację taboru kolejowego sprawia, że do eksploatacji oddawanych jest z roku na rok coraz więcej nowych i zmodernizowanych pojazdów kolejowych. Warunkiem dopuszczenia ich do ruchu jest uzyskanie zezwolenia na dopuszczenie do eksploatacji pojazdu kolejowego, wydawanego przez prezesa Urzędu Transportu Kolejowego. W związku ze znaczącym wzrostem liczby wniosków o wydanie zezwolenia na dopuszczenie do eksploatacji oraz objętością dokumentacji załączanej to tych wniosków niezbędne było wprowadzenie proponowanych usprawnień. Należy mieć tylko nadzieję, że zmiany te przyczynią się do zmniejszenia ilości dokumentacji w postaci papierowej i przyspieszenia rozpoznawania spraw administracyjnych, a w konsekwencji do szybszego wprowadzenia pojazdów kolejowych do eksploatacji.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 9. porządku obrad

Ustawa o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy określa kryteria stanowiące podstawę do uruchomienia środków z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Środki te są przeznaczone na zaspokojenie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy.

Można powiedzieć, że jednym z istotniejszych przepisów ustawy jest jej art. 3 ust. 1, w którym – w formie katalogu zamkniętego – określono, kiedy w rozumieniu ustawy zachodzi niewypłacalność pracodawcy. Katalog ten obejmuje sześć przypadków, gdy sąd upadłościowy, na podstawie przepisów prawa upadłościowego i naprawczego, wyda postanowienie o: ogłoszeniu upadłości pracodawcy obejmującej likwidację majątku dłużnika; ogłoszeniu upadłości pracodawcy z możliwością zawarcia układu; zmianie postanowienia o ogłoszeniu upadłości z możliwością zawarcia układu na postanowienie o ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku dłużnika; zmianie postanowienia o ogłoszeniu upadłości obejmującej likwidację majątku dłużnika na postanowienie o ogłoszeniu upadłości z możliwością zawarcia układu; oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości pracodawcy, jeżeli jego majątek nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania; oddaleniu wniosku o ogłoszenie upadłości w razie stwierdzenia, że majątek dłużnika jest obciążony hipoteką, zastawem, zastawem rejestrowym, zastawem skarbowym lub hipoteką morską w takim stopniu, że pozostały jego majątek nie wystarcza na zaspokojenie kosztów postępowania. Istotą proponowanych zmian jest rozszerzenie tego katalogu o dodatkową przesłankę odnoszącą się do przypadku, gdy sąd upadłościowy wyda postanowienie o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego – dodawany pkt 6.

Konieczność dokonania przedmiotowej zmiany została dostrzeżona w związku z wyrokiem francuskiego sądu handlowego, który orzekł o wszczęciu postępowania upadłościowego wobec polskiego przedsiębiorcy prowadzącego tam swoją główną działalność. W następstwie tych działań polski sąd wydał postanowienie o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego, które obejmowało majątek firmy znajdujący się w Polsce. Ostatecznie jednak wojewódzki urząd pracy, powołując się na obowiązujący stan prawny, w którym nie ujęto przesłanki w postaci podjęcia wtórnego postępowania upadłościowego, odmówił wypłaty świadczeń pracownikom na podstawie wspomnianego postanowienia. Następstwem rozszerzenia brzmienia art. 3 ust. 1 jest również doprecyzowanie w kolejnym przepisie – art. 3 ust. 2 – że za datę niewypłacalności należy uznać również „datę wydania postanowienia o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego”.

W ten sposób nowelizowana ustawa pozwoli zagwarantować ochronę pracowników polskiego przedsiębiorcy w przypadku, gdy jego upadłość zostanie orzeczona przez sąd zagraniczny. Jednocześnie projektodawca ma na uwadze potrzebę objęcia znnowelizowanym stanem prawnym także przypadku, który dał asumpt do podjęcia niniejszych działań legislacyjnych. Dlatego też, zgodnie z projektowanym art. 2, do roszczeń pracowniczych z tytułu niewypłacalności pracodawcy, o której mowa w art. 3 ust. 1 pkt 6, powstałych po dniu 1 stycznia 2013 r., stosuje się przepisy ustawy w brzmieniu nadanym niniejszą nowelizacją.

Dodatkowo zaproponowano zmianę odnoszącą się do art. 23 ust. 5 ustawy. Podyktowana jest ona koniecznością dostosowania polskich regulacji do aktualnego brzmienia przepisów unijnych w zakresie pomocy publicznej. W znnowelizowanym przepisie zapisano ogólne odesłanie do zasad udzielania pomocy de minimis określonych we właściwych przepisach prawa Unii Europejskiej. W praktyce oznaczać to będzie możliwość udzielenia wskazanej pomocy podmiotom, które znajdują się w trudnej sytuacji ekonomicznej.

Zasadność przyjęcia projektu ustawy w proponowanym brzmieniu nie budzi wątpliwości, zmierza on bowiem do wyeliminowania pewnych nierówności w zakresie uprawnień pracowniczych. Dodam, że waga projektowanych zmian jest znaczna, a to za sprawą coraz częstszych przypadków, kiedy prowadzona działalność gospodarcza ma charakter transgraniczny. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 9. porządku obrad

Uchwalona 30 maja 2014 r. ustawa o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy ma za zadanie rozszerzenie katalogu postanowień, których wydanie przez sąd upadłościowy skutkuje niewypłacalnością pracodawcy, a w konsekwencji uruchomieniem mechanizmu zaspokojenia roszczeń pracowników ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Obecna, uchwalona nowela ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy ma nietypowe źródło – inicjatywa ustawodawcza związana była z konkretnym stanem faktycznym, dlatego należy tu przytoczyć argumentację autorów tej nowelizacji.

„W dniu 28 stycznia 2013 r. Sąd Handlowy w Meaux we Francji wydał orzeczenie o wszczęciu wobec polskiego przedsiębiorcy – Christianapol Sp. z o.o., postępowania upadłościowego w rozumieniu art. 3 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr 1346/2000 w sprawie postępowania upadłościowego. Sąd Handlowy w Meaux uznał się właściwym do ogłoszenia upadłości Spółki, gdyż stwierdził, że we Francji znajduje się główny ośrodek działalności firmy (faktyczny zarząd).

W dniu 16 maja 2013 r. Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, Wydział XI Gospodarczy do Spraw Upadłościowych i Naprawczych wydał postanowienie o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego obejmującego likwidację majątku Christianapol Sp. z o.o. znajdującego się w Polsce i ustanowił syndyka.

Dnia 18 czerwca 2013 r. syndyk złożył zbiorczy wykaz niezaspokojonych roszczeń pracowniczych, a następnie – 16 lipca 2013 r. – wykaz uzupełniający, którymi wystąpił o wypłatę ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych świadczeń na rzecz 914 pracowników.

Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu odmówił wypłaty świadczeń, ponieważ w świetle art. 6 ust. 1 pkt 3 ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy dniem niewypłacalności Christianapol Sp. z o.o. jest data orzeczenia Sądu Handlowego w Meaux we Francji, tj. 8 stycznia 2013 r., a nie data wydania przez Sąd w Poznaniu postanowienia o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego. Postanowienie o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego nie jest bowiem przesłanką niewypłacalności w obowiązującym stanie prawnym”.

Istotą niniejszej nowelizacji jest więc dodanie w art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy pktu 6 zawierającego dodatkową przesłankę niewypłacalności pracodawcy – wydanie przez sąd upadłościowy, na podstawie przepisów prawa upadłościowego i naprawczego, postanowienia o wszczęciu wtórnego postępowania upadłościowego wobec przedsiębiorcy polskiego.

Proponowana zmiana ma na celu zapewnienie ochrony na wypadek niewypłacalności pracodawcy dla pracowników polskiego przedsiębiorcy, którego upadłość ogłosił sąd zagraniczny, porównywalnej z ochroną dla pracowników przedsiębiorcy, którego upadłość układową ogłosił sąd upadłościowy w Polsce, a następnie dokonał zmiany opcji układowej na likwidacyjną.

Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 10. porządku obrad

Uchwalona w dniu 5 czerwca 2014 r. ustawa o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji wynikała wprost z opublikowanego w dniu 11 lipca 2013 r. wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 czerwca 2013 r. Zgodnie z tym wyrokiem przepis upoważnienia ustawowego, dotyczący określenia opłat za czynności związane z prowadzeniem państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, uzgadnianiem usytuowania projektowanych sieci uzbrojenia terenu oraz prowadzeniem krajowego systemu informacji o terenie, za udzielanie informacji, a także za wykonywanie wyrysów i wypisów z operatu ewidencyjnego, został zakwestionowany. Dlatego też na nowo określono zakres przedmiotowy ustawy (art. 1). Z przepisu tego usunięto nieprawidłowości, z których wynikało, że sprawy, o których była mowa w pkt 2–8j, nie należały do domeny geodezyjnej i kartograficznej, co nie odpowiadało prawdzie.

Chciałbym tutaj także zwrócić uwagę na dokonaną w noweli zmianę przepisów dotyczących ewidencji gruntów i budynków. Ze względu na potrzebę doprecyzowania zakresu informacji gromadzonych w ewidencji gruntów i budynków zmianie ulegają również przepisy określające zawartość ewidencji gruntów i budynków (art. 20) – znowelizowany zostaje w ust. 1 pkt 1 poprzez dostosowanie jego treści do treści ustawy oraz dodany zostaje ust. 2 określający, że w ewidencji gruntów i budynków wykazuje się także: po pierwsze, właścicieli nieruchomości, a w przypadku nieruchomości Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego – oprócz właścicieli inne osoby państwowe lub samorządowe jednostki organizacyjne lub organy administracji publicznej, w których władaniu lub gospodarowaniu, w rozumieniu odrębnych przepisów, znajdują się te nieruchomości, a ponadto w przypadku gruntów, dla których ze względu na brak księgi wieczystej, zbioru dokumentów albo innych dokumentów nie można ustalić ich właścicieli – osoby lub jednostki organizacyjne, które władają tymi gruntami na zasadach samoistnego posiadania; po drugie, miejsce pobytu stałego lub adres siedziby osób, jednostek organizacyjnych oraz organów, o których mowa w pkt 1 w lit. a; po trzecie, informację o wpisaniu do rejestru zabytków; po czwarte, informację, czy wyróżniony w ewidencji gruntów i budynków obszar gruntu, w całości lub w części, objęty jest formą ochrony przyrody wskazaną w ustawie o ochronie przyrody; po piąte, wartość katastralną nieruchomości; po szóste, informacje dotyczące umów dzierżawy, jeżeli od wykazania takich informacji w ewidencji gruntów i budynków uzależnione jest nabycie praw wynikających z odrębnych przepisów. Wprowadzenie tej zmiany ma na celu uzyskanie pełniejszej wiedzy zarówno o samej nieruchomości, jak i jej właścicielu.

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszcyka

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Prokuratorze!

Wnoszę o objęcie kontrolą prawidłowości sprawowania zwierzchniego nadzoru służbowego nad postępowaniem przygotowawczym:

— w prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową w Łęczycy śledztwie przeciwko osobom, sprawującym jako zawodowa rodzina zastępcza pieczę nad pięciorgiem rodzeństwa, którym postawiono zarzuty fizycznego i psychicznego znęcania się nad pięciorgiem podopiecznych oraz zarzut wykorzystywania seksualnego dzieci,

— w prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową w Łowiczu śledztwie w sprawie niedopełnienia obowiązków w zakresie sprawowania nadzoru nad rodziną zastępczą przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy.

Dodatkowo wnoszę o objęcie kontrolą prawidłowości prowadzenia postępowań przygotowawczych w wyżej wymienionych sprawach.

Uważam, iż zarówno z uwagi na charakter i wagę stawianych zarzutów, jak i z uwagi na samych podejrzanych i pełnioną przez nich funkcję rodziny zastępczej oraz status osób poszkodowanych – małoletniego rodzeństwa pozbawionego opieki i wychowania przez rodziców – niezbędne jest podjęcie wskazanych przeze mnie środków prawnych.

Pragnę zaznaczyć, iż w latach ubiegłych organizatorowi rodzinnej pieczy zastępczej, Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy, krewni dzieci umieszczonych w tej rodzinie zastępczej zgłaszali skargi i informacje o stosowanych w niej karach cielesnych i zastraszaniu podopiecznych. Doszło nawet do odebrania podejrzany podopiecznych. Mimo ujawnionych wówczas okoliczności, PCPR w Łęczycy zdecydowało o kontynuowaniu współpracy z podejrzany – zawodową rodziną zastępczą, i powierzeniu im kolejnych podopiecznych.

Ujawnione dotychczas okoliczności popełnienia przestępstwa na szkodę małoletnich podopiecznych wskazują na szczególne okrucieństwo osób pełniących funkcję rodziny zastępczej. Dzieci umieszczone w rodzinie zastępczej przeżyły koszmar. Zarzuty znęcania się nad podopiecznymi i pedofilii wobec nich zostały postawione również córce małżeństwa sprawującego pieczę zastępczą. Wydarzenia te wstrząsnęły opinią publiczną.

W celu sprawnego, rzetelnego i pełnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności tej sprawy niezbędne jest zaangażowanie się również Pana jako naczelnego organu prokuratury.

Z poważaniem
Przemysław Błaszcyk

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczuka

Oświadczenie skierowane do rzecznika praw dziecka Marka Michalaka

Szanowny Panie Ministrze!

W oparciu o przepis art. 71 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 9 ust. 1 i art. 10 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, DzU z 2000 r. nr 6, poz. 69 z późn. zm., wnoszę o objęcie kontrolą działań Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy w zakresie prawidłowości organizowania opieki w rodzinach zastępczych przez tę jednostkę.

Zgodnie z przepisem art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, rzecznik podejmuje działania zmierzające do ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem.

W ostatnim czasie opinią publiczną wstrząsnęła wiadomość o przestępczym traktowaniu przez jedną z łęczyckich rodzin zastępczych powierzonych jej podopiecznych. Na podstawie informacji uzyskanych od mieszkańców Łęczycy oraz krewnych byłych podopiecznych tejże rodziny ustaliłem, że PCPR w Łęczycy był już wcześniej informowany o stosowaniu przez tę rodzinę przemocy fizycznej i psychicznej jako metod wychowawczych. Około 2008 r. postanowiono o odebraniu tej rodzinie umieszczonych tam dzieci. Niestety podjęte wówczas działania okazały się zupełnie bezskuteczne, skoro dana rodzina dalej pełniła pieczę zastępczą, a zaledwie po kilku latach doszło do ujawnienia kolejnych przestępczych działań podejmowanych wobec powierzonych jej dzieci.

Zwraca uwagę fakt, jakże skutecznie musiały być zastraszane dzieci, skoro przez długi czas, bo od 2012 r., w milczeniu znosiły ból i upokarzanie stosowane wobec każdego z nich oraz ich najbliższych, ich rodzeństwa.

Jak stanowi przepis art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, tekst jednolity DzU z 2013 r., poz. 135 z późn. zm., rodzina zastępcza zapewnia dziecku całodobową opiekę i wychowanie, w szczególności traktuje dziecko w sposób sprzyjający poczuciu godności i wartości osobowej. Łęczycka rodzina z pewnością nie realizowała należycie swoich zadań i ustawowych celów.

Niewiarygodny wydaje się być fakt braku reakcji najbliższej społeczności sąsiedzkiej i brak jakichkolwiek podejrzeń osób, które z założenia, na co dzień działając w imieniu organizatora rodzinnej pieczy zastępczej, posiadając odpowiednie predyspozycje i kwalifikacje, powinny opiekować się rodziną, pomagać jej, ale jednocześnie ją nadzorować i kontrolować.

Wyjaśnienia wymaga także to, czy do PCPR w Łęczycy docierały jakiekolwiek informacje o niewłaściwym wypełnianiu przez rodzinę zastępczą swej roli, a jeśli tak, to jakie czynności zostały podjęte w tej sprawie.

W niniejszej sprawie organizator rodzinnej pieczy zastępczej, PCPR w Łęczycy, zawiódł. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy, choćby nieumyślnie, dopuściło do sytuacji ciężkiego naruszania podstawowych praw dziecka, prawa do życia i ochrony zdrowia.

Prokuratura Rejonowa w Łęczycy prowadzi śledztwo przeciwko osobom sprawującym jako zawodowa rodzina zastępcza pieczę nad pięciorgiem rodzeństwa; osobom tym postawiono zarzuty fizycznego i psychicznego znęcania się nad podopiecznymi oraz zarzut wykorzystywania seksualnego dzieci. Ponadto Prokuratura Rejonowa w Łowiczu prowadzi śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków w zakresie sprawowania nadzoru nad rodziną zastępczą przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy.

Ujawnione dotychczas okoliczności popełnienia przestępstwa na szkodę małoletnich podopiecznych wskazują na szczególne okrucieństwo osób pełniących funkcję rodziny zastępczej.

Objęcie PCPR w Łęczycy kontrolą jest niezbędne również po to, aby w przyszłości kolejnym dzieciom znajdującym się w szczególnej sytuacji – pozbawionym opieki i wychowania rodziców – zapewnić ochronę przed przemocą, okrucieństwem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem dzieci przez „rodziców zastępczych”.

Wobec tego wnoszę o zbadanie sprawy, zażądanie wyjaśnień i informacji oraz o podjęcie dalszych działań niezbędnych do ochrony praw dzieci objętych pieczę zastępczą.

Z poważaniem
Przemysław Błaszczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka

Oświadczenie skierowane do wojewody łódzkiego Jolanty Chełmińskiej

Szanowna Pani Wojewodo!

W związku z faktem, iż Prokuratura Rejonowa w Łowiczu prowadzi śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków w zakresie sprawowania nadzoru nad rodziną zastępczą przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy, zwracam się o udzielenie informacji, wyjaśnień oraz udostępnienie protokołu pokontrolnego z kontroli przeprowadzonej przez Łódzki Urząd Wojewódzki na początku czerwca 2014 r. w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Łęczycy.

Za udzielenie wyczerpujących informacji w wyżej wskazanej sprawie dziękuję.

Z poważaniem
Przemysław Błaszczyk

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybicką

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Zwrócił się do mnie pan Dariusz Gnatowski, prezes Fundacji „Wstańmy Razem. Aktywna Rehabilitacja”, z prośbą o interwencję w sprawie braku w koszyku świadczeń gwarantowanych innowacyjnych leków z grupy analogów GLP-1 stosowanych w leczeniu powikłań cukrzycy typu 2.

Nieleczona lub źle leczona cukrzyca powoduje poważne komplikacje zdrowotne, takie jak na przykład niewydolność nerek, amputacje kończyn, choroby serca i układu krążenia oraz otyłość. Z materiałów przekazanych przez fundację wynika, że z powodu cukrzycy typu 2 umiera w Polsce 15 na 100 tysięcy osób, z czego aż 2/3 to zgony w wyniku powikłań. Powikłania cukrzycy generują także wysokie koszty leczenia, a te szacowane są w Polsce na blisko 6 miliardów zł rocznie. Połowę tych kosztów, to jest mniej więcej 3 miliardy zł, generuje właśnie leczenie powikłań. Analogi GLP-1 pozwalają na ograniczenie ryzyka powikłań we wczesnym etapie leczenia, a tym samym podnoszą jakość życia chorych na cukrzycę typu 2.

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o przekazanie informacji, czy i kiedy ministerstwo zamierza objąć refundacją analogi GLP-1, zapewniając tym samym chorym na cukrzycę typu 2 dostęp do nowoczesnej terapii. Leki z grupy analogów GLP-1 otrzymały już pozytywną rekomendację prezesa Agencji Ochrony Technologii Medycznych (rekomendacja 123/2014 i 129/2014).

Z wyrazami szacunku
Alicja Chybicka

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybicką

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza oraz do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Tadeusza Jędrzejczyka

Szanowny Panie Ministrze! Szanowny Panie Prezesie!

Do mojego biura wpłynęło pismo pana Grzegorza P. z prośbą o interwencję w sprawie odmowy przez NFZ refundacji leczenia lekiem Adcetris.

W październiku 1997 r. u dwudziestoletniego wtedy pana Grzegorza P. zdiagnozowano chłoniaka Hodgkina – ziarnicę złośliwą. Od razu zastosowano cykl ABVx6//COPP i radioterapię. W 2004 r. nastąpił pierwszy nawrót choroby, podjęto leczenie ABVD. W 2007 r. choroba znowu o sobie przypomiała. Tym razem zastosowano DHAPx2 i 1 auto SCT (BEAM). 2009 r. i kolejna wznowa, tym razem leczona IGEVx2, 2 auto SCT (CBV) i radioterapią. Niestety w 2013 r. nastąpił kolejny nawrót choroby. Zastosowano leczenie DexaBEAM 2x, jednak badanie PET potwierdza odporność choroby na zastosowane leczenie – widoczna aktywna masa węzłowa w śródpiersiu. Z uwagi na słabą jakość szpiku lekarze odradzają podawanie kolejnej silnej chemii – zbyt wysokie ryzyko – zalecają natomiast podjęcie leczenia lekiem Adcetris, który w Polsce niestety nie jest objęty refundacją.

Leczenie Adcetrise jest jedyną szansą pana Grzegorza na pokonanie choroby, jednak ze względu na wysokie koszty preparatu bez pomocy NFZ i refundacji pan Grzegorz nie będzie mógł podjąć odpowiedniej terapii.

Zwracam się do Pana Ministra i Pana Prezesa z prośbą o pilne podjęcie przedstawionego tematu i zaproponowanie rozwiązania, które umożliwi ciężko chorym korzystanie z nowoczesnych preparatów i metod leczenia. Zwracam się również z prośbą o przeanalizowanie sytuacji pana Grzegorza i wyrażenie zgody na refundację leczenia preparatem Adcetris bądź zaproponowanie rozwiązania, które pozwoli panu Grzegorzowi na podjęcie terapii preparatem Adcetris.

Z wyrazami szacunku
Alicja Chybicka

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia,
Andrzeja Pajaka, Marka Martynowskiego, Bogdana Pęka,
Grzegorza Wojciechowskiego i Waldemara Kraske**

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego

Podczas kontroli przeprowadzonej przez NIK w Polskich Sieciach Energetycznych zostało wykazane, że dzięki stałej modernizacji sieci przesyłowe są w dobrym stanie. Niepokojące jest opóźnienie w realizacji nowych projektów w przesyłaniu energii, co jest spowodowane, jak wynika z raportu NIK, opóźnieniem w pracach nad projektem ustawy o korytarzach przesyłowych. Brak tego uregulowania wydatnie utrudnia wykup gruntów pod infrastrukturę do przesyłania i dystrybucji energii. W związku z tym zwracamy się z uprzejmą prośbą o odpowiedź na poniższe pytania:

1. Kiedy projekt wspomnianej ustawy trafi pod obrady parlamentu?
2. Czy w związku z opóźnieniem obowiązywania ustawy o korytarzach przesyłowych przygotowany jest plan działań PSE w przypadku nieplanowanych przepływów energii z Niemiec do Czech i na Słowację?

Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Andrzej Pajak
Marek Martynowski
Bogdan Pęk
Grzegorz Wojciechowski
Waldemar Kraska

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia,
Andrzeja Pajaka, Marka Martynowskiego, Bogdana Pęka,
Grzegorza Wojciechowskiego i Waldemara Kraske**

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej

W ostatnim czasie opinia publiczna została poinformowana o awarii pantografu pociągu Pendolino, do której doszło podczas prób na torze testowym. W związku z tym wydarzeniem zwracamy się z prośbą o odpowiedź na poniższe pytania:

1. Czy do awarii doszło w związku z wadami konstrukcyjnymi sieci trakcyjnej?
2. Czy przyczyną awarii jest niedostosowanie konstrukcji pociągu Pendolino do istniejącej w Polsce trakcji kolejowej?

Jan Maria Jackowski
Krzysztof Słoń
Andrzej Pajak
Marek Martynowski
Bogdan Pęk
Grzegorz Wojciechowski
Waldemar Kraska

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Prokuratorze!

Na prośbę mieszkańców Miasta i Gminy Nowe Miasto nad Pilicą zwracam się do Pana o udzielenie informacji w sprawie postępowania w zakresie nieprawidłowości wydatkowania środków pomocowych na realizację mostu w Gostomii, gmina Nowe Miasto nad Pilicą.

W tym przedmiocie bardzo proszę o odpowiedź na następujące pytania.

Czy Prokuratura Rejonowa w Grójcu prowadziła postępowanie w tej sprawie? Jeśli tak, to w jakim zakresie było ono prowadzone i na jakim jest etapie?

Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Tadeusza Jędrzejczyka

Szanowny Panie Prezesie!

Przedstawiciele Społecznego Komitetu Obrony Szpitala w Ciechanowcu zgłosili się do mnie z apelem o pomoc w utworzeniu w szpitalu w Ciechanowcu punktu opieki nocnej i świątecznej. Obecnie na terenie miasta i gminy Ciechanowiec nie funkcjonuje żadna publiczna placówka służby zdrowia, która świadczyłaby taką pomoc w dniach ustawowo wolnych od pracy oraz w godzinach popołudniowych i nocnych.

W Ciechanowcu świadczone są usługi w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–18.00. Od chwili, gdy w 2007 r. zamknięto ambulatorium w siedzibie pogotowia ratunkowego w Ciechanowcu, mieszkańcy miasta i gminy Ciechanowiec zostali pozbawieni placówki zapewniającej opiekę medyczną w dni wolne od pracy oraz w godzinach nocnych. Z pomocy tej w dużym stopniu korzystali pacjenci z sąsiednich gmin, którzy do placówek w swoich miastach powiatowych – głównie w Wysokiem Mazowieckiem i Siemiatyczach – mieli nierzadko około 50 km.

Wznowienie tego typu opieki w szpitalu w Ciechanowcu bez wątpienia dobrze przysłużyłoby się wszystkim pacjentom z tego regionu, a zwłaszcza osobom starszym, niepełnosprawnym oraz tym, które w wyniku zdarzenia losowego będą nagle potrzebowały pilnej pomocy lekarskiej.

Ciechanowiec jest miasteczkiem turystycznym, licznie odwiedzany przez mieszkańców wielu regionów Polski, zwłaszcza w okresie letnim. Turyści, podobnie jak mieszkańcy miasta i gminy, potrzebujący w tym czasie pomocy medycznej są zdani jedynie na opiekę świadczoną przez szpital w Wysokiem Mazowieckiem lub szpital w Siemiatyczach. Niestety są one oddalone o kilkadziesiąt kilometrów i często zdarza się tak, że osoby potrzebujące pomocy medycznej są pozbawione możliwości skorzystania z niej lub są zmuszone korzystać z odpłatnej pomocy w prywatnych gabinetach lekarskich. Przywrócenie placówki całodobowej opieki lekarskiej w szpitalu w Ciechanowcu, obejmującej także dni świąteczne, zapewniłoby odpowiednią pomoc medyczną wszystkim potrzebującym.

Zwracam się do Pana Prezesa z pytaniem: jak w trybie obowiązujących przepisów i procedur NFZ może objąć mieszkańców miasta i gminy Ciechanowiec oraz gmin sąsiednich całodobową podstawową opieką zdrowotną?

Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Jak wynika z §7 pkt 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe „pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom co najmniej pięciominutową przerwę wliczaną do czasu pracy po każdej godzinie pracy przy obsłudze monitora ekranowego”. Obowiązek taki zachodzi w przypadku braku możliwości łączenia przemienne pracy związanej z obsługą monitora ekranowego z innymi rodzajami prac nieobciążającymi narządu wzroku i wykonywanymi w innych pozycjach ciała, o czym mowa w §7 pkt 1 cytowanego rozporządzenia. Podkreślić wypada, że rozporządzenie definiuje monitory ekranowe bardzo szeroko, bo jako „urządzenia do wyświetlania informacji w trybie alfanumerycznym lub graficznym, niezależnie od metody uzyskiwania obrazu”. W konsekwencji rozporządzenie narzuca taki sam sposób postępowania niezależnie od tego, w jakiej klasy monitory ekranowe wyposażone jest dane stanowisko pracy.

Należy zauważyć, że przepisy rozporządzenia obowiązują w niezmienionej formie od kilkunastu lat. Kiedyś na stanowiskach pracy powszechne były monitory ekranowe typu CRT. Obecnie są one już rzadkością, bowiem wyparte zostały przez nowocześniejsze płaskie monitory ekranowe typu LCD. Powszechnie uważa się, że długotrwała praca przed tymi monitorami nie jest tak uciążliwa dla wzroku jak praca przed monitorami starej generacji. Jednocześnie konieczność zapewnienia pięciominutowych przerw w wielu przypadkach dezorganizuje pracę i generuje dodatkowe koszty po stronie pracodawców.

W związku z powyższym w mojej ocenie warto rozważyć, czy przy zachowaniu aktualnego poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy możliwe jest dostosowanie przepisów rozporządzenia do aktualnych realiów, na przykład poprzez zróżnicowanie wytycznych w zakresie organizacji pracy na stanowisku pracy w zależności od rodzaju wykorzystywanego monitora ekranowego. Dlatego też zwracam się do Pana Ministra z prośbą o przeprowadzenie stosownej analizy i o ewentualną zmianę obowiązujących przepisów we wskazanym zakresie.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Na mocy ubiegłorocznej nowelizacji kodeksu pracy do ustawy tej wprowadzony został art. 140¹, który dopuszcza przyjęcie ruchomego czasu pracy. Rozwiązanie to może polegać na wskazaniu różnych godzin rozpoczynania pracy w dniach, które zgodnie z tym rozkładem są dla pracowników dniami pracy – §1 – lub na określeniu przedziału czasu, w którym pracownik decyduje o godzinie rozpoczęcia pracy w dniu, który zgodnie z tym rozkładem jest dla pracownika dniem pracy – §2. W kolejnym paragrafie zastrzeżono jednak, że „wykonywanie pracy zgodnie z rozkładami czasu pracy, o których mowa w §1 i 2, nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku, o którym mowa w art. 132 i 133”. Chodzi tu w szczególności o prawo do co najmniej jedenastu godzin nieprzerwanego odpoczynku w każdej dobie oraz o prawo do co najmniej trzydziestu pięciu godzin nieprzerwanego odpoczynku w każdym tygodniu. Weryfikacja prawidłowości rozliczeń czasu pracy wymaga zatem, aby w tym przypadku ewidencjonować nie tylko liczbę godzin przepracowanych w danej dobie pracowniczej, ale również informacje dotyczące godziny rozpoczęcia i zakończenia pracy.

Tymczasem analiza wytycznych zapisanych w §8 pkt 1 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie zakresu prowadzenia przez pracodawców dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz sposobu prowadzenia akt osobowych pracownika prowadzi do wniosku, że nałożone na pracodawcę obowiązki indywidualnego ewidencjonowania czasu pracy nie są aż tak szczegółowe. W związku z tym proszę Pana Ministra o rozważenie dokonania odpowiedniej nowelizacji przepisów wspomnianego rozporządzenia w taki sposób, aby obligowało ono do prowadzenia ewidencji czasu pracy w sposób umożliwiający kontrolę przestrzegania wskazanych praw pracowniczych w warunkach ruchomego czasu pracy.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Zgodnie z art. 80 kodeksu pracy, pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia za czas niewykonywania pracy jedynie wówczas, gdy stanowią tak przepisy prawa pracy. Zatem pełne wynagrodzenie należy się za faktycznie wykonaną pracę, z uwzględnieniem wyjątków przewidzianych w ustawie.

Przywołany akt prawny nie precyzuje jednak w sposób wystarczający kwestii wynagrodzenia pracownika w przypadku zwolnienia go z obowiązku wykonywania pracy w okresie wypowiedzenia. Taka forma zwolnienia z wymogu świadczenia pracy uprawnia pracownika do otrzymania wynagrodzenia, jednak sposób jego obliczania nie został określony przez prawodawcę, co w mojej ocenie stanowi tym samym lukę prawną. Brak szczegółowych regulacji w tym zakresie rodzi trudności interpretacyjne po stronie pracodawcy. Obecnie nie ma bowiem podstawy prawnej, która pozwoliłaby na obliczenie pensji pracownika w omawianych okolicznościach.

Określenie wysokości wynagrodzenia nastręcza szczególnych trudności, gdy składnikami wynagrodzenia pracownika są dodatki lub gdy jest ono obliczane w oparciu o system prowizyjny. Dotychczasowe stanowisko doktryny i orzecznictwa wskazuje, iż w zaistniałej sytuacji pracodawca powinien posiłkować się art. 81 kodeksu pracy, który reguluje wysokość pensji w przypadku gotowości pracownika do pracy. Przyjęta linia orzecznicza budzi jednak pewną krytykę wśród części środowisk pracowniczych, gdyż nie obejmuje takich składników płacy, jak premie, nagrody czy dodatki, o ile nie są one związane ze stawką osobistego zaszeregowania.

Konieczne wydaje się zatem wprowadzenie odpowiednich przepisów, które pozwolą uregulować kwestię wynagrodzenia pracownika zwolnionego z obowiązku świadczenia pracy w okresie wypowiedzenia. Proszę zatem Pana Ministra o rozważenie podjęcia inicjatywy legislacyjnej w tym zakresie.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kobiaka

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Grabowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z prośbą o wyjaśnienie zasad rozdziału wód rzeki Brdy w miejscowości Zapora-Mylof (województwo pomorskie).

W miejscowości Mylof jest zapora, która rozdziela wody Brdy na kanał i rzekę. Kanał zasila zbiorniki, w których prowadzona jest hodowla ryb. W cieplejszym okresie przez zbiorniki przepuszcza się dużą ilość wody po to, by woda ta była wystarczająco natleniona. Alternatywnym rozwiązaniem jest uruchomienie urządzeń napowietrzających, co jednak wymaga zasilania prądem, a to z kolei wiąże się z kosztami. Po blisko 30 km kanał ponownie łączy się z rzeką. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy cała woda Brdy trafia do kanału. Wówczas trzydziestokilometrowy odcinek rzeki pozostaje bez wody lub z bardzo małą jej ilością, co powoduje wymieranie środowiska przyrodniczego związanego z wodą. Co więcej, na rzece jest wybudowana państwowa elektrownia wodna, która z powodu braku wody lub jej znacznego ubytku nie funkcjonuje. Mamy tu zatem do czynienia z dwoma sprzecznymi interesami: interesem prywatnej firmy hodowlanej, która oszczędza na energii elektrycznej, i interesem elektrowni państwowej, która nie pracując, generuje straty. Inną kwestią są straty w przyrodzie. Mimo że cały ten obszar objęty jest ochroną, brak wody bądź jej minimalna ilość prowadzą do degradacji krajobrazu i środowiska.

Woda rzeki Brdy zasila wodociągi w Bydgoszczy i z tego względu powinna być szczególnie chroniona. Tymczasem woda, przepływając przez zbiorniki hodowlane, płynie kanałem, w którym zgromadzone są fekalia ryb. Badania dna kanału ujawniły trzydziestocentymetrową warstwę odchodów ryb na całej długości kanału, to jest na długości 30 km.

W związku z powyższym proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Czy hodowla ryb rzeczywiście musi powodować pogorszenie stanu wody w rzece Brdzie, a przede wszystkim niszczyć jej przyrodę?
2. Czy istnieje określony poziom wody w rzece, który musi zostać zagwarantowany przy rozdziale wód na rzekę i kanał?

Z poważaniem
Andrzej Kobiak

Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Meresa

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Liczba zachorowań Polaków na chorobę cywilizacyjną, jaką jest cukrzyca, rośnie w zatrważającym tempie. Mówi się już nawet o trzech milionach chorych, z czego zaledwie dwa miliony z nich są świadome swojej choroby i poddają się leczeniu. Dane te nie uwzględniają ogromnej rzeszy osób, których stan zdrowia jest taki, że w niedalekiej przyszłości mogą zachorować na cukrzycę. Na rozwinięcie się tej choroby duży wpływ ma nieprawidłowa tolerancja glukozy. Warto zauważyć, że, według danych Światowej Federacji Cukrzycy, pod względem częstotliwości występowania wspomnianej złej tolerancji jesteśmy w niechlubnym gronie dziesięciu najbardziej zagrożonych krajów, należy więc spodziewać się, że w najbliższych latach liczba chorych na cukrzycę będzie wzrastać, zatem istotne jest zabezpieczenie potrzeb terapeutycznych tej grupy pacjentów.

Cukrzyca to podstępna choroba. Leczona w nieprawidłowy sposób bądź nie leczona wcale prowadzi do dalszych poważnych schorzeń, a niekiedy nawet do śmierci. Eksperci podkreślają, że wczesne rozpoznanie i rozpoczęcie leczenia to jedne z kluczowych czynników zmniejszających prawdopodobieństwo wystąpienia przykrych dla pacjentów i kosztownych dla systemu opieki zdrowotnej powikłań. W związku z tym uprzejmie proszę Pana Ministra o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie działania prowadzi obecnie Ministerstwo Zdrowia, aby promować wśród Polaków zdrowy styl życia i wykrywać cukrzycę we wczesnym stadium choroby?
2. Jakie terapie diabetologiczne (w przypadku jakich wskazań) są obecnie refundowane w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego? Które grupy pacjentów mają prawo i dostęp do refundowanego leczenia?
3. Czy Ministerstwo Zdrowia dostrzega potrzebę rozszerzenia katalogu leków refundowanych w leczeniu cukrzycy?
4. Czy Ministerstwo Zdrowia podejmuje trud liczenia kosztów pośrednich cukrzycy wynikających między innymi ze spadku wydajności bądź wręcz absencji w pracy osób chorych na cukrzycę, wczesnego przechodzenia na rentę i emeryturę czy nawet przedwczesnej śmierci pacjentów?

Zbigniew Meres

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

Szanowna Pani Minister!

Każdego roku ze szkół odchodzą tysiące młodych i wykształconych nauczycieli. Zgodnie z szacunkami, w roku 2012 pracę straciło sześć tysięcy czterystu pedagogów, a w 2013 r. – już siedem tysięcy czterystu. Skala zwolnień w bieżącym roku ma być nieco mniejsza, lecz i tak zlikwidowanych zostanie około stu siedemdziesięciu szkół. Według raportu opublikowanego przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej wielu ze zwolnionych nauczycieli nie podejmuje żadnych działań mających na celu znalezienie nowego zatrudnienia i biernie oczekuje na powrót do poprzedniej pracy. Tym cenniejszy wydał mi się program resortów edukacji i pracy zakładający systemowe wsparcie aktywizacji zawodowej pedagogów, którzy stracili zatrudnienie.

We wrześniu 2013 r. minister edukacji Krystyna Szumilas zapowiedziała przeznaczenie 100 milionów zł ze środków UE na wykorzystanie potencjału zawodowego nauczycieli i pomoc w znalezieniu pracy. Program miał ruszyć w pierwszym kwartale tego roku, jednak, jak twierdzi prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz, planowane projekty doszły do skutku jedynie w niektórych regionach. W związku z tymi informacjami, chciałbym zapytać:

1. Na jakim etapie znajdują się prace nad wdrożeniem wspomnianego programu?
2. W jakich regionach kraju program funkcjonuje i jakie konkretne działania podjęto w jego ramach?

Z wyrazami szacunku
Jarosław Obremski

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

Szanowna Pani Minister!

Dysleksja rozwojowa objawia się najczęściej w młodym wieku jako trudności w płynnym wykonywaniu prostych czynności, takich jak czytanie, pisanie czy rozwiązywanie podstawowych zadań matematycznych.

Według najnowszych badań w Polsce na dziesięć osób przypada jeden dyslektyk, a w niektórych regionach aż u co szóstego ucznia zdiagnozowano dysleksję rozwojową. Zdaniem ekspertów z Instytutu Badań Edukacyjnych dane te są niepokojące. Wynika z nich bowiem, że albo jesteśmy poniżej przeciętnego europejskiego poziomu i jest u nas więcej dyslektyków niż w innych krajach, albo mechanizm kontroli przyznawania orzeczeń lekarskich w tym zakresie po prostu nie działa.

Wspomniani eksperci odwołują się do międzynarodowych badań, według których w zależności od miejsca na dysleksję narażone jest od 2% do maksymalnie 15% osób, z zastrzeżeniem, iż tylko 3–4% stanowią przypadki ciężkie.

Posiadanie orzeczenia lekarskiego o dysleksji wiąże się z pewnymi udogodnieniami, na przykład dłuższym czasem na napisanie testu czy zdanie egzaminu. Dlatego też prywatne poradnie psychologiczne za odpowiednią opłatą bez problemu wystawiają zaświadczenia dzieciom niespełniającym kryteriów ich otrzymania, mimo wykazania się przez nie znajomością zasad poprawnej pisowni bądź bez przeprowadzenia odpowiedniej liczby ćwiczeń. Badania są wykonywane niestarannie i działa tak zwany lobbing rodziców, którzy chcą ułatwić dzieciom życie już w początkowym jego stadium.

W związku z problemem, jaki stanowi niepokojąca, rosnąca liczba dyslektyków, kieruję do Pani następujące pytania:

Czy według Pani przytoczone badania są wiarygodne, czy raczej należy skłaniać się ku opinii o nieszczelności mechanizmu przyznawania orzeczeń o dysleksji?

Czy resort edukacji interweniował w tej sprawie, przygotowując zalecenia i wytyczne dla szkół w zakresie kierowania i uznawania orzeczeń poradni?

Co może być powodem rosnącej liczby dyslektyków w Polsce?

Z poważaniem
Jarosław Obremski

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Grabowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zgodnie z dyrektywą unijną Polska zobowiązana jest do pozbycia się materiałów zawierających azbest do 2032 r. Jeśli zobowiązania tego nie wypełni, nałożone zostaną na nasz kraj kary. Jak wynika z danych funduszu ochrony środowiska, w jednym z województw (warmińsko-mazurskie) rocznie usuwa się obecnie tylko mniej więcej 1% pokryć dachowych zawierających azbest, a do akcji przystąpiło jak na razie 60% gmin. Eksperti twierdzą, że tempo tych prac jest zbyt wolne i jeśli nadal będzie na takim poziomie, to do 2032 r. na pewno nie uda się usunąć wszystkich niebezpiecznych materiałów.

W związku z powyższym kieruję do Pana Ministra następujące pytania.

1. Na jakim etapie w skali kraju jest obecnie proces usuwania azbestu?
2. Czy ministerstwo jest w stanie określić choćby w przybliżonym zakresie, ile procent tej niebezpiecznej substancji zostało dotychczas usunięte?
3. Zgodnie z dyrektywą UE od roku 2032 ma w Polsce obowiązywać całkowity zakaz stosowania materiałów zawierających azbest. Jakie są zatem prognozy Ministerstwa Środowiska w tym zakresie?
4. Programy usuwania azbestu przewidują dofinansowanie na pokrycie kosztów jego demontażu i utylizacji. Najwięcej tego niebezpiecznego materiału wciąż znajduje się na dachach domów mieszkalnych. Nawet jeśli właściciele uzyskają 100% dofinansowania na jego usunięcie i utylizację, to problemem nadal pozostanie to, iż nie stać ich będzie na nowe pokrycie dachowe. Czy ministerstwo przewiduje dla mieszkańców jakiś program dofinansowania na nowe pokrycia dachowe?
5. Czy ministerstwo przewiduje na powyższy cel system kredytów lub pożyczek na preferencyjnych warunkach?
6. W jaki sposób ministerstwo zamierza przekonać właścicieli posesji z eternitowymi dachami do ich usunięcia?

Z wyrazami szacunku
Jarosław Obremski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Mateusza Szczurka

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z zainteresowaniem mieszkańców Włocławka i okolic kwestią wyboru między ZUS a OFE zwracam się do Pana Ministra z prośbą o udzielenie informacji dotyczących obecnej sytuacji.

System emerytalny od początku reformy wzbudzał wiele dyskusji tak politycznych, jak i społecznych. Wprowadzenie systemu OFE oraz zreformowanie ZUS spotkało się z różnorodnym odzewem i odmiennymi opiniami na temat poczynionych zmian. Sprawy nie ułatwiał fakt, iż kwestia systemu emerytalnego w swojej istocie jest materią dość skomplikowaną i zawiłą. Ponadto tegoroczne zmiany w systemie emerytalnym dodatkowo utrudniły jego ocenę i wpłynęły na jego przejrzystość.

W związku z tym proszę o udzielenie informacji, czy są znane szacunkowe dane dotyczące różnic wysokości przyszłych emerytur, które mogą wynikać z pozostania w ZUS bądź przystąpienia do OFE.

Z poważaniem
Andrzej Person

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa

Oświadczenie skierowane do wiceprezes Rady Ministrów, minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej

Szanowna Pani Premier!

W ostatnim czasie odbyło się wiele spotkań, rozmów dotyczących budowy przeprawy stałej przez Świnę w Świnoujściu.

Z szacunkiem odnoszę się do postępu prac w tym trudnym temacie. Cieszę się, że są próby znalezienia sposobu współfinansowania z różnych źródeł tego ważnego przedsięwzięcia. Kluczowe jest zaangażowanie niezbędnych kwot ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Biorąc pod uwagę te fakty, pragnę skierować do Pani Premier następujące pytanie.

W jakim terminie zostanie podjęta decyzja o zapewnieniu kwot z Unii Europejskiej z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na budowę wymienionej przeprawy stałej przez rzekę Świnę w Świnoujściu?

Z wyrazami szacunku
Sławomir Preiss

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Działając na podstawie art. 16 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania związane z obowiązującymi normami dotyczącymi korzystania z leczenia uzdrowiskowego.

Czy podległy Panu resort rozpoczął prace nad zmianami zasad korzystania z leczenia uzdrowiskowego, sanatoryjnego dla osób dorosłych oraz rehabilitacji w sanatoriach? Jeśli tak, to jakie zmiany zostaną wprowadzone?

Z wyrazami szacunku
Sławomir Preiss

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Od pewnego czasu śledzę materiały dotyczące szczegółów planów Ministerstwa Zdrowia odnośnie do dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych. Z tych informacji wynika plan umożliwienia placówkom medycznym zawierania umów nie tylko z Narodowym Funduszem Zdrowia, lecz także z innymi firmami, dlatego proszę Pana Ministra o informację o tym, jakie są zamiary co do dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych i kiedy zostaną opublikowane wspomniane projekty.

Chciałbym też wiedzieć, na jakim etapie są prace nad projektem dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych i czy planowane rozwiązania nie doprowadzą do podziału na pacjentów biednych i bogatych?

Z wyrazami szacunku i pozdrowieniami
Sławomir Preiss

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Wojciecha Skurkiewicza, Grzegorza Wojciechowskiego,
Jana Marię Jackowskiego, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego,
Andrzeja Pajaka, Krzysztofa Słonia, Bohdana Paszkowskiego,
Zdzisława Pupę i Przemysława Błasczyka**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o informacje dotyczące liczby złożonych wniosków o płatności obszarowe, a także powierzchni referencyjnej i powierzchni objętej corocznie dopłatami od roku 2004.

Z góry dziękujemy za przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Wojciech Skurkiewicz
Grzegorz Wojciechowski
Jan Maria Jackowski
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Krzysztof Słoń
Bohdan Paszkowski
Zdzisław Pupa
Przemysław Błasczyk

Oświadczenie złożone przez senatorów Wojciecha Skurkiewicza, Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Bohdana Paszkowskiego i Bogdana Pęka

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, do ministra sprawiedliwości Marka Biernackiego, do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza, do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Krzysztofa Kwiatkowskiego, do rzecznik praw obywatelskich Ireny Lipowicz oraz do prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Zbigniewa Derdziuka

Szanowni Panowie Ministrowie! Szanowni Panowie Prezesi! Szanowna Pani Rzecznik!

Zwracamy się z prośbą o następującą informację: o ile po umorzeniu postępowania upadłościowego zmniejszyło się zadłużenie firmy IVETT, o której była mowa między innymi w oświadczeniach senatorskich z dnia 16 maja 2013 r., 21 lutego 2013 r., 20 grudnia 2012 r. i 16 lutego 2012 r.? Prosimy także o wyjaśnienie, czy właścicielka tej firmy została obciążona kosztami zniszczenia mienia będącego własnością jej i jej firmy, w tym między innymi kosztami zużycia wody, która posłużyła syndykowi do zalania mieszkania będącego jej własnością. Wierzytelność w jakim wymiarze i kiedy odzyskał ZUS w wyniku postępowania upadłościowego i jaka jest obecnie kwota tej wierzytelności? Jaka była w momencie złożenia wniosku o upadłość? Czy którykolwiek z wierzycieli wpłacał zaliczki na poczet kosztów postępowania upadłościowego?

Prosimy Pana Prokuratora Generalnego o zbadanie czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz inni wierzyciele działali wspólnie w porozumieniu z syndykiem w celu zniszczenia firmy IVETT, osiągnięcia korzyści majątkowych bądź też w jakimś innym celu. Prosimy także o zbadanie zasadności, celowości, rzetelności i gospodarności działania ZUS podczas zgłaszania wniosku o upadłość. Prosimy też o sprawdzenie, czy te cele przyświecały ZUS podczas jego udziału w postępowaniu upadłościowym – zwracamy się o to zarówno do Pana Prokuratora Generalnego, jak i do Pana Prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Do Pana Ministra Pracy i Polityki Społecznej zwracamy się z prośbą o przeprowadzenie kontroli działań podejmowanych przez ZUS wobec firmy IVETT. Prosimy o szczególne uwzględnienie faktu, iż prowadzone przez syndyka postępowanie nie przyniosło spłaty należności wobec ZUS, co tym samym oznacza niezaspokojenie roszczeń pracowników. Prosimy także o wyjaśnienie, dlaczego ZUS zdecydował się na wystąpienie o upadłość, a nie o egzekucję należności.

Do Ministra Sprawiedliwości zwracamy się z prośbą o przeprowadzenie kontroli postępowania upadłościowego wobec firmy IVETT, a w szczególności o sprawdzenie, czy w wyniku tego postępowania Skarb Państwa poniósł stratę bądź też zwiększyła się jego wierzytelność.

Ponadto zwracamy się do Pani Rzecznik o zapoznanie się ze sprawą, o jej zbadanie i zareagowanie na te zastanawiające i jakże krzywdzące działania wobec właścicielki firmy IVETT, w szczególności chodzi tu o obciążenia kosztami celowego niszczenia jej mienia przez syndyka oraz o brak jakiegokolwiek reakcji ze strony sądu.

Z poważaniem
Wojciech Skurkiewicz
Grzegorz Wojciechowski
Jan Maria Jackowski
Bohdan Paszkowski
Bogdan Pęk

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Wojciecha Skurkiewicza, Grzegorza Wojciechowskiego,
Jana Marię Jackowskiego, Roberta Mamąta, Bogdana Pęka,
Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajaka, Krzysztofa Słonia,
Zdzisława Pupa, Bohdana Paszkowskiego i Przemysława Błasczyka**

Oświadczenie skierowane do przewodniczącego Zespołu do spraw wyjaśniania opinii publicznej treści informacji i materiałów dotyczących przyczyn i okoliczności katastrofy lotniczej z dnia 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem Macieja Laska

Szanowny Panie Ministrze!

Dziękujemy za odpowiedź na oświadczenie z 24 kwietnia 2014 r. dotyczące badania elementów znalezionych w brzozie na miejscu katastrofy smoleńskiej. Prosimy jednak o doprecyzowanie tej odpowiedzi.

Napisał Pan o polskich specjalistach z kilku polskich placówek badawczych, którzy dotarli na miejsce katastrofy 10 i 11 kwietnia i pozostali w Smoleńsku do czasu zakończenia prac przez polskiego akredytowanego przedstawiciela Edmunda Klicha. O ile nam wiadomo, pan Klich był polskim przedstawicielem w komisji MAK, a zatem wskazani specjaliści uczestniczyli w badaniach prowadzonych przez MAK. Nie były to badania prowadzone w ramach prac komisji Millera.

Tymczasem nam chodzi o badania wykonywane w ramach prac polskiej komisji Millera. Pytaliśmy jasno i chcemy mieć jasną odpowiedź: czy Komisja Millera badała brzozę i znajdujące się w niej elementy? Prosimy o wskazanie daty i zakresu tych badań oraz osób je wykonujących. Prosimy o wyjaśnienie, na podstawie jakich badań komisja Millera miała pewność, że znalezione w brzozie elementy zostały w nią wbite wskutek katastrofy?

Z poważaniem
Wojciech Skurkiewicz
Grzegorz Wojciechowski
Jan Maria Jackowski
Robert Mamąta
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Krzysztof Słoń
Zdzisław Pupa
Bohdan Paszkowski
Przemysław Błasczyk

Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

W związku z ujawnieniem nowych okoliczności mogących mieć wpływ na podjętą przez Panią Minister Edukacji Narodowej decyzję z dnia 4 grudnia 2013 r. o odwołaniu pana Artura Gałęskiego z funkcji dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej proszę o wyjaśnienie następujących okoliczności.

Czy prawdą jest, że osobą kierującą kontrolą przeprowadzoną w CKE przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w okresie od 11 września 2013 r. do 15 listopada 2013 r. był pracownik, wobec którego toczyło się wówczas postępowanie prokuratorskie, w efekcie którego znalazł się on w grupie pięciu osób oskarżonych o poświadczenie nieprawdy oraz fałszowanie podpisów pod dokumentami w związku z zakupem sprzętu komputerowego? Proszę o wskazanie okoliczności dotyczących tej sprawy.

Jednocześnie wskazuję, iż w odpowiedzi otrzymanej na moje oświadczenie z dnia 18 grudnia 2013 r., skierowane do Pani Minister Edukacji Narodowej w sprawie odwołania ze stanowiska dyrektora CKE pana Artura Gałęskiego, podsekretarz stanu Joanna Berdzik napisała, że wobec ujawnienia w trakcie czynności kontrolnych okoliczności wskazujących na naruszenie dyscypliny finansów publicznych kontrolę w dalszej części przeprowadzano w trybie zwykłym i sporządzono projekt wystąpienia pokontrolnego przewidziany dla kontroli przeprowadzanych w trybie zwykłym. W tym miejscu pragnę podkreślić fakt, iż kontrola prowadzona w CKE zakończona została w dniu 15 listopada 2013 r.

W dniu 27 listopada 2013 r. przewodniczący zespołu kontrolującego, pan Bogdan Bazan, przedstawił podsekretarz stanu Joannie Berdzik „Notatkę w sprawie ustaleń kontroli w Centralnej Komisji Egzaminacyjnej”. Przedmiotowa notatka kończy się stwierdzeniem: „Przedstawiona notatka stanowić będzie podstawę do sporządzenia sprawozdania z kontroli. Zgodnie z ustawą o kontroli w administracji rządowej, sprawozdanie z kontroli podpisuje kierownik jednostki kontrolującej”.

Zarówno sprawozdanie, jak i obligatoryjny obowiązek przedstawienia sprawozdania do podpisu kierownikowi jednostki kontrolowanej są sformułowaniami, które zamieszczone są w rozdziale 3 ustawy o kontroli w administracji rządowej, poświęconym kontroli prowadzonej w trybie uproszczonym.

Z treści wskazywanej notatki wynika wprost, iż przewodniczący zespołu kontrolującego w dniu 27 listopada 2013 r., a więc dwa tygodnie po jej zakończeniu, pozostawał w przekonaniu, iż prowadzona kontrola była kontrolą w trybie uproszczonym, a ujawniony dokument wskazuje wprost, iż do dnia zakończenia kontroli nie została ona przekształcona w kontrolę w trybie zwykłym.

Ujawnione okoliczności, to jest fakt przygotowania przez przewodniczącego zespołu kontrolującego notatki zawierającej zapowiedź sporządzenia sprawozdania z kontroli, a nie projektu wystąpienia pokontrolnego, stoją w sprzeczności z treścią udzielonej mi uprzednio odpowiedzi, albowiem w świetle obowiązujących przepisów oczywiste jest, iż sprawozdanie przygotowuje się w trybie uproszczonym w przypadku braku stwierdzenia nieprawidłowości.

W kontekście przekształcenia, o jakim mowa w udzielonej mi uprzednio odpowiedzi, istotne jest to, iż przekształcenie kontroli z trybu uproszczonego w tryb zwykły następuje wyłącznie w trakcie czynności kontrolnych, vide art. 53 cytowanej ustawy, a w opisywanym przypadku kontrola była już zakończona.

Zatem skoro przewodniczący zespołu kontrolującego, pan Bogdan Bazan, w dniu 27 listopada 2013 r., czyli po dwóch tygodniach od zakończenia kontroli, pisze do pani podsekretarz stanu Joanny Berdzik w notatce o sporządzeniu sprawozdania, komisja nie mogła prowadzić kontroli w trybie zwykłym.

Ujawnione tu okoliczności budzą wątpliwości i stawiają pod znakiem zapytania przestrzeganie przepisów prawa w kierowanym przez Panią resorcie.

Z wyrazami szacunku
Grażyna Sztark

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego,
Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pajaka,
Krzysztofa Słonia, Bohdana Paszkowskiego,
Zdzisława Pupę i Wojciecha Skurkiewicza**

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego

Szanowny Panie Premierze!

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o informację w zakresie stanu prac w resorcie gospodarki nad ustawą przesyłową. Prosimy także o wyjaśnienie, na jakich zasadach odbywała się powszechna elektryfikacja w latach 40., 50. i 60. ubiegłego wieku, a w szczególności jaki był udział rolników zarówno w formie pieniężnej, jak i w formie wykonania określonych robót. Czy za te prace lub za wyłożone środki pieniężne była jakaś rekompensata w późniejszym okresie? Według naszych ustaleń obowiązkiem rolników było wykonanie wykopów pod słupy elektryczne oraz użyczenie pod nie gruntu.

Z góry dziękujemy za przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Jan Maria Jackowski
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Krzysztof Słoń
Bohdan Paszkowski
Zdzisław Pupa
Wojciech Skurkiewicz

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka,
Krzysztofa Słonia, Marka Martynowskiego,
Andrzeja Pajęka, Bohdana Paszkowskiego,
Zdzisława Pupę, Jana Marię Jackowskiego,
Wojciecha Skurkiewicza i Przemysława Błaszczyka**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Według danych Komisji Europejskiej Polska ma zapłacić około 47 milionów euro kary za przekroczenie kwoty mlecznej w roku kwotowym 2013/2014. Kara ta obciąży rolników dostawców mleka. Konieczność zapłaty tak wysokiej kary będzie dla polskich rolników wielkim obciążeniem. Należy podkreślić, że system kwotowania produkcji mleka w UE dobiega końca i trudno pogodzić się z faktem, że polscy rolnicy mieliby w tym końcowym okresie kwotowania ponosić tak wielkie obciążenia.

W związku z tą sytuacją mamy do Pana Ministra następujące pytanie: czy podjął Pan działania polityczne i prawne zmierzające do anulowania wspomnianej kary i nieobciążania rolników trudnymi do udźwignięcia konsekwencjami finansowymi, a jeśli tak, to jakie?

Grzegorz Wojciechowski
Bogdan Pęk
Krzysztof Słoń
Marek Martynowski
Andrzej Pajęk
Bohdan Paszkowski
Zdzisław Pupa
Jan Maria Jackowski
Wojciech Skurkiewicz
Przemysław Błaszczyk

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego,
Roberta Mamąta, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego,
Andrzeja Pajaka, Krzysztofa Słonia, Bohdana Paszkowskiego,
Zdzisława Pupa, Wojciecha Skurkiewicza i Przemysława Błaszczuka**

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracamy się z prośbą o informację w zakresie stanowiska resortu zdrowia odnośnie do lokalizacji turbin wiatrowych, ich odległości od miejsca zamieszkania.

Z góry dziękujemy za przekazanie szczegółowych wyjaśnień.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski
Jan Maria Jackowski
Robert Mamąta
Bogdan Pęk
Marek Martynowski
Andrzej Pajak
Krzysztof Słoń
Bohdan Paszkowski
Zdzisław Pupa
Wojciech Skurkiewicz
Przemysław Błaszczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

23 maja 2014 r. podczas Warszawskich Targów Książki Anna Duńczyk-Szulc, wicedyrektor Departamentu Mecenatu Państwa w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przedstawiła propozycję nowelizacji ustawy z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych. Jej istotą jest redukcja liczby obowiązkowych egzemplarzy drukowanych, z obecnie obowiązujących siedemnastu do pięciu.

Bezpośrednią przyczyną proponowanej nowelizacji była skarga złożona przez wydawców w lutym 2012 r. do rzecznika praw obywatelskich. Z treści skargi wynika, że zdaniem wydawców przyjęte rozwiązania prawne regulujące instytucję egzemplarza obowiązkowego mogą prowadzić do nieuzasadnionego względami ochrony wolności dostępu do dóbr kultury oraz ochroną dziedzictwa narodowego ograniczenia prawa własności podmiotów prywatnych. Kolejnym powodem mają być obciążenia finansowe wynikające z ponoszonych kosztów wydawania publikacji. W ocenie wnioskodawców sytuacja, w której polscy wydawcy zmuszeni są do nieodpłatnego przekazywania siedemnastu egzemplarzy książki, nie uzyskując w zamian prawa do rekompensaty, stanowi nieproporcjonalne obciążenie podmiotów prywatnych kosztem realizacji zadań publicznych.

W opinii środowiska bibliotekarskiego, którą podzielam, proponowane rozwiązanie uderzy przede wszystkim w duże, prestiżowe biblioteki uniwersyteckie. Strata egzemplarza obowiązkowego to nie tylko podkopanie budżetu tychże bibliotek, to również zaprzepaszczenie pewnych działań systemowych, które pozwalały największym bibliotekom naukowym gromadzić i upowszechniać dorobek wydawniczy kraju.

Egzemplarze obowiązkowe powinny być nadal udostępniane bibliotekom uniwersyteckim, w rozumieniu tradycyjnym, ze względu na pełnione przez te biblioteki funkcje społeczne, mianowicie funkcje uniwersalnych, publicznie dostępnych bibliotek naukowych, służących nie tylko społeczności lokalnej, ale przede wszystkim zainteresowanym.

Biblioteki są przygotowane zarówno lokalowo – mają powierzchnie magazynowe i wyposażenie do przechowywania zbiorów, jak i kadrowo do gromadzenia, opracowywania, wieloletniego przechowywania i powszechnego udostępniania dziedzictwa piśmienniczego.

Katalogi biblioteczne, dostępne online z każdego miejsca na świecie, są dla autorów i wydawców stałym i darmowym miejscem promocji publikacji. Obecnie katalogi bibliotek otrzymujących egzemplarze obowiązkowe są najbardziej kompletnym źródłem informacji o polskim dorobku piśmienniczym. Koszt druku siedemnastu egzemplarzy obowiązkowych jest niższy niż koszt przygotowania materiałów reklamowych rozdawanych przez wydawców w ramach akcji promocji nowości wydawniczych.

Wiele publikacji naukowych jest dotowanych z pieniędzy publicznych, przez granty, dotacje, tym samym powinny być one bezpłatnie dostępne wszystkim zainteresowanym. Brak bieżącej literatury w bibliotekach uniwersyteckich utrudni dostęp do wiedzy, dorobku naukowego polskiego środowiska naukowego. Brak kompletności tytułów w bibliotekach naukowych przyczyni się także do załamania badań naukowych, obniży się również poziom studiowania.

Apeluję zatem o zaniechanie zmian prowadzących do redukcji liczby egzemplarzy obowiązkowych.

Jan Wyrowiński

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zając

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza

Szanowny Panie Ministrze!

Zgodnie z rekomendacjami Parlamentu Europejskiego i Rady UE nr 1350/2007/WE ustanawiającymi drugi program działań w dziedzinie zdrowia na lata 2008–2013 wydano zalecenie Rady UE o ustanowieniu i realizacji wśród państw członkowskich narodowych planów dotyczących rzadkich chorób. Działania te mają na celu doprowadzenie do kompleksowego zajęcia się problematyką chorób rzadkich, a co za tym idzie profesjonalną i niezbędną opieką medyczną i społeczną nad pacjentami.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami.

1. Czy Ministerstwo Zdrowia podjęło działania w celu realizacji wytycznych zawartych w zaleceniu Rady UE z dnia 8 czerwca 2009 r. (2009/C 151/02), a jeżeli tak, to jakie są to działania?
2. Czy przystąpiono do opracowania planu postępowania w przypadku rzadkich chorób?

Alicja Zając

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zając

Oświadczenie skierowane do prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adama Jassera

Szanowny Panie Prezesie!

Rozporządzenie Komisji (WE), zmieniające wcześniejsze nr 800/2008, w art. 41 mówi m. in. o tym, że pomoc w formie subsydiów płacowych na zatrudnianie pracowników niepełnosprawnych jest zgodna ze wspólnym rynkiem, jeżeli intensywność tej pomocy nie przekracza 75% kosztów kwalifikowalnych, czyli kosztów płacy za cały okres zatrudniania pracownika niepełnosprawnego. W związku z powyższym bardzo proszę o udzielenie szczegółowych informacji na następujące pytania.

1. Jak Komisja Europejska wyliczyła, że ww. wysokość subwencji (zachęty) wynosić ma do 75% kosztów płacy, a nie na przykład do 90% czy 50% tych kosztów?

2. Czy można przyjąć, że ww. subwencja mająca zachęcić pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych jest pochodną mniejszej sprawności, mobilności, zdrowotności, wytrzymałości itp. takich pracowników, to jest czynników zmniejszających ich wydajność?

3. Czy zapis, iż subwencja dotyczy całego okresu zatrudniania tych osób, należy rozumieć jako obligatoryjny i że w żadnym kraju WE nie można ograniczyć wypłacania subwencji tylko do na przykład pierwszego roku pracy osoby niepełnosprawnej czy też tylko do wybranych stopni niepełnosprawności?

4. Czy subwencja może być realizowana jedynie w formie gotówkowego dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, tak jak to ma miejsce w Polsce, czy też subwencja ta może być udzielona w formie na przykład ulgi podatkowej sumarycznie nieprzekraczającej 75% kosztów płacy za cały okres zatrudniania tych osób?

Alicja Zając

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zając

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych Jarosława Dudy

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z ukazaniem się założeń do ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji przedstawionych przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na konferencji zorganizowanej 8 maja w Senacie bardzo proszę Pana Ministra o zajęcie stanowiska w następujących kwestiach.

Czy sytuacja finansowa PFRON pozwala na:

- a) wygenerowanie środków na finansowanie dodatkowych dopłat dla pracodawców osiągających wysoki wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych;
- b) zrezygnowanie z części wpływów z tytułu proponowanej w założeniach nowej zasady podziału zaliczek na podatek dochodowy (PIT-4) od osób fizycznych (dla ZPChr 80% zaliczki na ZFRON i 20% na PFRON);
- c) wyrażenie zgody na to, iżby wszystkie pieniądze z wpłat obowiązkowych wracały do pracodawców w postaci na przykład dofinansowań czy refundacji;
- d) utworzenie ZFRON w zakładach otwartego rynku pracy posiadających wymagany wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych (25 lub 15 etatów i WZON = 25% minimum)?

Czy Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych podjęło lub planuje podjąć prace legislacyjne w kierunku stworzenia nowych rozwiązań prawnych umożliwiających wprowadzenie w życie ww. propozycji POPON?

Alicja Zając

Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zając

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych Jarosława Dudy

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z informacjami, iż w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych trwają prace nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji mające na celu złagodzenie wymogów, jakie prowadzącym ZPChr stawia art. 28 tej ustawy, a także w związku z ukazaniem się założeń do ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji przedstawionych przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych na konferencji zorganizowanej 8 maja w Senacie, bardzo proszę Pana Ministra o zajęcie stanowiska w następujących kwestiach.

Czy zasadne są obawy środowiska osób niepełnosprawnych, iż obniżenie poziomu wymaganych wskaźników zatrudnienia, o których jest mowa w art. 28 ust. 1 pkt 1 lit. a i b, może spowodować zmniejszenie zatrudnienia osób z najcięższymi schorzeniami?

Czy zrezygnowanie z wymogu pełnego dostosowania obiektów zakładu do potrzeb osób niepełnosprawnych, o których mowa w art. 28 ust. 1 pkt 2 lit. a i b, na rzecz racjonalnych dostosowań według art. 23a wymienionej ustawy (w zależności od schorzeń zatrudnionych osób) może spowodować zmniejszenie zatrudnienia osób z najcięższymi schorzeniami?

Czy zrezygnowanie z wymogu zapewnienia doraźnej i specjalistycznej opieki medycznej, poradnictwa i usług rehabilitacyjnych, o których jest mowa w art. 28 ust. 1 pkt 3, może spowodować zmniejszenie dostępności do nich, a pogorszenie zdrowotnego komfortu wykonywania pracy sprawi, że z rynku chronionego zostaną wyeliminowane osoby z najcięższymi schorzeniami?

Czy w świetle obowiązującego prawa możliwe jest finansowanie wyżej wymienionej opieki medycznej i rehabilitacyjnej z zakładowego funduszu rehabilitacji z pominięciem rygorów i limitów pomocy de minimis, a jeżeli nie, to czy rząd podjął lub podejmie prace w celu umożliwienia tego finansowania?

Alicja Zając

Treść

56. posiedzenia Senatu w dniach 11 i 12 czerwca 2014 r.

(Obrady w dniu 11 czerwca)

Otwarcie posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Uzupełnienie porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad	
Punkt 1. porządku obrad: informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki polonijnej	
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	5
Zapytania i odpowiedzi	
senator Andrzej Szewiński	12
senator Barbara Borys-Damięcka	13
senator Wojciech Skurkiewicz	13
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	13
senator Barbara Borys-Damięcka	14
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	14
senator Wojciech Skurkiewicz	14
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	14
senator Maciej Klima	15
senator Bogdan Pęk	15
senator Bogdan Borusewicz	16
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	16
senator Jan Maria Jackowski	19
senator Janina Sagatowska	19
senator Jan Rulewski	20
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	20
senator Grzegorz Bierecki	22
senator Mieczysław Gil	23
senator Grzegorz Czelej	23
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	24
senator Andrzej Person	29
senator Alicja Zajęc	30
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	30
senator Stanisław Gogacz	30
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	31
senator Jan Filip Libicki	32
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	32
senator Andrzej Person	32
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	33
senator Jarosław Lasecki	33
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	34
senator Krzysztof Słoń	34
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	35
senator Jan Maria Jackowski	35
minister spraw zagranicznych	
Radosław Sikorski	35
senator Jan Maria Jackowski	36
senator Marek Rocki	37
Wznowienie obrad	
senator Jan Maria Jackowski	37
Wznowienie obrad	
senator Jan Maria Jackowski	38
Punkt 1. porządku obrad: informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki polonijnej (cd.)	
Zapytania i odpowiedzi (cd.)	
senator Bogdan Pęk	38
senator Wiesław Dobkowski	39
senator Bohdan Paszkowski	39
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz	39
senator Stanisław Hodorowicz	41
senator Andrzej Matusiewicz	41
senator Krzysztof Słoń	42
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz	42
senator Henryk Cioch	44
senator Leszek Piechota	45
senator Grzegorz Bierecki	45
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz	45
senator Andrzej Matusiewicz	47
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz	47
senator Henryk Cioch	47
senator Andrzej Pająk	48
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych	

Katarzyna Pelczyńska-Nałęcz	48	podsekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		w Ministerstwie Edukacji Narodowej	
senator Janina Sagatowska	49	Joanna Berdzik	77
senator Andrzej Person	50	senator Grzegorz Wojciechowski	78
senator Jan Maria Jackowski	51	senator Jarosław Obremski	78
senator Bogdan Pęk	53	podsekretarz stanu	
senator Barbara Borys-Damięcka	54	w Ministerstwie Edukacji Narodowej	
senator Grzegorz Bierecki	56	Joanna Berdzik	78
senator Aleksander Świeykowski	57	Otwarcie dyskusji	
senator Mieczysław Gil	59	senator Kazimierz Wiatr	79
senator Łukasz Abgarowicz	60	senator Edmund Wittbrodt	80
senator Grzegorz Czelej	62	senator Jarosław Obremski	81
senator Bogdan Pęk	63	Zamknięcie dyskusji	
senator Kazimierz Wiatr	64	Punkt 3. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy	
senator Aleksander Świeykowski	65	o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu	
senator Bogdan Borusewicz	65	osób niepełnosprawnych	
Zamknięcie dyskusji		Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Spo-	
Wznowienie obrad		łecznej	
Punkt 2. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy		senator sprawozdawca	
o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw		Jan Filip Libicki	81
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu		Wystąpienie przedstawiciela rządu	
senator sprawozdawca		prezes Rządowego Centrum Legislacji	
Ryszard Knosala	66	Maciej Berek	82
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego		Otwarcie dyskusji	
i Administracji Państwowej		Zamknięcie dyskusji	
senator sprawozdawca		Punkt 4. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy	
Jarosław Obremski	68	– Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw	
Zapytania i odpowiedzi		Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodaw-	
senator Jan Maria Jackowski	70	czej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządno-	
senator Jarosław Obremski	70	ści i Petycji	
senator Wojciech Skurkiewicz	70	senator sprawozdawca	
senator Ryszard Knosala	71	Andrzej Matusiewicz	82
senator Wojciech Skurkiewicz	71	Zapytania i odpowiedzi	
senator Ryszard Knosala	71	senator Grzegorz Wojciechowski	83
senator Waldemar Kraska	71	senator Andrzej Matusiewicz	84
senator Ryszard Knosala	71	Wystąpienie przedstawiciela rządu	
senator Jarosław Obremski	72	prezes Rządowego Centrum Legislacji	
senator Ryszard Knosala	72	Maciej Berek	84
senator Andrzej Matusiewicz	72	Otwarcie dyskusji	
senator Jarosław Obremski	72	Zamknięcie dyskusji	
senator Andżelika Możdżanowska	73	Punkt 5. porządku obrad: ustawa o zmianie usta-	
senator Jarosław Obremski	73	wy o spłacie niektórych niezaspokojonych należności	
senator Ryszard Knosala	73	przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych	
senator Henryk Cioch	73	zamówień publicznych	
senator Waldemar Kraska	74	Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator Ryszard Knosala	74	senator sprawozdawca	
Wystąpienie przedstawiciela rządu		Andrzej Owczarek	85
podsekretarz stanu		Zapytania i odpowiedzi	
w Ministerstwie Edukacji Narodowej		senator Grzegorz Wojciechowski	85
Joanna Berdzik	74	sekretarz stanu	
Zapytania i odpowiedzi		w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju	
senator Andżelika Możdżanowska	75	Zbigniew Rynasiewicz	86
senator Jarosław Obremski	75	senator Grzegorz Wojciechowski	86
senator Wojciech Skurkiewicz	76	sekretarz stanu	
podsekretarz stanu		w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju	
w Ministerstwie Edukacji Naukowej		Zbigniew Rynasiewicz	86
Joanna Berdzik	76	Otwarcie dyskusji	
senator Andrzej Matusiewicz	77	senator Wiesław Dobkowski	86
senator Michał Seweryński	77	Zamknięcie dyskusji	
senator Edmund Wittbrodt	77	Wystąpienie przedstawiciela rządu	

sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	87
Punkt 6. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodaw- czej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Admini- stracji Państwowej oraz Komisji Środowiska	
senator sprawozdawca Jadwiga Rotnicka.	87
Zapytania i odpowiedzi	
senator Grzegorz Wojciechowski	89
senator Jadwiga Rotnicka	90
Wystąpienie przedstawiciela rządu	
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski	90
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jadwiga Rotnicka	91
senator Stanisław Gorczyca	91
senator Grzegorz Wojciechowski	91
senator Alicja Zajac	91
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski	92
senator Jan Maria Jackowski	93
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	

Stanisław Gawłowski	93
Otwarcie dyskusji	
senator Stanisław Gorczyca	93
senator Jadwiga Rotnicka	95
senator Jan Maria Jackowski	95
Zamknięcie dyskusji	
senator Jadwiga Rotnicka	96
Wystąpienie przedstawiciela rządu	
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski	96
Skierowanie projektu ustawy do Komisji Usta- wodawczej, Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Środo- wiska	
Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo energetyczne	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca Stanisław Iwan	96
Zapytania i odpowiedzi	
senator Andrzej Matusiewicz.	98
sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz	98
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	

(Obrady w dniu 12 czerwca)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o transporcie kolejowym	
Sprawozdanie połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca Stanisław Iwan	100
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypła- calności pracodawcy	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Spo- łecznej	
senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn	101
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt 10. porządku obrad: ustawa o zmianie usta- wy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji	
Sprawozdanie połączonych Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialne- go i Administracji Państwowej	

senator sprawozdawca Stanisław Jurcewicz	101
Sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz.	101
Zapytania i odpowiedzi	
senator Marek Martynowski	102
senator Stanisław Jurcewicz	102
Wystąpienie przedstawiciela rządu	
prezes Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii Kazimierz Bujakowski	102
Zapytania i odpowiedzi	
senator Marek Martynowski	104
prezes Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii Kazimierz Bujakowski	104
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt 11. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania kar- nego oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodaw-	

<p>czej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz. 105</p> <p>Wystąpienie przedstawiciela rządu podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisław Chmielewski. 105</p> <p>Otwarcie dyskusji Zamknięcie dyskusji</p> <p>Wznowienie obrad</p> <p>Punkt 2. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (cd.) Sprawozdanie połączonych Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senator sprawozdawca Ryszard Knosala 106</p> <p>Głosowanie nr 1 106</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 3. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (cd.) Głosowanie nr 2 106</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 4. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw (cd.) Sprawozdanie połączonych Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej senator sprawozdawca Andrzej Matusiewicz. 106</p> <p>Głosowanie nr 3 107</p> <p>Głosowanie nr 4 107</p> <p>Głosowanie nr 5 107</p> <p>Głosowanie nr 6 107</p> <p>Głosowanie nr 7 107</p> <p>Głosowanie nr 8 107</p> <p>Głosowanie nr 9 107</p> <p>Głosowanie nr 10 107</p> <p>Głosowanie nr 11. 107</p> <p>Głosowanie nr 12 108</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 5. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy w sprawie niektórych niezaspokojonych należności przedsiębiorców, wynikających z realizacji udzielonych zamówień publicznych (cd.) Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej senator sprawozdawca Andrzej Owczarek 108</p> <p>Głosowanie nr 13 108</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 6. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o odpadach oraz niektórych innych ustaw (cd.)</p> <p>Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo energetyczne (cd.) Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej senator sprawozdawca Stanisław Iwan 108</p>	<p>Głosowanie nr 14 109</p> <p>Głosowanie nr 15 109</p> <p>Głosowanie nr 16 109</p> <p>Głosowanie nr 17 109</p> <p>Głosowanie nr 18 109</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o transporcie kolejowym (cd.) Głosowanie nr 19 109</p> <p>Głosowanie nr 20 109</p> <p>Głosowanie nr 21 109</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (cd.) Głosowanie nr 22 110</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 10. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (cd.) Głosowanie nr 23 104</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Punkt 11. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (cd.) Przystąpienie do trzeciego czytania projektu Głosowanie nr 24 104</p> <p>Podjęcie uchwały</p> <p>Oświadczenia senator Stanisław Gogacz 104</p> <p>Zamknięcie posiedzenia</p> <p>Wyniki głosowań</p> <p>Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 56. posiedzenia Senatu</p> <p>Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad. 121</p> <p>Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad. 124</p> <p>Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 3. porządku obrad. 125</p> <p>Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 4. porządku obrad. 126</p> <p>Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad. 127</p> <p>Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad. 128</p> <p>Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad. 129</p> <p>Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 8. porządku obrad. 130</p> <p>Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia</p>
--	---

w dyskusji nad punktem 8. porządku obrad.	131	przez senatora Sławomira Preissa	155
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem 9. porządku obrad.	132	Oświadczenie złożone przez senatorów Wojciecha Skurkiewicza, Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pająka, Krzysztofa Słonia, Bohdana Paszkowskiego, Zdzisława Pupę i Przemysława Błaszczyka	156
Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 9. porządku obrad.	133	Oświadczenie złożone przez senatorów Wojciecha Skurkiewicza, Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Bohdana Paszkowskiego i Bogdana Pęka	157
Przemówienie senatora Tadeusza Kopcia w dyskusji nad punktem 10. porządku obrad.	134	Oświadczenie złożone przez senatorów Wojciecha Skurkiewicza, Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Roberta Mamątowa, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pająka, Krzysztofa Słonia, Zdzisława Pupę, Bohdana Paszkowskiego i Przemysława Błaszczyka	158
Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka	135	Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark	159
Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka	136	Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pająka, Krzysztofa Słonia, Bohdana Paszkowskiego, Zdzisława Pupę i Wojciecha Skurkiewicza	160
Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka	137	Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Bogdana Pęka, Krzysztofa Słonia, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pająka, Bohdana Paszkowskiego, Zdzisława Pupę, Jana Marię Jackowskiego, Wojciecha Skurkiewicza i Przemysława Błaszczyka	161
Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybicką	138	Oświadczenie złożone przez senatorów Grzegorza Wojciechowskiego, Jana Marię Jackowskiego, Roberta Mamątowa, Bogdana Pęka, Marka Martynowskiego, Andrzeja Pająka, Krzysztofa Słonia, Bohdana Paszkowskiego, Zdzisława Pupę, Wojciecha Skurkiewicza i Przemysława Błaszczyka	162
Oświadczenie złożone przez senator Alicję Chybicką	139	Oświadczenie złożone przez senatora Jana Wyrowińskiego	163
Oświadczenie złożone przez senatorów Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Andrzeja Pająka, Marka Martynowskiego, Bogdana Pęka, Grzegorza Wojciechowskiego i Waldemara Kraskę	140	Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zajac	164
Oświadczenie złożone przez senatorów Jana Marię Jackowskiego, Krzysztofa Słonia, Andrzeja Pająka, Marka Martynowskiego, Bogdana Pęka, Grzegorza Wojciechowskiego i Waldemara Kraskę	141	Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zajac	165
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego.	142	Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zajac	166
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego.	143	Oświadczenie złożone przez senator Alicję Zajac	167
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	144		
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	145		
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	146		
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Kobiaka	147		
Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Meresa	148		
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego	149		
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego	150		
Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremskiego	151		
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona.	152		
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa	153		
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Preissa	154		
Oświadczenie złożone			

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;
Redakcja techniczna: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X

